

Dorota Suska

Z problemów stylizacji językowej w opowiadaniach Marka Hłaski

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

DOROTA SUSKA

**Z PROBLEMÓW STYLIZACJI JĘZYKOWEJ
W OPOWIADANIACH MARKA HŁASKI**



Częstochowa 2012

Recenzent
Maria LESZ-DUK

Redaktor naczelny wydawnictwa
Andrzej MISZCZAK

Korekta
Dariusz JAWORSKI

Redaktor techniczny
Piotr GOSPODAREK

Projekt okładki
Damian RUDZIŃSKI

© Copyright by Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
Częstochowa 2012

ISBN 978-83-7455-296-7

Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego
Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie
42-200 Częstochowa, ul. Waszyngtona 4/8
tel. (34) 378-43-29, faks (34) 378-43-19.
www.ajd.czyst.pl
e-mail: wydawnictwo@ajd.czyst.pl

Wydanie drugie przejrane i rozszerzone

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
I. PRZEDMIOT PRACY, ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE	13
II. STYLIZACJA JĘZYKOWA JAKO PRZEDMIOT ZAINTERESOWAŃ BADAWCZYCH	21
III. STYL POTOCZNY	35
1. Charakterystyka wzorca stylizacyjnego	35
2. Słowotwórstwo	41
3. Fleksja	56
4. Składnia	64
5. Słownictwo	127
6. Frazeologia	153
7. Elementy parajęzyka	181
IV. ŻARGON SZOFERSKI	189
1. Charakterystyka wzorca stylizacyjnego	189
2. Słownictwo	193

3. Frazeologia	200
V. GWARA WARSZAWSKA	211
1. Charakterystyka wzorca stylizacyjnego	211
2. Morfologia	215
3. Słownictwo	219
4. Frazeologia	222
VI. ŻARGON PRZESTĘPCZY	229
1. Charakterystyka wzorca stylizacyjnego	229
2. Słownictwo	233
3. Frazeologia	239
VII. STYLIZACJA JĘZYKOWA JAKO FORMA PREZENTACJI KULTURY POTOCZNEJ I ŚRODOWISKOWEJ	243
ZAKOŃCZENIE	251
BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)	259
OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW	279
SUMMARY	283

WSTĘP

Marek Hlasko jest osobowością twórczą, którą bardzo trudno zaprezentować. Rzeczywiste osiągnięcia literackie przesłaniała bowiem i przesłania, choć dziś na pewno mniej, legenda Hlaski. Składają się nań mity tworzone przez przyjaciół, wrogów i samego autora, wchodzącego w role, jakie mu wyznaczano lub jakie sam sobie wyznaczał; mity pijackie, stawroginowskie, sutenerskie, komunistyczne i antykomunistyczne¹. Hlasko traktowany jest raczej jako zjawisko socjokulturowe, nie-literackie². Jego utwory rozpatrywane są najczęściej w kontekście pozaliterackim, wyjątkowo poddawane rzetelnej analizie, z jaką mamy do czynienia choćby w przypadku prozy Marka Nowakowskiego, debiutującego niemal w tym samym czasie.

W świadomości czytelniczej funkcjonuje Marek Hlasko przede wszystkim jako autor tomu opowiadań *Pierwszy krok w chmurach* (1956). Niektóre wcześniejsze utwory popularyzują filmy – Wojciech Has reżyseruje *Petłę*, Alexander Ford *Ósmy dzień tygodnia*, Czesław Petelski zaś – *Bazę ludzi umarłych* (na podstawie opowiadania *Głupcy wierzą w poranek*, późniejszy tytuł: *Następny do raju*). Natomiast utwory emigracyjne, jeśli w ogóle są znane, to bardzo słabo, a stanowią zbiór odrębny tak pod względem tematycznym, jak i formalnym³.

Pierwszy krok w chmurach był jednym z donioślejszych głosów pokolenia, które około roku 1956 doznało swego najsilniejszego przeżycia pokolenio-

¹ M. Komar, *Hlasko*, „Twórczość” 1972, nr 11, s. 96

² T. Sobeczko, *Hlasko – zjawisko także literackie*, „Miesięcznik Literacki” 1983, nr 8, s. 61.

³ Z uwagi na czas i miejsce powstania utworów, tematykę i sposób jej przedstawiania, twórczość Hlaski dzieli się na dwa etapy: krajowy (do 1958 roku) i emigracyjny (po roku 1958).

wego, swego „trzęsienia ziemi”. W prozie Hłaski przejawiało się ono m.in. w brutalizacji opisywanych fragmentów życia, w wydobywaniu i pogłębianiu jego ciemnych barw, w ukazywaniu scen szokujących drastycznością opisu⁴. Taki a nie inny wybór „scenerii” utworów, przedstawianych motywów i postaci, wywoływał spreczne komentarze i bardzo kontrowersyjne, subiektywnie umotywowane opinie.

Nie ulega wątpliwości, iż stał się Hłasko pisarzem popularnym na długo przed książkowym debiutem. Po powrocie do Warszawy (w roku 1951)⁵ napisał pierwszą wersję powieści *Sonata Marymoncka* (Wilk). Wprawdzie nie została ona przez autora wydana w całości, ale jeden z jej wątków stał się podstawą *Bazy sokolowskiej* – opowiadania, którym debiutuje na łamach „Almanachu Młodych” (1954). Kilka zamkniętych w formie fragmentów *Sonaty Marymonckiej* opublikował w czasopismach: „Przegląd Kulturalny”, „Nowa Kultura”, „Sztandar Młodych”, „Przedpole”. W tym czasie pisze Hłasko nowe opowiadania pojawiające się regularnie (1954–1955) m.in. w „Nowej Kulturze”, „Twórczości”, „Przeglądzie Kulturalnym”, „Po prostu”. Na łamach macierzystego pisma – „Po prostu” (objął w nim Hłasko dział prozy) – drukowane są artykuły publicystyczne autora, recenzje książek i filmów.

Czytelnicy przyjmują prozę Hłaski entuzjastycznie. Odbierany jest jako wyraziciel pokoleniowych przeżyć, moralizator. Jednocześnie o pisarzu się mówi – powstaje wstęp do legendy, formowanie mitu, bezustanna autokreacja: „Jego siła autokreacyjna równa była tej, którą dysponował Zbyszek Cybulski. Jego powiedzonka, już to zasłyszane i przetworzone, już to wymyślone przezeń, powtarzano jak Warszawa długa i szeroka”⁶. W prasie odzywają się pochlebne głosy krytyków i pisarzy⁷. M. Głowiński, zwracając uwagę m.in. na sugestywność opowiadań wyrastających z reakcji na „ładność” królującą dotąd w prozie, zamyka swe rozważania konkluzją: „Hłasko wyda-

⁴ M. Stępień, *Marek Hłasko*, „Ruch Literacki” XXII, 1981, z. 1, s. 17.

⁵ M. Hłasko urodził się w Warszawie (1934) i tu mieszkał do 1944 roku. W latach 1946–1950 przebywał kolejno w Mszczonowie, Częstochowie, Chorzowie, Białymstoku; potem na dłużej pozostaje we Wrocławiu, z przerwą na naukę w Warszawie – w Państwowym Liceum Technik Teatralnych. Kalendarium życia i twórczości autora zawiera m.in. książka B. Rudnickiego, *Marek Hłasko*, Warszawa 1983.

⁶ B. Czeszko, *Głos cienia*, „Nowe Książki” 1977, nr 3, s. 21.

⁷ J. Jastrzębski, *Recepcja Marka Hłaski w krytyce i publicystyce lat 1951–1958*, „Odra” 1980, nr 12.

je mi się największą indywidualnością pisarską. Jego każdy nowy utwór jest lepszy – na naszych oczach rośnie i dojrzewa pisarz”⁸. J. Andrzejewski⁹ wartość pierwszych opowiadań łączy z realistycznym charakterem metafory, nieobecnej w literaturze lat poprzednich; definiuje ją (metaforę) jako zwielokrotnienie poznawczej prawdy artystycznego szczegółu.

Debiut książkowy w roku 1956 ugruntował popularność autora. W zbiorze *Pierwszy krok w chmurach* (dwukrotnie wznawianym do 1958 roku) znalazły się niemal wszystkie opowiadania drukowane wcześniej w prasie. W utworach Hłaski widziano jeden z najwybitniejszych debiutów powojennych; debiut na miarę T. Borowskiego, S. Dygata, W. Żukrowskiego¹⁰. J. Błoński podkreślał absolutny słuch pisarza na współczesną obyczajowość, pisząc: „nie bez znaczenia jest to, że wiedzę życia zdobywał «po amerykańsku»: w różnych zajęciach, różnych okolicznościach. To go musiało uczulić, uwrażliwić na literacką współczesność, złączyło z nią spontanicznie. Stąd znawstwo Marymontu, znawstwo tych typowych dla dzisiejszej Polski środowisk: ani robotniczych, ani drobnomieszczańskich [...]. Tak jak Wiech jest on znakomitym podsłuchiwcem słownictwa, dialogu. Tyle że felietony Wiecha są nadal zabawne, ale nieaktualne – Hłasko zaś jest codzienny, zwłaszcza w Warszawie”¹¹. Na formalną nowoczesność prozy Hłaski zwracał uwagę H. Bereza¹², sądząc, iż jej źródłem jest nowe i odkrywcze widzenie świata. Trzeba jednakże dodać, że dyskusja wokół *Pierwszego kroku w chmurach* miała swoisty charakter; oparta była na nieco powierzchownych albo emocjonalnych i pozaliterackich przesłankach. Nikt nie pokusił się o głębszą analizę tomu, zastosowanej metody twórczej, tworzywa językowego. Nic zatem dziwnego, iż oceny – pozbawione w większości merytorycznego uzasadnienia – w niedługim czasie uległy skrajnej zmianie.

W roku 1956 i na początku 1957 poza książką ukazują się prawie wszystkie opowiadania, jakie opublikował Hłasko w Polsce; drukują je czasopisma: „Przegląd Kulturalny”, „Świat”, „Po prostu”, „Panorama”, „Twór-

⁸ M. Głowiński, *Młoda proza roku 1955*, „Życie Literackie” 1956, nr 5, s. 7.

⁹ J. Andrzejewski, *W sprawie metafory*, „Nowa Kultura” 1955, nr 15, s. 7.

¹⁰ A. Kijowski, *Głos pokolenia*, „Twórczość” 1956, nr 7, s. 134.

¹¹ J. Błoński, *Przypadek Hłaski*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 44, s. 3.

¹² H. Bereza, *Nowy duch i forma nowa*, „Nowa Kultura” 1956, nr 34, s. 1.

czość”. Wówczas nasilają się głosy krytyczne¹³, zwłaszcza po opublikowaniu utworów *Ósmy dzień tygodnia* i *Głupcy wierzą w poranek*. Zarzuca się pisarzowi fałszowanie rzeczywistości, uprawianie „czarnej literatury”, brutalizację języka graniczącą z pornografią. Mimo to w styczniu 1958 roku otrzymuje za tom opowiadań, którym debiutował, Literacką Nagrodę Wydawców – pierwszą w latach powojennych. Fakt ten spowodował dyskusję wokół Hłaski na tory bardzo już odległe od literatury, nadal jej wymiar personalny, polityczny.

W roku 1958 Hłasko wyjeżdża do Paryża. W „Bibliotece Kultury” publikuje dwa opowiadania, których wydanie książkowe nie było w Polsce możliwe: *Cmentarze* i *Następny do raju*. Reakcje w prasie polskiej przybierają w tym czasie jednoznacznie oskarżycielski ton, potęgowany doniesieniami o rzeczywistych, a także mocno wyolbrzymionych ekscesach, których Hłasko był (miał być) bohaterem. Na tym tle wyjątkiem był szkic M. Dąbrowskiej poświęcony pisarzowi i jego „sprawie”, tyle że z właściwej perspektywy, od strony literatury. Nie został on jednak opublikowany, jak chciała autorka, w ówczesnej „Nowej Kulturze”¹⁴.

Wydane w Paryżu opowiadania zamykają krajowy nurt twórczości Hłaski; stała już emigracja przyniosła określone rezultaty w postaci uprawianej przezeń literatury. Nowe utwory wyrastają z odmiennych doświadczeń autora, są rezultatem dojrzałych przemyśleń. Etapy emigracyjnego życia Hłaski znajdują wyraz w powieściach i opowiadaniach „izraelskich”¹⁵ i „amerykańskich”¹⁶. W roku 1966 ukazała się ponadto w Paryżu literacka autobiografia *Piękni dwudziestolenni*.

Marek Hłasko zmarł nagle 14 czerwca 1969 roku, w Wiesbaden. Dla jednych śmierć ta była dopełnieniem legendy „buntownika bez powodu”, dla innych – potwierdzeniem tezy, w myśl której skazano autora w Polsce na literacki niebyt. W kraju od roku 1958 nie wznawiano opowiadań, nie publikowano nowych utworów. Dopiero w 1976 roku „Czytelnik” wydał

¹³ B. Jastrzębski, op. cit.

¹⁴ Szkic M. Dąbrowskiej: *Sine ira et studio* podał do druku dopiero J. Piórkowski: „Twórczość” 1984, s. 104–107.

¹⁵ Są to utwory: *W dzień śmierci Jego*, powieści: *Brudne czyny*, *Wszyscy byli odwrócen*, *Drugie zabicie psa*, *Navrócony w Jaffie*, *Oponiemy nam o Ester*.

¹⁶ Należą tu utwory: *Sowa, córka piekarza*, *The Ricebumes* (w polskiej wersji: *Codziennie siejcie ryż* albo *Palcie ryż każdego dnia*).

opowiadania; co ciekawe, nie powitała ich żadna recenzja. Do dziś brakuje prac, których przedmiotem byłoby samo dzieło – najlepiej świadczące o autorze i jego zdolnościach twórczych. Czterotomowa edycja *Utworów wybranych* jest reprezentatywnym przeglądem tego, co w dorobku autora jest znaczące i najlepsze. Utwory składające się na nurt krajowy, wyrastające z klimatu polskiej rzeczywistości lat 50., obejmuje tom I i II (wydawnictwo „Czytelnik” 1986). Jest to dostateczna podstawa materiałowa dla badań stylistyczno-językowych, których efektem mogą być rzeczowe i obiektywne ustalenia na temat wartości prozy stanowiącej bez wątpienia ważny element literatury powojennej.

Opowiadania krajowe Hłaski stanowią manifest nowej literatury, wyzwolonej z reguł socrealizmu, zawdzięczającej swoją autentyczność postawie autora wobec rzeczywistości, którą to postawę – jednostkowego sprzeciwu – można zestawiać niemalże z romantyczną prefiguracją jednostkowej wrażliwości. S. Stabro trafnie akcentuje tę przemianę, pisząc: „W legendzie «pięknego dwudziestoletniego» Marek Hłasko to młodzieniec z bazylikańskiej celi lat pięćdziesiątych, który na jej murze pisze przekornie przekreśloną maksymę wieszcz: «Obiit Konrad, natus est Gustavus»”¹⁷. Proza Hłaski w sposób organiczny niejako zespala się z rzeczywistością pozajęzykową – wyrasta zarówno z doświadczeń osobistych autora, jak i z doświadczenia zbiorowego, jakim były lata pięćdziesiąte w sferze kultury, polityki, literatury¹⁸. Wiąże się z tym również specyfika stylistyczna utworów, które przelamywały pustkę „wielkich słów”, bazując na języku potocznym, środowiskowym, w każdej jego realizacji autentycznym. Dodać trzeba, iż autor bardzo świadomie buduje wszelkie sytuacje „naśladowania” języka, co różni go od twórców najnowszej literatury, którzy po odmianę potoczną, nierzadko w wersji „okaleczonej”, zdeformowanej, brutalnej, sięgają bez jakiegokolwiek literackiego

¹⁷ S. Stabro, *Legenda i twórczość Marka Hłaski*, Wrocław 1985, s. 3.

¹⁸ W wielu publikacjach poświęconych autorowi wspomina się o „życiopisanu”, czyli o wpływie biografii Hłaski na jego twórczość. Słynny list Hłaski do Marii Dąbrowskiej, pisany z Tel Awiwu, zawiera taki oto fragment: „Pisanie tutaj, w oderwaniu od Polski, wydaje mi się tak śmieszną rzeczą, iż nawet nie próbuję o tym myśleć. Ciężko jest również wkroczyć na jakąkolwiek inną drogę, jeżeli we własnym nawet pojęciu nie prowadzi ona do niczego innego poza katastrofą i rozpaczą” (cyt. za: P. Wasilewski, *Śladami Marka Hłaski*, Kraków 1994).

„cudzysłowu”, jedynie na zasadzie odwzorowania, mającego na celu epatowanie obszarami polszczyzny niedostępnymi przeciętnemu użytkownikowi¹⁹. Utwory Marka Hłaski – co zastanawiające – pozostają terenem dziewiczym niemalże, gdy chodzi o ich analizę językowo-stylistyczną. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż wnioski w tym zakresie wzbogacić mogą wciąż niepełny stan wiedzy na temat stylistyki prozy przed przełomem XX/XXI wieku – taki cel stawia sobie niniejsza praca.

Pierwsze wydanie prezentowanej książki miało miejsce w roku 2000. Od tego czasu Marek Hłasko zaistniał szerzej jako pisarz – na polskim rynku wydawniczym ukazały się kolejne jego utwory: autobiografia *Piękni dwudziestoletni* (1988 rok, jeszcze z ingerencjami cenzorskimi), *Sowa, córka piekarza* (1989 rok, nie została uwzględniona we wcześniejszym wydaniu „Czytelnika”) oraz tomy zbiorowe całej twórczości (wznowienia w wydawnictwie „Czytelnik”, wydawnictwie „Da Capo”). Jeśli zaś chodzi o nowe opracowania poświęcone pisarzowi i jego twórczości, to układają się one w kilka nurtów tematycznych: biografia²⁰, recepcja²¹, twórczość (w powiązaniu z legendą autora)²², adaptacje filmowe²³. W wielu publikacjach nadal bardzo silnie zaznacza się obecność legendy Hłaski, legendy wciąż „odświeżanej”, niewątpliwie istotnej jako zjawisko socjologiczne w krajobrazie lat 50, ważnej przy „czytaniu” utworów, ale nadal odsuwającej nieco ogłód od samej materii pisarskiej. Warto podkreślić, że badania językoznawcze nie przyniosły nowych monografii, co zdecydowało o wznowieniu niniejszej książki w wersji przejrzanej i uzupełnionej (do czego skłoniły badania własne²⁴).

¹⁹ J. Kornhauser, *Język we współczesnej literaturze polskiej*, [w:] *Poliszczyszna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999.

²⁰ A. Czyżewski, *Piękni dwudziestoletni. Biografia Marka Hłaski*, Warszawa 2000; P. Wasilewski, op. cit.; D. Kalinowska, *Marek Hłasko: młody gniewny*, Warszawa 2000; Z. Kwiecińska, *Opo-
niem Wam o Marku*, Warszawa 1998; B. Stanisławczyk, *Miłosne gry Marka Hłaski*, War-
sawa 1998.

²¹ J. Pyszny, *Nie wszyscy byli odwrócen: wizerunek Marka Hłaski w prasie PRL*, Wrocław 1992.

²² J. Galant, *Marek Hłasko*, Poznań 1996; O. Dębicka, *Dżinka i madonna: Marka Hłaski widze-
nie świata*, Gdańsk 1996; Kalinowska D., *Marek Hłasko: młody gniewny*, Warszawa 2000.

²³ J. Kuźnicka, *Gry adaptacyjne we współczesnym kinie*, Piotrków Trybunalski 2003; K. Ludwicki, *Kino Marka Hłaski*, Katowice 2004.

²⁴ Zob. wykaz prac Autorki zawarty w bibliografii zamieszczonej na końcu publikacji.

I. PRZEDMIOT PRACY, ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE

Stylizacja jest jednym z istotniejszych elementów kształtowania stylu utworu literackiego¹. Pomiedzy sferą stylistyczno-językową, formalną dzieła a sferą pozaliteracką, poznawczą (świat przedstawiony, przestrzeń, postaci z ich różnorodnym uwikłaniem socjologicznym, środowiskowym itp.) zachodzą dwustronne zależności. Styl podporządkowany jest treści, służy jej możliwie najlepszemu, najbardziej adekwatnemu wyrażeniu. Postulat realizmu, wynikający z prawa zgodności treści z formą, sprawia, iż pisarz sięga po różne środki stylistyczne – należy do nich m.in. stylizacja².

W licznych opracowaniach teoretycznych, zarówno literaturoznawczych, jak i językoznawczych, pojawia szereg definicji pojęcia stylizacji³. Próbę ich

¹ Klasyczną definicję stylu podaje np. Z. Klemensiewicz, *Zagadnienia i założenia historii języka*, [w:] *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa 1982, s. 649.

² M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1972, s. 68.

³ Zob. m.in.: H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 318; *Słownik terminów literackich*, Warszawa 1988, s. 495; S. Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, Kraków 1960, s. 130; M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, op. cit., s. 138; E. Miodońska-Brooks, A. Kulawik, M. Tatara, *Zarys poetyki*, Warszawa 1972, s. 247; M.R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1979, s. 356 i nn.; S. Skwarczyńska, *Stylizacja i jej miejsce w nauce o literaturze*, [w:] *Wokół teatru i literatury*, Warszawa 1970, s. 9–26; A. Bereza, *Problemy teorii stylizacji w satyrze*, Wrocław 1966, idem, *W kręgu „walki”*. (O problemach stylizacji), [w:] *Z teorii i historii literatury*, red. K. Budzyk, Wrocław 1963, s. 201–205; S. Dubisz, *Stylizacja językowa – próba definicji*, „Prace Filologiczne” XXIX, 1979, s. 191 i nn.

podsumowania podjął S. Balbus⁴, przedstawiając jednocześnie dość szeroką interpretację pojęcia stylizacji, stanowiącą punkt wyjścia dla rozważań literaturoznawczych i językoznawczych, a mianowicie: „Ostatecznie stylizację proponujemy określić jako stylistyczną (w szerokim rozumieniu tego słowa) właściwość utworu literackiego, który nie daje się całkowicie zinterpretować w obrębie najbliższego mu systemu stylistycznego, stanowiącego naturalną sferę jego funkcjonowania, naturalny teren jego kulturowej dystrybucji, będący terenem jego naturalnej komunikacji artystycznej, lecz wymagający innego jeszcze układu (systemu) «dokodowującego» – ustawionego wobec pierwszego opozycyjnie, a w każdym razie autonomicznie, nie sprowadzającego się doń”⁵.

Ujmowanie stylizacji w różnych aspektach powoduje, że w pracach historyków literatury, językoznawców, stylistów wymienia się takie typy stylizacji, jak: gatunkowa, rodzajowa, konstrukcyjna, tematyczna, językowa⁶. S. Dubisz⁷ proponuje, by terminem *stylizacja językowa* określać tę stylizację, która występuje w tekstach codziennej komunikacji językowej, zaś procesy stylizacyjne w utworach literackich nazywać *językową stylizacją artystyczną*. W przypadku tej ostatniej determinantami są nie tylko system językowy i jego norma, ale ponadto: konwencja artystyczna realizująca się w płaszczyźnie tematycznej i strukturalnej, indywidualny styl artysty itp.

Najogólniej rzecz ujmując, można mówić o dwu typach stylizacji: literackiej i językowej. Rozróżnienie to jest zasadnicze, decyduje bowiem o zakresie badań oraz metodach analizy tych zjawisk.

Przez stylizację literacką rozumiane jest wyraźne ukształtowanie utworu na podobieństwo cech gatunkowych, rodzajowych, treściowych innego utworu lub zbioru utworów. Może mieć ona różny charakter, być mniej lub

⁴ S. Balbus, *Problemy stylizacji w satyrze i niektóre zagadnienia stylu poetyckiego*, [w:] *Poetyka i historia*, red. J. Trzynałowski, Wrocław 1968, s. 132.

⁵ Ibidem, s. 137. Zob. także: S. Balbus, *Stylizacja i zjawiska pokrewne w procesie historycznoliterackim*, „Pamiętnik Literacki” LXXIV, 1983, z. 2, s. 133–144; idem, *Miedzy stylami*, Kraków 1993, s. 20 i nn.

⁶ A. Wilkoń, *O stylizacji językowej w literaturze*, „Ruch Literacki” XV, 1974, s. 364; S. Skwarczyńska, op. cit., s. 16 i nn.

⁷ S. Dubisz, op. cit. s. 207.

bardziej „czytelna”; może polegać na świadomym przekształcaniu wzorca, częściowym naśladowaniu go czy też parodiowaniu⁸.

Stylizacja językowa jest natomiast pojęciem trudniejszym do zdefiniowania i ma o wiele szerszy zakres, niż zwykło się jej przyznawać. Najczęściej bowiem uważa się, iż dotyczy ona elementów gwarowych, archaicznych, regionalnych, kolokwialnych, wprowadzanych do utworu pisanego zasadniczo ogólną, literacką odmianą języka⁹. Tymczasem przedmiotem stylizacji językowej może być nie tylko dana odmiana języka ogólnego (kolokwialna, regionalna) czy narodowego (gwara), ale także język danego pisarza, epoki, prądu literackiego, słowem – szeroko pojęty język artystyczny. Najbardziej trafne wydaje się ujęcie A. Wilkoń, który przez stylizację językową rozumie zamierzone ukształtowanie utworu na podobieństwo „każdej określonej, systemowej (np. gwara) lub niesystemowej («stylistycznej») odmiany języka, pod warunkiem, że w obrębie danej wypowiedzi tworzy ona wyraźnie «obcy», wyodrębniający się przynależnością do innego systemu, innej epoki, innego kontekstu społecznego, kulturowego subkod językowy”¹⁰. Tak definiowana stylizacja językowa jest przedmiotem zainteresowania w niniejszej pracy.

W pracach dotyczących językowego aspektu stylizacji zwraca się uwagę na istnienie wzorca stylizacyjnego, który w tekście jest imitowany. Ów wzorzec to struktura językowa będąca członem (terminem) relacji stylizacyjnej – niezmiennym, prymarnym w stosunku do realizacji drugiego członu, jakim jest tekst dzieła¹¹. Utwór literacki (prozatorski) przedstawia jakąś rzeczywistość fikcyjną, będącą odpowiednikiem rzeczywistości realnej, a jego tekst ma być w zamierzeniu odpowiednikiem języka „naturalnego”. Wszystkie typy, odmiany i rodzaje stylizacji językowej zachodzące w codziennej komunikacji mogą zatem występować w tekście literackim. Tym samym trzy podstawowe style (odmiany) języka ogólnego, mianowicie: ogólnopolski styl pisany, ogólnopolski styl mówiony, nieogólnopolski styl mówiony, mogą sta-

⁸ A. Wilkoń, *O stylizacji językowej...*, s. 364.

⁹ K. Budzyk, *O gwarze, języku literackim i języku literatury*, „Język Polski” XXI, 1936, s. 161–170; T. Milewski, *O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych*, „Język Polski” XXIV, 1939, s. 40.

¹⁰ A. Wilkoń, *O stylizacji językowej...*, s. 364.

¹¹ T. Skubalanka, *O pojęciu wzorca w stylistyce (Tezy referatu)*, [w:] *Styl i kompozycja*, Wrocław 1968, s. 113.

nowić genetyczną podstawę (wzorzec) stylizacji i służyć do wyodrębniania jej rodzajów¹².

Stylizowany tekst nie musi być z wzorcem tożsamy i na ogół nie jest. Autor ma możliwość dokonywania wyborów i transformacji, w takich jednak granicach, by można było mówić o naśladowaniu, wyraźnym i zamierzonym ewokowaniu wzorcowego stylu czy języka. W tekście muszą być ukazane cechy, wyróżniki wzorca stylizacyjnego, które pozwolą go zidentyfikować, które wskazywać będą na drugi system stylistyczny, będący dla tekstu stylizowanego bezpośrednim układem odniesienia; innymi słowy – struktura takiego tekstu powinna być bicentryczna, odnosząca się do dwóch biegunów stylistycznych¹³. Istotę stylizacji językowej najcelniej ujmuje A. Wilkoń, pisząc: „Stylizować językowo dany tekst, to nie tylko wprowadzać do niego elementy językowe, które normalnie występują w innym kontekście językowym, to przede wszystkim podszywać się pod określony wzorzec językowy, z którego te elementy zostały przejęte. Stylizacja językowa odnosi się do jakiejś, istniejącej poza tekstem, rzeczywistości językowej. Może tę rzeczywistość naśladować, podrabiać, parodiować, słowem, jest wyraźnym, ukierunkowanym zabiegiem stylistyczno-językowym, który służy mimetycznej ewokacji «cudzego» stylu i języka. Mówimy więc o stylizacji na coś”¹⁴.

Stosunek tekstu stylizowanego do wyróżników i cech wzorca, stopień czy zakres jego imitacji może być różny, w związku z czym wyróżnia się takie typy stylizacji, jak¹⁵:

- rekonstrukcyjna: wiernie odwzorowująca, zbliżona do autentyku w wielkim stopniu, odwołująca się do wszystkich wyróżników rzeczywistych jakiegoś kodu czy subkodu językowego;
- wybiórcza: częściowa, odwzorowująca wybrane cechy wzorca;
- deformująca: wyraźnie przetwarzająca dany wzorzec, operująca jego elementami w sposób niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy;

¹² S. Dubisz, op. cit., s. 203.

¹³ S. Balbus, *Stylizacja i zjawiska pokrewne...*, s. 142.

¹⁴ A. Wilkoń, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Językoznawcze 50, Kraków 1976, s. 22.

¹⁵ Szerzej na ten temat: A. Wilkoń, *O stylizacji językowej...*, s. 365: zob. także uwagi S. Balbusa (*Problemy stylizacji...*, s. 131–152), który stosuje nieco odmienną terminologię (stylizacja rekonstruująca, przytaczająca...).

— zastępcza: rzekomo dotycząca danego wzorca, która podstawia w jego miejsce „podobny”, a w istocie odrębny kod językowy (np. użycie gwary podhalańskiej dla celów archaizujących w *Krzyżakach* H. Sienkiewicza).

Charakter stylizacji językowej, dobór środków służących „podrabianiu” określonej rzeczywistości językowej ma różną motywację. Selekcja elementów wzorca jest częściowo niezależna od stylizatora, gdyż niejako obligatoryjnie zrezygnować musi z wprowadzania płaszczyzny prozodycznej (lub w znacznym stopniu ją ograniczyć)¹⁶. Także właściwości obranego wzorca narzucają konieczność ograniczenia płaszczyzn zabiegów stylizacyjnych. Tak na przykład imitując polszczyznę dawną, pisarz ma możliwość szerokiego wyboru środków – począwszy od cech fonetycznych, a na składni skończywszy, natomiast gdy chodzi o odmianę środowiskową czy profesjonalną, wybór kończy się w zasadzie na słownictwie i frazeologii. Istotną rolę w doborze środków językowych odgrywa także wzgląd na komunikatywność stylizacji, stąd pisarz często zmniejsza jej stopień, usuwa formy zbyt odrębne, niezrozumiałe, co do których zachodzi obawa, iż mogłyby zakłócić czytelność tekstu, odbiór jego treści poznawczych i estetycznych. Jak bowiem słusznie zauważa A. Wilkoń, „te czy inne efekty artystyczne wynikające z zastosowania stylizacji opierają się na założeniu, iż odbiorcy znany jest, przynajmniej częściowo, ów wzorzec, w przeciwnym razie wprowadzane do utworu znaki stylizacyjne byłyby znakami «pustymi», nie wywołującymi zamierzonego oddźwięku, co najwyżej wnoszącymi aurę udziwnienia, egzotyczności językowej”¹⁷.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na związki między sposobem kształtowania wypowiedzi a wyznaczaną stylizacji funkcją komunikatywną, ekspresywno-impresywną, artystyczną. Twórczy stosunek stylizatora do wzorca, zakres użytych środków „imitujących”, ewentualne ograniczenie jednych a nasilenie innych elementów stylizacyjnych na poszczególnych płaszczyznach, w różnych warstwach utworu – mają bowiem przede wszystkim uza-

¹⁶ Na temat selekcji piszą m.in.: J. Bartmiński, *O derywacji stylistycznej (na przykładzie poetyckiego interdialektu folkloru i „gwar” w literaturze)*, [w:] *Z zagadnień języka artystycznego*, red. J. Bubak, A. Wilkoń, Kraków 1977, s. 87–110; idem, *O derywacji stylistycznej. Gwara ludowa w funkcji języka artystycznego*, Lublin 1982, s. 187–198; A. Wilkoń, *O stylizacji językowej...*, s. 367.

¹⁷ A. Wilkoń, *O stylizacji językowej...*, s. 367.

sadnienie funkcjonalne. Podkreśla się m.in., iż trafność zabiegów stylizacyjnych, ich wartość, dostrzegać trzeba w głównej mierze we właściwym spełnieniu narzuconej im funkcji, a dopiero potem w grę wchodzi językowa wierność wobec wzoru¹⁸. Postulat wyjścia poza opisową jedynie analizę zjawiska stylizacji zgłasza S. Skwarczyńska, pisząc: „stylizacja nie uchodzi jedynie za cel sam w sobie, za jakiś narzut formalno-dekoracyjny na język autora; pełni rolę służebną wobec innych sfer i aspektów utworu i tylko w związku z nią można mówić o wartości”¹⁹.

Do najważniejszych funkcji stylizacji należy zaliczyć to, że²⁰:

- przyczynia się do uplastycznienia i ukonkretnienia świata przedstawionego, roztaczając koloryt historyczny, lokalny, środowiskowy;
- charakteryzuje bohaterów pod tymi względami, które uprzytomniają wzorce stylizacyjne zastosowane do językowo-stylistycznego ukształtowania ich wypowiedzi (przynależność narodowa, historyczna i społeczna, pochodzenie, zawód, stopień i jakość kultury, aktualny stan psychiczny);
- implikuje – przez ostre zindywidualizowanie bohaterów za pośrednictwem ich wypowiedzi – ich istnienie i człowieczą prawdziwość, czym nieraz wyręcza komentarz;
- jest nosicielem walorów emocjonalnych treści utworu i związanych z nim ocen;
- ewokuje tę sferę obiektywnej rzeczywistości, nawet nie przedstawionej, na którą wskazuje obrany wzorzec stylizacyjny, bogacąc treści utworu i jego aurę asocjacyjną.

Istotną funkcją stylizacji językowej jest ponadto funkcja kompozycyjna, harmonizująca strukturę stylistyczno-językową wypowiedzi. W prozie z narracją w trzeciej osobie i przytoczeniami stylizacja może tworzyć układy²¹:

- opozycyjny (narracja pisana językiem literackim – dialog stylizowany);

¹⁸ M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, op. cit., s. 69.

¹⁹ S. Skwarczyńska, op. cit., s. 14.

²⁰ Ibidem, s. 14–15; S. Dubisz funkcje stylizacji (określane przez S. Skwarczyńską opisowo) nazywa terminami: *prezentatywna, ekspresyjna, impresyjna, estetyczna, fabularna, kompozycyjna* – zob.: *Uwagi o dialektyzacji w „Konopielce” Edwarda Redlińskiego*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 7, s. 294–295.

²¹ A. Wilkoń, *O stylizacji językowej...*, s. 369

- częściowo opozycyjny, częściowo ekwiwalentny (narracja stylizowana w małym stopniu – dialog w znacznie większym);
- ekwiwalentny (narracja i dialog stylizowane w jednakowym stopniu).

Zbliżenie języka narracji i dialogu, zachowanie stylistycznej spójności utworu jest w przypadku prozy realistycznej uważane za wyższy stopień stylizacji, bardziej wartościowy artystycznie²². Zatarciu lub choćby złagodzeniu opozycji między literackim językiem narratora a językiem postaci służyć może obecność środków stylizacyjnych w strukturach mowy pozornie zależnej i zależnej występujących w narracji, wyeliminowanie cech najbardziej dystyngtywnych, tworzących „langue” danego subkodu, dostosowanie stylizacyjnych znaków leksykalnych do tematyki utworu, do derywatów i pojęć wyrażanych w narracji, dostosowanie języka literackiego do wprowadzanego subkodu²³.

Z powyższych uwag wylaniają się zagadnienia, jakie powinny być uwzględnione przy analizie utworów literackich, w których stylizacja językowa jest konstytutywnym elementem stylu. Analiza powinna zmierzać do określenia:

- rodzajów stylizacji poprzez wskazanie wzorcowej odmiany czy stylu;
- zróżnicowania stylizacji w obrębie poszczególnych poziomów faktów językowych: gramatycznych i leksykalno-frazeologicznych;
- relacji: stylizacja językowa – wzorzec, uwzględniającej stopień (zakres) wykorzystania elementów wzorca (intensywność stylizacji);
- relacji: stylizacja językowa – wzorzec, ujmowanej w kategoriach autentyzmu i poprawności użytych środków stylizacyjnych;
- związków stylizacji z podstawowymi funkcjami tekstu (prezentatywną, ekspresywną i in.), innych funkcji, jakie stylizacja pełni w tekście, w tym także funkcji kompozycyjnej;
- stosunku stylizacji do stylu utworów, norm stylu literackiego, konwencji artystycznych epoki oraz funkcjonujących wzorów stylizacyjnych.

W niniejszej pracy uwzględniono wyżej sformułowane postulaty badawcze; wyznaczają one dwa zasadnicze aspekty, którym podporządkowana została analiza materiału stylizacyjnego:

²² Szerzej na ten temat: K. Budzyk, *Gwara a utwór literacki*, „Język Polski” XXI, 1936, s. 97–105.

²³ A. Wilkoń, *O stylizacji językowej...*, s. 370.

- językoznawczy: zmierzający do określenia zasobu środków stylizacyjnych, ich poprawności, autentyczności (dający podstawę do oceny stopnia znajomości wzorca przez autora);
- stylistyczno-funkcjonalny: zmierzający do ukazania funkcji stylizacji, jej związków ze stylem i kompozycją utworów (dający podstawę do oceny wartości artystycznej stylizacji).

Określenie genezy zjawisk stylistyczno-językowych, zaobserwowanych w analizowanych utworach, traktowane jest jako punkt wyjścia dla opisu ich funkcji. Zjawiska te uporządkowano według wzorca, jaki ewokują. W opowiadaniach M. Hłaski wyróżnione zostały następujące podstawy (wzorce) stylizacji: 1) styl potoczny; 2) żargon szoferski; 3) gwara warszawska; 4) żargon przestępczy.

Od czasu pierwszego wydania niniejszej książki nastąpił przyrost literatury omawiającej problem stylizacji – chodzi zarówno o prace mające charakter studium przypadku, jak i prace metodologiczne, dotyczące samego pojęcia stylizacji językowej (wpisywanej obecnie w obszar zjawisk intertekstualnych, analizowanych jako praktyki dyskursywne osadzone w określonym kontekście kulturowym, społecznym itp.); ponadto poszerzyła się literatura przedmiotu opisująca odmiany przywoływane w utworach jako wzorce stylizacyjne. Świadomie rezygnujemy jednak z uzupełniania bibliografii o wszystkie pozycje z powyższych obszarów, gdyż w zamierzeniu stanowi ona wybór; także w poszczególnych rozdziałach uwzględniono jedynie istotne uzupełnienia teoretyczne. W zakresie metodologii pozostajemy przy analizach stylistyczno-funkcjonalnych, uzupełniając je (ostatni rozdział) próbą opisu zmierzającego w stronę lingwistyki antropologiczno-kulturowej. Przyjęta metoda jest adekwatna do materii badawczej i pozwala systematyzować stylistyczne determinanty prozy Hłaski, lokować je na tle aktualnych tendencji stylotwórczych, co może stanowić następnie podstawę szerszych badań porównawczych.

II. STYLIZACJA JĘZYKOWA JAKO PRZEDMIOT ZAINTERESOWAŃ BADAWCZYCH

W pracach zajmujących się teoretycznymi zagadnieniami stylizacji, jak również w pracach poświęconych praktycznej analizie tychże zabiegów w dziele literackim, wymienia się najczęściej takie rodzaje stylizacji, jak: archaizacja i dialektyzacja. Podaje się ponadto przykłady wykorzystania w funkcji wzorca odmiany potocznej (mówionej), odmian środowiskowo-zawodowych, gwar miejskich.

Praktyki stylizatorów stosowane w konkretnych utworach zajmowały uwagę wielu badaczy. Z bogatej literatury przedmiotu w dalszej części rozdziału przedstawiono jedynie wybrane pozycje, pozwalające na uchwycenie przemian, zobrazowanie głównych tendencji, jakie na przestrzeni epok daje się zauważyć przy zastosowaniu różnych wzorców. Szczególną uwagę zwrócono na te rodzaje stylizacji, które będą przedmiotem analizy w utworach M. Hłaski¹.

Sposoby artystycznego wykorzystania współczesnych pisarzowi i historycznych odmian polszczyzny nie zostały raz na zawsze dane, ewoluowały w ciągu wieków wraz z ewolucją samego wzorca stylizacyjnego, założeniami epoki i jej oczekiwaniami co do funkcji języka artystycznego. Niemniej jednak celowe jest przedstawienie metod zastosowanych w konkretnych utworach, ukazanie wzorów, po które ewentualnie sięgać może pisarz. W styliza-

¹ W tym rozdziale nie są rozstrzygane rozbieżności terminologiczne pojawiające się w przytaczanych pracach; kwestia ta zostaje podjęta w kolejnych rozdziałach, w związku z omówieniem wzorców stylizacji będących przedmiotem analizy.

cji bowiem „dużą rolę odgrywa tradycja literacka, pisarze wzorują się na swych poprzednikach i powtarzają niektóre «chwyt»”². Zatem stosunek autora do gotowych wzorów, stwarzających jedynie możliwość, a w żadnym razie konieczność ich powielania (tym bardziej, że nie każdy rodzaj stylizacji wykształcił takowe, a i te istniejące nie są niezmiennie), jest jednym z elementów oceny stylizacji w danym utworze.

Wiele uwagi poświęcono stylizacji gwarowej, określanej także terminem dialektyzacja. Oba terminy, w starszych pracach używane wymiennie³, odnoszą się do świadomego i artystycznie uzasadnionego użycia w utworze gwary ludowej. Na szerszą skalę stosowana jest od XVII wieku. W intermediach i wierszykach sowizdrzalskich dialektyzmy służyły ośmieszania mieszkańców Mazowsza. Wyzyskiwanie w tej funkcji zjawiska mazurzenia ma swoje konsekwencje: późniejsi stylizatorzy często eliminują tę cechę, świadomi jej ujemnej wartości⁴, bądź przeciwnie – stosują ją w pierwotnej funkcji⁵. Od połowy XVIII wieku, zwłaszcza od W. Bogusławskiego i jego *Krakowiaków i górali*, dialekt staje się jednym ze środków możliwie pełnego przedstawienia chłopskiej społeczności. W. Taszycki⁶, wypowiadając się z uznaniem o języku tegoż utworu, stwierdza, iż składają się nań dowolnie przez autora dobrane właściwości dialektyczne rozmaitych okolic polskiego obszaru etnograficznego. Jest to język „nierealny” (w sensie określonego dialektu), choć skomponowany przez Bogusławskiego z realnych pierwiastków ludowych. Posługują się nim w utworze na równi krakowiaczy i górale, nie pokusił się

² M. Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne” XXIV, 1968, s. 90.

³ S. Dubisz (*Stylizacja językowa...*, s. 214–215 oraz: *Uwagi o dialektyzacji w „Konopielce”...*, s. 293) podkreśla różnice między tymi, zdawałoby się, synonimicznymi terminami. Utrzymuje, iż stylizacja gwarowa ma szerszy zakres znaczeniowy, zaś dialektyzacja oznacza jedną z odmian stylizacji gwarowej: wprowadzenie do utworu elementów dialektu, gwary ludowej. Inne odmiany stylizacji gwarowej to: regionalizacja, argotyzacja, folkloryzacja, w których wzorcami są odpowiednio: regionalny język potoczny, gwary miejskie (lub środowiskowe).

⁴ Por. uwagi K. Wyki na temat braku mazurzenia w *Chłopach*. *Głos w dyskusji*, „Język Polski” 1936, s. 13–14.

⁵ T. Milik, *Gwara ludowa w nowelach Sienkiewicza*, „Język Polski” 1946, s. 147.

⁶ W. Taszycki, *Język ludowy w „Krakowiakach i góralach” Wojciecha Bogusławskiego*, „Pamiętnik Literacki” XLII, 1951, z. 2, s. 421.

więc autor o indywidualizację mowy postaci (czy raczej charakteryzację językową reprezentantów różnych obszarów). Brak dbałości o geograficzną wierność dialektyzacji daje się zauważyć także w nowelach H. Sienkiewicza, co nie oznacza, iż jest ona nieudana. Przy zachowaniu znacznego umiaru w zabiegach stylizacyjnych, zadbał autor o wszechstronny dobór środków, trafnie połączył cechy gramatyczne, leksykalne, frazeologiczne chłopskiej mowy⁷. W twórczości późniejszych stylizatorów: A. Dygasińskiego, W. Orkana, dostrzega J. Bartmiński ewolucję w sposobie użytkowania elementów gwarowych⁸. Intensywna stylizacja za pomocą cech fonetycznych i morfologicznych – obecnych jedynie w dialogach, zastąpiona została bardziej stonowaną stylizacją leksykalną, frazeologiczną i składniową, obejmującą zarówno dialogi, jak i narrację.

Istotną kwestią związaną z omawianym typem stylizacji jest autentyzm elementów gwarowych. Wiele uwag na ten temat sformulowano w związku z użyciem gwary góralskiej, która, jak piszą autorzy *Stylistyki polskiej*, zrobiła prawdziwą karierę w literaturze. Do najbardziej znanych jej popularyzatorów należy niewątpliwie K. Tetmajer. Powszechne jest niemalże przekonanie o autentyczności gwary występującej w przytoczeniach i odautorskich opisach zbioru *Na skalnym Podhalu*. Badania językoznawcze wykazują zaś, iż nie są to utwory pisane autentyczną gwarą, lecz stylizowane. Niezaprzeczalnym jest natomiast fakt doskonałej znajomości wzorca przez autora; niekonsekwencje w realizacji niektórych jego cech mają swoją motywację, wynikają z przyjętej metody stylizacji⁹. Zatem trafny wybór elementów wzorca może dać zamierzony efekt artystyczny, gdyż walorów dzieła Tetmajera nie sposób kwestionować. Zdarzają się wprawdzie wypowiedzi językoznawców, w których zagadnienie autentyzmu stawiane jest na plan pierwszy, np. rozprawa E. Pawłowskiego¹⁰ na temat góralskich powieści Zachemskiego, Kapeniaka, Dobraczyńskiego i innych. Jednak obserwacja praktyk stylizatorów

⁷ T. Milik, op. cit., s. 139–149.

⁸ J. Bartmiński, *Sposoby użytkowania gwary w utworach A. Dygasińskiego*, „Język Polski” 1962, s. 264–280, idem: *O derywacji stylistycznej (na przykładzie poetyckiego interdialektu folkloru i „gwaru” w literaturze)*, [w:] *Z zagadnień języka artystycznego...*, s. 96.

⁹ B. Pietrewicz, *Metoda stylizacji gwarowej w „Na Skalnym Podhalu” Kazimierza Przerwy-Tetmajera*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Językoznawcze XXI, 1968, s. 68.

¹⁰ E. Pawłowski, *Gwara góralska w literaturze pięknej*, „Język Polski” 1956, z. 1.

upoważnia do wniosku, iż werystyczne odtwarzanie wzorca nie jest konieczne i nie stanowi najważniejszego kryterium oceny wartości stylizacji¹¹ (wniosek ów można odnieść do wszelkich typów stylizacji). Wymaga się wprawdzie od autora pewnej autentyczności – nie może on wszak tworzyć mieszaniny cech nie występujących w żadnym konkretnym dialekcie, natomiast nie oczekuje się „fotograficznej” wierności. O wiele istotniejszy jest wybór takich środków, które byłyby adekwatne do mentalności opisywanych środowisk, ich sposobu myślenia, wartościowania, ocen. Szczególnie przydatne okazują się wówczas słownictwo oraz frazeologia gwarowa, wzbogacające synonimikę języka utworu, czyniące go barwniejszym¹². Trafny dobór leksyki, wzbogacony właściwościami składniowymi i wybranymi cechami z innych poziomów gramatycznych, pozwala autorowi osiągnąć efekt „ludowości” czy „chłopskości”. Świadczy o tym „chłopska epopeja” W. Reymonta, która wzbudziła ogromne zainteresowanie językoznawców¹³. Gwara w *Chłopach* jest tworem indywidualnym, powołanym do życia przez autora, nie zaś odbiciem określonego narzecza. Ogólny ton mowy chłopskiej jest jednak pochwycony dobrze, a miejscami nawet doskonale. Niewątpliwymi zaletami tego utworu są m.in.: umiar w dialektyzowaniu, zharmonizowanie języka dialogów i partii odautorskich, indywidualizacja języka postaci. *Chłopi* stanowią pozycję przełomową, wyznaczając późniejszym stylizatorom nowe wzory. Udało się bowiem autorowi stworzyć wrażenie mowy ogólnochłopskiej. Począwszy od Reymonta, wielu pisarzy, sięgając po elementy gwarowe, będzie chciało raczej osiągnąć efekt chłopskości, prymitywizmu nawet, a nie autentycznego charakteryzowania danej społeczności¹⁴. W nowszej literaturze stylizacja gwarowa stosowana jest rzadziej, choć nadal nie brakuje utworów, w których gwara góralska, kaszubska, śląska czy też gwara innych obszarów

¹¹ Szerzej na ten temat pisali m.in.: K. Budzyk, *Gwara a utwór literacki...*; W. Doroszewski, *Gwara w utworach literackich*, „Poradnik Językowy” 1961, z. 8 i 9.

¹² Zob. uwagi: M. Kamińska, op. cit., s. 92.

¹³ Zob. m.in.: D. Bieńkowska, *Z problemów stylizacji gwarowej w utworach Reymonta*, „Polonica” VIII, 1982; M. Kamińska, op. cit.; K. Nitsch, *Mowa ludu polskiego*, Kraków 1911; A. Obrębska, *Neologizmy gwarowe u Reymonta*, „Język Polski” 1936; W. Węglorz, *Z zagadnień gwarowych w „Chłopach” Reymonta*, „Język Polski” 1936.

¹⁴ J. Paszek, *Stylistyka. Przewodnik metodyczny*, Katowice 1974, s. 85.

jest czynnikiem artystycznie kształtującym tekst¹⁵. Podsumowaniem niejako procesu ewolucji w sposobie użytkowania gwary są utwory współczesnych autorów tzw. nurtu chłopskiego (K. Ożóg, T. Nowak, E. Redliński, A. Łajming). Przemiany w najnowszej prozie polegają m.in. na coraz mniejszym udziale fonetycznych i fleksyjnych środków gwarowych (aż do ich całkowitego wyeliminowania), korzystaniu w zamian ze słownictwa, frazeologii oraz wybranych form słowotwórczych i składniowych; ilościowy uszczerbek gwaryzmów kompensowany jest poprzez ich autentyzm i staranny dobór¹⁶. Wszystko to pozwala na pełniejsze zintegrowanie warstwy językowej z niesioną przez utwór treścią.

Stylizacją o długiej tradycji jest także archaizacja, będąca ukształtowaniem językowo-stylistycznym tekstu zmierzającym do wywołania obrazu i klimatu dawnej epoki¹⁷. Funkcję środków stylizacyjnych przypisuje się tu zwykle różnym typom archaizmów, ale imitowaniu dawnej polszczyzny służyć też może odpowiednio dobrany materiał gwarowy oraz inne zjawiska języka i stylu charakterystyczne dla odtwarzanej epoki (np. wyrazy obce, które modne były w określonych okresach). Pierwsze próby archaizacji dostrzegamy już w powieści J.U. Niemcewicza *Dwaj panowie Sieciechowie*¹⁸. Wraz z rozwojem powieści historycznej jako gatunku kształtowały się metody stylizacji bardziej intensywnej, wyzyskującej bogactwo środków językowych

¹⁵ Zob. np.: E. Pawłowski, *Gwara w literaturze pięknej*, „Język Polski” 1956, s. 45–55; M. Koziol, E. Pitucha, *Z zagadnień gwarowych w twórczości Gustawa Morcinka*, „Językoznawca” 1965, nr 13, s. 45–65; J. Treder, *Gwara kaszubska w utworach A. Necla*, „Językoznawca” 1966, nr 14–15, s. 131–147; idem, *Frazeologia jako środek stylizacji gwarowej*, „Język Polski” 1979, s. 98–108; S. Dubisz, *Uwagi o dialektyzacji w „Konopielce”...*; R. Bizior, *Gwara we „Wsi nad łąkami” M. Zientary-Malewskiej*, „Prace Naukowe WSP. Filologia Polska. Językoznawstwo IV”, Częstochowa 2003, s. 125–130.

¹⁶ A. Wilkoń, *O języku współczesnych pisarzy nurtu wiejskiego*, „Życie Literackie” 1973, nr 5, s. 9.

¹⁷ O archaizacji w takim rozumieniu można mówić od czasów romantyzmu: J. Bartmiński, *Problemy archaizacji językowej w powieści*, [w:] *Styl i kompozycja*, red. J. Trzynadłowski, Warszawa 1965, s. 218–219. Archaizacja prawdopodobnie znana już była literaturze średniowiecza, z pewnością stosowana przez J. Kochanowskiego. Jednakże jej celem było wówczas budzenie wzniosłego, poetyckiego nastroju; należałoby zatem mówić raczej o uwzniośleniu (albo poetyzacji) przez użycie, obok innych środków, także i archaizmów.

¹⁸ M. Cieślakowa, *Charakteryzacja językowa postaci w polskiej powieści w latach 1800–1831*, Gdańsk 1968, s. 46.

i stylistycznych danej epoki. Z zasobów tradycyjnych elementów archaizujących korzysta w swoich powieściach J. Kraszewski¹⁹. W *Krzyżakach* H. Sienkiewicza pojawiają się natomiast nowe elementy stylizacyjne: gwara ludowa, przede wszystkim podhalańska; wspomagają ją archaizmy słownikowe, fleksyjne, także fonetyczne²⁰. O niezaprzeczalnym mistrzostwie Sienkiewicza świadczy umiejętność wykorzystania elementów, które trudno nawet zmieścić w utartym pojęciu archaizmu językowego, co znalazło najpełniejszy wyraz w powieści *Ogniem i mieczem*²¹. Utwór nie jest wprawdzie wolny od archaizmów leksykalnych i gramatycznych, jednakże skuteczne naśladowanie szlacheckiego *parole* zapewniają innego rodzaju środki: struktury składniowe, stylistyczne, frazeologiczne o frekwencji zbliżonej do stanu dawnego, a niezgodnej ze stanem języka współczesnego autorowi. Tym samym język postaci „podszywa się” pod sposób mówienia ludzi przeszłości, zawiera charakterystyczne formuły, wyrażenia, stereotypy oddające sposób myślenia i mentalność szlachecką. Utwory późniejszych, XX-wiecznych pisarzy są również przedmiotem wielu publikacji²². W świetle badań (zwłaszcza nad utworami najnowszymi) okazuje się, iż archaizacja, w przeciwieństwie do dialektyzacji, nie ewoluuje jednolitym torem. Tezę o zaniku archaizacji zdaje się potwierdzać T. Parnicki: język jego utworów jest współczesny, co najwyżej struktury składniowe wzorowane są na tradycji. Na drugim biegunie należałoby umieścić A. Gołubiewa, który w cyklu *Bolesław Chrobry* stosuje intensywną stylizację, choć ograniczoną do pewnych powtarzających się środ-

¹⁹ K. Handke, *Archaizacja językowa w „Starej baśni” Kraszewskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN VI”, Łódź 1959, s. 145–161; A. Pihan, *Archaizmy językowe w utworach Kraszewskiego z lat 1839–1859*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 1, s. 216–229.

²⁰ H. Pawłowski, *Gwara ludowa w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza*, „Język Polski” 1949, s. 109.

²¹ Szerzej na ten temat: A. Wilkoń, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem”...*

²² M. Brodowska, *Uwagi językowe o dramacie Marii Dąbrowskiej „Stanisław i Bogumił”*, „Język Polski” 1947, s. 139–142 (w tym numerze także uwagi Z. Klemensiewicza: *Przyyczynek lingwisty do pewnej polemiki*, s. 143–145); M. Kamińska, *Archaizacja językowa w „Krzyżowcach” Z. Kossak-Szczuckiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN VI”, Łódź 1959, s. 129–144; J. Bartmiński, *Problemy archaizacji językowej w powieści...* (tu m.in. o archaizacji stosowanej przez A. Gołubiewa); H. Dubrownik, *Język współczesnych pisarzy polskich*, [w:] *Język polski. Poprawność...*, s. 27 i nn.

ków. Jeszcze inni autorzy – jak K. Bunsch²³ – sięgają po zróżnicowane środki, budując z nich obraz polszczyzny przedhistorycznej i wykazując w tym względzie bardzo wysoką sprawność.

Jako jeden z rodzajów stylizacji wymieniają autorzy *Stylistyki polskiej* stylizację środowiskową, polegającą na wprowadzaniu do utworu środowiskowych i zawodowych odmian języka; zaznaczają przy tym, że „wobec braku systematycznego opisu tych odmian językowych trudno niekiedy ocenić trafność stylizacji tego typu. Opierać się tu często musimy wyłącznie na subiektywnych wrażeniach, co oczywiście jest zawodne”²⁴. Nie do końca zgodzić się dziś można z tą opinią, jako że badania w ramach dialektologii społecznej przyniosły już efekty w postaci choćby zbiorów leksyki poszczególnych socjolektów czy profesjolektów. Faktem jest jednak, że ten rodzaj stylizacji, mimo iż częstokroć stosowany, niezbyt często bywa przedmiotem wszechstronnej analizy. Dlatego też niewiele można powiedzieć o metodach i możliwościach artystycznego wykorzystania w utworach odmian środowiskowo-zawodowych. Co do terminologii – autorzy publikacji nie posługują się raczej proponowanym przez S. Dubisza terminem: *argotyżacja*. Najczęściej pisze się o *słownictwie, języku, żargonie* jako o wykładnikach tych zabiegów stylizacyjnych.

Po wyrazistą na tle słownictwa ogólnego leksykę środowiskową sięgało wielu autorów, aby podkreślić koloryt świata przedstawionego lub uczynić wiarygodniejszą charakterystykę bohaterów powieści czy noweli. Elementy gwary flisaków pojawiają się już w poemacie S.F. Klonowica *Flis*. Wydaje się jednak, iż dopiero w przypadku realistycznej prozy XIX i XX wieku można mówić o w pełni świadomym i zamierzonym zastosowaniu argotyzmów; aby spełniały one w utworze funkcje artystyczne, musi bowiem istnieć ogólna świadomość socjalnego i społecznego zróżnicowania polszczyzny. Wówczas dopiero pisarz realista jest niejako zobligowany do wprowadzenia środków językowych właściwych opisywanym środowiskom, a z drugiej strony odbiorca odczyta te środki nie jako „egzotyczne” ozdobniki, lecz wartościowe

²³ D. Suska, *O sposobach ewokowania polszczyzny przedhistorycznej na przykładzie opowiadania Karola Bunscha „Chrzest Polski”*, [w:] *W kręgu literatury, języka i kultury*, red. A. Majkowska, M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001.

²⁴ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 334.

i funkcjonalne składniki stylu. Wymieniane poniżej przykłady dokumentują szeroki zakres tego typu zabiegów, uwzględniających bardzo zróżnicowane wzorce.

W *Szyfowych pracach* S. Żeromskiego stylizacja środowiskowa jest zjawiskiem, które pozwala wykryć nawet pobieżna obserwacja tekstu. Żargon uczniowski występuje nie tylko w partiach dialogowych, ale w wyższym jeszcze stopniu nasyca narrację. W tych fragmentach, w których mowa o szkole, opowiadający identyfikuje się z opisywanym środowiskiem, patrzy na nie jego oczyma, określa i nazywa jego językiem; „ta wymienność stylu staje się skutecznym i dodatkowym czynnikiem wzmacniającym realizm opowiadania, przybliżającym ów świat niemal na odległość bezpośredniego dotknięcia”²⁵. Słownictwem teatralnym posłużył się W. Reymont (m.in. w *Komediantce*), z tym że podstawową warstwę stanowi leksyka powszechnie znana, natomiast elementy żargonu aktorskiego są bardzo nieliczne²⁶. W *Ziemi obiecanej* dla zachowania realizmu tła i charakteryzacji zawodowej postaci wprowadził autor z kolei słownictwo włókiennicze i handlowo-ekonomiczne. Liczne są przykłady zastosowania leksyki myśliwskiej, niewiele jest jednak prac omawiających jej funkcję stylistyczną w konkretnych utworach. Słownictwo tego typu u A. Dygasińskiego i J. Ejsmonda odnotowuje H. Stodulska²⁷, badając je tylko ze względu na przynależność do słownictwa specjalnego. Język łowiecki w utworach J. Weysenhoffa omawia Z. Gosiewska²⁸. Słownictwem takim operuje autor zarówno w partiach opisowych, jak i w wypowiedziach bohaterów (w ograniczonym zakresie także w metaforach i porównaniach). W noweli *Wint* A. Dygasińskiego bezpośredniej charakterystyce postaci służy bogata leksyka związana z wintem oraz ogólna

²⁵ A. Hutnikiewicz, *Żeromski*, Warszawa 1987, s. 430. Autor monografii poświęca interesującym nas zagadnieniom zaledwie kilka akapitów, nie przedstawiając bliższej charakterystyki występującej w utworze leksyki.

²⁶ D. Bieńkowska, *Z problemów stylizacji językowej w twórczości W. Reymonta*, Częstochowa 1985, s. 72–76; zob. także pracę J. Bujańskiego (*Słownictwo teatralne w polskiej dramaturgii*, Wrocław 1971), która stanowić może teoretyczną podstawę dla analizy słownictwa tej grupy środowiskowej.

²⁷ H. Stodulska, *Język myśliwski na podstawie utworów „Zając” A. Dygasińskiego, „Moje przygody łowieckie” i „W puszczy” J. Ejsmonda*, „Językoznawca” 1968, nr 18–19, s. 111–118.

²⁸ Z. Gosiewska, *Język łowiecki w powieściach J. Weysenhoffa*, „Prace Polonistyczne” VII, 1949.

leksyka „karciana”²⁹. Gwarą partyjną w *Ludzkich podziemiach* A. Struga zajmuje się K. Małasiewicz³⁰; autor skupia się jedynie na określeniu cech językowych słownictwa specjalistycznego, nie rozpatrując natomiast jego funkcji stylistycznej czy zakresu zastosowania. Żargon kelnerski zauważamy w *Zakłętych renirach* H. Worcella, jednakże bliższa charakterystyka tychże środków, jak dotąd, nie została przeprowadzona³¹. K. Wyka zwraca uwagę, iż jest to pierwsza powieść, w której tak realistycznie ukazano życie restauracji, psychikę kelnera, jego sprawy zawodowe. Realizm potęgowany jest wydatnie przez fachową, środowiskową leksykę. Odnotować także należy obecność w literaturze leksyki zawodowej występującej w kolejnictwie³². Przede wszystkim jednak na uwagę zasługują utwory bazujące na specyficznej leksyce zawodowej, jaką jest żargon przestępczy. W tym ostatnim przypadku narzuca się przykład *Cynku* M. Czuchnowskiego³³ (studium życia więziennego, mentalności, psychiki ludzi zamkniętego środowiska i ich „zamkniętego języka”) czy z nowszych – powieści Jerzego Trębickiego³⁴.

Nie sposób także pominąć udziału gwary miejskiej Warszawy w literaturze. Stylizacja z udziałem wzorca gwarowomiejskiego jest niezwykle trudna. Tylko znajomość użytkowników tej odmiany stwarza autorowi szansę na skuteczność zabiegów, na trafne wykorzystanie środków odzwierciedlających socjalno-profesjonalne zróżnicowanie mieszkańców przedmieść Warszawy³⁵. Uznanie zdobył S. Wiechecki, któremu udało się przenieść język mówiony (ze swoistą intonacją) do opowiadań i felietonów, odtworzyć

²⁹ Z. Gosiewska. L. Muszyński, *O słownictwie karcianym u Adolfa Dygasińskiego na podstawie noweli „Wint”*, „Poradnik Językowy” 1967, z. 1, s. 19–23.

³⁰ K. Małasiewicz, *Gwara partyjna w „Ludziach podziemiach” Andrzeja Struga*, „Język Polski” 1971, s. 9–14.

³¹ K. Wyka, *Stara szuflada*, Kraków 1967, s. 231–235.

³² F. Pluta, *Język „Granatowego goździka”*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Językoznawstwo” XI, Opole 1988.

³³ Powieścią wydaną w 1937 roku nie zajęli się bliżej językoznawcy. Uwagi o języku zawarte są we wstępie do wydania z 1976 roku (autorstwa J. Kryszaka).

³⁴ V. Machnicka, „Ludzie” i „festy” oraz „frajerzy” i „cwele”, *czyli określenia osób w gwarze więziennej (na podstawie powieści „Zbrodnia i...” Jerzego Trębickiego)*, „Conversatoria Linguistica. Międzynarodowy rocznik naukowy”, R. I, 2007, red. K. Wojtczuk, Siedlce 2008, s. 27–36.

³⁵ B. Wiczorkiewicz, *O języku Wiecha i tzw. wiechizmach*, „Przegląd Humanistyczny” 1959, nr 6, s. 40–47.

środkami leksykalno-frazeologicznymi umysłowość, poglądy bohaterów Pelcowizny, Targówka, Nowego Bródna. Elementy mowy warszawskiej ulicy, mowy chuligańskiej, wprowadza także w powieści *Zły* L. Tyrmand, co tworzy specyficzny wzorzec knajacki, jednak brak jest ich dokładnego opracowania językowo-stylistycznego³⁶. W tym kontekście warto odnotować pracę R. Bizior³⁷, która omawia zastosowanie gwary knajackiej – służącej socjologicznej, także i profesjonalnej charakterystyce postaci oraz pozwalającej eksponować prezentatywne walory stylizacji.

Obraz środowisk przestępczych z peryferii Warszawy odnajdziemy w debiutanckim zbiorze opowiadań M. Nowakowskiego *Ten stary złodziej*. Zagadnieniem tym zajął się S. Duszak³⁸, podejmując próbę uporządkowania zaobserwowanych zjawisk językowych, wyznaczając obszary badań zmierzających do całościowego przedstawienia problemu stylizacji w utworach M. Nowakowskiego. Stylizacja jest tu bowiem wielowarstwowa, konstruowana za pomocą zróżnicowanych stylistycznie, socjalnie i geograficznie środków. Podobna wielowarstwowość, będąca zresztą cechą współczesnej prozy³⁹, zauważalna jest także w interesujących nas utworach M. Hłaski, a dodatkowo widoczna jest zbieżność co do rodzajów wzorców stosowanych przez obu pisarzy. S. Duszak proponuje porządkowanie zjawisk według wzorca, jaki ewokują, a dopiero w ramach tak określonej struktury zastosowanie tradycyjnego kryterium podziału (na słowotwórstwo, słownictwo itd.). Wspomniany badacz zajmuje się jedynie wzorcami realizowanymi w dialogu, zmierzając do określenia ich funkcji w poszczególnych utworach (postulując dalsze badania nad intensywnością stylizacji leksykalnej i składniowej w narracji). Zasadniczym wzorcem jest u Nowakowskiego język

³⁶ Z uznaniem o tej powieści wypowiada się Marek Hłasko, podkreślając, iż Tyrmand „bezbłędnie oddaje atmosferę warszawskiej draki, warszawskiej ulicy” (*Piękni dwudziestoltni*, Warszawa 1988, s. 52).

³⁷ R. Bizior, *Gwara knajacka jako środek stylizacyjny w trylogii łotrzykowskiej Waldemara Łysiaka*, [w:] *W kregu literatury, języka i kultury*, red. A. Majkowska, M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001, s. 205–224.

³⁸ S. Duszak, *Z problematyki stylizacji w zbiorze opowiadań Marka Nowakowskiego „Ten stary złodziej”*, „Językoznawca” 1966, nr 14–15, s. 114–123.

³⁹ M. Karaś, *Polszczyzna w prozie debiutów powojennych*, [w:] *W kregu literatury Polskiej Ludowej*, Kraków 1975, s. 212.

złodziejsko-knajacki (złodziejsko-lumpowski), który wyznacza dwa obszary imitacji – socjologicznej (język marginesu społecznego, tj. ludzi pozostających pośrednio lub bezpośrednio w kolizji z prawem albo wśród nich żyjących) i terytorialnej (język peryferii Warszawy). Podstawowym wyznacznikiem stylizacji jest słownictwo, na które składają się elementy czerpane z ogólnopolskiego języka złodziejskiego, z gwary Czerniakowa i elementy swoiście warszawskie (złodziejskie neologizmy). Pojawiają się ponadto konstrukcje z sufiksami żywotnymi w żargonie złodziejskim oraz związanymi z podłożem mazowieckim. Zasób środków dopełnia ekspresywna leksyka i potoczne struktury składniowe. Z powyższych uwag wynika, iż stylizacja na gwarę miejską jest procesem złożonym, wymagającym od pisarza – czyniącego z niej wyznacznik realistycznej metody budowania świata utworów – dogłębnej wiedzy na temat geograficznego, socjalnego, stylistycznego zróżnicowania polszczyzny. Jej zastosowanie wiąże się z tematyką, ściśle określonym miejscem akcji utworu oraz statusem społecznym bohaterów. Nie może się ona obyć bez współlistnienia z wzorcem potocznym. Trafna wydaje się zatem konkluzja autora artykułu omawiającego gwarę miejską Krakowa w wodewilach i dramacie historycznym K. Krumułowskiego: „Metoda stylizacji [...] polega na wprowadzeniu do dialogów dwu rodzajów form językowych. Jedne, właściwe językowi potocznemu ogólnemu, służą do nadawania cech potoczności w mowie postaci, drugie – pochodzące z dialektu małopolskiego [...] mają nadać omawianemu tu językowi charakter gwarowomiejski o określonym, tzn. krakowskim, zabarwieniu”⁴⁰.

Do najczęściej wyzyskiwanych środków stylizacyjnych należą elementy stylu potocznego, które dostawały się do literatury jako stylistyczne wskaźniki naturalnego dialogu, środki językowostylistycznej charakteryzacji postaci. Taka charakteryzacja znakomicie uzupełnia opis postaci, urealnia go, uplastycznia, tworzy „żywego” człowieka. Pisarze okresu powojennego sięgnęli po wzorzec potoczny w znacznie szerszym zakresie niż ich poprzednicy, wzbogacili zasób stosowanych „chwytów” (w porównaniu np. z realistyczną prozą pozytywistyczną), osiągając tym samym nowe efekty artystyczne. Proces zbliżania się języka literaturowego do mówionego języka potocznego nie jest na tle rozwoju polskiej prozy niczym nowym, rzecz tylko

⁴⁰ J. Godyń, *Uwagi o gwarze krakowskiej K. Krumułowskiego*, „Język Polski” 1972, s. 189–200.

w tym, że we współczesnej prozie dobiegl on niejako do kresu. Stan ów można ująć najkrócej słowami S. Bąby: „stale nasilająca się w dialogach i monologach stylizacja na potoczność zwykłych i codziennych wypowiedzi doszła do tego punktu, w którym prawie zrównała się z wzorcem. Stało się to nie tyle dzięki eksperymentom pisarskim niektórych utworów, ile przede wszystkim ich językowej wynalazczości, aktywnemu stosunkowi do języka jako tworzywa literackiego [...]. Dużą rolę odegrała też chyba realistyczna metoda opisywania świata, zerwanie z eufemistycznym i wyważonym obrazowaniem, porządkowaniem i ulepszaniem rzeczywistości”⁴¹. Wiąże się z tym również liberalny stosunek pisarzy do językowych tworów hybrydalnych, efemerycznych, wulgarnych i obscenicznych. Z kolei M. Karaś ogólne uwagi na temat prozy autorów debiutujących w okresie powojennym zamyka takim oto wnioskiem: „[...] dominuje styl mający odbijać język mówiony, często nawet w bardzo telegraficznej postaci. Na czoło środków stylizacyjnych wysuwa się słownictwo, zaś gramatyka i fonetyka odgrywają rolę zupełnie nieznaczna”⁴². Mimo tak znacznego upotocznienia literatury powojennej brakuje całościowych opracowań ukazujących metody stosowane przez poszczególnych pisarzy w konkretnym utworze, zbiorze utworów (często stylistycznie niejednorodnym), nie mówiąc już o próbach zestawienia czy też porównania tychże metod. W pracach poświęconych stylizacji potocznej wykazuje się zwykle, w oparciu o mniej lub bardziej fragmentaryczną analizę, charakterystyczny dla danego dzieła (dzieł) zasób środków stylizacyjnych, ewentualnie też ich funkcje. Uwagę badaczy skupiały na sobie opowiadania M. Nowakowskiego. Przegląd wykładników stylizacyjnych w zbiorze *Zapis* przedstawiła E. Borkowska⁴³, zwracając uwagę na zjawiska składniowe, leksykalne, słowotwórcze. Składniowe osobliwości opowiadania *Ratusz* analizuje B. Kąkol⁴⁴; obecność wielu cech języka mówionego wynika z faktu, iż obszerne partie tego utworu ujęte są w formę monologu wypo-

⁴¹ S. Bąba, *Stylistyczne funkcje potoku składniowego we współczesnej prozie polskiej (na wybranych przykładach)*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław 1978, s. 281.

⁴² M. Karaś, op. cit., s. 213.

⁴³ E. Borkowska, *Stylizacja na mowę potoczną w zbiorze opowiadań Marka Nowakowskiego „Zapis”*, „Językoznawca” 1968, nr 18/19, s. 68–78.

⁴⁴ B. Kąkol, *Składnia opowiadania „Ratusz” Marka Nowakowskiego*, [w:] *Język artystyczny*, red. A. Wilkoń, „Prace Naukowe UŚ”, Katowice 1978, s. 67–76.

wiedzanego. Konstrukcje czerpane z mowy potocznej, występujące w innych opowiadaniach, omawiają ponadto: H. Wróbel⁴⁵ i K. Dziedziół-Zabierowska⁴⁶. Stylizacja na potoczny język mówiony charakterystyczna jest także dla opowiadań chłopskich i robotniczych J.B. Ożoga. Wyznacznikami wzorca uczynił autor głównie leksykę potoczną i kolokwialne konstrukcje składniowe, nasycając nimi dialogi, w mniejszym zaś stopniu narrację⁴⁷. W pracach poświęconych omawianej stylizacji zwraca się uwagę najczęściej na dwie płaszczyzny: składniową i słownikowo-frazeologiczną (niezależnie od tego, czy nacisk kładziony jest na „potoczność”, czy na „mówioność” wzorca). Zdaniem A. Nowakowskiej⁴⁸, istotną rolę w stwarzaniu i potęgowaniu iluzji języka mówionego odgrywają także zjawiska parajęzykowe; podobną problematykę podejmuje S. Barańczak⁴⁹, analizując utwory M. Białoszewskiego.

W świetle przedstawionego przeglądu prac daje się zauważyć pewne rysy ewolucyjne wspólne wszystkim rodzajom stylizacji. Najbardziej charakterystyczne jest dążenie do stylistycznego zharmonizowania tekstu narracyjnego i dialogów. Ponadto tendencją ogólną wydaje się zakres selektywnej cech wzorca, obejmującej zwykle elementy gramatyczne (głównie morfologiczne), w mniejszym zaś stopniu dotyczącej płaszczyzny leksykalnej. Trzeba jednakże dodać, iż zwłaszcza w przypadku prozy współczesnej uwagi te traktować musimy jako mocno uogólnione. Wyraźne różnice dostrzec można pomiędzy utworami należącymi do tego samego zbioru, a nawet w obrębie jednego dzieła nie zawsze mamy do czynienia z jednorodnością stylistyczną. Tym bardziej różnice stają się widoczne w prozie różnych autorów, którzy w ramach tej samej konwencji stylistycznej mogą kształtować tekst w sposób odmienny. Najtrudniej poddaje się wszelkim systematyzacjom

⁴⁵ H. Wróbel, *Językoznawcze spojrzenie na „Układ zamknięty” Marka Nowakowskiego*, [w:] *W kręgu przemian polskiej prozy XX wieku*, red. T. Bujnicki, Wrocław 1978, s. 110 i nn.

⁴⁶ K. Dziedziół-Zabierowska, *O wykorzystaniu metody socjolingwistycznej do badań nad stylem utworów Marka Nowakowskiego*, [w:] *Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*, red. H. Wróbel, Katowice 1982, s. 42–48.

⁴⁷ E. Gajda, *Elementy języka mówionego w wybranych opowiadaniach J.B. Ożoga*, [w:] *Temat wiejski w literaturze*, Rzeszów 1978, s. 75–91.

⁴⁸ A. Nowakowska, *Stylizacja na język mówiony w polskiej powieści współczesnej. Zarys problematyki*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 251–259.

⁴⁹ S. Barańczak, *Język poetycki Mirona Białoszewskiego*, Wrocław 1974 (por. zwłaszcza s. 96 i nn.).

cjom metoda stylizacji na potoczny język mówiony. Trudno tu wskazać powtarzalne, typowe dla tego rodzaju stylizacji „chwyty”, chyba że będziemy mieli na myśli jedynie skalę możliwości, jaką wyznacza swoisty stosunek pisarzy do zjawisk współczesnego języka – w jego postaci codziennej, powszedniej, nierzadko „kalekiej”, niepoprawnej, czy też obsceniczej.

III. STYL POTOCZNY

1. CHARAKTERYSTYKA WZORCA STYLIZACYJNEGO

Wzorzec stylizacyjny omawiany w niniejszym rozdziale jest pojęciem szeroko dyskutowanym w literaturze językoznawczej i stylistycznej. Kwestie sporne koncentrują się m.in. wokół statusu i zakresu tej odmiany, relacji, w jakie wchodzi z językiem mówionym, konstytutywnych cech językowych i wyznaczników pozajęzykowych. W wielu punktach zagadnienia te nie doczekały się jednoznacznych rozstrzygnięć. Konsekwencją jest także brak jednolitej terminologii, za pomocą której określa się i charakteryzuje odmianę potoczną. W rozprawie Z. Klemensiewicza¹ *język potoczny* utożsamiany jest z *językiem mówionym* i przeciwstawiany *językowi pisanemu*, czyli *literackiemu*. Język potoczny (mówiony) realizowany jest przede wszystkim w dialogu, czyli w „mowie podtrzymywanej”. Wypowiedzi tworzone są doraźnie, „na żywo”, mówiący nie ma możliwości dłuższej trwającej pracy nad doskonaleniem słowa, czego efektem jest mniejsza ścisłość, niedokładność i brak pełni wyrażania myśli. Czynnikiemami dopełniającymi przekazywane informacje są: kontekst konwersacyjny, konsytuacja, mimika, gest. W obrębie języka potocznego wyróżnia autor dwie odmiany: konwersacyjną (dialog) i monologową (pod względem tematyki i używanych środków bliską językowi literackiemu, normatywno-dydaktycznemu).

¹ Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Składnia, stylistyka...*, s. 353–391.

S. Urbańczyk² przypisuje natomiast *językowi potocznemu* węższy zakres, traktując go jako jedną z odmian ogólnopolskiego języka mówionego (swobodną, „niższą”, oddaloną od rygorów normatywnych języka pisanego). Sprzeciwia się jednocześnie nadawaniu tej odmianie charakteru stylistycznego z powodu zatarcia różnic w sposobie realizacji, w składni, po części nawet w zasobie form gramatycznych.

W klasyfikacji A. Furdala³ występują trzy podstawowe piony (odmiany) języka: potoczny, artystyczny, zawodowy; podlegają one dalszym podziałom z uwagi na formę przekazu (mówioną lub pisaną) i zasięg społeczny (ograniczony lub nieograniczony). Wyróżnia zatem autor: *język potoczny literacki mówiony*, *język potoczny literacki pisany*, *język potoczny miejski mówiony*, *język potoczny ludowy mówiony*. Język potoczny literacki mówiony zajmuje pozycję centralną; uznawany jest za odmianę społecznie najważniejszą, stanowiącą „miernik” dla innych odmian. Używa się go przede wszystkim dla celów komunikatywnych, jako środek porozumienia na tematy codzienne, a więc odnoszące się do zajęć domowych, posiłków, ubrania, pogody itp.

T. Skubalanka przyjmuje, iż wszelkie odmiany powstają i przeciwstawiają się sobie na tle różnic funkcyjnych; konsekwentnie stosuje więc termin: *styl* (odnosząc go nawet do gwar ludowych i żargonów)⁴. *Styl potoczny* mieści się w obrębie ogólnopolskiego stylu mówionego (przeciwstawiając się stylowi retorycznemu) i różnicuje się dalej na styl: socjalny, zawodowy, rodzinny, biologiczny (zależny od płci i wieku)⁵. Jest to język dialogów, nieoficjalny, spontaniczny i szczególnie „afektywny” (ekspresywny)⁶. W nowszej propo-

² S. Urbańczyk, *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*, [w:] *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1979, s. 7–25.

³ A. Furdal, *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1973; idem, *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977, s. 149–184.

⁴ Termin ów pojmowany jest jako konkretyzacja języka (langue) determinowana przez funkcje: substancjalną (determinacja substancji fonicznej lub graficznej), konotacyjną (determinacja sytuacji komunikacyjnej), denotacyjną (determinacja zakresowa, wiążąca się z geograficznym, czasowym, socjalnym ograniczeniem zasięgu użytkowania języka). T. Skubalanka, *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976, s. 250–263.

⁵ Ibidem, s. 261; styl potoczny określa także terminem: styl obiegowy (lub: standardowy), zob.: eadem, *Fleksja potoczna i metody jej badania*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 77.

⁶ Eadem, *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Lublin 1995, s. 68.

zycji klasyfikacyjnej⁷ styl potoczny wyróżniony jest także jako podtyp nie-ogólnopolskiego stylu mówionego: „styl potoczny ma charakter częściowo konotacyjny i częściowo denotacyjny. Jako ten ostatni różnicuje on pod względem stylowym grupy społeczne i może występować zarówno w odmianie ogólnopolskiej (najczęściej określanej po prostu jako styl potoczny), zabarwiony regionalnie, jak i w postaci gwar ludowych. Na podłożu ogólnopolskim rozwijają się style jego odmianek zawodowych i socjalnych [...], na podłożu regionalnym style takich gwar miejskich, jak warszawska czy lwowska”⁸.

Ważne dla badań stylistycznych jest wprowadzone przez T. Skubalanę⁹ zróżnicowanie stylu potocznego (ogólnopolskiego) na trzy zasadnicze nurty:

- styl wysoki – najbardziej zbliżony do pisanego, o regularnej składni, słownictwie obfitującym w wyrazy książkowe;
- styl średni – posiadający najwięcej użytkowników, znamieny dla potocznego dialogu, w którym dominuje funkcja poznawcza i konatywna; w składni przeważają zdania współrzędne, raczej krótkie, słownictwo obfituje we frazeologizmy, silnie zabarwioną synonimikę; dążenie do stałego odnawiania środków ekspresji tłumaczy obecność neosemantyzmów, wyrazów żargonowych, zdrobnień, zgrubień;
- styl niski – odznaczający się jeszcze wyższym stopniem ekspresywności, obfitujący w wyrazy wulgarne, rubaszne, przekleństwa, obelgi itp.; używany w stanach niezwyklej emocji, często przez osobników ordynarnych, prostackich, nie umiejących panować nad sposobem wysławiania się.

W ujęciu A. Wilkonii¹⁰ *język potoczny* to jedna z dwu zasadniczych odmian nieoficjalnego języka mówionego (druga to tzw. *język literacki*); może wystąpić zarówno w postaci neutralnej (obiegowej, standardowej), jak też w postaci nacechowanej (regionalnej lub ekspresywnej). Realizowany jest w codziennej komunikacji, przede wszystkim w typie kontaktów niesformalizowanych, familiarnych, koleżeńskich, wewnątrzśrodowiskowych. Stanowi prymarną odmianę języka mówionego, a w szerszym rozumieniu – główną odmianą danego języka, wobec której wszelkie inne odmiany mają charakter wtórny.

⁷ Eadem, *Jeszcze o klasyfikacji typowych stylów funkcjonalnych*, [w:] *O stylu poetyckim...*, s. 181–184.

⁸ Ibidem, s. 184.

⁹ Eadem, *Rola języka mówionego i pisanego*, [w:] *Język polski. Poprawność...*, s. 12–13.

¹⁰ A. Wilkoń, *O odmianach współczesnej polszczyzny mówionej*, „Opuscula Polono-Slavica”, Wrocław 1979, s. 405–415; idem, *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987.

Próbie zdefiniowania języka, a w zasadzie słownictwa kolokwialnego (potocznego), podjął także W. Lubaś¹¹, odwołując się do kręgu pojęć socjolingwistycznych. Słownictwo kolokwialne to takie słownictwo, które może być użyte w językowym kontakcie indywidualnym, częściowo lokalnym i tylko w bezpośrednim zetknięciu się nadawcy z odbiorcą, przy wypełnianiu spontanicznie przyjętych jednakowych ról językowych.

A. Markowski¹², uwzględniając charakter kontaktu między nadawcą a odbiorcą, wyodrębnia dwie odmiany polszczyzny: oficjalną i nieoficjalną. Podstawowy wariant nieoficjalny to język obiegowy różnicowany dalej na odmianę standardową i potoczną. Odmiana potoczna (funkcjonująca w wersji mówionej) używana jest w kontaktach osób bliskich, w sytuacjach związanych z życiem codziennym i rodzinnym. Jej właściwości mieszczą się nie tylko w płaszczyźnie językowej, ale także w sferze specyficznych wartości przez nią odzwierciedlanych, w naiwno-zdroworozsądkowej analizie i kategoryzacji świata (opartej na wiedzy codziennej, przednaukowej) przez nią przekazywanej.

W związku z koncepcją potoczności jako kategorii kulturowej wymienić należy prace J. Bartmińskiego¹³. Zdaniem autora, *styl potoczny* nie ogranicza się do odmiany mówionej, choć ze względu na prymarność ustnego przekazu jest w tej odmianie szczególnie dobrze rozwinięty. Środki stylu potocznego są zróżnicowane odpowiednio do wielości jego funkcji. Można w nim wydzielić swoiste rejestry sytuacyjne, np.: neutralny i emocjonalny, swobodny i staranny¹⁴. Sfera głęboka tego stylu wskazuje na jego wybitny antropocentryzm i konkretność. J. Bartmiński zauważa, iż w opisie potoczności zarysowały się obecnie wśród językoznawców dwa stanowiska: „ścierają się ze

¹¹ W. Lubaś, *Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne. Próba definicji*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978, s. 145–149; szerzej na temat płaszczyzn (typów) kontaktu językowego i odpowiadających im systemów językowych zob.: idem, *Společné uwarunkování współczesnej polszczyzny*, Kraków 1979, s. 139–147.

¹² A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992.

¹³ Zob. m.in.: J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, s. 37–52; idem, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, red. S. Gajda, Opole 1991, s. 33–45.

¹⁴ Idem, *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 119–131.

sobą dwie różne koncepcje potoczności, węższa, stylistyczno-sytuacyjna, i szersza, antropologiczno-kulturowa [...]”¹⁵. Nowsze ujęcie pierwszej z wymienionych koncepcji prezentuje w swoich pracach D. Buttler. Sprzeciwiając się utożsamianiu pojęć: *język potoczny* i *język mówiony*, uważa, iż zachodzi pomiędzy nimi „[...] stosunek krzyżowania się zakresów. Funkcjonalna odmiana, zwana potoczną, bywa istotnie wyzyskiwana przede wszystkim w ustnym typie języka, choć może mieć przecież także zaświadczenia pisane [...]. Odwrotnie – w wypowiedziach mówionych aktualizują się przede wszystkim środki potoczne, ale nie są one ich składnikami – ani wyłącznymi, ani nawet niezbędnymi. Po pierwsze: teksty ustne składają się przede wszystkim z elementów słownych neutralnych, nie nacechowanych pod względem przynależności do tej, a nie innej odmiany funkcjonalnej języka; po wtóre istnieją typy bezpośrednich, spontanicznych wypowiedzi dialogowych, które z zasady nie zawierają środków potocznych; słowa tak nacechowane obce są na przykład stylowi informacyjnemu, obsługującemu sferę kontaktów formalnych, oficjalnych, choć dotyczących realiów życia codziennego”¹⁶. O zastosowaniu stylu potocznego decydują czynniki socjolingwistyczne, m.in.: typ kontaktu między uczestnikami porozumienia, zamiar komunikatywny nadawcy. Styl potoczny występuje w codziennych kontaktach, „ale stosunkowo mniej związanych z doraźnymi potrzebami bytowymi, w takich bowiem okolicznościach operuje się słownictwem neutralnym, najbardziej elementarnym [...], dostarcza on słownictwa o małej frekwencji, ale bardzo wyrazistego i obfitego. Bywa ono używane w sytuacjach nieformalnych (np. z członkami rodziny, przyjaciółmi), gdy mówiący chce zasygnalizować swój familiarny stosunek do adresata wypowiedzi, podtrzymać swobodny, nieskrępowany nastrój – bądź ujawnić takie swe dyspozycje psychiczne, jak poczucie humoru, skłonności gawędziarskie [...], umiejętność żywego, nieszablonowego relacjonowania faktów itp.”¹⁷. Elementy potoczne wchodzą w dwojaki rodzaj opozycji: względem środków niena-

¹⁵ J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Język a kultura...*, s. 51. Te dwie koncepcje (węższą i szerszą) nazywa autor umownie „warszawską” i „opolską”, zostały bowiem najdobitniej sformułowane w tychże ośrodkach naukowych.

¹⁶ D. Buttler, *Struktura polskiego słownictwa potocznego*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 112.

¹⁷ D. Buttler, *Polskie słownictwo potoczne*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 3, s. 91.

cechowanych, wspólnostylowych oraz względem wyrazów książkowych. Zdaniem D. Buttler, należy więc posługiwać się terminem *styl*, gdyż w grę wchodzi zjawisko wariacji środków językowych, możliwość ich doboru w zależności od czynników pozajęzykowych, socjolingwistycznych. Za zaliczeniem odmiany potocznej do stylów języka ogólnego przemawiają ponadto jej cechy strukturalne: swoista jest wprawdzie struktura słownictwa potocznego, odmienne mechanizmy jego pomnażania, jednak w sferze faktów najbardziej kategoryalnych (fonetyka, fleksja, składnia) widoczne jest podobieństwo do polszczyzny ogólnej¹⁸.

W niniejszej pracy przyjęto stanowisko D. Buttler (w wielu punktach zbieżne z ustaleniami innych językoznawców) i wynikające z niego ujęcie stylu potocznego jako stylistyczno-funkcjonalnej odmiany języka¹⁹.

W utworach literackich obecność elementów stylu potocznego wiąże się z ich stylizacyjnym użyciem. Zastosowanie wzorca potocznego przez M. Hłaskę motywowane jest, najogólniej mówiąc, dążeniem do zachowania zgodności między przedstawianą rzeczywistością a jej językowym wyrazem. Zabiegi stylizacyjne obejmują wszystkie opowiadania, choć w różnym stopniu. Środki potoczne podporządkowane tym zabiegom, stosowane przez autora świadomie w celu imitowania wzorcowej odmiany, rejestrujemy na różnych płaszczyznach. Ich opisowi poświęcone są kolejne podrozdziały.

¹⁸ Eadem, *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1982, s. 24–25.

¹⁹ Zob. np.: S. Skorupka, *Elementy stylu potocznego*, „Poradnik Językowy” 1949, z. 1. Według H. Wróbla, wspólną cechą wszystkich elementów potocznych jest ekspresywność (rozumiana nie tylko jako sposób wyrażania stosunku nadawcy do komunikowanej rzeczywistości, ale także jako wyraz stosunku nadawcy do świata, w tym także odbiorcy), zob.: idem, *Wyznaczniki potoczności – problemy dyskusyjne*, „Socjolingwistyka 4”, s. 40.

2. SŁOWOTWÓRSTWO

W utworach stylizowanych na potoczność należy wziąć pod uwagę ewentualną obecność form słowotwórczych typowych dla wzorcowej odmiany²⁰. W świetle szczegółowych badań w pełni uprawniona jest bowiem opinia o istnieniu potocznego słowotwórstwa: „ogół wyrazów potocznych o przejrzystej budowie stanowi regularne realizacje kilku typowych modeli słowotwórczych, związanych wyłącznie lub przede wszystkim z tą właśnie warstwą leksykalną”²¹. Derywatom potocznym przypisuje się m.in. takie właściwości, jak²²:

- szeroki zakres łączliwości strukturalnej formantów potocznych, derywujących zarówno nowe formacje odrzeczownikowe, jak i odprzymiotnikowe, odczasownikowe;
- nacechowanie emocjonalne większości środków, tworzących najczęściej struktury pejoratywno-augmentatywne lub deminutywne; rzadsze są formacje nacechowane tylko potocznie, istniejące w opozycji do wspólnostylowych i będące ich dubletami;
- odmienne niż w słowotwórstwie neutralnym funkcje niektórych sufiksów, zwłaszcza deminutywnych.

²⁰ Formacje nacechowane ekspresywnie i stylistycznie wymieniane są w licznych pracach dotyczących zagadnień słowotwórczych, a także poprawnościowych, np.: D. Buttler, H. Kurkowska, M. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1987; H. Satkiewicz, *Innowacje słowotwórcze w powojennym trzydziestoleciu*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, red. H. Kurkowska, Warszawa 1986, s. 130–155; B. Kreja, *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim*, Gdańsk 1969; *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzyczkowa, R. Laskowski, M. Wróbel, Warszawa 1984.

²¹ D. Buttler, *Polskie słownictwo potoczne (II. Słowotwórstwo)*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 3, s. 94.

²² Ibidem, s. 94–97.

Najbardziej wyraziste są formacje rzeczownikowe, np. z potocznymi sufiksami: -ała, -och(a), -us, -as itp. W dziedzinie czasowników formacje tylko potoczne są niezwykle rzadkie, natomiast w zakresie przymiotników można mówić jedynie o formacjach licznie zaświadczonych w stylu potocznym. Swoistym rysem polszczyzny kolokwialnej, różniącym ją od języka pisanego, jest powszechność zabiegów uniwerbizujących. Derywaty tego typu, jako skrótowe ekwiwalenty nazw analitycznych, realizują tendencję do oszczędności środków wyrazu, tak pożądaną w komunikacji ustnej²³. Na typowo potoczne formy słowotwórcze zwracają ponadto uwagę F. Pluta²⁴, A. Wilkoń²⁵ i T. Skulina²⁶, który akcentuje ekspansywność rzeczowników augmentatywnych wstecznie derywowanych, nieobecnych w języku literackim. Zagadnienia stylistycznej typologii formantów podejmują w swoich pracach: S. Grabias²⁷, H. Satkiewicz²⁸. Zdaniem T. Skubalanki, możliwość przywoływania odmiany potocznej mają nie tylko struktury z ekspresywnymi formantami: „Trzeba tu także uwzględnić różne nieekspresywne elementy stylu familijnego oraz poza wszystkim – typową przeciętną kolokwialną szarzyznę językową ze skłonnością do tworzenia formacji potencjalnych”²⁹. Specyfiką wypowiedzi potocznych są także zjawiska słowotwórcze obejmujące nazwy własne³⁰. W kontaktach nieoficjalnych posługujemy się formami zróżnicowanymi, nacechowanymi emocjonalnie, podczas gdy w wypowiedziach oficjalnych repertuar form jest ograniczony (sformalizowany). Typowe dla kon-

²³ Eadem, *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny*, [w:] *Współczesna polszczyzna...*, s. 215.

²⁴ F. Pluta, *Rzeczowniki odczasownikowe z formantem ϕ we współczesnej polszczyźnie potocznej*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Z. Klemensiewiczowi*, Warszawa 1970.

²⁵ A. Wilkoń, *Język mówiony...*, s. 29.

²⁶ T. Skulina, *Rzeczowniki augmentatywne wstecznie derywowane (Z zagadnień słowotwórczych mowy potocznej)*, „Język Polski” 1959, z. 3, s. 190–202.

²⁷ S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, s. 146–147.

²⁸ H. Satkiewicz, *Wskaźniki słowotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego*, [w:] *Z zagadnień słownictwa...*, s. 161–167.

²⁹ T. Skubalanka, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej*, Lublin 1991, s. 171; W. Lubaś, *Typ kontaktu językowego a wariantywność nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*, „Prace Językoznawcze UŚ IV”, Katowice 1980, s. 7–13.

³⁰ W. Lubaś, *Typ kontaktu językowego a wariantywność nazw własnych...*, s. 7–13.

taktu indywidualnego są: formy synonimiczne (w nazwach osób, miejscowości), formy wariantywne pod względem gramatycznym (m.in. w zakresie nazwisk), szeroko rozbudowana hipokoryzacja imion oraz nazwisk i miejscowości. Przytoczone uwagi potwierdzają odrębność potocznego słowotwórstwa, istnienie formacji wyrastających z ogólnych właściwości stylu potocznego, takich jak ekspresywność i dążność do skrótu.

W omawianych utworach wyrazy o przejrzystej budowie stanowią niewielką część leksyki potocznej występującej w funkcji stylizacyjnej³¹. Do analizy wybrano najbardziej charakterystyczne dla danych procesów przykłady oraz indywidualizmy³². Zasadniczym kryterium porządkowania przykładów jest rodzaj i typ formantu.

Formacje rzeczownikowe, których nacechowanie zdeterminowane jest wartością stylistyczną formantu bądź podstawy słowotwórczej, są dość jednorodne. Notujemy wprawdzie przykłady wyrazistych dla leksyki potocznej i ekspresywnej konstrukcji, lecz liczebnością i różnorodnością funkcji stylistycznych wyróżniają się jedynie deminutywa.

Wśród nazw atrybutywnych pojawia się kilka derywatów tworzonych typowymi dla polszczyzny potocznej formantami **-elec**, **-us**, **-ała**, np.: **chudzielec**, **garbus**, **jąkała**.

– Najgorszą rzeczą jest, jak **chudzielcy** dorwą się do władzy [...] (NR359)³³.

Struktury potoczne o zabarwieniu pejoratywnym tworzone są przez sufiksy **-ała**, **-uga** poświadczone w opowiadaniach pojedynczymi przykładami, np.: **pleciuga**, **mądrała**.

– Wolalabys, zebym udawal **mądrałę**? (NR292).

Zabarwieniem potocznym charakteryzują się odnotowane derywaty uniwerbizowane o różnej budowie. W dwóch przykładach formalnym wykładnikiem jest **-ec**: **trunkowiec** (<trunkowy człowiek, Pot.258), **zgorzknialec** (<człowiek zgorzkniały).

³¹ Uwagi na temat ekspresywności i wartości stylistycznej formantów czynimy, odwołując się do wymienionych prac S. Grabiasa, H. Satkiewicz, D. Buttler.

³² K. Chruścińska, *O formacjach potencjalnych i okazjonalizmach*, [w:] *Z zagadnień słownictwa...*, s. 75.

³³ Zob. wykaz skrótów zamieszczony na końcu publikacji.

– Przed wojną był tutaj tylko jeden fachowiec od instrumentów. Organy naprawiał.
Trunkowiec (KW163).

Wyraźne nacechowanie stylistyczne wyróżnia nazwy osób należących do partii, ugrupowań. Ich podstawą są skrótowce literowe łączone z uniwerbizującym sufiksem **-owiec**: **kapepowiec** (<członek KPP: Komunistycznej Partii Polski), **ubowiec** (<członek UB: Urzędu Bezpieczeństwa), **zetempowiec** (<członek ZMP: Związku Młodzieży Polskiej).

– **Kapepowców** zrehabilitowano po śmierci, kto mnie zrehabilituje za życia? (ÓD55).

Najsilniejszy odcień kolokwialny właściwy jest strukturom uniwerbizowanym zakończonym na **-ka** oraz **-ówka**. Najczęściej sufiksy te integrują formalnie i semantycznie połączenia rzeczownika z przymiotnikiem: **groszówka** (<groszowe zobowiązanie ‘przedstawiające niewielką wartość’), **masówka** (<masowe zebranie, wiec). Zdarzają się także u Hłaski (spordycznie) derywaty fundowane przez liczebnik z rzeczownikiem: **stówka** (<sto złotych)³⁴, **setka** (<sto gram alkoholu).

Szymaniaka wzruszyła ta kobiecinka ze swoją **groszówką** (BS46).

– Nie będę więcej pić. Tylko ta **setka** i do domu (P256).

Kilka odnotowanych form przynależy do kategorii *nom. actionis*. Są to między innymi potoczne nazwy czynności z przyrostkiem **-ka**, istniejące w opozycji do wspólnostylowych na **-nie**, **-cie**. Dublety takie odznaczają się tylko nacechowaniem stylistycznym (neutralne pod względem emocjonalnym): **gadka**, **wypitka**³⁵.

[...] – Goście tracą ochotę do **wypitki**, gdy słuchają tego histeryka (WS302).

³⁴ Derywat ten można również traktować jako zdrobnienie od: *stówa* (Pot. 279).

³⁵ W przykładzie: **wypitka** (<wypić) mamy do czynienia z rozbudowaniem afiksu, które bywa opisywane za pomocą pojęcia konektywu, tj. elementu łączącego formant z tematem, niewłączanego ani do tematu, ani do formantu. Jego funkcją jest adaptacja morfemów łączonych w ciąg linearny. Zjawisko to zalicza się do szeroko pojętej morfonologii i rozpatrywane jako szczególny typ alternacji ilościowej. Częściej mówi się jednak w takich wypadkach o rozbudowanym sufiksie (*wypitka*) – por. uwagi w: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia...*, s. 312.

Sufiks **-anina** tworzy derywaty transpozycyjne (najczęściej nacechowane emocjonalnie) o znaczeniu: ‘wykonywanie czynności powtarzanej chaotycznie’. W opowiadaniach notujemy trzy nazwy, z których każda wymaga odrębnego objaśnienia. Przykład **latanina** jest wyrazistym kolokwializmem; odcień taki wnosi stylistycznie nacechowana podstawa **latać**³⁶ (por. stylistycznie neutralny: **bieganina** <biegać). W dwu kolejnych przykładach (indywidualizmach) relacja między znaczeniem a budową jest bardziej skomplikowana. Nazwa **kołowanina** uzyskuje znaczenie: ‘zamieszanie, zamęt’. Ewentualnie można uznać, iż jest to znaczenie wtórne (które często występuje w tego typu derywatach), i przyjąć jego zdeterminowanie tak przez sufiks (sygnalizujący ruch, chaotyczność), jak i przez podstawę (czasownik **kołować** sygnalizowałby ruch, dynamikę). Natomiast w przykładzie **tarapanina**, uzyskującym w kontekście znaczenie: ‘kłopoty, zmagania’, trudno ustalić jakikolwiek stosunek motywacji znaczeniowej, gdyż oczekiwana podstawa (czasownik **tarapać**, jak również rzeczownik **tarapanie**) nie jest w słownikach notowana.

Sapał ciężko zmordowany po całodziennej **lataninie** [...] (BS83).

Szef pasował do tej całej **kołowaniny** [...] (BS33).

Dzielili się ze sobą wiadomościami zdobytymi przez całe lata **tarapaniny** z wozem [...] (BS34).

W ekspresywnych nazwach czynności na **-anie** i **-enie** czynnikiem wpływającym na ich nacechowanie jest wyraz fundujący – potoczny czasownik oznaczający czynność podlegającą ujemnemu wartościowaniu: **chłanie** (<chłać, wulg. SJPD I 856), **gadanie** (<gadać, pot. SJPD II 1012), **ględzenie** (<ględzić, lekcew., Pot. 176; pot. SJPD II 1139).

– To nie dla mnie to **gadanie** (TN104).

Silnym zabarwieniem ekspresywnym odznacza się indywidualizm należący do kategorii *nom. essendi*. O jego zabarwieniu decyduje wyraz fundujący i dodatkowo kontrast, jaki tworzy z sufiksem **-stwo** urabiającym formacje abstrakcyjne, odczuwane jako elementy słownictwa książkowego: **zasraństwo** (<zasrały, wulg., w użyciu przymiotnikowym ‘nic nie wart’, SJPD X 784).

³⁶ Z kwalifikatorem: *potoczny*, SJPD IV 53.

–Nie oszukasz mnie tym **zasraństwem**, które mi dajesz zamiast miłości (P284).

Sporadycznie notujemy sufiksalne augmentatywa na **-isko/-ysko**. Poza informacją o wielkości sygnalizują familiarny, nieco rubaszny sposób mówienia:

– „A miał te **oczyska**” – wzdycha babcia i filuternie na dziadka spoziera (GS94).

Znaczna grupa występujących w opowiadaniach zdrobnień to derywaty o znaczeniu czysto deminutywnym, na które nakłada się znaczenie ekspresywne, a więc ustosunkowanie mówiącego – pozytywne lub inwersyjnie negatywne. W tekście narracji pojawiają się formy z przyrostkami **-ka, -ko, -ik/-yk**, np.: **mordka, ślepkó, chłopczyk**.

Lecz sam **chłopczyk** nie zajął już do mnie nigdy (O124).

Część zdrobnień występujących w narracji (z sufiksami **-ik, -ek, -ka**) współtworzy opisy. Ich ekspresja jest niewielka, np.: **warsztacik, krzaczek, knajpka**.

[...] coraz częściej chodził do malej **knajpki** nad brzegiem morza [...] (PD365).

Tylko w przypadku nagromadzenia tego typu środków w jednej wypowiedzi można mówić o silniej zaznaczonej postawie emocjonalnej narratora, np.:

[...] a kiedy tramwaj wydostał się już z ruchliwych ulic i mknął wśród działek, małych **domków**, chudych **ogródków** [...] (Z347).

Sporadycznie postawę ową znamionuje dodane do rzeczownika zdrobnienie przymiotnika, dublujące wartość ekspresywną rzeczownikowego przyrostka. Takie połączenie pleonastyczne potęguje ładunek emocjonalny całej wypowiedzi, np.:

[...] doktor zobaczył, iż jest to **maleńka miniaturka** krypy, na której on sam przepłynął ocean (PD382).

Ze zdrobnięciami użytymi w dialogu łączy się znacznie silniejsza ekspresja, wyrażana na tle kontekstu. Jest to na przykład przesadna czułościowość sygnalizowana sufiksami: **-ik/-yk, -ka, -ek**.

– A ja pobiłem towarzysze. Już jako dziecko – **chrabąszczykom skrzydełka** obrywałem, **muszkom** [...] (CI34).

– Czy to pana **kotek** miauczy na schodach? (ÓD63).

Omawiane dotąd przykłady to formacje sekundarnie ekspresywne³⁷, nabylące ekspresywności przy okazji realizowania się innych funkcji (transpozycyjnej, mutacyjnej, modyfikacyjnej). Kolejną grupę stanowią formacje prymarnie ekspresywne³⁸, a więc takie, w których derywacja służy wyłącznie celom ekspresywnym. Wyróżniają je trzy zespoły cech: 1) wyrazy fundowany i fundujący należą do tej samej kategorii części mowy (wykluczenie transpozycji), 2) mają to samo znaczenie (wykluczenie znaczeniowej nadwyżki jakościowej właściwej mutacji i częściowo modyfikacji), 3) różnice między wyrazem fundowanym i fundującym mogą (choć nie muszą) sprowadzać się do cech ilościowych (kwantytatywnych – jak przy intensyfikacji). Cechy te są szczególnie wyraźne w przypadku niektórych kategorii słowotwórczych formacji modyfikacyjnych, nacechowanych emocjonalnie, tj. informujących o dodatnim lub ujemnym stosunku mówiącego do desygnatu (np. formacje deminutywno-hipokorystyczne i augmentatywno-pejoratywne, formacje zabarwione komizmem). W tej grupie elementów stylizacyjnych na uwagę zasługują głównie deminutywa³⁹. Sufiksy zdrabniające tworzą derywaty o prymarnej funkcji ekspresywnej w określonym kontekście słowotwórczym (jakim jest dla nich wyraz podstawowy) i kontekście zewnętrznym (jakim jest wypowiedzenie, w którym derywaty zostają uwikłane; nazywany w skrócie kontekstem). Formy deminutywne powinny być w zamierzeniu znakiem sympatii, aprobaty, czyli ogólnie uczuć pozytywnych. Użyte w odwrotnej funkcji i celu (jako znaki rozmaitych odczuć ujemnych) stają się bardzo silnym środkiem ekspresji. Inwersja uczuciowa zdrobnień jest zjawiskiem szeroko stosowanym w języku „żywym”, potocznym. W realnych rozmowach towarzyszy im wymowa o osobliwej intonacji, zaś w rozmowach stylizowanych intencję mówiącego odczytać musimy z szerszego kontekstu. W związku z powyższym wyróżnione zostały wśród odnotowanych zdrobnień takie, których barwa modyfikowana jest przez kontekst, oraz takie, w których odcień emocjonalny kształtowany jest przede wszystkim przez wyraz fundujący (w wielu przypadkach oba czynniki występują łącznie).

³⁷ S. Grabias, *O ekspresywności...*, s. 175 i nn.

³⁸ Ibidem, s. 170–175.

³⁹ O wykorzystaniu formacji deminutywno-hipokorystycznych dla celów ekspresywnych zob. m.in.: D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1974, s. 163–164.

Deminutywa o różnorodnej ekspresji kształtowanej przez kontekst są u Hłaski liczne; tworzą je sufiksy: **-ko**, **-ek**, **-ka**, **-ik**.

- Napijem się jedno **piwko**? – zapytał Orsaczek (NR364) (*żartobliwie*).
- Zapijaczony człowieczek w lichym **ubranku** stał na brzegu zatłoczonego chodnika (C211) (*z politowaniem, lekceważąco*).
- Ty dupku – czy naprawdę myślisz, że po to tu przyjechałem, żeby usłyszeć od ciebie, że chcesz sobie założyć warsztat i kombinować **pieniążki**? (NR276) (*zjadliwie szyderstwo, pogardliwie*).
- Jesteś ładny **chłopaczek** i zawsze dasz sobie jakoś radę (NR368) (*ironicznie, lekceważąco*).
- Ogolić się u jakiegoś parszywego fryzjera – powiedział – ostrzyć leb, **dziewczynkę** pod pachę [...] (NR264) (*żartobliwie, nieco rubasznie*).
- To człowiek zasuwa po piętnaście godzin na dobę, a taka idiota chodzi od knajpy do knajpy. Ja cegłę, on flaszkę: ja wagon, on **kawkę** (P247) (*szyderczo*).
- Ty oczywiście wyrwałeś się pierwszy do miasta [...] – **Kursik**, co? (NR415) (*ironicznie*).

W deminutywach, w których źródłem ekspresywności jest podstawa, należy wziąć pod uwagę jej nacechowanie stylistyczne, znaczenie i łączliwość z melioratywnymi sufiksami. Nie jest to grupa liczna u Hłaski, niemniej z uwagi na intensywną barwę ekspresywną – bardzo wyrazista. Jak zauważa S. Grabias, „ironia towarzyszy współwystępowaniu dwu zasadniczych postaw emocjonalnych, tj. zjawiskom dodatniego i ujemnego wartościowania. Na płaszczyźnie derywacji ten ekspresywny proces uzewnętrznia się w kojarzeniu ujemnie nacechowanych wyrazów podstawowych z melioratywnymi formantami [...]”⁴⁰. Uwagi te stanowią komentarz do takich odnotowanych form, jak np.: **kmiotek**, **kretynek**, **mądralka**.

[...] odszedł – zaraz zjawił się **kretynek** [...] (NR366).

W wymienionych przykładach (tworzonych od rzeczowników osobowych) ironii towarzyszy dodatkowy odcień pogardliwości, lekceważenia. Gdy wyrazem fundującym jest wywołujący ujemne skojarzenia rzeczownik nieosobowy – abstrakcyjny, wyraźnie dochodzą do głosu elementy komizmu, czego przykładem dwa indywidualizmy:

⁴⁰ S. Grabias, *O ekspresywności...*, s. 173.

– Złoży pan krótkie **zeznanko**. Wie pan, w jakiej sprawie (Z348).

– No, teściulek [...] co tam? **Zmartwionko**? (C154).

Silne zabarwienie ironiczno-pejoratywne cechuje derywaty tworzone na zasadzie stylistycznego kontrastu między podstawą a sufiksem, np.: **gówienko, kurewka**.

– Ja mam córkę starszą od ciebie, ty **kurewko** (PK196).

Komizm, będący jednocześnie wyrazem określonej postawy nadawcy wobec rzeczywistości, jest cechą deminutywów pochodzących od rzeczowników, których treść nie jest zwykle traktowana emocjonalnie, wzbudzających lęk, grozę: **trupek, styпка**.

– W zeszłym miesiącu były trzy kraksy, w tym – nie ma jeszcze połowy – a już dwie. **Trupek** na tydzień (NR221).

Deminutywa mające za podstawę rzeczowniki emocjonalnie neutralne (ale takie, które na ogół nie są zdrabniane) występują w użyciu grzecznościowym, familiarnym, np.:

– Ale **pogódka**, co? (P232).

– A jak **zdróweczko**, panie Wacławie! (BS71).

– Może kawy? – zapytał malarz.

– Nie, dziękuję.

– A **herbatki**? (C197).

Zdrobnienia nazw artykułów spożywczych stanowią jedyny rodzaj deminutiwów, których potoczność ma charakter regularny⁴¹; u Hłaski są one nieliczne:

– Kotlet schabowy ze świeżymi **kartofelkami** [...], a kartofle mają być ze świeżym **maselkiem** (NR366).

Osobliwe indywidualizmy tworzy hipokorystyczny sufix **-unia/-unio**. Ironia, jako wynik procesu, o którym pisze S. Grabias, jest w nich chyba najbardziej czytelna.

– Wtedy też wzięłeś się za nie swoją robotę i była **przykrościunia** (Z353).

⁴¹ H. Satkiewicz, *Wskaźniki słownotwórcze...*, s. 165.

- Na takiej laleczce Michałowski w zeszłym roku całą orkiestrę złapał.
- Z **syfuniem?** (ÓD40) (syf, wulg. ‘choroba weneryczna: kila, syfilis’ Pot.265).

Z kolei z zewnętrznym kontekstem łączy się zabarwienie innych derywatów tworzonych tym samym sufiksem:

- Tymczasem **tatunio** przysyłał mu paczki z Nowego Jorku, tak że chłopak był nawet nieźle ubrany [...] (ŚD204) (*szyderstwo, zjadliwa ironia*).

Wesoły barman obrzucił Grzegorza baczny spojrzeniem: – **Kawuni?** (ÓD24) (*żartobliwość*).

Grzegorz spróbował i ze smutkiem pokiwał głową: – **Kawunia** też podła [...] (ÓD25) (*ironicznie*).

Jednostkowo reprezentowane są melioratywne przyrostki: **-uś, -usia**; pierwszy tworzy ekspresywizm, łącząc się z ujemnie nacechowaną podstawą, drugi zaś tworzy nazwę o inwersyjnej emocjonalności (ujemną) w określonym kontekście zewnętrznym.

Panem młodym był tęgi **chamuś** o spoconej twarzy [...] (NR410).

– Inteligentny mężczyzna – powiedziała jakaś **panusia** (PDP175).

Kontrast między melioratywnym sufiksem (tworzącym ekspresywne nazwy istot młodych) a ujemną, wulgarną podstawą jest źródłem ekspresji w nazwie:

– Możesz mówić kotku [...] Kurwo. **Kurwiątko** (ÓD79).

Kolokwialny, melioratywny sufiks **-ulek** pojawia się w dwu przykładach: jako wykładnik aprobaty, z zabarwieniem żartobliwym, i jako wykładnik pogardy (w kontekście).

– No, **teściulek** - powiedział Roman [...] – Co tam? (Cl54).

– Ten dureń, twój **mężulek**, ma szczęście (NR281).

Większą liczbą przykładów reprezentowany jest ekspresywny sufiks **-ina/-yna** sygnalizujący emocje współczucia, politowania, którym towarzyszy lekceważenie, np.: **chłopina, tajniaczyna, kutasina**. Przykład ostatni jest dodatkowo sygnałem wulgarnego sposobu mówienia.

– [...] a mnie nawet nie tknąłeś. I chodzileś z **kutasiną** po prośbie (NR403).

Jednostkowymi przykładami ilustrowane są formacje melioratywne zakończone na **-eńka, -uszek**:

Nawet **babuleńka** gotująca kawę dla warsztatu zobowiązała się po fajrancie wyszorować podłogę w biurze (BS46).

[...] na te nogi zerkał już od pewnego czasu pewien **staruszek** [...] (LZ215).

Zaskakującą cechą analizowanych utworów jest niezwykła rzadkość derywatów wstecznych, które polszczyzna potoczna rejestruje w znacznej liczbie. Typ augmentatywno-ekspresywnych derywatów znamionujących wulgarno-rubaszny sposób mówienia reprezentują np. nazwy: **gorzała, skwara, wóda**.

Wcinamy ziarnisty, kwaśny razowiec, pociągnięty suto smalcem z potężnymi **skwarami** (BS55).

Sporadycznie notuje się też derywaty paradygmatyczne. Intensywne zabarwienie ekspresywne (potęgowane nacechowaniem stylistycznym podstawy) cechuje niekategorialne *nom. actionis* z końcówką fleksyjną rodzaju żeńskiego, np.: **roźróba** (rozrabiać, Pot.220), **zgrywa** (zgrywać się, Pot.220).

Ogarnęła go nagle dzika, niepohamowana chęć **zgrywy** [...] (P260).

W zakresie słowotwórstwa przymiotników brak jest swoistych formantów kolokwialnych. Można mówić jedynie o formacjach licznie zaświadczonych w leksyce potocznej; będą to np. przymiotniki z przyrostkami **-asty, -owaty**⁴². Większą liczbą przykładów potwierdzone są u Hłaski jedynie przymiotniki na **-owaty** (choć i one na tle całości leksyki stylizacyjnej stanowią bardzo nieznaczną grupę), odnoszące się do wyglądu człowieka, np.: **barankowate** (o włosach), **bryłowata** (o sylwetce), **słoniowate** (o nogach), **wężowaty** (o szczupłej sylwetce). Sufiks ten specjalizuje się w tworzeniu przymiotników, które sygnalizują relację podobieństwa między dwoma przedmiotami: desygnatem określanego rzeczownika i desygnatem podstawy. Relacja podobieństwa oparta na skojarzeniach zewnętrznych, fizycznych, jest charakterystyczna dla obrazowej, konkretnej leksyki potocznej.

Mieli ze sobą dziewczyny – trzy tegie kretyнки o **słoniowatych** nogach [...] (A330).

⁴² D. Buttler, *Polskie słownictwo...*, s. 97.

Wśród nazw własnych na plan pierwszy wysuwają się hipokorystyka imienne. Polszczyzna mówiona korzysta z nich chętnie, bowiem jako ekspresywne odpowiedniki imion podstawowych są wyrazem emocjonalnego stosunku do adresata. Ponadto, z uwagi na skrótową formę, pozostają w zgodzie z tendencją do ekonomiczności wypowiedzi. Odnotowane u Hłaski przykłady tworzone są na drodze typowych zabiegów słowotwórczych: sufiksacji i zmiany wykładnika rodzaju gramatycznego⁴³. Wśród najliczniej pojawiających się derywatów z sufiksami spieszczającymi wyróżnić można tworzone od:

- 1) początkowej części imion podstawowych (**-ek, -uś, -cio, -ś, -ik, -eczek, -cia, -sia**), np. **Aurelcia** (<Aurelia), **Bolek, Franeczek, Franek, Grześ, Heniek, Jaś, Kazik, Kostuś** (<Konstanty), **Marysia, Stefcio, Tadek**;
- 2) pełnych imion podstawowych (**-ek, -oczka, -eczka, -unia**), np. **Lenoczka**⁴⁴, **Pietrek, Wandeczka, Wandziunia**;
- 3) środkowej części imion podstawowych (**-ek, -a**), np. **Gienek, Lonia** (<Eleonora);
- 4) końcowej części imion podstawowych (**-uś**), np. **Kubuś** (Jakub);
- 5) pełnych imion pochodnych – sufiksalnych spieszczeń (**-ek, -ka**), np. **Stasiek** (< Staś < Stanisław), **Baśka** (< Basia < Barbara).

– [...] **Aurelcia**, ty szmato, daj mordy... (NR301).

– [...] **Franeczku**, mów „Włodzimierza Ilicza” (Cl69).

– **Heniek** – zawołał Maliszewski – pozwól tu na chwilkę! (PK193).

– No jak, panie **Stefciu**, jak leci? – zatrzymywał go Solecki [...] (BS35).

– **Staśka** Malinowskiego z Woli znasz? (ÓD57).

– Co u pana, panie **Gienku**? (PK193).

– Panie **Kubuś**, nie poznajesz mnie pan? (P274).

⁴³ Z licznych prac dotyczących sposobów hipokoryzacji imion por. m.in.: S. Wędkiewicz, *Kilka uwag o technice spieszczeń*, „Język Polski” 1929, nr 4, s. 110–120; M. Zarębina, *O niektórych sposobach spieszczeń*, „Język Polski” 1954, nr 3, s. 180–187.

⁴⁴ Podstawą jest rosyjska forma tego imienia: *Lena*. Jak wskazuje kontekst, stosowane jest ono przez rosyjskiego oficera.

Rzadsze są w opowiadaniach Hłaski derywaty paradygmatyczne z końcówką rodzaju nijakiego (-o) lub rodzaju żeńskiego (-a). Wśród nich występują imiona tworzone od:

- 1) początkowej części imion podstawowych, np. **Tadzio**, **Władzio**;
- 2) środkowej części imienia podstawowego, np. **Gienio**;
- 3) końcowej części imienia podstawowego, np. **Kuba**.

– Panie **Tadziu** – rzekł pomocnik. – No, jak tam? (ON182).

– Widzi pan, panie **Gieniu**, tak to jest (BS70).

– Do widzenia, **Kuba** (P225).

Zdecydowana większość przykładów zachowuje formalny związek z imieniem podstawowym, dzięki czemu można ustalić ich motywację nawet wtedy, gdy nie pojawia się ono w tekście. Jedynie w pojedynczych notowaniach pojawiają się wątpliwości – czy przyjąć prawdopodobną podstawę hipokorystyków, czy też uznać, że derywaty te powstały przez całkowitą dezintegrację tematu innych imion, np.:

– Tu mieszkał taki jeden. Niejaki **Loniek** Maciejewszczak (KWI62) (Longin, Leon, Leopold).

– Panie **Ceńku**, poczekaj pan moment! (NS212) (Czesław).

– [...] **Lala** Makowska do mnie dzwoni i mówi [...] (P282) (Eulalia).

Do nazw własnych nacechowanych stylistycznie zaliczymy ponadto derywat:

– [...] Wiozłem go raz z „**Kamery**” i obrzygał mi wózek (P233).

Pełna nazwa restauracji również notowana jest w opowiadaniu:

– Pamiętasz, jak się rozrabiało w „**Kameralnej**”? (P229).

Formy słowotwórcze wyzyskiwane przez Hłaskę wzbogacają warstwę potocznych i ekspresywnych środków leksykalnych służących charakterystyce językowej bohaterów⁴⁵, którzy w nieoficjalnych rozmowach ujawniają sil-

⁴⁵ Terminy: *charakteryzacja językowa postaci* i *indywidualizacja językowa postaci* stosowane są w niniejszej pracy w znaczeniu określonym przez autorów *Stylistyki polskiej*, H. Cieślakową (op. cit.) i S. Bąbę (*Indywidualizacja językowa postaci w „Ślawie i chwale” Jarosława Inaszkiewiczza*, „Poradnik językowy” 1974, z. 7, s. 358–362).

ne emocje i wypowiadają się tak, jak pozwala im na to ich społeczna kondycja. Rozrzucone w wielu opowiadaniach, rzadko zyskują status samodzielnych elementów charakteryzujących. Tak np. w opowiadaniu *Zbieg* używane przez bohatera ironizujące deminutywa (np. **przykrościunia**, **zeznanko**) są wyrazem pobłażliwego stosunku do współrozmówców, ale też są tylko jednym z elementów sygnalizujących jego sposób mówienia, obok innych, równie charakterystycznych. Podobnie w opowiadaniu *Baza sokołowska* formy kolokwialne (np. **groszówka**, **masówka**) to jedynie pojedyncze znamiona mowy narratora posługującego się polszczyzną potoczną. Deminutywa współtworzą również komizm sytuacyjny: wówczas, gdy ich naturalne (pieszczotliwe) zabarwienie wyraźnie kontrastuje z charakterem rozmowy. Jako przykład posłużyć może taki oto dialog między bywalcem aresztu a aresztującym:

- No, Rybicki! Rozbierajcie się!
- Człowieczek zaczął się rozbierać bez protestu. Wyciągnął wszystkie dowody [...] wszystko to układał skrupulatnie przed sierżantem i zapytał:
 - **Paseczek** też?
 - Oczywiście – powiedział sierżant. – Oczywiście... Przecież wy wiecie, Rybicki, że tu jest stara, kochana trójka, gdzie na dechy idzie się bez **paseczka**. **Paseczek** to rzecz niebezpieczna w tym stanie; można sobie ukrećć **pętelkę**, a co by wtedy zrobiły te wszystkie groby waszych żon? [...]
 - Zgubiło mnie szczęście do kobiet – powiedział czelczyzna. – **Sznurowadefka** też?
 - **Sznurowadefka** nie (P251).

Jedynie w opowiadaniu *Następny do raju* obserwujemy większą różnorodność funkcji pełnionych przez derywaty. W zamkniętym środowisku występuje wiele konfliktów, które znaleźć muszą ujście w odpowiednich formach językowych. Są nimi między innymi deminutywa w zastosowaniu odwrotnym (np. **mężulek**, **mądralka**). Zdrobnienia skrywają silne emocje negatywne pod pozorem uprzejmości, wręcz czułościowości:

- Słucham pana? – rzekł uprzejmie.
- Kiedy będą **pieniążki**?
- **Pieniążki**? A za co?
- Jesteś mi pan winien **pieniążki** [...] Dziesięć **tysiączków**.
- Pan raczy żartować [...] Czy nie przywoziło się **drzewka**? (NR369).

Śmierć towarzysząca pracy bohaterów powoduje, że zdobywają się na ironiczno-żartobliwy dystans wobec niej, czego wyrazem nazwy: **stypka, trupek**.

Z kolei w tekście narracji notujemy głównie deminutywa o niewielkiej sile ekspresji. „Mocniejsze” formy w opowiadaniu *Następny do raju* (**chamuś**), w *Pętli* (**zgrywa**), *Cmentarzach* (**garbus, człeczyna**) – to zjawiska rzadkie. Sygnalizują one emocjonalne zaangażowanie narratora.

Hipokorystyka imienne predysponowane są do wyrażania pozytywnych emocji względem nosiciela, jednak w określonych sytuacjach mogą być również nośnikami emocji negatywnych. Tylko jedno spieszczenie odnosi się do dziecka i wyraża pozytywne względem niego uczucia (**Franeczek**). Pozostałe natomiast odnoszone są do osób dorosłych i stają się w utworach wykładnikami różnych relacji między nadawcą a odbiorcą oraz znamionują charakter kontaktów. Sygnalizując relacje rodzinne, zachowują właściwą sobie, dodatnią barwę. W opowiadaniu *Baza sokołowska* wyrażają poufalość zrodzoną w codziennych kontaktach zawodowych. W stylizowanych rozmowach towarzyskich występują jako znaki poufalości, zażyłości między nadawcą a odbiorcą (stopień owej zażyłości wyznacza użycie samego imienia bądź konstrukcji: pan + imię spieszczone). Spieszczenia towarzyszą rytuałom, takim jak wypicie bruderszaftu, lub wyrażają doraźną zażyłość łączącą ludzi spędzających wspólnie czas przy alkoholu, wreszcie – stan emocjonalny nadawcy będącego pod wpływem alkoholu, objawiający się przesadną czułościowością. Wyraźnie pejoratywne zabarwienie mają jedynie używane w monologu wewnętrznym (*Namiętności*) imiona: **Dziunia, Wacio, Zdzisio**.

Jak wynika z powyższego, formy słowotwórcze nacechowane potocznie i ekspresywnie stosuje autor z dużym umiarem, wyznaczając im głównie rolę elementów podkreślających emocjonalność wypowiedzi potocznych. W zdecydowanie męskim świecie opowiadań Hłaski grają rolę głównie emocje negatywne, stąd przewaga ironiczno-dezaprobuujących ekspresywizmów przydających realizmu wypowiedziom bohaterów.

3. FLEKSJA

W utworach stylizowanych, jako sygnały odnoszące do wzorca potocznego mogą być wyzyskane pewne cechy fleksyjne. Na osobliwości mowy potocznej w tym zakresie zwracało uwagę wielu badaczy, przy czym zaznacza się różnica stanowisk co do tego, jakie zjawiska należałoby tu wziąć pod uwagę i jaką mają one wartość. Najogólniej rzecz sprowadza się do pytania, czy istnieje fleksja potoczna (odrębny dla tej odmiany system morfologiczny), czy też przyznać należy zauważalnym odrębnościom jedynie status osobliwości na tle gramatycznego systemu ogólnopolskiego. Zdaniem D. Buttler⁴⁶, nie można mówić o potocznej fleksji, czyli właściwościach fleksyjnych mających samoistną wartość charakteryzującą. Tylko jedna opozycja ma charakter seryjny, potencjalny; dotyczy ona męskich rzeczowników twar-dotematowych o znaczeniu osobowym (neutralne formy 1. mn. zastępowane są formami niemęskoosobowymi, nacechowanymi potocznie i zabarwionymi pogardliwie, np.: *doktorzy* – *doktory*). Inne przykłady modyfikacji form fleksyjnych wyrazów to zjawiska jednostkowe, zleksykalizowane. Czynniki nadające odcień potoczności wiążą się jedynie z określonymi przykładami i nie mogą wystąpić jako znamiona potoczności w innych, im podobnych (np. nietypowe końcówki mianownika: *brzuch*, gwarowy przyrostek tematyczny: *tańcować* wobec neutralnego *tańczyć*).

Także S. Skorupka⁴⁷ uważa, iż ogół form morfologicznych stylu potocznego jest taki sam, jak w języku literackim. Do właściwości języka mówionego zalicza używanie mianownika w funkcji wołacza czy jednostkowe fakty, jak biernik: *tę* zamiast *te*. Częste są niepoprawne formy rzeczownikowe (np. *Amerikan* zamiast *Amerikanów*) oraz czasownikowe (np. *szełem*, *kopła*). Bar-

⁴⁶ D. Buttler, *Polskie słownictwo...* (I. Cechy fonetyczne i fleksyjne leksemów), s. 93.

⁴⁷ S. Skorupka, *Elementy stylu...*, s. 384.

dzo niewielki, zdaniem autora, zasób potocznych odrębności fleksyjnych uzupełniają regionalizmy (np. *ta magiel* zamiast: *ten magiel*, *wartałoby* zamiast: *warto by*). H. Wróbel⁴⁸ proponuje, by do zjawisk typowych dla wypowiedzi potocznych dodać kategorie fleksyjne związane z pojęciem grzeczności – tylko w określonej sytuacji komunikacyjnej możliwe jest bowiem użycie form trybu rozkazującego: *napisz* zamiast: *proszę napisać*, czy też form 2 osoby liczby pojedynczej czasowników (tzw. „tykanie”).

Zagadnieniem fleksji potocznej zajęła się także T. Skubalanka⁴⁹, przyjmując, iż wyodrębnione w toku badań osobliwości stanowią swoisty podsystem form. Zdaniem autorki, fleksję tej odmiany cechuje „zwielokrotnienie wariacji, w szczególności zaś obecność fakultatywnych wariantów nieekspresywnych [...], znaczne rozszerzenie procesów wyrównawczych, głęboki synkretyzm form fleksyjnych w zakresie końcówek połączony z dążeniem do ujednolicenia tematów, a ogólnie rzecz biorąc – podatność na innowacje, szybsze odrzucanie form przestarzałych. Były również widoczne zmiany w realizacji niektórych kategorii gramatycznych, jak rodzaj i liczba”⁵⁰. Powszechne jest w mowie potocznej pomieszanie rodzajów gramatycznych lub nawet ich całkowita neutralizacja – podłożem są gwary ludowe, gdzie zjawisko to jest zróżnicowane terytorialnie: „stan potoczny cechuje raczej generalne zrównanie form rodzajowych bez odniesienia do normy gwarowej regionu”⁵¹. Rzadsze są natomiast zmiany kategorii liczby obserwowane w gwarach środowiskowych⁵². Synkretyzm formalny, szczególnie wyraźny w odmianie potocznej, obrazują np. procesy zrównania wołacza z mianownikiem, a także przenoszenie form wołacza do mianownika. Jako przykład wariantów fakultatywnych nieekspresywnych wymienia autorka formy I os. 1. mn. czasu teraźniejszego; powszechne jest na terenie całego kraju użycie końcówki *-m* (zamiast *-my*), która tylko w sporadycznych przypadkach jest nacechowana ekspresywnie (np. toasty: *chluśniem*, *bo uśniem*). T. Skubalanka zwraca

⁴⁸ H. Wróbel, *Wyznaczniki potoczności...*, s. 36.

⁴⁹ T. Skubalanka, *Fleksja potoczna...*, s. 77–87; zob. także: T. Skubalanka, J. Mazur, *Język potoczny małych miasteczek na Lubelszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1973, z. 9, s. 525–527; T. Skubalanka, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej...*, s. 146–153.

⁵⁰ T. Skubalanka, *Fleksja potoczna...*, s. 87.

⁵¹ Ibidem, s. 80.

⁵² S. Grabias, *Formacje ekspresywne typu: kaszul, spodziem*, „Prace Filologiczne” XXV, 1974, s. 37–45.

ca też uwagę na specjalne sposoby wysłowienia służące funkcji konatywnej: „właśnie w tym zasobie form i wyrazów zdarzają się określone, wariantywne formy fleksyjne, używane wyłącznie grzecznościowo, jak np. potoczne rubaszne *chodź pan tu* wobec neutralnego *niech pan tu przyjdzie*, w wołaczach formy «grzeczniejsze» jak *Haniu!* obok *Hania!* [...] nieco niedbale (czy mniej normatywne) *mama!* obok pełnego szacunku starszego chyba *mamo!* [...]”⁵³.

A. Wilkoń⁵⁴ uzupełnia zasób fleksyjnych osobliwości potocznych o takie zjawiska, jak np.: szerzenie się końcówek ruchomych czasu przeszłego (typ: *żeśmy przyszli*), brak niektórych formacji (np. form czasu zaprzeczonego, form typu *procesy*), przewaga form analitycznych (typ: *bardziej sprawiedliwa*).

Z przedstawionych opinii wynika, iż można mówić o istnieniu potocznie nacechowanych form fleksyjnych. Nie są one wprowadzane ani zbyt bogate, ani też wyraziste, lecz bez wątpienia szereg zjawisk jednoznacznie kojarzy się z użyciem kolokwialnym. W utworze literackim mogą one zatem wspomagać ewokowanie wzorca stylizacyjnego.

Form, które uznać by można za wyznaczniki potoczności, ewentualnie takich, które wskazywałyby na osłabienie normatywności właściwe mowie potocznej, nie jest w opowiadaniach Hłaski wiele. W zasadzie notujemy po kilka przykładów różnych osobliwości. Wyjątek stanowią jedynie zjawiska związane z użyciem grzecznościowym. W tym zakresie autor dość konsekwentnie stosuje formy potoczne. Często są w dialogach kolokwialne, rubaszne konstrukcje z czasownikiem w trybie rozkazującym: **2 os. 1. p. + pan/pani** zamiast neutralnych **niech pan/pani + 3 os. 1. p. czasu teraźniejszego** (lub **przyszłego prostego**) lub: **proszę + bezokolicznik**:

- **Powiedz pan** tym chłopakom, żeby za panem poszli [...] (TN104).
- **Pożycz pani** dwadzieścia złotych [...] (PDP175).

Równie często używane są potoczne warianty typu: **2 os. 1. p. czasownika w trybie oznajmującym + pan**⁵⁵:

- Po cholerę **się pan wtrącasz?** (BS37).
- Czy **pan kpisz** ze mnie? (DMD148).

⁵³ T. Skubalanka, *Wprowadzenie do gramatyki...*, s. 152.

⁵⁴ A. Wilkoń, *Język mówiony...*, s. 28.

⁵⁵ T. Skubalanka, *Fleksja potoczna...*, s. 86.

W potocznym języku szczególnie intensywnym procesem jest szerzenie się form mianownika w miejsce wołacza. W zakresie imion w języku ogólnym obowiązuje wołacz, zaś mowa potoczna rejestruje oboczności, jeśli imiona używane są bez dodatkowych określeń. Formy mianownikowe mają odcień bardziej swobodny, wołaczowe – staranny⁵⁶. U Hłaski jest niemal zasadą używanie w funkcji adresatywnej imion męskich w mianowniku.

– **Rysiek**, zobacz, gejsza (ÓD39).

– Kogo ty prosisz, **Janek** – powiedziała dziewczyna (PK196).

– Nie bądź głupi, **Tadek** [...] (ON185).

Oboczności rzadsze są w zakresie imion zdrobniałych miękкотemato- wych: wołacz utrzymuje się tu na ogół także w potocznych typach wypowiedzi⁵⁷. W takiej formie hipokorystyka imienne występują także u Hłaski, warto zatem zwrócić uwagę na jedyne odstępstwo od tej zasady:

– **Panie Kubuś** – powiedział nieznajomy [...] – **Panie Kubuś**, nie poznajesz mnie pan? (P274).

Przykład powyższy jest bardzo charakterystyczny, gdyż imię występuje łącznie z rzeczownikiem **pan**. W takich połączeniach formy mianownika pojawiają się niezwykle rzadko i zawsze wyraźnie znamionują kolokwialność, niestaranny sposób mówienia. W opowiadaniach notujemy jeszcze jeden tego typu przykład z imieniem pełnym, a mianowicie:

– Daj pan spokój, **panie Edward** – oburzył się stary Lasecki (BS81).

Do wariantów potocznych należą także formy mianownika w takich użyciach, jak np.:

– Przykro mi, **mama** – rzekła z trudem (ÓD12).

– No co, **chłopak**? – zapytał techniczny podchodząc (BS87).

– Wiesz coś o strachu, **cwaniak**? (NR251).

Wśród czasowników zauważamy w opowiadaniach kilka swoistych form fleksyjnych o podłożu gwarowym. Po pierwsze, jest to dawna końcówka du-

⁵⁶ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, op. cit, t. 1, s. 184.

⁵⁷ Ibidem.

alna czasu teraźniejszego **-ta** w funkcji liczby mnogiej⁵⁸. Pojawia się ona tylko w jednej wypowiedzi:

– Na wiosnę **będzieta** mieli strasznie – powiedział jeden z ładowaczy (NR320).

W zwrotach grzecznościowych, wyrażających szacunek (np. do rodziców) używane są w gwarach formy 2 os. 1. mn. w miejsce 2 os. 1. poj. (*pluralis majestaticus*). W polszczyźnie potocznej występują w specyficznych wypowiedziach środowiskowych (w zwrotach ze składnikami: *obywatelu*, *towarzyszu*)⁵⁹ lub jako formy zwracania się do osób starszych: są wtedy wariantem pośrednim między mówieniem przez **ty** i przez **pan** (czyli wykładnikiem pewnego stopnia zażyłości, a zarazem szacunku nadawcy dla adresata). Przykłady takiego użycia ograniczają się do jednego opowiadania:

– **Słuchajcie**, Rustecki. **Byliście** sami młodzi czy nie? (BS68).

– Sami **powiedzcie**: mało to młodych pcha się na wozy? (BS69).

Podobnie rzecz ma się w przypadku zaimka:

– Spokojna **wasza** głowa: pojedzie i przyjedzie (BS75).

Nowotworem fleksyjnym mowy potocznej są formy czasu przeszłego, w których końcówki osobowe łączone są z partykułą **że-**. U Hłaski notujemy je sporadycznie:

– Tak **żeśmy** właśnie z nią **postanowili** (P228).

– A pamiętasz, którądy **żeśmy szli** wtedy do mnie? (P242).

Czynnikiem nacechującym potocznie czasowniki bywa wymiana przyrostka tematycznego na inny, przestarzały lub gwarowy. Są to jednak modyfikacje jednostkowe, w związku z czym należy je traktować raczej jako zjawiska czysto słownikowe⁶⁰. W analizowanych utworach występują dwa przykłady tego typu modyfikacji. Jeden umieszczony został w rozdziale *Słownictwo* – jest to czasownik **dziwować się** notowany w SJPD jako osobne

⁵⁸ S. Rospond, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1971, s. 303–304.

⁵⁹ Używane są (były) w środowisku partyjnym oraz jako elementy „języka władzy”, np. w oficjalnych zwrotach dawnych organów ścigania (MO): *obywatelu/obywatelko pozwólcie*, itp.

⁶⁰ D. Buttler, *Polskie słownictwo... (I. Cechy fonetyczne i fleksyjne leksemów)*, s. 93; autorka podaje notowany u Hłaski przykład: **dziwować się**.

hasło z kwalifikatorem *potoczny*, zaś w SPP z dodatkową uwagą: *potoczny, zabarwiony ludowo*. Drugi czasownik to **lubieją**. W tym wypadku rozszerzenie tematu traktować można jako potoczną innowację fleksyjną: taką postać 3 os. 1. mn. SPP notuje jako oboczną do normatywnej **lubią**.

– Nie mają czasu: albo długo pracują, albo idą gdzieś do kina, mają radia, młodziaki **lubieją** sport (KW164).

Ekspresywną formacją w zakresie rzeczowników jest zmiana kategorii liczby. Przykłady procesu pluralizacji formy⁶¹ są w opowiadaniach jednostkowe:

– Miał piękny **włos** i strzygł się w kancik (KW164).

Także procesy mieszania i neutralizacji rodzajów (powszechne w mowie potocznej) obserwujemy u Hłaski zaledwie w kilku formach. Wśród rzeczowników będzie to ekspresywna postać powstała przez dezintegrację neutralnej formy (proces częsty w odmianach środowiskowych⁶²):

– **Wypląt** – rzekł krótko pomocnik (ON182).

Regionalny charakter ma forma: **litra** (SPP 305), odpowiadająca ogólnopolskiemu: **litr** (tu w znaczeniu potocznym: 'litr alkoholu').

– O **litre** idę w zakład, że nie... (BS85).

Inne przykłady pomieszania rodzajów to formy niemęskoosobowe użyte zamiast męskoosobowych (w przymiotnikach i zaimkach), np.:

– A dlaczego my **trzeźwe jesteście**, Janek? (P234).

– To **te**, co **okradli** sklep na Grochowie? (P249).

Źródłem ekspresywnego zabarwienia jest zmiana rodzaju, którą obrazuje kontekst⁶³:

Potem powiedział nienawistnie: – To człowiek zasuwa po piętnaście godzin na dobę, a **taka idiota** chodzi od knajpy do knajpy. Ja cegłę, on flaszkę [...] (P247).

⁶¹ Przykład: **włos** 'włosy' notowany jest w gwarze studenckiej (T. Skubalanka, *Wprowadzenie do gramatyki...*, s. 148).

⁶² Ibidem, s. 153.

⁶³ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 33; SPP 210.

Na uwagę zasługuje także fakt, iż nazwami mężczyzn określa się kobiety, co również potęguje ekspresywność takich form:

- To **bydlę** przyjedzie i będzie mi robić awantury do rana (ÓD78) (*o żonie*).
- Zwrócił pan **pęta**łowi uwagę, a ona panu tak buzię otworzy, że ojej (Cl18) (*o młodej kobiecie*).

W dialogach notowane są formy rzeczownikowe z inną niż w języku ogólnym, nienormatywną końcówką, np. **-ów**. W polszczyźnie potocznej dystrybucja tej końcówki dopełniacza l. mn. wykracza poza paradygmat męski, co tłumaczy się wpływem gwarowym⁶⁴. Formy takie pojawiają się często w wypowiedziach kolokwialnych, stanowiąc wariant fakultatywny wzorcowych form z końcówką zerową.

- Ja się zapytam krótko: czy to prawda, że człowiek się urodził od **małpów**? (Cl36).

Poza nieakceptowanymi przez normę ogólną innowacjami wyrównującymi w języku mówionym występuje szereg okazjonalnych błędów. Wpływa na to m.in. bezpośredniość przekazu, w związku z czym nadawca nie może zastanawiać się nad wyborem formy. Zwłaszcza w niedbalej, mało starannej mowie osób niewykształconych spodziewać się można nasilenia form niepoprawnych, np.:

- **Instrumenta** muzyczne będzie się tu robić [...] (KW163) (por. SPP217).
- Dawniej człowiek był stalowych **nerw** (ON 184) (por. SPP391).
- [...] – Panie Kwiatuśzyński, może pan będzie łaskaw na **chwileczką** (Cl10).

Na uwagę zasługuje ponadto taki oto przykład:

- **Prawdę powiedzieć**, to wszystko się zmieniło (KW163).

Autorzy wymienianych prac (A. Wilkoń, T. Skubalanka) zwracają uwagę na nieobecność w stylu potocznym niektórych formacji i form fleksyjnych (np. czas zaprzeczny, dopełniacz z końcówką *-yy*). Niewątpliwie do stylów pisanych ogranicza się użycie imiesłowu uprzedniego⁶⁵. Wydaje się, iż także

⁶⁴ T. Skubalanka, *Fleksja potoczna...*, s. 81–82.

⁶⁵ W. Kochański, B. Klebanowska, A. Markowski, *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1987, s. 226.

imiesłów współczesny stosowany jest w żywej mowie nader rzadko. Stąd też przytoczoną wyżej postać sfrageologizowanej konstrukcji potraktować można jako potoczny wariant tożsamyh funkcjonalnie konstrukcji z imiesłowami: *prawdę mówiąc* / *prawdę powiedzianwszy*.

Cechy fleksyjne odznaczające się w mowie potocznej dużą frekwencją służą autorom utworów literackich jako stylistyczne środki charakterystyki bohaterów, indywidualizacji ich języka⁶⁶. Autorzy *Stylistyki polskiej*⁶⁷ funkcję taką przypisują na przykład świadomie stosowanym formom niepoprawnym. Zmiana rodzaju może być z kolei elementem potęgowania ekspresywności wypowiedzi lub sygnalizowania jej familiarnego tonu. W opowiadaniach Hłaski potoczne formy fleksyjne służą przede wszystkim potęgowaniu iluzji języka mówionego, wspomagając środki leksykalno-składniowe. Taką funkcję przypisać można najliczniej notowanym u Hłaski zwrotom grzecznościowym oraz adresatywnym. Inne warianty kolokwialne, a także formy niepoprawne, są wprawdzie rzadkie, ale z kolei łatwiej postrzegamy je jako elementy idiolektów postaci bądź elementy sygnalizujące kompetencje językowe opisywanych grup społecznych. Najwyższą frekwencję fleksyjnych środków stylizacyjnych obserwujemy w *Bazie sokołowskiej*, gdzie wpisane są w swobodne, „robociarskie” dialogi. Z kolei indywidualizacja obejmuje wypowiedzi postaci epizodycznych, ale wyraźnie określonych: reprezentantów środowiska wiejskiego (*Następny do rajur*: końcówki dualne) lub robotniczego (*Pętla*: mieszanie rodzajów). Wyróżniają też mowę przedstawicieli starszego pokolenia, ludzi prostych (*Cmentarz*: formy z niepoprawną końcówką) lub prowincjuszy (*Kancik, czyli wszystko...*: czasownik z potocznym przyrostkiem, zmiana kategorii liczby w zakresie rzeczowników). W sumie płaszczyzna fleksyjna odgrywa w opowiadaniach niewielką rolę w procesie stylizacji na potoczność. Z pewnością wpływają na to właściwości wzorca, który fleksyjnych wyróżników posiada niewiele, gdyby je więc powielać – efekty artystyczne byłyby znikome, a pojawić mógłby się zarzut monotonii. Trzeba też dodać, iż selekcja cech fleksyjnych (nawet wtedy, gdy konstytuują one odrębność odmiany wzorcowej, np. gwary) nie jest w praktykach stylizatorów niczym nowym, można zatem mówić o wpisaniu się Hłaski w tradycję w tym zakresie.

⁶⁶ S. Skorupka, *Elementy stylu...*, s. 385.

⁶⁷ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 32–33.

4. SKŁADNIA

Charakteryzując styl potoczny, D. Buttler⁶⁸ zwraca uwagę na to, iż w zakresie składni nie można mówić o strukturalnej odrębności tej odmiany. Zdaniem autorki właściwości swoiste wymieniane przez poszczególnych badaczy (np. ograniczenie długości zdania, przewaga parataksy, brak konstrukcji imiesłowowych, duży udział zaimków w tekście itp.) odnoszą się nie do odmiany potocznej w szczególności, lecz ogólnie – do mówionego typu języka: „dla potocznej wersji polszczyzny charakterystyczne są nie tyle swoiste modele zdań i grup syntaktycznych, co szczegółowe zjawiska z pogranicza składni i leksyki, np. sfrageologizowane schematy typu «Wiedzieć to on wiedział..., Wyjazd wyjazdem, a...»”⁶⁹. Nie można jednak pomijać swoistego ukształtowania składniowego potocznych tekstów: prymarnie mówionych i w dialogu znajdujących najpełniejszą realizację. W jednej z prac wspomnianej autorki⁷⁰ znajdujemy opinię, iż w dziedzinie opisu składniowego identyfikacja pojęć: *potoczna forma języka* i *mówiona forma języka* nie powoduje właściwie zniekształcenia wyników badawczych (jak miałyby to miejsce np. przy analizie słownictwa).

W efekcie rosnącego w ostatnich latach zainteresowania językiem mówionym powstało szereg prac językoznawczych, w których uwaga badaczy koncentruje się na żywych, spontanicznych, nieoficjalnych tekstach – „produktach” mowy potocznej. Ich odrębność w stosunku do tekstów pisanych uwarunkowana jest wieloma szczegółowymi okolicznościami, w jakich przebiega akt mowy. Podkreśla się między innymi istnienie bliskiego kontaktu między nadawcą i odbiorcą, umożliwiającego bezpośrednią percepcję i wery-

⁶⁸ D. Buttler, *Miejsce języka potocznego...*, s. 23–25.

⁶⁹ Ibidem, s. 24.

⁷⁰ Eadem, *Czasowniki potoczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka 4”, s. 56.

fikację tekstu, pozwalającego na współwystępowanie ze środkami językowymi rozmaitych środków pozajęzykowych⁷¹. Istotną rolę odgrywa sytuacyjność i spontaniczność wypowiedzi mówionych, wymienność ról między nadawcą i odbiorcą, ich wspólne doświadczenia, kompetencje językowe, postawa emocjonalna. Konstytutywnym dla charakteru owych wypowiedzi czynnikiem jest bez wątpienia równoczesność myślenia i mówienia, a w związku z tym brak lub znaczne ograniczenie etapu selekcji elementów językowych. Konsekwencją tych uwarunkowań jest szereg zjawisk składniowych właściwych odmianie mówionej. Składnia języka mówionego stawia przed badaczami nowe problemy metodologiczne. Tradycyjny, systematyczny opis składniowy okazuje się bowiem niekiedy niewystarczający, gdy jego przedmiotem mają być teksty strukturalnie niepełne, „strzępkowe”. Pojawiają się problemy z delimitacją zdań składowych, z rozgraniczaniem parataksy i hipotaksy, z amorficzną w ogólności strukturą, jaką jest potok składniowy. Osobliwości składni mówionej, sprowadzającej się zasadniczo do składni dialogu, zauważane były przez badaczy⁷², ale dopiero K. Pisarkowa⁷³ zaprezentowała metody w miarę pełnego ich opisu. Rozbieżności między tekstem pisanym a mówionym wiążą się, zdaniem autorki, z ich pragmatycznym aspektem. Jak zauważa, relacja między strukturą powierzchniową a głębinną zdaje się być w języku mówionym inna niż w pisanim; mowa jest „wierniejszym, bezpośredniejszym odbiciem toku myśli niż pismo”⁷⁴.

⁷¹ Zob. m.in. artykuły Z. Topolińskiej, K. Pisarkowej, B. Bonieckiej, T. Ampel, J. Bartmińskiego, K. Jalowiczor, N. Perczyńskiej, E. Laskowskiej zawarte w zbiorze: *Studia nad składnią...*, a ponadto: K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975; N. Perczyńska, *Wybrane cechy składniowo-stylistyczne polszczyzny mówionej (na materiale gwary północnoniemieckiej wsi Szczutowo i okolic)*, Wrocław 1975; W. Miodunka, *Funkcja zaimków nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1974; P. Bąk, *Przerwy jako charakterystyczna cecha języka potocznego*, „Poradnik Językowy” 1974, z. 1, s. 24–30; J. Bartmiński, *O pewnej różnicy między językiem pisanym a mówionym (zasada minimalizacji wyboru)*, „Prace Filologiczne” XXV, Warszawa 1974, s. 225–232.

⁷² Składniowe osobliwości dialogu zauważa już Z. Klemensiewicz, pisząc: „funkcję syntaktyczną oznajmień rozwijających można i należy badać i określać tylko na tle wypowiedzenia uprzedniego, są bowiem jego podmiotem, orzecznikiem, różnymi określeniami” (*Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937, s. 19); autor nie daje jednak całościowej analizy tychże wypowiedzi.

⁷³ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*

⁷⁴ Ibidem, s. 157.

Proponowana przez K. Pisarkową metoda opisu może znaleźć zastosowanie w badaniach prozy współczesnej, w której obserwujemy wydatną stylizację na mowę potoczną. Odwołanie się bowiem do założeń składni stylistycznej, sformułowanych przez Z. Klemensiewicza⁷⁵, stawiałoby zbyt wiele znaków zapytania przy strukturach mówionych aktualizowanych w dialogu literackim, stwarzałoby wiele zasadniczych trudności już choćby z tego powodu, że podstawową jednostką syntaktyczno-stylistyczną jest dla autora wypowiedzenie, i to wypowiedzenie skończone. W stylizacji na mowę potoczną płaszczyzna składniowa odgrywa istotną rolę, decydując o tym, jak silnie odczuwać będziemy iluzję języka mówionego. Wiadomo, iż nie wszystkie cechy spontanicznych wypowiedzi uwikłanych w konsytuację można w utworze pisany odtworzyć. Efektem działań stylizatora może być co najwyżej język pisany zbliżony do mówionego. Interesować nas będzie, o jakim stopniu owego zbliżenia można mówić w opowiadaniach Hłaski i czy zastosowane przez autora chwyt stylistyczno-składniowe przystają do warunków, w jakich realizują się wypowiedzi bohaterów. Analizą objęto całość tekstów opowiadań, tj. dialogi stanowiące w utworze naturalny teren dla zjawisk mowy żywej oraz wypowiedzi narracyjne. Z uwagi na bogactwo zgromadzonego materiału znacznie ograniczono liczbę przykładów.

Jednym z ważniejszych elementów, za pomocą których stwarza autor w utworze iluzję języka mówionego, jest budowa dialogów. Potoczne rozmowy są bezpośrednią, spontaniczną wymianą myśli między ich uczestnikami przechodzącymi od roli nadawcy do roli odbiorcy. Wypowiadane przez nich repliki składają się na minimalną jednostkę dialogową⁷⁶ (wewnątrzdialogową⁷⁷); w jej obrębie określić należy związki składniowe między członami, sposoby wiązania, charakter środków spójnościowych.

⁷⁵ Z. Klemensiewicz, *Problematyka składniowej interpretacji stylu*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961.

⁷⁶ „Założeniem niniejszego artykułu jest opis struktury minimalnej jednostki dialogowej. Określimy ją za pośrednictwem opisu struktury pytania i komplementarnej wobec niego struktury odpowiedzi”; zob. B. Boniecka, *Pole gramatyczne jako czynnik spójności tekstu dialogowego. Tekst i zdanie*, Wrocław 1983, s. 231.

⁷⁷ „[...] proponuję termin *«jednostka wewnątrzdialogowa»*, za którą uważam najmniejszą jednostkę komunikacji w tekście dialogowym, odpowiadającą zdaniu w tekście monologicznemu.

Klasyczna niejako postać minimalnej jednostki dialogowej obejmuje pytanie i komplementarną wobec niego odpowiedź. W utworach Hłaski obserwujemy różnorodne sposoby wiązania pytań i odpowiedzi, wzorowane na potocznych rozmowach⁷⁸. Poniżej wskazujemy kilka typowych grup.

paralelne odpowiedzi tak/nie

Werbalne znaki twierdzenia i przeczenia odznaczają się w naturalnych dialogach szczególnie wysoką frekwencją, gdyż jako wypowiedzenia syntetyczne (globalne znaki treści) realizują pożądaną ekonomiczność komunikacji. Przykłady tego typu odpowiedzi są w opowiadaniach bardzo liczne, np.:

- Dzisiaj przyjechałeś?
- Tak (NR249).
- Na stałe pan nigdzie nie pracuje?
- Nie (TN108).

Notujemy ponadto znaczną liczbę synonimicznych ekwiwalentów znaków twierdzenia (**jak najbardziej**, **no**, **owszem**, **pewnie**, **oczywiście**, **ja-sne**) i przeczenia (**nic podobnego**, **broń Boże**, **skąd**), np.:

- Pamiętasz go?
- **Jak najbardziej** (Cl89) (= *tak*).
- Pana ostrzyć w kancik?
- **Broń Boże** (KW162) (= *nie*).

odpowiedzi powielające pytanie

Wykorzystywane są u Hłaski rzadko. Taki sposób wiązania replik obserwujemy najczęściej w dialogach zawierających pytania zredukowane – równoważnikowe lub mające postać zdań elementarnych, np.:

- Prawda?
- **Prawda** (Cl85).

wym [...] i składającą się przynajmniej z dwu replik”; zob. N. Perczyńska, *Dialog w mówionej polszczyźnie jako przedmiot badań i opisu*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 185.

⁷⁸ B. Boniecka, *Pole gramatyczne...*, s. 231–245.

- Sznurówadelka też?
- **Sznurówadełka nie** (P252).

odpowiedzi z podwojonymi powtórzeniami

Dla ich skonstruowania odbiorca wykorzystuje schemat pytania, wypełniając go dwukrotnie tą samą treścią: wyrażoną w formie powtórzenia leksykalnego składu pytania oraz za pomocą znaków twierdzenia lub przeczenia. Notowane w opowiadaniach bardzo rzadko:

- W domu?
- Tak. W domu (P226).
- Po co tu przyszedłeś Franciszku? – zapytał Brzoza. – Po wiarę?
- Tak – odpowiedział poważnie Franciszek. – Po wiarę (Cl89).

odpowiedzi rozpoczynane pytaniem

Pierwsza ich część to dokładne powtórzenie pytania lub jego części, druga zaś – odpowiedź pełnym zdaniem lub niepełnym zdaniem (ze względu na działanie elipsy kontekstowej lub konsytuacyjnej).

- No, jak to było z tym waszym łóżyskiem?
- No, jak? Postawiłem wóz na warsztat, bo mi łóżysko rąbnęło w prawej piąście [...] (BS47).
- Dlaczego?
- Jak to dlaczego? – zawołała. – Dlatego, że go nie kocham (NR350).

odpowiedzi pełnym zdaniem z ograniczeniami

W potocznych rozmowach, także u Hłaski, niezwykle częste. Ograniczenia oznaczają pomijanie niektórych pozycji przewidzianych przez schemat pytania na skutek ich bardzo jaskrawej zależności kontekstowej (pomińnięte pozycje odczytujemy z pytania jako kontekstu dla odpowiedzi).

- Może on jest asem, cholera, tylko Rustecki jest taki głupi, że się na nim nie poznał?
- A pewnie, że nie poznaliście się na nim (BS68).
- O czym pan śpiewał?
- Już nie pamiętam, zresztą to naprawdę nieważne... (C100).

Zdaniem B. Bonieckiej, „wytyczenie granic elipsy w schematach odpowiedzi nie jest rzeczą prostą. Osiąga ona różne stopnie głębokości i tym samym zaciera możliwość oddzielenia tekstów odpowiedzi, w których wypełnianie schematu polegałoby głównie na powtarzaniu, na przenoszeniu składu i układu pozycji ze schematu pytania do schematu odpowiedzi – od tekstów odpowiedzi, które są budowane na zasadzie maksymalnego wykorzystania zasady elizji [...]”⁷⁹. Wśród tych ostatnich (*paralelnych konstrukcji niedokładnych*) wyodrębnia się kilka typów wiązania replik.

odpowiedzi tak/nie z dopowiedzeniami

W najwyższym stopniu wykorzystują zasadę elipsy pozycji przewidzianych przez schemat pytania; na potwierdzenie rozwiązania niewiadomej pytania stosują znaki globalne (*tak/nie*), zaś w dopowiedzeniach maksymalnie redukują wszelkie powtórzenia pozycji ze schematu pytania. Wyzyskiwane są w analizowanych utworach w bardzo szerokim zakresie.

- Jechała razem z wami?
- Tak. Dlatego nie mogłem wyprzedzić tego łamagi [...] (NR243).
- Długo spałem?
- Nie, parę minut (P278).

Zaliczamy tu także odpowiedzi zawierające synonimiczne formy przeczenia lub twierdzenia z dopowiedzeniami – rzadsze niż wyżej wymienione:

- Ona często słyszy te bzdury przez radio i pyta mnie: – Czy to prawda, tatusiu?
- Skądże – odpowiadam – to nie ma żadnego znaczenia (WS311).

odpowiedzi z powtórzeniami i dopowiedzeniami

Ich budowa zasadza się na powtórzeniu jednej pozycji ze schematu pytania i wprowadzeniu dla niej dopowiedzenia. Najczęściej powtarzane jest orzeczenie, rzadziej inne pozycje:

- Wszyscy już wyjechali?
- Wszyscy. Jeszcze tylko Pawlak, Kosewski i Stefan (BS36).

⁷⁹ Ibidem, s. 238–239.

- Stary człowieku, czy nie masz innych zmartwień na głowie?
- Może i mam – powiedział Apostoł [...] – ale to nie daje mi spokoju (NR347).

odpowiedzi z powtórzeniami jednej pozycji ze schematu pytania

Najliczniej stosowane są u Hłaski powtórzenia orzeczenia, rzadziej – odpowiedzi z powtórzonym podmiotem, przydawką, składnikiem modalnym, okolicznikiem, dopełnieniem.

- Daleko pan jedzie?
- Wystarczająco daleko (KW159).
- Może przyjdą wreszcie te nowe wozy?
- Może (NR346).
- Czy pana bili kiedy?
- Bili (PDP178).

paralelne konstrukcje niedokładne bez powtórzeń

Charakterystyczną ich cechą jest to, że nie wyzyskują jakichkolwiek powtórzeń składu pytania, choć są budowane na podstawie jego schematu; rysują się zatem jako teksty z maksymalnie pogłębioną elipsą składniową i równoległą elipsą semantyczną. Reprezentują najprostszą formę porozumiewania się: nadawca dopytuje się o konkretną informację, zaznaczając to formalnie obecnością zaimka lub przysłówka pytajnego w pytaniu – odbiorca precyzuje niedookreśloną pozycję pytania, wypełniając ją takim materiałem leksykalnym, który nie jest z nią jednorodny⁸⁰. W opowiadaniach rejestrowane często:

- I jak wam poszło?
- Prawidłowo (A336).
- Kiedy przyjdziesz?
- Wieczorem (NS209).

Typowe dla mowy potocznej są ekwiwalentne formy odpowiedzi realizowane przy udziale czynników pozajęzykowych (ruch, mimika). Odpowiadają tekstowi, który pokrywa się ze schematem pytania. W dialogach literac-

⁸⁰ N. Perczyńska, *Dialog w mówionej polszczyźnie...*, s. 187.

kich przy imitowaniu tak konstruowanych komunikatów konieczne jest „współdziałanie” tekstu narracyjnego, zawierającego opis czynników ekwiwalentnych. W opowiadaniach Hłaski odpowiedzi te nie odznaczają się bardzo wysoką frekwencją, niemniej można wyróżnić kilka ich odmian. Ekwiwalentne odpowiedzi powielające rzadko są jedynymi znakami treści:

– Boli?

Poruszył głową z wysiłkiem (NR381) (= *tak*).

– Poczekasz na mnie tę godzinkę, dobrze?

Skinęła głowę i uśmiechnęła się do niego oczami (LZ217) (= *dobrze, poczekam...*).

Znacznie częściej ekwiwalentna odpowiedź jest powtórzona w formie zwerbalizowanej, niekiedy także dodatkowo uzupełniona dopowiedzeniem:

– I co ty na to?

Wzruszył ramionami.

– **Nie wiem.** Wielu ludzi dostaje paczki stamtąd (CI30).

– A ten poker nie?

Pokiwał przecząco głową.

– Poker – **nie** (NR370).

Sporadycznie pojawiają się dialogi konstruowane w ten sposób, że po uzyskanej odpowiedzi następuje reakcja wyrażona przy użyciu kodu mimicznego, a następnie zwerbalizowana w postaci uściślającego pytania:

– Jak do was mówić?

– Dziewiątka.

Uniósł brwi.

– **To nazwisko?** (NR244).

Reakcja jest niekiedy potwierdzeniem uzyskanej odpowiedzi; znakom kinetycznym towarzyszy równoważna, zwerbalizowana replika:

– Wiesz, co to jest?

– Morderstwo.

Dziewiątka skinął głową.

– **Zgadza się** (NR245).

Rodzaj ekwiwalentnych form odpowiedzi stanowią także nieartykułowane dźwięki. Pojedyncze przykłady odnotowane u Hłaski odpowiadają od-

powiedziom powielającym oraz odpowiedzi precyzującej niedookreśloną pozycję pytania (paralelnej konstrukcji niedokładnej bez powtórzeń):

- To twoja żona?
- **Uhm** (NR249) (= *tak*).
- I jak teraz ciągnie?
- **Oo, ho** – powiedział tęgi (NR422) (= *doskonale, bez zarzutu*).

Z rozważań nad sposobami wiązania replik wynika, iż wykorzystuje autor różnorodne możliwości budowy odpowiedzi, odtwarzające specyfikę potocznych rozmów z właściwą im minimalizacją środków wyrazu treści, z charakterystycznymi rozwiązaniami mimicznymi lub gestykulacyjnymi. Komplementarne wiązanie replik (obejmujące nie tylko strukturę pytania i odpowiedzi) może się przejawiać w formie wewnętrznej anaforezy: w replice drugiej występują wówczas elementy językowe, odnoszące ją tylko do repliki poprzedniej⁸¹. Cecha ta jest łatwo zauważalna w dialogach wielu opowiadań:

- Wszystko mi jedno.
- Mnie też.
- Myślę (NR290).
- [...] Bo właśnie nie ma tej żyłki...
- Ma!
- Nie ma!
- Ma! (BS69).

Jednym ze sposobów wyrażania związków składniowych między członami jednostki wewnątrzdialogowej (z których pierwszy niekoniecznie musi być pytaniem) jest *dopowiadanie*: „replika druga jak gdyby kontynuuje zdanie rozpoczęte w replice pierwszej, tak że połączenie ich obu tworzy strukturę zdaniową”⁸². *Dopowiadanie* jest typowe dla spontanicznych dialogów jako konsekwencja bezpośredniego udziału rozmówców przy tworzeniu komunikatu, któremu wyznaczają dość dowolne granice w obrębie replik jednostki wewnątrzdialogowej; jako sygnał owej spontaniczności, z którą wiąże się stałe przechodzenie od roli odbiorcy do roli nadawcy.

⁸¹ A. Jakubczak, *Język małych form teatralnych Tadeusza Różewicza*, Częstochowa 1993, s. 14.

⁸² N. Perczyńska, *Dialog w mówionej polszczyźnie...*, s. 181.

– Znałem jednego porucznika, miał wypadek, uznali, że stracił zdrowie, dostał od-szkodowanie i kupił sobie...

– Taksówkę – powiedział Zabawa. – Wózeczek. Samochodzik. Automobil (NR393).

– Wiele było takich wieczorów.

– Ale tamten był tylko jeden (P242).

Jakaś kobieta [...] śpiewała piskliwie: – Ja jestem taka mała... – Ale pakowna – po-wiedział z przekonaniem męski głos (ÓD24).

Poza „czystymi” jednostkami (o schemacie: pytanie – odpowiedź lub stwierdzenie – odpowiedź) w autentycznych rozmowach pojawiają się jednostki wewnątrzdialogowe „rozrzedzane” dodatkowymi replikami⁸³. Może to być np. pytanie uściślające, gdy odbiorca nie ma pewności, że dobrze zrozumiał pytanie zadane przez nadawcę. Często „odpowiadanie pytaniem na pytanie” następuje automatycznie (poprzedza właściwą odpowiedź) lub jest ze strony odbiorcy „grą na zwłokę”⁸⁴. Repliki dodatkowe są bardzo znamienym rysem rozmów: „przewaga dialogów oczyszczonych z żywej materii językowej, przedzielającej, «rozrzedzającej» człony jednostek wewnątrzdialogowych w tekstach literackich lub w podręcznikach, stwarza owo wrażenie sztuczności wspomnianych dialo-gów, znane każdemu badaczowi języka mówionego”⁸⁵. Zjawisk, o których wy-żej mowa, nie pominął autor przy konstruowaniu dialogów:

– Może pan także raczy?

– Co?

– Może pan łaskawy raczy należeć i śpiewać?

– Ja? – zdumiał się Franciszek.

– Ależ naturalnie, coś łaskawy pan widzi w tym dziwnego? [...] Więc?

– To może przy okazji – bąknął Franciszek (C127).

– Jak się nazywa ta dziwka, do której jeździliśmy we dwóch?

– Ta kurwa?

– Ona, ona.

– Ruda?

– No... chyba ruda.

– Sabina (NR299).

⁸³ Ibidem, s. 185.

⁸⁴ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 58.

⁸⁵ N. Perczyńska, *Dialog w mówionej polszczyźnie...*, s. 186.

Osobliwym konstruktem żywej mowy są polilogi. Dialogi z udziałem wielu osób (mowa tłumy) występują jedynie w dwóch opowiadaniach (ÓD39-40 i C136). W obu przypadkach zarysowana jest jedynie spójność treściowa konstytuowana przez jedność tematu. Znamienne cechy polilogów bardzo wyraźnie dochodzą do głosu we fragmencie opowiadania *Ósmy dzień tygodnia*. W obrębie obszernej jednostki wewnątrzdialogowej, na którą składają się repliki wielu nadawców, można ewentualnie wyróżnić mniejsze jednostki o schemacie⁸⁶: pytanie – odpowiedź oraz: stwierdzenie – pytanie – odpowiedź (choć nie mamy pewności, czy zachowana została jedność nadawcy i odbiorcy). Przykładem swoistego *dopowiadania* są repliki: **a i b**, **c i d**, **e i f**, **g i h**. Jednak duże fragmenty nie wykazują nawet pozoru spójności leksykalnej i gramatycznej. Tak więc składniowo poprawne pojedyncze repliki okazują się niepoprawne jako człony jednostki wewnątrzdialogowej. Efektem jest „słowna papka”, chaotyczna mowa tłumy⁸⁷.

- Byłeś kiedy cyckiem bity?
- (a) – Lala!
- (b) – But ci się rozkrochmała!
- Dzisiaj: jeden raz a dasz mi szczęście.
- (c) – Halo, mała.
- (d) – Nie bądź taka zarozumiała.
- (e) – Rysiek, zobacz, gejsza.
- (f) – Co z tego, kiedy nietutejsza.
- *Próbowałaś?*
- *Ja, skąd? Ja nie do takich rzeczy. Człowiek skromny jestem [...]*
- Boże, żeby ona mi dała.
- Powąchać?
- Potrzyąć?
- Matki swojej poproś, niech ci da.
- Powiedz jej, może to dobra dziewczyna.
- Nikomu nie może odmówić.
- Ma dobre serce.
- *Na takiej laleczce Michałowski w zeszłym roku całą orkiestrę złapał.*
- *Z syfuniem?*
- *Z szankrem syberyjskim. [...]*

⁸⁶ Jednostki te wyróżniono w przytoczonym polilogu graficznie (kursywa).

⁸⁷ K. Jąłowiczor, *Wypowiedzenia wykolone jako typowa struktura dialogowej formy współczesnej polszczyzny*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 193–194.

- (g) – Takie ciało to majątek.
- (h) – Takie nogi to wyjątek.
- *Jak ci na imię, moje dziecko?*
- *Spermensita.*
- Ładna [...] (ÓD39–40).

Istotną właściwością języka mówionego są leksykalne sygnały segmentacji i spójności tekstu. Ich frekwencja przekonuje, iż są niezbędne, mimo że pozornie wydają się być niekonieczne dla gramatycznej doskonałości tekstu. Tym bardziej mogłyby się bez nich obyć dialogi powieściowe, w których występują sygnały „pisane” (np. znaki graficzne, interpunkcyjne). Jednak w przypadku całkowitej eliminacji trudno byłoby zachować autentyzm tychże stylizowanych na żywą mowę dialogów. Najczęściej elementy „mówione” i „pisane” współlistnieją obok siebie, co oznacza zawsze selekcję sygnałów pochodzących z języka mówionego.

W szerokim zakresie wykorzystuje Hłasko w wypowiedziach dialogowych sygnały konatywne kontynuujące⁸⁸. Ich funkcją jest „podgrzewanie” kanału od strony nadawcy, tj. wytworzenie gotowości słuchacza do odebrania informacji i utrzymania jego napięcia. W skład zespołu sygnałów „podgrzewających” wchodzi m.in. wołacze i mianowniki imion własnych oraz wołacze i mianowniki wyrazów pospolitych, którymi się w rozmowie posługujemy w zastępstwie imienia nadawcy⁸⁹, np.:

- **Władek, morda złota**, posłuchaj! (P263).
- **Miła**, zaczynasz być śmieszna, a to źle (ŚD203).
- Na kogo ty się rzucasz, **łachudro**? – powiedział (P248).

Funkcję wołacza podtrzymującego temperaturę kontaktu pełnią w rozmowach poza mianownikiem także czasowniki w 2 osobie: *wiesz*, *śłuchaj* i ich stylistyczne synonimy. Czasownik *śłuchaj* i jego wariant *posłuchaj* może wprowadzać różne rodzaje zdań i łączyć się z wołaczem lub partykułą. U Hłaski *śłuchaj* odznacza się najwyższą frekwencją spośród wszystkich sygnałów czasownikowych. Stosowany jest najczęściej jako incipit replik niepytajnych, w wielu przykładach z wołaczem (lub mianownikiem w jego

⁸⁸ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 20–29.

⁸⁹ Funkcje stylistyczne wołaczy omówione zostaną w dalszej części tego rozdziału.

funkcji), rzadko z partykułą. W wypowiedzeniach pytajnych przygotowuje odbiorcę i mobilizuje go do odpowiedzi; w innych – podkreśla rozpoczęcie repliki nadawcy, mobilizując tym samym odbiorcę do wzmocnienia uwagi⁹⁰.

– Słuchaj no pan: co jest z Warszawiakiem? (NR396).

– Słuchaj, tutaj małe nieporozumienie (CI19).

Posłuchaj jest w opowiadaniach znacznie rzadszy:

– Ale posłuchaj: weźmiesz mi kobietę z dzieckiem i co dalej? (ON187).

Sygnał konatywny *wiesz* (podobnie jak wołacz i sygnały typu *słuchaj*) pozbawiony jest autonomicznej wartości semantycznej. To, co wydaje się wtórną cechą semantyczną, wynika z kontekstu, jakim są dla niego wyłącznie zdania oznajmujące lub pytania retoryczne. Odcień znaczeniowy często towarzyszący *wiesz* można by nazwać motywującym⁹¹. Bardzo popularne w tekstach mówionych *wiesz* nie jest przez Hłaskę zbyt często wykorzystywane. Zwykle pojawia się na początku repliki, rzadziej na końcu – wówczas odcień usprawiedliwienia jest szczególnie wyraźny:

– Wiecie, to jest myśl – powiedział (NR321).

– Możesz zaraz? Bo potem... wiesz (NR392).

Ślady pierwotnej intencji pytania retorycznego przebijają się w zwrotach składających się z *wiesz* i zaimka pytającego, przy czym nie wymagają one intonacji pytającej. Kilka przykładów notujemy w opowiadaniach:

– Wie pan co – powiedział serdecznie [...] – wypijmy brudzia (P259).

Warianty synonimiczne mają większy ładunek ekspresywny, są skuteczniejszym środkiem podgrzewania kanału niż wyeksploatowane nagminnością użycia *wiesz*. Spośród licznych form pojawiających się w tekstach mówionych (*popatrz*, *rozumiesz*, *wyobraź sobie*, *mówię ci* itp.) najchętniej wybiera au-

⁹⁰ K. Ożóg, *Jednostki otwierające i zamykające replikę w dialogu*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 3*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Kraków 1991, s. 80.

⁹¹ K. Ożóg (ibidem, s. 80 i nast.) sygnały typu *wiesz* uznaje za charakterystyczne operatory eksplikacyjne, zapowiadające pole informacyjne semantycznie związane z poprzednimi replikami; mogą także zamykać replikę, będąc wyjaśnieniem poprzedniego tekstu. Zob. także: K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 22–23.

tor *rozumiesz*. W większości odnotowanych przykładów występuje na końcu repliki i poza wywoływaniem gotowości słuchacza, mobilizowaniem go do odpowiedzi, pełni funkcję delimitacyjną, zamykając replikę (co dodatkowo podkreśla intonacja pytająca).

– Mnie by samemu nie dali, rozumiesz? (P227).

– Ludzie, nasi towarzysze muszą mnie przyznać rację, rozumiesz? (C131).

W wielokrotnym użyciu pojawia się inny synonim *wiesz*, a mianowicie: *mówię ci*.

– Ale ciężko zapomnieć, mówię ci, Agnieszka (ÓD34).

– Mówię ci: jest ciężko, ludzie nic chcą ryzykować [...] (Z356).

Sporadycznie natomiast notujemy *powiedz*, np.:

– Powiedzcie: i za co będą nas kaprale bić w zęby? (TN103).

Do szczególnie „gorących” zaliczają się *quasi-przestrzenne* sygnały: *widzisz* i *zobaczysz*. Nie wykazują one w opowiadaniach wysokiej frekwencji:

– On, widzicie, popadł w jakieś drobne kolizje z prawem [...] (NR319).

– Zobaczysz, wszystko ci wybaczę (NR348).

Sygnał konatywny *słyszysz* lokowany jest przez Hłaskę najczęściej na końcu repliki z intonacją pytającą, sporadycznie na początku. Przykłady nie są jednak liczne.

– Pojedziemy za miasto, słyszysz? (ÓD66).

– Słyszysz, nigdy (NR348).

Wariantem stylistycznym *wiesz* stosowanym przez autora (choć w bardzo ograniczonym stopniu) jest także zwrot: *proszę pana/pani* – nienacechowany ekspresywnie, wymagany w relacjach towarzyskich, gdy rozmówcy nie są „na ty”.

– Dziś, proszę pana, nie było nic (L128).

Typowe dla dialogów są sygnały zamykające replikę nadawcy, mobilizujące odbiorcę do odpowiedzi. Należą do nich formuły takie, jak np.: *prawda?*,

nieprawda?, *nie?*, *co nie?* itp., tworzące wypowiedzenia pozornie pytajne⁹². Ponieważ nadawca domaga się u odbiorcy potwierdzenia wypowiedzianej repliki, można mówić o jej nacechowaniu modalnością słabej pewności (por. wymieniane: *rozumiesz*). Sygnałami o silnym zabarwieniu potocznym są partykuły: *tak?*, *nie?*, notowane w nielicznych replikach:

– Trzeba przecież do czegoś tęsknić, nie? (PP358).

– Anegdota też były. Z tym synem, tak? (CI19).

Wyższą frekwencją odznaczają się *prawda* i *co*:

– Nie wyjdę już na podwórko, co? (K340).

– W tym jest coś niesłychanie czystego, prawda? (A333).

Do istotnych składników tekstów mówionych należą tzw. leksykalne ekwiwalenty interpunkcji⁹³ lokalizowane na początku replik. Zapożyczane są z zasobu klasycznych spójników, okazjonalnie pełniących też w tekście pisanym funkcję wskaźników nawiązania: *a*, *ale*, *bo*, *więc*, *to*. Uzupełnia je partykuła *no*. Ich frekwencja w potocznych rozmowach jest bardzo wysoka. Mogą występować obok siebie parami, trójkami, bardzo często łączą się z partykułami i zaimkami pytajnymi, tworząc nawet czteroskładnikowe skupienia o charakterze nawiązującym⁹⁴. Zapowiadają repliki o różnym nacechowaniu modalnym. Szczególnie wysoką frekwencją odznacza się u Hłaski *a* – wprowadzające pytania, pełniące funkcję nawiązującą, którą można interpretować jako: *zatem*, *a teraz zapytam*⁹⁵.

– A dlaczego Romana nic ma przy tobie? (C172).

– A gdzie byłeś? (P226).

Znacznie rzadziej notujemy *a* w wypowiedzeniach niepytajnych:

⁹² K. Ożóg, *Jednostki otwierające...*, s. 87.

⁹³ Szerzej na ten temat: K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 36–45.

⁹⁴ B. Boniecka uważa je za wprost narzucające się sygnały kolokwialności i spontaniczności: *Podstawowe typy struktur pyłajnych polszczyzny mówionej*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 149.

⁹⁵ Incipit *a* jest w tej pozycji tak szeroko rozpowszechniony, że niektórzy badacze postulują nawet przyznanie mu w języku mówionym statusu swoistej partykuły pytajnej: K. Ożóg, *Jednostki otwierające...*, s. 77.

wprowadzające odpowiedź, na ogół potwierdzającą, na pytanie, prośbę

- Można obejrzeć?
- A proszę [...] (NR420).

**jako sygnał wejścia wprowadzający i nawiązujący neutralnie
jakikolwiek wypowiedzenie lub jako sygnał kontynuujący –
nawiązujący do poprzedniej repliki**

- Słyszysz? Ten obywatel powiada, że my kłamiemy. Zapisz to. [...]
- A zapisz to, gówniarzu, zapisz (C92).
- Macie pretensje do garbatego, że ma dzieci proste? A nie posyłać gówniarzy w drogę (BS79).

**wprowadzające wypowiedzenie przeciwstawne i wskazujące na jego
powiązanie z wcześniejszą repliką**

- [...] Możesz na przykład kupić maszynę.
- A ja chcę taksówkę (NR417).

Ale występuje w opowiadaniach w dwojakiej funkcji, choć nie jest potwierdzone wieloma przykładami. Najczęściej pełni klasyczną funkcję przeciwstawną, sygnalizując niezgodność z odebrany tekst. „Protest” wprowadzany przez *ale* może dotyczyć treści tekstu poprzedzającego lub szerzej – domyslniej postawy nadawcy.

- Jak tobie naprawdę na imię?
- Dziewiątka.
- Ale naprawdę (NR316).
- W cienkie szkło nalać czy w grube?
- Wszystko jedno. Wódka to jest wódka. Nie jestem pijakiem.
- Ale klienci mają różne wymagania (P256).

Sporadycznie używane jest *ale* jako sygnał interpunktujący, a jednocześnie konatywny, który można interpretować jako: *czekaj/czekaj, teraz na mnie kolej*.

- Ale, ale [...] Jakże z naszym kółkiem? (CI30).

Wprowadzający wypowiedzenie sygnał *nięc* wyraziście wyraża metatekstowe powiązanie z poprzedzającym kontekstem. W tekstach mówionych

jest najczęściej incipitem odpowiedzi na pytania i prośby, gdyż jako wyspecjalizowany spójnik wynikowy nosi w sobie ślad zatartej funkcji logicznej (*więc* + *konkluzja*). W omawianych utworach *więc* rzadko wprowadza konkluzje oznajmujące, częściej jest sygnałem wprowadzającym pytania, dla których logicznym kontekstem są repliki wcześniejsze:

- Gdybym nie przyjechał tutaj – miałbym chociaż wspomnienia [...] Teraz mi to wszystko obrzydło, teraz, kiedy wróciłem tutaj.
- Więc wyjedź stąd (NR353).
- Czy to dzisiaj niedziela? – zapytał Franciszek.
- Nie – rzekła Elżbieta. – Dopiero piątek. [...]
- Więc dlaczego nie idziesz na wykłady? [...] (C202).

Wysoką frekwencją w wypowiedziach mówionych odznacza się *to*. Jako zaimek anaforyczny, obejmujący zakresem swojego wskazywania cały, nawet dłuższy kontekst poprzedni, może pojawiać się w zdaniach podsumowujących, komentujących, oceniających, równocześnie jako podmiot uogólniony. Pełni też funkcję spójnika wynikowego wskazującego na powiązanie z wcześniejszą repliką. W wypowiedziach bohaterów notujemy *to* przede wszystkim w pierwszej z wymienionych funkcji, np.:

- Ty już jesteś w tajnej policji?
- Nie. A ty?
- Ja też jeszcze nie.
- To ja już mogę iść (C93).

Nalala i rzekła:

- To będzie razem sześć (P257).

Wśród sygnałów wejścia oraz sygnałów kontynuujących, nawiązujących do poprzedzającej repliki, zauważamy ponadto *i*. W większości przykładów wprowadza wypowiedzenia pytające:

- Czy ty ją kochasz?
- Więcej, niż ci się zdaje.
- I dlatego musisz zrobić tak głupio? (ÓD15).

Najczęstszym wyrazem spośród wprowadzających wypowiedzi mówione jest *no*, pełniące wielorakie funkcje⁹⁶. Podobnie rzecz ma się w analizo-

⁹⁶ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 43–44.

wanych dialogach: stwierdzamy bardzo wysoką frekwencję *no*, wręcz nagminne użycie tej partykuly.

Do elementów, w które obfitują potoczne rozmowy, należą tzw. indeksy emocjonalne⁹⁷. Te ekspresywne incipity stanowią emocjonalny komentarz do następującej po nich treści, sprawiają, że cała replika staje się ekspresywna. Rzadziej kończą replikę, a ich komentarz działa wówczas wstecz. Jako indeksy emocjonalne stosuje Hłasko przede wszystkim wykrzykniki, szczególnie do tej funkcji predysponowane, gdyż „dla interiekcji, jak dla całego słownictwa emocjonalnego, ekspresywność to cel sam w sobie”⁹⁸. Nie wchodzi one w stosunki myślowe z poszczególnymi składnikami wypowiedzenia ani z nim całym, natomiast nadają mu określone zabarwienie ekspresywne lub/i woluntalne⁹⁹. Właściwe wyrazy wykrzyknikowe wyrażają rozmaite odczucia bohaterów, np.:

- **Ach**, żeby państwo widzieli, żeby państwo mogli tu być z nami! (R120) (*zachwyt*).
- **Ach**, daj mi spokój – powiedział mały (DMD150) (*gniew, zniecierpliwienie*).
- **Aha**, dopiero pan zobaczy [...] (BS71) (*ironia*).
- **Aha**, słuchaj, jak się nazywają te pastylki? (P228) (*nagle przypomnienie*).
- **Eee**, co mnie to obchodzi [...] (BS48) (*lekceważenie*).
- **Eee**, wiecie co Rustecki, nic macie racji (BS67) (*zniecierpliwienie*).
- **Ej**, ty bradiago. Myśmy się bawili i... (NR343) (*politowanie*).
- **Et**, zawracanie głowy (BS68) (*zniecierpliwienie*).
- **Och** – rzekł z rozdrażnieniem – niechże pan da spokój... (C209) (*gniew*).
- **Och**, proszę cię, pozwól mi odpocząć (DMD141) (*rozpacz, błaganie*).

Funkcję emocjonalnych komentarzy pełnią ponadto wołacze niektórych rzeczowników (*nomina sacra*), przekleństwa, wyrażenia wykrzyknikowe, partykuła *no*¹⁰⁰, np.:

⁹⁷ K. Ożóg, *Jednostki otwierające...*, s. 82.

⁹⁸ E. Siatkowska, *Wyrazy dźwiękonaśladowcze a wykrzykniki*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 3, s. 104.

⁹⁹ Z. Klemensiewicz, *Składnia opisowa...*, s. 89.

¹⁰⁰ K. Ożóg wyróżnia tzw. *no emocjonalne* mogące, w zależności od sytuacji, wyrażać różną treść ekspresywną, por.: *Wyrazy częste w polszczyźnie mówionej: „no”, „tam”, „Polonica XI”*, 1985, s. 147–160.

- **Boże**, co to były za czasy! (ÓD57).
- **Chryste**, jak mi się pić chce (NS212).
- **Cholera**, co za roztargnienie (ÓD62).
- Sprzęgło, **kurwa jego mać**! (BS63).
- Trzeba było uważać, **psiakrew**! (ŚD204).
- **Mój Boże**, ale się pilo! (P229).
- **Na miłość boską**: czego oni ode mnie chcą? (Cl06).
- **No, no**. Tylko nie tym tonem, proszę [...] (C92) (*oburzenie, gniew*).
- **No, no** – rzekł milicjant. – Nie podoba wam się może? (C215) (*pogróżka*).

Cechą wynikającą niejako z natury tekstu mówionego są wykojeżenia składniowe¹⁰¹. Linearny rozwój wypowiedzi w czasie, odbywający się „na żywo” proces jej tworzenia daje ograniczone możliwości zastanowienia się nad wyborem najbardziej trafnej, a zarazem poprawnej konstrukcji. Bez wątpienia specyfika bezpośredniego kształtowania struktury dla pomyślanej treści powoduje, iż częściej ujawniają się językowe kompetencje mówiącego czy raczej ich niedostatek. W związku z tym mowa potoczna rejestruje szereg „rozchwianych” konstrukcji składniowych, które w stylizowanych dialogach przywołać może autor dla podkreślenia ich realizmu lub w celu indywidualizowania mowy postaci. W obrębie wypowiedzeń, w których dopatrujemy się tego rodzaju zabiegów stylizacyjnych, można zaobserwować następujące zjawiska:

użycie orzecznika rzeczownikowego w mianowniku zamiast w narzędniku

- Jesteś gówniarz, rozumiesz? – powiedział (NR251).
- [...] Jesteś młody chłopak, potrzebujesz żyć [...] (ON188).

brak negacji w zdaniu z zaimkiem przeczącym

- Nic mnie to obchodzi (Cl47).

brak obligatoryjnego podmiotu

- Kupią panowie? – zapytała. [...] To specjalna dla panów – rzekła (PP359).

¹⁰¹ K. Jałowiczor, op. cit., s. 189–194.

brak obligatoryjnego dopełnienia

- Czego pan życzy? – zapytał ostro kierownik.
- Kotlet schabowy [...] (NR366).
- [...] Zaczęto go uważać za „wilka”, co to milczy i nigdy nie wiadomo (BS45).

wyelidowanie zaimka (z odpowiedzi)

- Ona by ci nie darowała – rzekła Agnieszka.
- Czego?
- Co powiedziałeś przed chwilą (ÓD28) (*tego, co*).

rozchwianie składni rzędu

- [...] Z powodu ciężkie przeżycia się jest roztargnionym (NR370).

rząd bezpośredni zamiast przyimkowego

- Warsztat był zawalony robotą i Kosewski musiał czekać swojej kolejności (BS67).

kalka składniowa (rusycyzm): *znaczy się* zamiast *to znaczy*

- Ty – rzekł Warszawiak – jak zwykle dziecino.
- Znaczy się? (NR423).

niepoprawne (według norm języka pisanego) użycie zaimków i spójników¹⁰²:

*co*¹⁰³ zamiast *który*

- [...] Ale są tacy, co mówią [...] (BS48).
- [...] Byli tacy, co potrafili opowiadać (KW164).

¹⁰² Spójniki potoczne są zwykle mniej wyspecjalizowane, bardziej wielofunkcyjne niż ich „pisane” odpowiedniki; przykładem jest *jak*, kumulujący w odmianie mówionej funkcję porównawczą, funkcję czasową i warunkową: D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, op. cit., t. 1, s. 374.

¹⁰³ Użycie *co* jako zaimka względnego jest typowe dla potocznej polszczyzny mówionej (ibidem, s. 376; SPP82).

jeśli (w funkcji zaimka czasowego) zamiast *gdy*

- Co zrobisz, jeśli ludzie będą chcieli wrócić do miasta? – zapytał Apostoł (NR377).
- [...] Jeśli mnie tu szlag trafi, to wszyscy zdechniecie w grzechu [...] (KW163).

*czego*¹⁰⁴ zamiast *dlaczego*

- Czego nie wyjeżdżasz? (BS38).
- Czego krzyczysz? (P230).

*jak*¹⁰⁵ (w funkcji spójnika warunkowego) zamiast *jeśli*

- [...] Jak popracujesz nad sobą, możesz osiągnąć piękne wyniki (NR321).
- [...] Jak chcecie posłuchać muzyki, to załóżcie sobie elektrykę [...] (KW164).

jak (w funkcji spójnika czasowego) zamiast *gdy*

- Przekonasz się, jak ciebie będziemy ciągnąć (NR230).
- [...] To on zawsze jak przychodził do mnie mówił [...] (KW164).

gdzie zamiast nieokreślonego *gdzieś*

- Chce pani gdzie jechać? – powiedział (NR422).

*co*¹⁰⁶ zamiast *dlaczego*

- Zaraz, co pan krzyczysz? (BS36).
- Co pan taki cholernie błdy? (P233).

żeby (w funkcji spójnika warunkowego) zamiast *gdyby*

- Żeby wszystkie byki były takie jak pan, nie urodziłoby się ani jedno ciele (DMD148).

dublowany wskaźnik zespolenia

- Mój wóz stoi już trzy tygodnie na warsztacie. Bo dlatego, że nie ma w magazynie (BS47).

Wyjątkowo wprowadza Hłasko znamienne dla żywej mowy anakoluty, kontaminację, zmiany toku składniowego¹⁰⁷.

¹⁰⁴ W takiej funkcji określany jako: *potoczny* (z *odcieniem pospolitości*), SPP 93.

¹⁰⁵ W funkcji spójnika warunkowego i czasowego kwalifikowany jako: *potoczny*, SPP 223.

¹⁰⁶ Charakterystyczne dla mowy potocznej: SPP 82.

¹⁰⁷ Zob.: K. Jąłowicz, op. cit., s. 192–193; E. Laskowska, *Niektóre cechy składniowe wypowiedzi potocznej na przykładzie języka młodzieżowego*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 225–226.

– Zdaje się – zamruczał – że trochę... tego... co u diabła... (C90).

– Ja ciebie... Ja jutro... na zebraniu... wszystkim (C133).

Potwierdza się natomiast w analizowanych utworach inne zjawisko języka mówionego, a mianowicie wypowiedzi urwane, niedokończone. Wiążą się najczęściej z ich wysoką afektywnością, ale także z innymi czynnikami (np. pozajęzykowymi), które w sposób bezpośredni wpływają na kształt wypowiedzi i modyfikują je¹⁰⁸. Frekwencja tego typu konstrukcji jest dość znaczna, zaś ich zróżnicowanie przedstawia się następująco:

wypowiedzi przerwane przez odbiorcę

Najczęściej współrozmówca przerywa wypowiedź budzącą jego sprzeciw, wyrażającą treści, które uważa za niepożądane, nieistotne lub tak dla niego oczywiste, że sam może je dopowiedzieć.

– Inaczej byle pętał będzie cię bił w...

– Nic wyrażaj się! – pospiesznie wtrącił Apostoł (NR255).

– Ja... – zaczął mówić Janek, lecz sierżant [...] przerwał:

– Dowody. Potem się wyszczególnicie, obywatelu (P249).

– Oczywiście, że pamiętam – rzekłem. – Siwy, niski...

– Przeciwnie: wysoki (WS302).

wypowiedzi świadomie przerwane przez nadawcę

Nadawca nie wypowiada treści do końca ze względów eufemistycznych, choć w wielu przypadkach jest ona dostatecznie jasna dla odbiorcy na tle wcześniejszej wypowiedzi. Osobliwe przypadki to zredukowanie ostatniego wyrazu do jednej sylaby¹⁰⁹.

– No to co? Nic potrafisz pan sobie nowych wypisać z magazynu? Ech, jak Bo... (BS36) (*Boga Kocham*).

– [...] i jak go postawiłem, tak stoi! Trzy tygodnie chol... (BS47) (*cholera*).

– A ja pana mam... (pominięto wulgarny rzeczownik – ... *w dupie*).

¹⁰⁸ Szerzej na ten temat m.in.: E. Laskowska, op. cit., s. 223.

¹⁰⁹ K. Jąłowicz, op. cit., s. 191.

– A pan mnie może w... (C204) (pominięto wulgarny zwrot – ... *dupę pocałować*).

wypowiedzi przerwane przez nadawcę z powodu braku słów na wyrażenie myśli

Ten typ wypowiedzi przerywanych najsilniej związany jest ze stanem emocjonalnym mówiącego, nie pozwalającym na pełne wyrażenie myśli.

– Mówilem, że nie wierzę, aby... aby... (C181).

– Jak to, co się stało! – Trzasnął pięścią w stół. – Miałem pełen flakon wody kolońskiej, a... a... (NR267).

nadawca przerywa wypowiedź z powodów pozajęzykowych

Dla przedstawianych wypowiedzi tłem jest narracja, w którą wpisane są czynniki wpływające na kształt rozmowy.

– [...] ja mam cholernie ważną sprawę do załatwienia i ja pana...

W tym momencie ze wszystkich głośników rozwieszonych na placu rozległ się głos [...] (ON184).

– Franciszku – krzyknął tamten. – Franciszku, przecież ja nic... W drzwiach minęli się z zetempowcem Bliźniaczką (C133).

– Ja wrócę z tobą. Teraz będzie dobrze. Ja ci wszystko... Odszedł [...] (NR421).

Do ważnych środków stylizacyjnych stosowanych przez Hłaskę w dialogach należą elementy określone przez badaczy języka mówionego jako: *pauzy semantyczne*¹¹⁰, *pauzy wypełnione*¹¹¹, *przerwywniki*¹¹², *wyrazy pomocnicze*¹¹³. Są one semantycznie „puste”, wypełniając jedynie lukę w strumieniu wyrazów. Używa je mówiący, chcąc zyskać czas na namysł albo wpłata w tekst automatycznie: bardzo często są one bowiem nie tylko sygnałem nieporadności językowej, ale i sygnałem językowego „nałogu” lub indywidualnych upodobań. W dialogach literackich bywają wykorzystywane jako środki indywidu-

¹¹⁰ J. Bartmiński, *O pewnej różnicy...*, s. 231.

¹¹¹ U. Kriger, *Czy pauza w komunikacji językowej jest wyznacznikiem składniowej segmentacji tekstu mówionego*, „Socjolingwistyka 2”, s. 121–130.

¹¹² P. Bąk, *Przerwywniki jako charakterystyczna cecha...*, s. 26.

¹¹³ N. Perczyńska, *Wybrane cechy składniowo-stylistyczne polszczyzny mówionej*, Wrocław 1975, s. 38.

alizujące mowę postaci, podkreślające ich status socjalny¹¹⁴, znamionujące niski sposób wypowiedzania się. Przerywniki nie mają w analizowanych utworach wysokiej frekwencji, ale są dość zróżnicowane. Pojawiają się sygnały retardacyjno-konatywne: wołacze niektórych rzeczowników, rzadziej czasowniki, a ponadto: przekleństwa, partykuła *no*, zaimki, indywidualne zwroty i dźwięki nieleksykalne.

- Pijaństwo **melduję panu**, to straszna rzecz. [...] Ja napiszę otwarty list do „Trybuny Ludu” z propozycją, aby wprowadzono karę śmierci dla kierowców, którzy po pijanemu zabijają człowieka. Inaczej, **melduję panu**, nie damy rady (P237).
- Po co ja tu, **cholera**, przyjechałem (R116).
- Stefan... **znaczy tego**... Czy ty... jesteś komunistą? (BS59).
- Co... **tęgo**... ściągnijcie mnie, stoję za punktem (BS70).
- Jak on się nazywa? Ten... **no**... partyzant (NR250).
- A tu, **bracie**, czort jeden wie, co może z tego wyniknąć... (C1 32).
- Tu kiedyś, **panie**, to miały baby kochanków (KWI65).
- Ale, ja ci też chcę powiedzieć, że te twoje wszystkie **hmm**... nieszczęścia [...] (BS59).

Ciągłość, spoistość zdań wypowiedzianych równie często rozbijają pauzy niewypełnione (momenty ciszy) przeznaczane na namysł, ale także uzewnętrzniające emocje mówiącego, nie pozwalające mu na płynną wypowiedź.

- Ja myślę, że tobie dziś nawali na przykład... pompa benzynowa (NR314).
- On już taki był.
- Jaki?
- Właśnie... taki (NR392).
- Już mam, bracie, na końcu języka... zaraz, zaraz... (NR298).

Mówienie zdaniami urywanymi wskazuje niekiedy na pewne stany nadawcy (ból, upojenie alkoholowe).

- Modlitwa za konających... jeszcze nie teraz (NR382).

¹¹⁴ P. Bąk (op. cit., s. 26) zwraca uwagę na nadużywanie przerywników przez ludzi o niewielkiej kulturze.

Zwolnił nieco uścisk.

– Słowo?

– Tak... słowo honoru... (NR269).

– Mam – wybelkotal. – Mam... kółeczko. A... arel... Aurelcia [...] (NR301).

Kolejną cechą wypowiedzi bohaterów, nawiązującą do właściwości języka mówionego, są powtórzenia, stosowane przez autora często i w różnych funkcjach. Występują w replikach lub replice tego samego nadawcy oraz w replikach różnych rozmówców – uczestników rozmowy¹¹⁵. Poniżej przedstawiono ich reprezentatywne typy:

powtórzenia w replikach różnych rozmówców (wypowiedzenia oznajmujące)

Powtórzenia składników lub całej wypowiedzi współrozmówcy służą podkreśleniu treści; pełniąc funkcję ekspresywną, są jednocześnie elementem nawiązującym repliki, ogniwem pozwalającym na płynne przechodzenie od roli słuchacza do roli nadawcy.

– To po cholere tu przyjechałeś? [...]

– Wozić drzewo.

– Drzewo? Drzewo... A trumnę sobie przywiozłeś? [...] Drzewo – znów powtórzył Dziewiątka. – Drzewo... [...] – Chodź! – warknął. – Pokażę ci twoje drzewo... (NR235).

– Trzy dni – rzekła.

– Trzy dni – powtórzył. Uśmiechnął się. – Mój Boże, trzy dni. Wyobrażenia nie masz, ile się może zdarzyć przez trzy dni (ÓD13).

powtórzenia w replikach różnych rozmówców (wypowiedzenie oznajmujące – pytanie)

Powtórzenia składnika zdania oznajmującego w pytaniu pełnią funkcję pseudokonatywną¹¹⁶; notowane u Hłaski częściej niż wymieniane wyżej powtórzenia.

¹¹⁵ Na temat funkcji powtórzeń zob. m.in.: T. Ampel, *Elipsa i powtórzenie w żywej mowie*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 180–182, oraz: J. Bartmiński, *O pewnej różnicy...*, s. 230–231.

¹¹⁶ T. Ampel, op. cit., s. 185; o funkcji pseudokonatywnej pisze K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 34.

- Dowód pozwólcie, obywatelu – powiedział plutonowy.
- Dowód? – wybelkotał ze zdumieniem Franciszek. – Dlaczego? (C91).
- To musiało być naprawdę przykre. [...]
- Przykre? – powtórzył. – Pan o tym wie? (FP137).

Dla rozmów potocznych charakterystyczne są ponadto powtórzenia w formie *kelisz*, ułatwiające porozumiewanie i stanowiące spontaniczne reakcje na wypowiedzi współrozmówcy¹¹⁷.

- Już byłoby po wszystkim. Po chwili doktor rzekł:
- Już jest po wszystkim (N3 17).
- Duża – powiedział do kelnerki.
- Duża – powtórzyła (P239).

powtórzenia w replice lub kolejnych replikach tego samego nadawcy

W rozmowach bardzo często powtórzenia wprowadzane są wyłącznie po to, by tuszować zbyt długie pauzy. Z powtórzeń retardacyjnych, które w zabiegach stylizacyjnych należą do najbardziej powierzchownych „sygnałów mowy ustnej”, korzysta jednak Hłasko rzadko:

- Jak to Pismo Święte mówi? Niewiasta, niewiasta, coś takiego... [...] (NR249).
- Mówiłem to wszystko, bo... bo... nie wiem zresztą, co mnie podkusiło, ale to nieprawda (WS312).

Jednostkowy przykład nagromadzenia tego typu powtórzeń bardzo wyraźnie podkreśla pustkę myślową nadawcy:

- **Towarzysze** – wybelkotał Warszawiak. – **Towarzysze...** To znaczy, **co ja chciałem powiedzieć? Tak jest. Tak jest...** Piosenki też śpiewamy, to prawda. Kochać też kochamy... **Co to ja chciałem powiedzieć** (NR428).

Funkcję impresywną spełniają powtórzenia rozkazników (oraz równoważników kontekstowych imperatywnych): powodują, iż rozkaz staje się bardziej kategoriyczny, a prośba bardziej sugestywna.

- No, śmiało, towarzysze, śmiało. No, kto tam następny? (BS48).
- Mówcie coś! No, mówcie coś, do ciężkiej cholery! (R121).

¹¹⁷ A. Jakubczak, op. cit., s. 9.

Funkcję impresywną apelu, prośby, zachęty spełniają też reduplikacje czasowników w 1 osobie l. mnogiej i wołaczy.

- Prosimy, prosimy – odezwały się głosy (ÓD58).
- Idziemy, idziemy. Co pan – żarty gra? (K340).
- [...] począł go trząść za ramię: – Panie Sikorski, panie Sikorski... (CI00).

Powtórzenia o funkcji semantycznej (nieliczne w opowiadaniach) są wykładnikami określonej treści: sygnalizują intensywność, długotrwałość cechy, zjawiska.

- Trzy lata chodziłem za nią; ona nie i nic, nie i nic (TN101).
- Tylko ziemia śpi długo. Długo. Długo, długo... (NR347).

Zdecydowana większość powtórzeń w dialogach pełni funkcję ekspresywną, wyrażając intensywne reakcje emocjonalne nadawcy, wzmacniając i podkreślając powtórzone treści.

- Ktoś mówił głośno:
- Co ja powiem żonie, co ja powiem żonie? (CI08).
- Nie bałem się nigdy – wybelkotal. – Słyszysz, nigdy (NR361).

Potoczny język mówiony wyróżnia się swoistą strukturą wypowiedzenia pojedynczego, z takimi jej wyznacznikami jak grupa nominalna i predykcja. Wyrazistą cechą jest bardzo znaczne ograniczenie występowania grup nominalnych z przymiotnikiem w funkcji atrybutywnej¹¹⁸, co obserwujemy także w stylizowanych przez Hłaskę dialogach. Grupa rzeczownikowa składająca się z rzeczownika i określającego przymiotnika lub przymiotników pojawia się w wypowiedziach bohaterów rzadko, np.:

- Mówię panu: jakaś stara, wojskowa piosenka (CI01).

Omawiane grupy związane są w opowiadaniach przede wszystkim z typem dialogu konwersacyjnego. Dialogi sytuacyjne, rozwijające się w szybkim tempie, obywają się niemal całkowicie bez przydawek przymiotnikowych.

¹¹⁸ Por. frekwencję przymiotników i zaimków w tekście pisanym (p) i mówionym (m): przymiotnik – (p) 9,54%, (m) 4,84%; zaimek – (p) 12,90%, (m) 17,45%. M. Zarębina, *Najczęstsze wyrazy polszczyzny mówionej*, „Język Polski” LI, 1970, z. 5, s. 336–347.

Przymiotnik używany jest głównie jako orzecznik, ewentualnie składnik grupy rzeczownikowej, która jest orzecznikiem:

- Ja jestem swój, zwyczajny chłopak (ÓD57).
- Przecież jestem trzeźwy... (P234).

Inaczej rzecz przedstawia się w tekście narracyjnym. W partiach opisowych narracji notujemy typowo „pisane” grupy rzeczownikowe.

Na gładkie, ślepe niebo wspiął się czerwony księżyc (DMD150).

Szarobłękitny, spokojny zmierzch snuje się nad pustymi polami, gdy pędzimy przez spokojną wioseczkę, roztumaniając pylistą drogę [...] (BS55).

Charakterystyczne dla języka mówionego są natomiast grupy z zaimkami, co wiąże się z potrzebą umownego „markowania” określoności i nieokreśloności. Określanie jest nieprecyzyjne, mówiący sygnalizuje jedynie, że rzecz omawiana ma być określona dla obu stron, że powinna być odbiorcy znana. Nawiązaniem do tych właściwości tłumaczyć można wysoką frekwencję w dialogach zaimków: *ten, taki*. Konkretną i jednostkową treść nadaje im odpowiedni gest (wpisany w narrację) lub wcześniejszy kontekst.

- Będziemy kończyć ten motor (ÓD15).
- Nigdy nie mówi się o takich rzeczach, synu (NR241).

Zjawiskiem najbardziej charakterystycznym dla zdania pojedynczego w rozmowie jest nieokreśloność¹¹⁹. Nie jest ona bynajmniej równoznaczna z obojętnością. Nieokreśloność może oznaczać zarówno obojętność w stosunku do pominiętej (niedookreślonej) informacji, jak i nacechowanie negatywne. Wyrażana jest najczęściej zaimkiem *taki*, przysłówkiem *tam*, zaimkami nieokreślonymi nacechowanymi morfologicznie: *jakiś, coś, ktoś, ileś, gdzieś*, kombinacjami tych zaimków. W wypowiedziach bohaterów wykładnikami nieokreśloności grupy rzeczownikowej są: *taki (jeden), jakiś, któryś tam*¹²⁰, *pewien*.

- Siedziałem kiedyś z **takim jednym** człowiekiem [...] (ÓD34).

¹¹⁹ Szerzej na ten temat: K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 50–55.

¹²⁰ Grupy z *tam* są jakby podwójnie nieokreślone; przysłówek pozbawiony jest właściwej sobie funkcji lokatywnej i przyjmuje rolę ekspresywnej partykuły osłabiającej to, o czym mowa (SPP 775).

- On mi opowiadał **takie** wzruszające anegdoty – rzekł (CI27).
- To była **taka jedna** dziewczyna [...] Blondyna taka [...] (NR372).
- Mówił nam w miasteczku **jakiś** gość (DMD147).
- [...] po **którymś tam** golu zauważyłaś, że zginął ci zegarek (P287).
- Pamiętam, jak **pewnego** razu obraziłeś żonę Miedzińskiego (P229).

Zaimkowe wykładniki nieokreśloności notujemy także w narracji, jednak rzadziej:

- Po **jakimś** czasie znów odleciały napelniając dolinę wstrętnym krzykiem (NR350).
- W **pewnym** momencie podniósł wzrok [...] (P236).

Zaimek *jakis* odznacza się najwyższą frekwencją zarówno w dialogu, jak i w narracji; z pozostałych zaś: *taki* występuje częściej w wypowiedziach bohaterów, *pewien* – w narracji. O ile kolokwialne grupy rzeczownikowe pojawiają się bardzo często, o tyle typowe dla rozmów grupy czasownikowe z przysłówkiem *tak* (*jakoś*) lub *tak* + *zdanie podrzędne* wykazują niską frekwencję i ograniczone są jedynie do dialogów:

- [...] i tak mu nagadam, że mu to wszystko w piąty pójdzie (ÓD18).
- To tak sprawy stoją (CI29).

Wyższą frekwencję mają grupy z zaimkami: *coś*, *jakoś*, *kiedys*, *gdzieś*.

- Czasem chlapnę **coś** jęzorem [...] (ÓD12).
- **Jakoś** się da radę (BS50).
- Jego też już chyba **kiedys** przyskrzyliłem (Z346).
- Pewnie **gdzieś** pije (ÓD17).

Zaimki: *coś*, *kiedys*, *gdzieś* wprowadzane są także do tekstu narracyjnego:

- [...] ten wrzeszczał **coś** i wygrażał Warszawiakowi pięścią (NR310).
- [...] przypomniała mu się rozmowa, którą miał **kiedys** niesłuchanie dawno [...] (P273).
- Gdzieś** zza miast niósł się głos żołnierzy (DMD150).

Częstością użycia w dialogach i narracji wyróżnia się też zaimek nieokreślony *ktos*.

– **Ktoś** złożył na pana brzydkie zeznanie (Z349).

[...] **ktos** odwrócony do niego tyłem rozmawiał [...] (C190).

Nieokreśloność w stylizowanych rozmowach sygnalizowana jest ponadto takimi połączeniami, jak np.:

– Wybudowali wam **coś niecoś** (KW160).

[...] i po **którymś tam** gołu zauważyłaś, że zginął ci zegarek (P287).

– My, Frank, byliśmy w jego wieku, kiedy widzieliśmy się po raz ostatni. Prawda?

– **Coś koło tego...** (WS300).

– [...] jakoś fatalnie się czuję. Zawroty głowy czy... **coś w tym rodzaju** (WS309).

– O, tak, to gorzej z tymi łóżyskami. A zastępcze **jakieś coś?** (BS47).

Z dotychczasowej analizy wynika, iż istotna cecha naturalnych rozmów, jaką jest brak precyzji semantycznej (odbijający się na budowie grupy), została przez autora zauważona i zastosowana. Stawiając bohaterów w sytuacji mówienia, pozwala im autor na nieprecyzyjne formułowanie ocen i sądów, na operowanie jedynie schematem składniowym, konturem grupy wypełnianym przez współrozmówcę.

Innym zjawiskiem bardzo często obserwowanym w omawianych opowiadaniach są określniki adnominalne i adwerbalne w postaci wyrażen porównawczych. Ich frekwencję łączyć należy z dążeniem autora do odzwierciedlenia ogólnej właściwości stylu potocznego, jaką jest konkretność, plastyczność i obrazowość. W wypowiedziach bohaterów są także sygnałem indywidualnego sposobu mówienia.

d i a l o g

– Wrócić i tłuc swoje życie jak gówno w mózdzierz (NR279).

– Po wódce mam głowę jak dziurawe sito (NR249).

n a r r a c j a

Nie czekając odpowiedzi nalał ruchem szybkim jak głos (ÓD22).

[...] A wszystkie te uderzenia – szybkie i dławiące, brzmiały w tym blocie niby klekotanie pralki o wodę (NR413).

Spośród zagadnień związanych z predykacją na szczególną uwagę zasługują konstrukcje równoważnikowe. W rozmowach osiągają bardzo wysoką frekwencję i są dla niej typowe, a nawet (w związku z charakterem tego sposobu porozumiewania się) konieczne. Niesamodzielność zdania w dialogu uwidoczniła się już przy badaniu struktury pytania i odpowiedzi; te ostatnie wypełniają najczęściej tylko jedną pozycję ze schematu pytania i stanowią całość z poprzedzającą repliką. Ponadto rozmówcy mogą bezpośrednio kształtować tekst: powtarzać jego elementy, opuszczać, a zdarza się często, że owe pomijane elementy domyślne są właśnie orzeczeniem czasownikowym¹²¹. Na konkretne pytanie odbiorca reaguje na ogół krótką odpowiedzią, pomijając czasownik zwłaszcza wtedy, gdy o niego nie pytano, np.:

– Kto cię przywiązał?

– Mama (C191).

Obecność czasownika jest natomiast obligatoryjna wtedy, gdy o niego pytano:

– Co być zrobił, jakbyś miał taką lalkę?

– Ja? Różnąłbym i bym płakał (ÓD39).

Te i inne cechy wiążące się z formą potocznych rozmów (polegająca na bezpośredniej wymianie pytań i odpowiedzi, a także twierdzeń) przesądzają o powszechności równoważników, z których jedne znajdują swe uzupełnienie predykatywne w kontekście dialogu, inne zaś w ogóle go nie wymagają, tak oczywisty jest domyślny predykat czasownikowy, orzecznik lub całe orzeczenie złożone. Wśród konstrukcji równoważnikowych, notowanych u Hlaski w bardzo znacznej liczbie i różnorodności, można wyróżnić równoważniki zdania samodzielne oraz niesamodzielne¹²².

¹²¹ K. Pisarkowa pisze: „Zarówno uzupełniające odpowiedzi na pytanie, jak powtarzane fragmenty cudzej wypowiedzi bywają po prostu równoważnikami zdań” (*Składnia rozmowy...*, s. 86.). Zdaniem T. Ampel, pomijanie w odpowiedzi elementów pytania, w tym orzeczenia czasownikowego, jest w rozmowach niemalże regułą i nie zakłóca ich komunikatywności, a przeciwnie – skrócenie zwiększa stopień percepcji komunikatu (op. cit., s. 182).

¹²² Klasyfikacja równoważników przyjęta za: K. Musiolek, *Równoważnik zdania we współczesnym języku polskim*, Wrocław 1978.

Jako równoważniki zdania samodzielne traktowane są konstrukcje, które mają w swej strukturze odpowiednik orzeczenia (zwany *słowem orzęczeniowym*) lub wyposażone są w rozmaite składniki poza składnikiem predykatywnym. Ich substancja językowa jest w pełni komunikatywna dla odbiorcy. Można je traktować tak jak zdania, mimo iż orzeczenie zostało w nich z różnych względów pominięte, na przykład wtedy, gdy jest ono na tle kontekstu redundantne lub gdy przeciwko jego użyciu przemawiają względy grzecznościowe. Wśród tego rodzaju środków stylizacyjnych notujemy w dialogach zróżnicowane konstrukcje, a mianowicie równoważniki zdania:

z rzeczownikami typu: *strach, wstyd, żal*

- Nie żal ci wozów? (NR226).
- Szkoda mi ciebie – rzekła (NR390).
- Wstyd, Rustecki, naprawdę wstyd (BS75).

z predykatywnym typu: *trzeba, należy, warto + infinitivus*

- Warto by się już raz na zawsze umówić [...] (C195).
- Biednym ludziom nie wolno nigdy czekać (DMD143).
- Każdego człowieka trudno zrozumieć (PDP172).
- Dzisiaj można być tylko cierpliwym, doktorze (WS397).

z bezokolicznikiem

- Zawrócić? Odejść? (C193).
- [...] A nie całe życie siedzieć tylko w swoim ogródeczku (BS60).

z bezosobową formą czasownika o budowie: *3 os. sing. neutr. + się*

- **Straszyło się** dla pańskiego dobra [...] (C215).
- Tak **się** kiedyś **żyło**, dzieci (NR265).
- Czy nie **przywoziło się** drzewka?
- **Przywoziło się** – rzekł Marcinkowski. – Ale zaliczkę **się wzięło**? (NR370).

ze zwerbalizowanym wykrzyknieniem (podstawą jest zwerbalizowany wykrzyknik, który uznaje się za czasownik niefleksyjny¹²³ pełniący w wypowiedzeniu taką funkcję jak orzeczenie w zdaniu)

- Złapał raz gacha u żonki: jego **won** po schodach, a ją bił cały tydzień [...] (KW165).
- Mógłbym mieć takiego syna jak ty. **Precz!** (NR268).

w postaci stałego wyrażenia frazeologicznego

- Odejdź pan stąd, bo jak pana puszcze zębami w trotuar, to panu leć pęknie.
- **W porządku** – powiedział mężczyzna [...] (PDP173).
- Och, **mniejsza z tym** (P244).

z rudymenarnym orzeczeniem (podstawą są połączenia wyrazowe lub wyrazy uzyskujące określone znaczenie na tle kontekstu)

- No to **bęc**.
- **Bęc** (ÓD23) (*wypijmy*).
- Jesteś młody chłopak, potrzebujesz żyć i zabawiać się. A to już **klops** (ON188) (*skończy się*).
- **Czort z nim**. Chodź (P247) (*nie interesuj się nim*).
- Spójrzysz, pomyślisz – złoto nie towarzysz. A tu nagle – **buch** (CI26) (orzeczenie + okolicznik: *zachowuje się nieodpowiedzialnie*; albo orzeczenie: *demaskuje się*).
- To **pod tego syna**. Można ci nalać trochę? (C197) (*wypijmy*).
- Człowiek jestem prosty i nie lubię, jak mi ktoś: **trele-morele...** (C136) (orzeczenie + dopełnienie: *opowiada głupoty*).

z elipsą łącznika

- Jaki pan strasznie dziecinny – rzekła (PDP170).
- Już po wszystkim? – zapytał mężczyzna (Z355).

¹²³ S. Jodłowski, *Polskie czasowniki niefleksyjne*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa...*, s. 131–136.

z elipsą orzeczenia

- Zatopił szpony we włosach dziennikarza i powiedział:
- Główkę niżej (KW162) (*proszę*).
- Czapki, dranie – syknął Zabawa (NR396) (*zdejmijcie*).

Zdecydowanie najwyższą frekwencję wykazują równoważniki z elipsą orzeczenia; częste są ponadto równoważniki z pominiętym łącznikiem czasownikowym oraz z predykatywem *trzeba*. Duży udział w omawianych dialogach mają też samodzielne równoważniki pytajne składające się jedynie z zaimek pytającego. Mowa potoczna tego typu pytania „ułamne”, aktualizujące tylko jedną pozycję (funktor pytajny) ze schematu pytania realizowanego w polszczyźnie ogólnej, rejestruje bardzo często¹²⁴.

- Dlaczego? (NR225).
- Jakże? – zapytał zdumiony [...] (P228).

Za niesamodzielne równoważniki zdania uznaje się takie konstrukcje składniowe, których substancja językowa jest nośnikiem pełnego komunikatu tylko w określonym kontekście językowym (równoważniki kontekstowe) lub które są nośnikiem pełnego komunikatu przy współudziale znaków językowych ze znakami kodów niejęzykowych. W opowiadaniach należą do ważnych środków stylizacyjnych, potęgujących iluzję potocznego języka mówionego.

- Kawy? – zapytał malarz
- Nie, dziękuję.
- Herbaty? (CI93).
- Już piję – rzekła. Uniosła jeszcze wyżej kieliszek.
- Zdrowie deszczu (ÓD77).
- Jesteś durniem – rzekła. Ilu ludziom opowiesz? Dziesięciu? Dwudziestu? Stu? I co z tego? (LZ222).
- Potem porowaty podniósł kieliszek.
- Najlepszego.
- Najlepszego – rzekł Kuba (P257).

¹²⁴ B. Boniecka, *Podstawowe typy struktur pytajnych...*, s. 154–155.

Ponadto notujemy szereg dialogów konstruowanych przy użyciu równoważników (ewentualnie równoważników i zdań nierozwiniętych). Ich bardzo oszczędna czy wręcz uboga struktura wiąże się z zasadą minimalizacji wyboru¹²⁵.

- [...] zapytał ostro:
- Nazwisko?
- Pijak.
- Zawód? Też pijak?
- Też.
- Ładnie – rzekł sierżant [...] (P250).
- Jedna duża – powiedział z udręką w głosie Kuba.
- Zakąskę pan życzy?
- Może być.
- Śledzik?
- Może być.
- Piwo?
- Może być.
- Ale tylko porter – rzekła rozkładając ręce [...] (P255).

W wypadku różnego rodzaju stwierdzeń, które niezwykle często pojawiają się w dialogach, bardzo przydatne okazują się wypowiedzenia z orzeczeniem złożonym, w których obecność łącznika czasownikowego nie jest obligatoryjna. Elipsa łącznika możliwa jest wtedy, gdy zastępuje go *to*, gdy orzecznik jest przysłówkiem (odnoszącym się do całej sytuacji), gdy stwierdzenie nie jest nacechowane temporalnie (nie wymaga innego czasu niż czas teraźniejszy), gdy wypowiedź ma charakter ekspresywny.

Orzecznik przysłówkowy jest strukturą chętnie stosowaną w języku mówionym: z łącznikiem *to* lub bez niego, zupełnie zaś wyjątkowo z łącznikiem *jest*. W opowiadaniach poświadczony jest niewielką liczbą przykładów.

- Fatalnie... – rzekl. – Fatalnie... (NR319).
- Niedobrze z tobą, dziecko – powiedział Dziewiątka (NR312).

¹²⁵ Uwagi na temat tej zasady, konstytuującej odrębność języka mówionego i pisanego, zawiera praca J. Bartmińskiego, *O pewnej różnicy...*, s. 226.

Orzeczenie złożone z orzecznikiem rzeczownikowym (najczęściej w mianowniku, wołacz, rzadko w narzędniku) lub grupą rzeczownikową występuje często z łącznikiem *jest* wzmocnionym przez *to*, ale też równie częste są warianty z elipsą czasownika: w wypowiedziach ekspresywnych, bądź gdy *to* utożsamia się z *jest* w znaczeniu pozaczasowym¹²⁶. Te ostatnie struktury (z łącznikiem *to*) występują wprawdzie w opowiadaniach, ale z niższą frekwencją.

– Czy to prawda? (P227).

– Przepustka to kochana rzecz – powiedział (A328).

Wśród swoistych, kolokwialnych orzeczeń w omawianych utworach pojawia się kilka osobliwych przykładów¹²⁷. Należą do nich między innymi orzeczenia zaimkowe. Tworzą je obce polszczyźnie pisanej „zaimki czasownikowe”, tzn. substytuty, ogólnikowe zastępniki pełnych znaczeniowo nazw czasownikowych. Kontekstowo w użyciu predykatywnym pojawiać się może dopełniacz zaimka *ten* oraz pochodna od niego forma *tentegować* (łączona z różnymi prefiksami). Orzeczenia te notowane są w kilku wypowiedziach bohaterów jako eufemistyczne określenia czynności fizjologicznych oraz erotycznych.

– Idziesz **się wytentegować**? (NR241).

– Musisz sobie, bracie, **potentegować** [...] (NR312).

– On tak jej mówił, że jak on ją **tego**, to będzie ich pierwszy krok w chmurach (PKI98).

Inną osobliwością jest konstrukcja z *quasi*-przytoczeniem, czyli orzeczenie będące połączeniem czasownika naśladowczego niefleksyjnego z fleksyjnym.

– I nagle – **buch, mdleje** (Cl42).

Nieco liczniejsze są u Hłaski orzeczenia podwojone. Do zjawisk jednostkowych należy konstrukcja dwuczasownikowa zbudowana z czasowników leksykalnie różnych, między którymi zachodzi relacja semantyczno-

¹²⁶ N. Iwanowa-Perczyńska, *O funkcjach składniowych nieodmiennego wyrazu „to” w języku polskim na materiale gwarowym*, „Prace Filologiczne” XVIII, Warszawa 1964, s. 295–299.

¹²⁷ J. Bartmiński, *Swoiste formy orzeczeń w języku ustnym (orzeczenie onomatopeiczne, kompozycyjne, zaimkowe, podwojone)*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 159–172.

-składniowej podrzędności (wynikająca ze znaczenia wyrazów, szerszego kontekstu zdaniowego). Odnotowany przykład jest jednym z trzech najczęściej spotykanych w mowie połączeń (ze spójnikiem *i*):

– Teraz **się weź**, człowieku, **i ożeń** (TN103).

Kolejnym typem, również reprezentowanym jednostkowo, jest powtórzenie czasowników niedokonanych, w formie trybu oznajmującego, komunikujące ograniczoną długotrwałość czynności¹²⁸:

– Poganiają, poganiają, potem przypną ci belkę [...] (TN100).

Jeden raz notujemy reduplikację spójnikową oznaczającą czynność ciągłą:

– Czy naprawdę zawsze musimy tylko iść i iść? (DMD143).

Taką samą funkcję pełnią występujące w kilku przykładach powtórzenia bezspójnikowe (przybierające postać multiplikacji):

– [...] Pojedziemy jutro po drzewo i będziemy je wozić, wozić, wozić [...] (NR393).

– Ja pytam, pytam, pytam (P263).

[...] i nie było Stefana, który pomagał, pomagał i pomagał (BS44).

Musiałem zabijać przekłete zero swego czasu i lazić, lazić, lazić (A332).

Ostatnim typem orzeczeń podwojonych są reduplikacje o funkcji modalnej (o znaczeniu silniejszego potwierdzenia – modalność wzmocnionej pewności)¹²⁹:

– Przejdzie, przejdzie – powiedział. – Ja to znam. Potęsknisz za portem i przejdzie (PP363).

– A jakże, pamiętam, pamiętam (GS94).

Istotną właściwością języka mówionego, znajdującą szerokie odzwierciedlenie w opowiadaniach, jest nacechowanie modalne składających się nań wypowiedzi: „zrozumiałe, że w bezpośrednim kontakcie językowym między nadawcą a odbiorcą istnieje większe niż w piśmie zapotrzebowanie na owe

¹²⁸ Ibidem, s. 166.

¹²⁹ Ibidem, s. 167–171; powtarzanie czasowników (orzeczeń) określane jest jako pseudoparataksa: K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 55.

sygnały wyrażające subiektywny stosunek do własnej wypowiedzi”¹³⁰. Dialogi obfitują w repliki o funkcji intencjonalnej i funkcji subiektywnego wartościowania realizowanej rozmaitymi środkami.

Najbardziej wyrazista jest modalność rozkazująca (inaczej: imperatywna, żądająca), charakterystyczna dla rozkazów, życzeń, prośb. Jej wykładnikiem bywa najczęściej tryb rozkazujący. W opowiadaniach wypowiedzenia w trybie rozkazującym, wykazujące wysoką frekwencję, wyrażają przede wszystkim kategorię rozkaz, żądanie:

– Słuchaj mnie uważnie! (P279).

– Wciśnij sprzęgło! (NR223).

Często tryb rozkazujący pełni także funkcję optatywną (życzenie, prośba, propozycja):

– Dajcie mi się uczyć (ÓD11).

– Pojedź tam jeszcze dzisiaj (Z346).

W funkcji optatywnej imperativus notujemy też w zaklęciach, tyle że jest to jedynie „markowane” życzenie mające upewnić rozmówcę o prawdziwości wypowiedzianej treści:

– Panie Heńku, pan będziesz u mnie siedzieć. Panie Heńku, niech mnie nagle, zła krew zaleje, ja pana upieprzę (PDP171).

W przekleństwach funkcję optatywną pełni partykuła modalna z częstką *-by*:

– Żeby go szlag trafił... (NR229).

Rzadkością jest w opowiadaniach (używana w języku potocznym) partykuła *aby*¹³¹ w konstrukcjach z elipsą orzeczenia:

– Aby do wiosny, chłopaki [...] (BS67).

W języku mówionym typowym sygnałem modalności jest oprócz trybu rozkazującego ekspresywny bezokolicznik. Przez Hłaskę nie jest jednak nadmiernie wykorzystywany:

¹³⁰ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 73.

¹³¹ SPP, s. 3.

- Zamknąć mordy – warknął ktoś (Cl09).
- Uważać! – powiedział groźnie Apostoł (NR265).

Rzadkie są też struktury, w których ciężar wyrażania modalności imperatywnej przejmują na siebie inne części mowy, na skutek elipsy elementu werbalnego:

- [...] lecz Warszawiak przerwał mu nagle:
- *Cicho!* Słyszycie? (NR232).
- *Obrączkę!* (NR403).

Inne, sporadycznie przez autora stosowane, semantyczne odpowiedniki czasownika w trybie rozkazującym to czasowniki niefleksyjne, np.:

- *Precz!* (NR268).
- [...] *Won* do nauki (Cl37).

Słabszą od imperatywnej jest modalność stwierdzająca konieczność. Jej cechą charakterystyczną jest subiektywna ocena faktu stwierdzonego przez nadawcę jako konieczność. Wykładnikami mogą być łączone z bezokolicznikiem: orzeczenia werbalne *musieć*, *mieć*, czasowniki ułomne *należy*, *wypada*, niektóre predykatywy, np.: *trzeba*, *warto*. Swoistą cechą rozmów jest nie tyle sama obecność wykładników modalności konieczności, ile ich wysoka frekwencja. Tak też jest w opowiadaniach. Zasadniczo pojawiają się w dialogu, rzadko w narracji. Sygnałem modalności jest głównie czasownik *musieć* z bezokolicznikiem, który może być pomijany na skutek zależności kontekstowej:

d i a ł o g

- Dlaczego to ciągle powtarzasz?
- Muszę (ÓD34) (*powtarzać*).
- Muszę iść (N320).

n a r r a c j a

Wiedział, że musi stać w miejscu [...] (P247).

Z równie dużą częstotliwością występuje: *trzeba* + *bezokolicznik*, przy czym niemal wyłącznie jego użycie ograniczone jest do wypowiedzi bohaterów.

- Przy goleniu trzeba uważać (ÓD70).
- Trzeba było uważać, psiakrew! (ŚD204).

n a r r a c j a

[...] trzeba je dopiero zobaczyć przy pracy [...] (K339).

Kolejnym typem modalności jest modalność prawdopodobieństwa sygnalizująca, że nadawca uważa treść zdania za prawdopodobną (możliwą), a nie pożądaną, konieczną ani też obiektywnie pewną lub z pewnością dokonaną. Wyrażana może być przez tryb warunkowy, a przede wszystkim za pomocą czasowników modalnych i przysłówków. U Hłaski, tak jak w języku mówionym, tryb warunkowy w niezależnym składniowo wypowiedzeniu jest rzadkim wykładnikiem tej modalności:

- Mógłbym przecież pracować – powiedział w zamyśleniu Dziewiątko (NR294).

n a r r a c j a (s p o r a d y c z n i e)

[...] mógłby nią puszczać podczas wojny zasłony dymne [...] (WS297).

Niewielki jest też udział czasownika modalnego *móc* z *beżokolicznikiem*:

- [...] mogę to zrobić przez osobisty szacunek dla pana (Z349).

n a r r a c j a (w y j ą t k o w o)

[...] mógł tak stać godzinami [...] (ÓD10).

Predykatyw *można* (o czym była mowa przy okazji równoważników) łączy się też z *beżokolicznikiem*. Jeśli chodzi o frekwencję u Hłaski, to nie jest ona wysoka:

- Czasem wszystko można stracić przez trzy dni (ÓD13).
- Jutro można spróbować (NR301).

Zdecydowanie najczęściej wykorzystuje autor modyfikator przysłówkowy *może*, zarówno w zdaniach twierdzących, jak i przy konstruowaniu pytań:

- Może ją przygadamy? – zaproponował drugi (OD9).
- Może ja znałem pańskiego szwagra [...] (PDP169).

Innym modyfikatorem, z którego chętnie korzysta Hlasko, jest *chyba*:

– Ale nie minie cię to chyba (NR231).

– Jego też już chyba kiedyś przyskrzynilem (Z346).

Modyfikatory przysłówkowe (leksykalno-składniowe) zalicza się do partykuł zdaniowych w związku z ich funkcją – polegającą nie tyle na tworzeniu związku z orzeczeniem czy inną częścią zdania, ile na modyfikowaniu sensu całego zdania. Modyfikacja ta bywa tak dobitna, że obecność każdej z nich dewaluje inną modyfikację orzeczenia. Jako wyrazisty przykład można podać wypowiedzenie:

– Pamiętacie mnie? – rzekl. – *Musicie* mnie **chyba** pamiętać! (C179).

Zjawiskiem typowym dla rozmów jest modalność wzmocnionej pewności: „nakłada się ona na modalność zerową i prawdopodobieństwa jako argument, często ekspresywny, za prawdziwością sądu, albo na modalność konieczności dla wzmocnienia jej skrytej imperatywnej wymowy. W rozmowie zastępuje ona argumenty merytoryczne wobec odbiorcy, którego należy przekonać”¹³². Jej wykładniki są zróżnicowane: mogą to być powtórzenia orzeczeń, partykuły, przysłówki i zleksykalizowane wyrażenia¹³³. Wysoką frekwencją w dialogach opowiadań odznaczają się takie środki, jak: *na pewno*, *naprawdę*, *pewnie*/*pewno*, *oczywiście* i wyjątkowo: *stanowczo* (w narracji):

– Na pewno jest – powiedział Zabawa (NR382).

– Pewnie, że Rysiek głupio zrobił [...] (BS66).

– Naprawdę jesteś małym pieskiem (NS208).

– Oczywiście. [...] Będę czekać (L128).

Stanowczo słowo baza brzmiało zbyt szumnie [...] (BS33).

Kolejne grupy, wykazujące niższą frekwencję i obejmujące mniejszą liczbę jednostek spełniających określone funkcje, przedstawiają się następująco:

¹³² K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy*..., s. 80.

¹³³ Powtórzenia orzeczeń traktowane jako orzeczenia podwojone zostały wcześniej omówione; ich frekwencja jest niewielka.

**wyrażenia wzmacniające pewność wbrew istniejącym domysłom
i zastrzeżeniom: *i tak, w gruncie rzeczy, przecież***

- Ale ja i tak nie spadnę – oświadczył (C191).
- Wy wszystkie jesteście w gruncie rzeczy jednakowe [...] (ÓD16).
- [...] Przecież byliśmy razem w lesie (Cl64).

**wyrażenia wykluczające ewentualne zastrzeżenia i dalsze domysły:
*po prostu, właśnie***

- [...] Człowieku, chciałem cię po prostu zobaczyć [...] (C166).
- Świat to jest właśnie kilka takich pokoi (O124).

**wyrażenia wzmacniające pewność sądu powtórnego, z ukrytym
powołaniem się na wcześniejsze przypuszczenie: *faktycznie,
rzeczywiście***

- Wrócimy rzeczywiście do domu (ÓD68).
- Wóz to faktycznie masz nie daj Boże [...] (BS39).

Strukturą narzucającą lub dopuszczającą duży ładunek ekspresywny (ze względu na swe znaczenie) jest negacja. Negacja słaba, wyrażona partykułą *przecząco*, jest częstym elementem tekstu narracyjnego oraz dialogów.

d i a l o g

- [...] Nie będę pani długo nudzić (LZ217).
- Nie mogę już więcej – powiedział mały (DMD145).

n a r r a c j a

- [...] nie widział twarzy mocującego się Orsaczka [...] (NR223).
- [...] nie śmiał przy tym dotknąć własnego ciała (NS209).

Ekspresywna, mocna negacja wyrażana jest podwojeniem przeczenia lub jego połączeniem z zaimkami zaprzeczonymi uogólnionymi. Wyrażna jest przewaga tego typu struktur w dialogach, narracja jest nimi nasycona w bardzo niewielkim stopniu.

d i a l o g

– Nikt przecież nic nie mówi – rzekł myjący podłogę (K341).

– Niczego nie muszę! – krzyknęła (NR277).

n a r r a c j a

[...] nikt nic przyszedł mu z pomocą (P272).

Powyższe rozważania nasuwają następujący wniosek: wyzyskiwanie w szerokim zakresie modyfikatorów leksykalnych decyduje z jednej strony o dużym ładunku ekspresywnym i impresywnym wielu wypowiedzi bohaterów, z drugiej zaś – pozwala na uniknięcie skomplikowanych struktur zdania pojedynczego. Wprawdzie w narracji zjawiska te są w znacznym stopniu ograniczone, jednak nie można pominąć ich wpływu na koncepcję narratora bliskiego przedstawianym postaciom, ujawniającego subiektywny stosunek do opisywanej rzeczywistości.

Istotną cechą składni potocznej, bardzo licznie potwierdzoną w wypowiedziach bohaterów opowiadań, jest duża ilość wołaczy adresatywnych. Spośród innych sygnałów „podgrzewających” wyróżniają się tym, że wnoszą dodatkowe informacje o samym nadawcy oraz o jego stosunku do odbiorcy. Wybór formy adresu uwarunkowany jest wieloma czynnikami, takimi jak: wiek rozmówców, wzajemny stosunek, w jakim do siebie pozostają, środowisko społeczne, sytuacja itp.¹³⁴ Podstawowa płaszczyzna podziału w różnicowaniu formalnym i emocjonalnym tego typu środków przebiega na linii: sytuacja oficjalna – sytuacja nieoficjalna. Na uwagę zasługują w opowiadaniach formy odznaczające się w języku mówionym bardzo wysoką frekwencją, będące konwencjonalnymi już sygnałami poufności, np.¹³⁵:

– **Bracie**, pojęcia nie masz, co on mi powiedział (P229).

¹³⁴ Forma adresu = forma zwracania się do odbiorcy, za: L. Zaręba, *Formy zwracania się do osób drugich w języku polskim i francuskim*, „Język Polski” LXI, 1981, s. 1–12. Zagadnieniem tym zajmują się ponadto (m.in.): K. Pisarkowa, *Jak się tytułujemy i zwracamy do drugich*, „Język Polski” LIX, 1979, s. 5–17; K. Ożóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa*, Kraków 1990.

¹³⁵ L. Zaręba, op. cit., s. 9; T. Skubalanka, *Ekspresywność języka...*, s. 69.

- Żeby cię, **braciszku**, wszyscy diabli wzięli, ale masz szczęście (C131).
- **Człowieku**, spiesz mi się na pociąg (NR325).
- Pomyliło ci się, **przyjacielu** (PD382).
- Ech, **stary**, nie bądź wątrobiarzem, po co ci to? (BS77).
- Ale zawiodłem się na tobie, **synu** (Z352).

Typowymi nośnikami pozytywnych emocji względem adresata są zdrobnienia imion¹³⁶:

- Wrócimy już, **Grzesiu** (ÓD53).
- Teraz zaśpiewaj, **Franeczku** (Cl68).

Rzadsze są zdrobnienia rzeczowników pospolitych, używane w relacjach między członkami rodziny albo w relacjach towarzyskich:

- Spóźniłaś się, **siostrzyczko** (ÓD71).
- Stało się coś złego, **córeczko**? (C171).
- Spokojna twoja głowa, **aniołeczku**, spokojna (BS49).

Pokażną liczebnie grupę stanowią natomiast wołacze rzeczowników, za pomocą których nadawca sygnalizuje negatywny stosunek do odbiorcy: antypatię, gniew, zniecierpliwienie. Są to wyzwiska, urągliwe epitety, np.:

- Gdzie twoja wiara, **bydlaku**? – krzyknął dziko (C206).
- Kłamiesz, **chamie**! (NS211).
- **Durniu**, mówię o jego dżemisie (NR228).
- Gazu, ty **kretynie**... (NR311).
- [...] a co ty o nim wiesz, **pętaku**? (TN105).
- Wstawaj, **ścierwo**! – zawył piskliwie (ÓD75).

Ostatnią cechą zdania pojedynczego, którą należy wziąć pod uwagę, jest obecność wykrzyknień – struktur o intensywnym nacechowaniu ekspresywnym, związanych z afektywnością mowy potocznej. W dialogach opowiadań

¹³⁶ Uwagi na ten temat zawarto w rozdziale *Słownotwórstwo*.

stanowią dość znaczną grupę środków służących emocjonalnej charakterystyce bohaterów.

- Kłamstwo! – krzyknął z pasją Franciszek (C92).
- Taka owaka jego mać! – dyszał Dziewiątka [...] (NR229).
- Mali, głupi gówniarze! (Z352).

Silne nacechowanie ekspresywne właściwe jest też wielu wypowiedziom pojedynczym z pełną formą predykatywną. Są to zdania elementarne albo zdania z ograniczoną do minimum grupą podmiotu.

- Kłamiesz, chamie! (NS211).
- Nie wygłupiaj się! (P226).

Jako jedną z różnic między językiem mówionym a pisanym wymienia się przewagę w mowie zdań pojedynczych nad złożonymi. Opinia ta powinna być jednak przyjmowana z koniecznym marginesem dla wypowiedzi niewątpliwie mówionych (wypowiedzianych), których struktura składniowa może mieć bardziej skomplikowaną architekturę. Rzeczywista przewaga zdań pojedynczych nad złożonymi zależy od typu rozmowy krótkiej, konkretnej, składającej się z pojedynczych jasnych pytań i z pojedynczych krótkich odpowiedzi na nie¹³⁷. Poza tego typu dialogami pozostają np. dialogi konwersacyjne, w których repliki układają się często w dłuższe ciągi wypowiedzeń o zatartej granicy między niezależnymi zdaniami prostymi a szeregiem parataktycznym. Ponadto spontaniczność wypowiedzi mówionych powoduje rozbicie wielu struktur złożonych na zdania prostsze, semantycznie związane ze sobą. Tak więc niejako z natury tekstu mówionego wynika trudność wskazania granic zewnętrznych dla zdania pojedynczego i złożonego, a w związku z tym trudność określenia choćby relacji ilościowych pomiędzy nimi. Uwagi te odnieść można do dialogu powieściowego, jeśli wyraźnym zamiarem autora jest stworzenie iluzji języka mówionego; jak wynika z dotychczasowych rozważań – ma to miejsce w omawianych utworach. Osobną kwestią jest udział zdania pojedynczego w tekście narracji trzecioosobowej, tłumaczący się innymi racjami niż w dialogu, np. dążeniem do zdynamizowania opisów

¹³⁷ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 86.

czy względami kompozycyjnymi. W przypadku opowiadań Hłaski frekwencja wypowiedzi pojedynczych (mieszcząca się w granicach normy dla współczesnych tekstów literackich) nie wskazuje na to, iż są one dominantą składniową narracji¹³⁸.

Z ustaleń K. Pisarkowej¹³⁹ wynika, iż różnice składniowe na poziomie zdania złożonego między tekstem mówionym a pisany wynikają z odmienności pragmatycznej funkcji tekstów mówionych. Może być ona czworaka, w zależności od czterech motywów mówienia: *ekspresyjna*, *perswazyjna*, *deskryptywna*, *metatekstowa*. Każdemu z motywów (funkcji) odpowiadają określone typy konstrukcji złożonych.

Parataksa pełni głównie funkcję ekspresyjną: manifestacji własnego *ja*, bez chęci wpływania na odbiorcę. Jest to „nizanie”, dodawanie zdań łącznych, przeciwstawnych i rozłącznych. Uznawana jest za najprostszą formę konstruowania wypowiedzenia złożonego, charakterystyczną dla języka mówionego¹⁴⁰. Zdania dwukrotnie złożone łączne nie są konstrukcją typową dla dialogów opowiadań Hłaski. Jako odpowiedź na konkretne pytanie pojawiają się bardzo rzadko, notujemy je natomiast w dłuższych replikach rozwijających jakąś myśl nadawcy. Znakiem dodawania jest spójnik *i*:

– Wtedy podpiszecie zeznanie i puścimy was do domu (C96).

– Ubieraj się i wyjdź na dwór (NR288).

W narracji wykazują wyższą frekwencję – zdania łączne dwukrotnie złożone służą tu syntetycznemu i w najprostszym sposób uporządkowanemu przekazywaniu informacji:

¹³⁸ Jak ustalił W. Śliwiński, frekwencja wypowiedzi pojedynczych, w stosunku do ogółu wypowiedzi pokrywających tekst, wynosi w utworach literackich powstałych w latach 1945–1970 średnio 39,6% (W. Śliwiński, *Udział zdania pojedynczego w języku pisany współczesnej polszczyzny*, „Zeszyty Językoznawcze UJ”, Prace Językoznawcze, Kraków 1977, s. 358). Przeprowadzone na próbie badania M. Ruszkowskiego wykazują, iż opowiadania M. Hłaski mieszczą się we wspomnianej normie; dla porównania – u M. Nowakowskiego udział wypowiedzi pojedynczych przekracza 70% (M. Ruszkowski, *Składniowe osobliwości opowiadań A. Brychta, M. Hłaski, M. Nowakowskiego*, [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka*, Kielce 1992, s. 132).

¹³⁹ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy*..., s. 15–16.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 87; zob. także: Z. Klemensiewicz, *Niektóre właściwości syntaktyczne chłopskiej mowy potocznej*, „Język Polski” 1966, z. 4, s. 244–245.

Odłożył słuchawkę i poszedł do kuchni (P228).

Skręcili z gościńca i ruszyli w stronę tartaku (DMM143).

Niezbyt wysoką frekwencję wykazują też w stylizowanych rozmowach zdania dwukrotnie złożone łączne bezspójnikowe:

– [...] Robi z siebie bydlaka, marnuje zdrowie za własne pieniądze (PDP170).

– [...] Wszystko się zmieniło, czasu nie ma na łobuzerkę (KW164).

Z kolei w narracji zdania sprawozdawcze łączne, czyli „dodawane”, bezspójnikowe są częstym środkiem budowania opisów:

Odsunął się w ostatniej chwili, ciężki przycisk z brązu przeleciał mu koło twarzy (C132).

Sznur wrzynał im się w ramiona, skrzynia co chwila zapadała w śnieg (NR299).

Cechą charakterystyczną narracji, w wypowiedziach bohaterów obserwowaną znacznie rzadziej, są ciągi parataktyczne. Parataksa wielokrotna łączna zespalana jest spójnikowo, bezspójnikowo lub w sposób mieszany. Narracja wyróżnia się nie tylko liczebnością tych konstrukcji, ale także tym, że częściej układają się one w dłuższe szeregi służące opisowi tła sytuacyjnego. W wielu przypadkach potoczność, „zwyczajność” ciągów parataktycznych dodatkowo podkreśla krótkość członów.

d i a ł o g

– Przejeżdżał przez zakręt, miał plandekę nad głową, przyczepa mu się obsunęła i szlag go trafił na sucho (NR335).

– Co się miało stać? Murował, spadł i umarł (NR389).

n a r r a c j a

Twarz napęczniała mu z wysiłku, oczy nabiegły krwią; dyszał ciężko, po łysinie ściekały mu krople potu; wszystko to razem wyglądało dość obrzydliwie i Agnieszka odwróciła wzrok (ÓD42).

Franciszek milczał; nachmurzył się, oparł o barierę i patrzył na cywilę (C113).

Zdania przeciwstawne, podobnie jak łączne, polegają na dodawaniu do siebie różnych zdań współrzędnych, z tym że wyróżniają się większym stop-

niem komplikacji i głębszym ładunkiem intelektualnym (powstają na zasadzie zestawienia treści dwóch członów). Różnicują się na dwie grupy: konstrukcje z przeciwstawnością pełną (symetryczne), w których następuje pełne wyłączenie jednego z członów parataksy spod mocy drugiego, i konstrukcje z przeciwstawnością niepełną (niesymetryczne), w których ukazane zostają wyjątki. W analizowanych utworach zauważamy głównie konstrukcje symetryczne. Wprowadzane są spójnikami *lecz*, *ale*, *a*, rzadziej bezspójnikowo.

d i a ł o g

- Zostaw, ja go wezmę (NR330).
- Wracaj sobie do swoich lalek, a mnie daj spokój (LZ222).

n a r r a c j a

- [...] benzyna poczęła cieknąć strużkami, ale wybuch nie nastąpił (NR386).
- Franciszek słyszał jego nosowy głos, lecz twarzy nie mógł widzieć [...] (C94).

Wśród wypowiedzi symetrycznych obserwujemy w dialogach (wyjątkowo w narracji) konstrukcje szczególnie dla tekstów mówionych charakterystyczne, mianowicie przeciwstawienia ze skrótami myślowymi i elipsami¹⁴¹. Są to zdania spójnikowe, w których opuszcza się oczekiwany po nich właściwy człon przeciwstawny. Zawierają one ukryty materiał na wypowiedzenie hipotaktyczne: dopełnieniowe lub przyczynowe.

d i a ł o g

- Ja bym poszedł, ale on jej na pewno cały czas palec trzyma (OD39) (brak: *nie pójdę, bo*).
- Kiedyś ją chcieli porwać, ale uciekła (NR352) (brak: *nie porwali, bo*).

n a r r a c j a

- Franciszek chciał powiedzieć coś do nich, lecz wciąż jeszcze miał przed oczyma tamtych [...] (C90) (brak: *nie powiedział, bo*).

¹⁴¹ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy...*, s. 93–95.

Zdania parataktyczne rozłączne, zawierające alternatywę, nie są konstrukcjami typowymi dla składni potocznej¹⁴². U Hlaski także należą one do zjawisk jednostkowych.

– Cóż mogą robić [...] Albo się klócić, albo grać w szachy (ÓD15).

Częstym zjawiskiem są konstrukcje parataktyczne z członami równoważnikowymi, najczęściej zastępującymi zdania przeciwstawne, rzadziej łączne i alternatywne.

d i a ł o g

– Idźcie w lewo, my – w prawo (CI50).

– Twarz miałeś zawsze nieprzyjemną, ale usta ładne (P243).

– Jutro zwijamy manatki i chodu (NR236).

n a r r a c j a (b a r d z o r z a d k o)

Za Sochaczewem nawala mu guma. Krótki postój i jazda dalej (BS53).

Konstrukcje hipotaktyczne podporządkowane są w języku mówionym funkcji deskryptywnej, perswazyjnej i metatekstowej.

Funkcję deskryptywną spełnia hipotaksa służąca wyrażaniu opozycji określoności i nieokreśloności, a więc zdania relatywne, hipotaksa relacyjna, odbijająca relacje chronologiczne i logiczne między poprzednikiem a następnikiem. Są to zdania operujące deikszą (wskazywanie np. w zdaniach relatywnych), indukcją (skutkowe i warunkowe) lub mieszane: wyzyskujące deikse i indukcję. Funkcja deskryptywna znajduje swą motywację w chęci poinformowania odbiorcy, zaspokojenia jego potrzeby na informację. Jej realizacji spodziewać się możemy w narracji, ale także w dialogu stanowiącym w utworze odbicie rzeczywistych rozmów, a tym samym obszar naturalny dla działania tejże funkcji pragmatycznej. Zdania deiktyczne deskryptywne układają się w cztery grupy, które:

¹⁴² Według obliczeń Z. Klemensiewicza (*Niektóre właściwości...*, s. 244–245) stanowią jedynie 2% wszystkich konstrukcji parataktycznych.

opisują i określają przedmiot odczuwany w zdaniu głównym przez zaimek *ten* (lub miejsce dla niego) w ten sposób, że spełniają określoność – zasygnalizowaną w zdaniu głównym – zdaniem podrzędnym wprowadzanym przez *który*, rzadko *co* w znaczeniu *który* (wariant stylistyczny)

- To twarz człowieka, który jest dumny i szczęśliwy [...] (R120).
- Ten facet, który leży koło pieca, jest w tej chwili śmiertelnie pijany [...] (NR245).

n a r r a c j a

Człowiek, który wysiadł z pociągu [...] (KW159).

Przypomniałem sobie te wszystkie miesiące, które nastąpiły potem [...] (A337).

opisują przedmiot odczuwany w zdaniu głównym przez zaimek *taki* (lub miejsce dla niego) w ten sposób, że rozwiązują nieokreśloność – zasygnalizowaną w zdaniu głównym – zdaniem podrzędnym wprowadzonym przez *który*

- Może znajdziesz takich towarzyszy, którzy ci uwierzą [...] (Cl62).
- Lubię ludzi, którzy walą prawdę (DMD148).

n a r r a c j a

Rajzer to człowiek, którego jedynym słońcem jest rozpacz (DMD138).

O, nie było doprawdy argumentu, którego bym nie użył (DMM112).

określają i opisują deiktycznie, identyfikując przedmiot lub punkt w czasie, przestrzeni przez porównanie *tak(i)...* *jak(i)* lub przez wykazanie innej relacji dwóch zestawionych predykatów: *wtedy...* *gdy*, *tam...* *gdzie*

Jest to relacja wspólnoty lub odmienności płaszczyzny temporalnej, lokatywnej lub innej. Wspólną cechą znaczenia tych konstrukcji (deiktyczno-relacyjnych) jest to, że wynikają z porównania części opartego na identyczności, rzadziej – na odmienności:

- [...] to ja tak stłukę po mordzie, jak chłopcy w wojsku tłuką dziwkę [...] (ÓD48).

- [...] Kiedy palą się lasy, niebo wygląda tak, jakby było odlane ze złota (DMD144).

n a r r a c j a

Jak ryba bez wody, tak Rustecki nie mógł się obyć bez bazy (BS35).

W naturalnych rozmowach wśród omawianych konstrukcji zdarzają się często wypowiedzenia wykolejone oraz takie, które jedynie pozornie odwołują się do identyczności miejsca i czasu. Kilka zdań względnych z *gdzie* (poza pozornie odwołujących się do identyczności miejsca) notujemy u Hłaski:

- [...] Powinno się budować takie domy, gdzie bezboleśnie zgładzano by starych ludzi (ÓD46) (*takie... w których*).
- Chodziłem do tych garaży, gdzie stały samochody [...] (NR346) (*tych... w których*).

określają i opisują pozornie przedmiot już określony w zdaniu głównym albo z natury niedookreślony i niedomagający się określenia; czynią to w ten sposób, że traktują go jako pretekst, formalny punkt zaczepienia dla zdania dodanego

Są to zdania względne rozwijające¹⁴³. Formalnie imitują zdania deskryptywne deiktyczne z *ten*, *taki* (w omawianych dialogach rzadkie, w narracji wykazują wyższą frekwencję):

- Poznał dziewczynę ze swego kraju, która też się tam jakoś zaplatała, zaczął z nią chodzić [...] (NR373).

n a r r a c j a

Wtedy milicjant w randze kaprała, który stał dotychczas bez ruchu i słowa, bacznie śledząc każde poruszenie Franciszka, krzyknął [...] (C91).

Człowiek z wąsikiem ubrany był w bryczesy i skórzaną kurtkę, której rękawy podwinął (PDP173).

Konstrukcje deskryptywne indukcyjne ukazują fakt, przedmiot lub jego właściwości z perspektywy następstw wywołanych przez treść jednego ze zdań składowych. Wyróżnia się wśród nich zdania skutkowe i warunkowe;

¹⁴³ K. Klemensiewicz, *Zarys składni...*, s. 100–101.

wspólną ich cechą jest obecność spójnika *to* jako wskaźnika zespolenia lub możliwość jego substytucji. Najwyższą frekwencję w omawianych dialogach wykazują zdania indukcyjne warunkowe. Zdania warunkowe w czasie przyszłym, wprowadzane przez *jak*, mówią o fakcie, który może nastąpić; zakładają jego ewentualne zajście i informują, że w wypadku zaistnienia faktu A nastąpi fakt B. Nie ma pewności co do realności A i B, nadawca jej nie gwarantuje, budzi natomiast naszą niepewność formą czasu przyszłego (i możliwymi dodatkowymi informacjami modalnymi). W opowiadaniach występują nieliczne przykłady:

– Jak popracujesz nad sobą, możesz osiągnąć piękne wyniki (NR321).

Dominują natomiast zdania z *jeśli* i *jeżeli*, z ewentualną elipsą *to*:

– Zresztą... jeżeli cię to drażni, niech mówi wiersze (C169).

– Jeśli ty zostaniesz, to ja wyjadę [...] (NR259).

W narracji tego typu zdania są sporadyczne:

Wiedział, że musi stać w miejscu i że nie wolno mu się ruszyć; jeśli ruszy się w tej chwili z miejsca, pójdzie pić i nie spotka o szóstej Krystyny (P247).

Równie rzadko pojawiają się konstrukcje bez spójnika warunkowego, z elipsą *to*:

– Nawali ci coś, pomyśl, pokombinuj [...] (BS39).

Niewiele przykładów reprezentuje w dialogach zdania warunkowe z *gdyby*:

– Gdyby ludziom dać to wszystko, co im potrzeba do dobrego życia, toby nie pili (PDP172).

Funkcja perswazyjna podporządkowana jest motywowi zyskania rozmówcy. Spontaniczne rozmowy stwarzają wiele okazji do motywowania sądów, ocen, objaśniania własnej postawy, przekonywania o słuszności zajętego stanowiska. Potrzebę motywowania rodzą stwierdzenia o podjęciu jakiejś decyzji, dobitnie wyrażane rozkazy, zakazy, zaprzeczenia itp. Funkcję perswazyjną reprezentuje w języku mówionym głównie część zdań hipotaktycznych oraz parataktycznych z ukrytą funkcją hipotaktyczną: zdania przyczynowe, pseudoprzyczynowe, włączne i niektóre wynikowe. Dla wyrażania tejże funkcji korzysta Hłasko głównie ze struktur hipotaktycznych, tradycyj-

nie określanych jako zdania okolicznikowe przyczyny, wprowadzanych spójnikami: *bo* (dominującym), *gdyż*, rzadko bezspójnikowo. Uzasadnieniem ich użycia jest przede wszystkim motywacja rozkazu, stwierdzeń informujących o podjęciu decyzji:

- Odejdź, bo cię zabije! (ÓD74).
- [...] szarpnęła chłopca za rękę i krzyknęła:
– Odejdź, on cię uderzy! (PDP173).
- [...] wziąłem bułkę z salcesonem, gdyż była ona o wiele tańsza (DMD142).

Funkcję metatekstową spełnia hipotaksa oraz wypowiedzenia zestawione. Ze względu na zabarwienie modalne można wśród tych konstrukcji wyróżnić następujące odmiany: neutralną (spójnik *że*), przypuszczającą (spójnik *że/żeby*), modalność konieczności (spójnik *żeby*). Ze względu na architekturę wyróżnia się zaś takie odmiany, jak: hipotaktyczna właściwa (spójnik *że, żeby, jak*), hipotaktyczna wtórna (bezsponikowa, wyzyskująca formy niezależnego przytoczenia), niezależna (wypowiedzenie zestawione z przytoczeniem niezależnym). Relacje syntaktyczne między zdaniem głównym a zdaniem podrzędnym mogą być dwojakiego rodzaju: relacja między podmiotem zdania głównego a zdaniem podrzędnym (tzw. podmiotowe), relacja między dopełnieniem zdania głównego a zdaniem podrzędnym (tzw. dopełnieniowe). Środki syntaktyczne w funkcji metatekstowej wspomagane są leksykalnymi, do których należą: *verba declarandi, dicendi, sentiendi* i wyrazy oznaczające postawy modalne zajęte wobec postrzeganej rzeczywistości, np.: *wydaje (mi) się, możliwe, że; chcę, żeby* itp.

Zdania spójnikowe neutralne modalnie podmiotowe są w dialogach rzadkością:

- Pewnie, że był kłopotliwy [...] (CI98).

Analogiczny typ zdań – spójnikowych, neutralnych modalnie, tyle że dopełnieniowych, wprowadza się w języku mówionym spójnikiem *że, jak*, zaś jako orzeczenia główne występują czasowniki: *widzieć, wiedzieć, uważać, nie wątpić, myśleć* oraz czasowniki oznaczające proces informowania lub odbierania informacji. Ten typ konstrukcji metatekstowych wykazuje u Hłaski bardzo wysoką frekwencję. Wśród orzeczeń nadrzędnych dominują czasowniki *wiedzieć, myśleć*, a także *mówić* i jego synonimy:

- Ty sam wiesz, że forsa mi jest potrzebna (NR231).
- [...] niektórzy nawet twierdzą, że talent ma poważny (Cl26).
- Dzwonił do mnie Janek. [...] Mówił, że przestajesz pić (P227).
- Ten obywatel powiada, że my kłamiemy (C92).

Typowo kolokwialnym zjawiskiem¹⁴⁴ jest wyzyskiwanie czasownika *wiedzieć* (i jemu podobnych pod względem funkcji), który, użyty w funkcji konatywnej leksykalnego sygnału spójności, jest równocześnie orzeczeniem głównym w hipotaksie metatekstowej. Zjawisko to obserwujemy w opowiadaniach jedynie w kilku przykładach:

- Zobaczysz, że wszystko ci darują (NR376).
- Wiecie, że to jest myśl (NR321).

W bardzo niewielkim zakresie znajdują w dialogach odzwierciedlenie konstrukcje podmiotowe nacechowane modalnością przypuszczającą:

- Zdaje się, że ktoś jedzie (NR250).

Należy do nich także zdanie, w którym funkcję orzeczenia głównego pełni przymiotnik *nienykluczone* (jako synonim używanego w mowie *możliwe*):

- Nienykluczone, że masz rację [...] (ÓD21).

Zdania podmiotowe nacechowane modalnością konieczności są u Hłaski wyjątkowe:

- Chodzi o to, żeby ludzie wiedzieli i zrozumieli [...] (NR318).

Nieco częściej notujemy zdania nacechowane jak powyższe, ale dopełnieniowe. Spośród orzeczeń „mówionych” rejestrowanych w takich konstrukcjach (np. *chcieć*, *dążyć*, *myśleć* itp.) wybiera autor: *chcieć* (najczęściej), *prosić*, *mówić*, *radzić*:

- Dobrze ci radzę, żebyś wrócił do matki (ÓD13).
- Chciałam, abyś o mnie pamiętał (P242).
- Ja mówię, żebyście pamiętali o człowieku (NR319).
- Poproszę go – rzekł – aby wyjechał sobie gdzieś z roboty na niedzielę (ÓD9).

¹⁴⁴ K. Pisarkowa, *Składnia rozmowy*..., s. 142–143.

Zdania hipotaktyczne bezspójnikowe w funkcji metatekstowej charakteryzują się tym, że składają się na nie tylko wypowiedzenia w formie zdań pytających, przy czym forma pytania nie pełni tu swej funkcji pierwotnej, lecz zostaje sprowadzona do sygnału podrzędności składniowej. Wypowiedzenia pytające wprowadzone są partykułami, zaimkami, przysłówkami pytajnymi. Jako orzeczenia główne wystąpić mogą: bezosobowe *nie wiadomo*, orzeczenia złożone, np. *nie jestem pewien*, czasowniki: (*nie*) *wiedzieć*, *zapomnieć*, *pytać*. Hłasko preferuje czasownik *nie wiedzieć*; rzadziej notowane są: *nie wiadomo*, *zapomnieć*.

- Nie wiadomo, czy ci ludzie, którzy mają dziś dach nad głową [...] (DMM112).
- [...] nie wiedziałem, co się z. tobą dzieje (P243).
- [...] ja sam zapomniałem, jak się nazywam naprawdę (NR244).

Przytoczenie niezależne lub mowa niezależna (inaczej: wypowiedzenie zestawione) jest w potocznych rozmowach bogato reprezentowaną strukturą. Analizując jej zastosowanie w utworze literackim, musimy wziąć pod uwagę po pierwsze: obecność w wypowiedziach bohaterów, gdzie może być użyta jako jeden ze środków imitujących zjawiska żywej mowy, po drugie – uwzględnić sposób włączania przytoczeń wypowiedzi bohaterów do tekstu narracji głównej. Jeśli chodzi o drugą część wymienionego wyżej zagadnienia, to ze względu na genezę członu przytaczanego wyróżnić można w opowiadaniach przytoczenia słów wypowiedzianych przez bohaterów oraz przytoczenia myśli. Przytoczenia wypowiedzi bohaterów wprowadzają ogólne czasowniki mówienia: *rzec*, *powiedzieć* oraz liczna i zróżnicowana grupa czasowników mówienia bardziej „wyspecjalizowanych”, pojemniejszych znaczeniowo, np.: *syknąć*, *warknąć*, *nybelkotać* i szereg innych. Przeważają wypowiedzenia, w których człon przystawiony, zawierający wprowadzające czasowniki, zajmuje pozycję końcową:

- To ty, Kuba – **terkotała** słuchawka (P227).
- Trudno powiedzieć – **odparł** niezdecydowanie (ÓD28).
- Już go trafił – **warknął** Dziewiątka (NR229).
- Nie wiem... – **wymamrotał** (IN109).
- Ja chcę taksówkę – **zawył** Orsaczek (CI17).

Wypowiedzenia z pozycją inicjalną członu wprowadzającego są rzadsze:

Łysy mężczyzna **dodał**: – I niech pan się nikogo nie czepia (C113).

W domu ojciec **zapytał**: – Gdzie byłaś, Agnieszka? (ÓD10).

Pozycja środkowa członu wprowadzającego, ograniczonego na ogół do samego czasownika, zdarza się najrzadziej:

– Muszę się uczyć – **powiedziała** – i dlatego wtargnęłam do twojego królestwa (ÓD15).

Obserwujemy również takie wypowiedzenia, w których człon wprowadzający przytoczenie nie zawiera czasowników mówienia ani ich synonimów, a jedynie zaznacza akcesoria, gesty mogące towarzyszyć mówieniu:

Przysunął sobie szklankę z wodą: – Ale cóż z tego za wniosek? (ÓD21).

Skinął głową na Warszawiaka: – Za twoje zdrowie, dziecko (NR231).

Przy wprowadzaniu monologów wewnętrznych (myśli bohaterów) leksykalnym sygnałem metatekstowym jest najczęściej czasownik *myśleć* lub *pomysleć*. W opowiadaniach, w których taki rodzaj członu jest szczególnie częsty (*Cmentarze*, *Pętla*), notujemy też: *mamrotał do siebie*, *przypomniął sobie*, *powiedział do siebie*, *szeptał do siebie*.

Stał chwilę bez ruchu i **szeptał** do siebie: „Przecież wczoraj nie piałem [...]” (P225).

„To pewno ten – **przypomniął sobie** Franciszek i ogarnęła go radość [...]” (C103).

Kolejne zagadnienie z zakresu stylizacji składniowej to przytoczenia niezależne w wypowiedziach bohaterów. Omawiając tego typu konstrukcje pojawiające się w rozmowach, K. Pisarkowa¹⁴⁵ zwraca uwagę na typowo kolokwialne odmiany, mianowicie: przytaczanie własnego monologu wewnętrznego nadawcy, markowanie przytoczenia i przytoczenie dialogu. Zauważa ponadto, iż motyw przytoczenia niezależnego zamiast struktury hipotaktycznej jest nie tylko stylistyczno-ekspresywny, ale i „techniczny”: jest łatwiejszą, potoczniejszą formą reprodukcji, nie powodującą tylu wykojeń, co hipotaksa metatekstowa. Przytoczenia niezależne w dialogach opowiadań będą więc wyraźnym sygnałem ich kolokwialności. Nie pojawiają się często, ale można wskazać różne typy tego rodzaju konstrukcji. Najczęściej spoty-

¹⁴⁵ Ibidem, s. 146–147.

kamy wypowiedzenia, w których człon przytaczany jest rzekomo autentyczną stylizacją cudzych słów. Wprowadzają go czasowniki *mówić*, *powiedzieć*:

- To ten sierżant **mówił** do szwagra: „Panie Heńku, ja pana wsadzę [...]” (PD171).
- Nie bój się pan nic! On zawsze **mówił** do mnie: „Zenek, a co się dzieje z twym lokatorem z szóstego piętra? [...]” (P233).

Wyjątkowo stylizacja cytatów cudzej mowy pojawia się w monologu wewnętrznym bohatera – stylistycznie i strukturalnie jest to przytoczenie drugiego stopnia¹⁴⁶:

- „Pogadasz z Romanem – **pomyślała**. – Wiem, co mu powiesz [...]. **Powiesz mu tak**: Ty, Roman, ja mam dziwną [...]”. A on ciebie **zapyta**: *Ladna chociaż?* [...]” (ÓD8).

W powyższym wypowiedzeniu zestawionym, wprowadzanym przez *powiesz*, między członami zachodzi składniowy związek okolicznikowy, co jest w omawianych utworach zjawiskiem jednostkowym. Analizowany monolog zawiera też kolejny typ kolokwialnej struktury: cytaty (reprodukcję) tekstów dwóch nadawców. W autentycznych rozmowach przy przytaczaniu dialogów obserwuje się często nie dość wyraźne odgraniczenie tekstów przytaczanych od siebie, a także tekstu przytaczającego. W odnotowanych u Hłaski przykładach tego typu wykożeń nie obserwujemy; przejście od własnych słów (lub myśli) nadawcy do tekstu przytaczanego sygnalizują metatekstowe środki leksykalne. Wyrazistym przykładem jest ekspresywna replika, w której poza cytatami cudzej i własnej mowy pojawia się przytoczenie monologu nadawcy:

- Syn przychodzi do mnie i **mówi**: „Tato, czy to prawda, że człowiek pochodzi od małpów?”. „Idź szczeniaku – **mówię** – bo jak cię kopnę w tytek, to ci się odechce małpów. Won do nauki”. „Kiedy uczą tak – **powiada** – naprawdę jest w książce”. „Gdzie?” – **powiadam**. – „Dawno pasem nie dostałeś”. „A tu” – **powiada**. Biorę, czytam, oczom nie wierzę; czytam i **myślę**: „Czy ja zwarowałem na stare lata? Czy ten, co wydrukował, ma pieska w głowie?” (C137).

Inny przykład (z bardzo nielicznych) podobnego chwytu stylizacyjnego to:

- Jak się masz, Kuba! [...] Wyobraź sobie, leżę jeszcze w łóżku, a tu dzwoni Malinowski „*Słyszales?*” – **pyta**. „*Niby co miałem słyszeć?*” – ja **mówię**. A Malinowski mi

¹⁴⁶ M. Głowiński, *Gry powieściowe*, Warszawa 1973, s. 38.

mówi: „Wiesz, kto do mnie dzwonił? Wyobraź sobie, Wiśniewski. [...] Bracie, pojęcia nie masz, co on mi powiedział. Myślałem, że skonam!” „No, mów wreszcie – wołam w słuchawkę. – Co się stało, u diabła?” Malinowski chwilę milczał potem **mówi** do mnie: „On – przestaje pić [...]” (P229).

W zakresie wypowiedzeń złożonych obserwujemy w opowiadaniach jeszcze kilka typów konstrukcji, na które warto zwrócić uwagę. Po pierwsze, pojawia się niewielka grupa wypowiedzeń, które ulegają strukturalnemu rozbiciu na dwa zdania pojedyncze. Semantycznie wyrażają relacje właściwe różnym typom zdań niewspółrzędnych. Konstrukcje takie w wypowiedziach bohaterów imitują żywy, spontaniczny tok rozmowy. Najczęściej na pozór niezależne zdania pojedyncze pełnią jako całość znaczeniowa funkcję perswazyjną, odpowiadając zdaniom przyczynowym z *bo*, np.:

- Graj! – krzyknął. Podstawił mu nagan pod nos:
- Zabiję! (NR398).
- Opuść szybę – powiedział Warszawiak. – Śnieg zalepia (NR223).
- Tak trzeba – odpowiadał listonosz. – Przecież zawsze się czeka na jakiś list (L127).
- Trzeba coś zrobić z tym stołem. Skrzypi, aż diabli człowieka szczypią (GS89).

Ponadto występuje szereg konstrukcji złożonych podrzędnie z równoważnikami. Dominują wypowiedzenia zawierające równoważniki zdania z predykatywami typu: *trzeba*, *należy*, *warto* itp., oraz rzeczownikami typu: *strach*, *wstyd*, *żal* itp., np.:

- Szkoda, że nie mamy jeszcze wódki (NR378).
- [...] po takiej pastylce nic wolno pić, bo człowieka może szlag trafić (P226).
- Grunt, że się pan doczekał (L131).

Ogólną właściwością omawianych utworów (w zakresie wypowiedzeń wielokrotnie złożonych) jest dążność do unikania struktur o dużym stopniu komplikacji. Wyjątkowo notujemy wypowiedzenia tak dalece odbiegające od potoczności, jak poniższe:

Franciszek Kowalski, czterdziestoośmioletni, szczupły, nieznacznie lysiejący mężczyzna o czerstwej cerze, kościstych policzkach i niebieskich oczach, pił wódkę nie-
słuchanie rzadko, tylko przy nadzwyczajnych okazjach, a nigdy nie zdarzało mu się,

aby przebrał miarę i aby potem inni musieli go informować o tym, co mówił i jak się zachowywał [...]. Lecz pewnego dnia, wracając późnym wieczorem do domu z zebrania partyjnego, które ciągnęło się przez wiele godzin, i na którym wielokrotnie musiał zabierać głos w sprawach ważnych dla niego i ludzi, z którymi pracował, spotkał swego serdecznego przyjaciela z partyzantki (C89).

Tym, co wydaje się być osobliwością składniową opowiadań Hłaski, wyróżniającą je spośród innych współcześnie pisanych utworów o podobnej stylistyce, jest zjawisko paralelizmu składniowego¹⁴⁷. Konstrukcje paralelne wyjątkowo pojawiają się w dialogu, natomiast ich frekwencja wyższa jest w narracji. Wprawdzie nie są to fakty nagminne, niemniej na tle ukształtowania narracji w sposób mało skomplikowany – wyraziste. Paralelizm składniowy jest charakterystyczny dla tekstów przemyślanych, bardzo zorganizowanych logicznie. Zbieżne ukształtowanie syntaktyczne sprawia, że zdanie wydaje się staranniej wykończzone, gruntowniej przemyślane. W dialogu zdania paralelne są specyficznym środkiem indywidualizacji mowy postaci; pojawiają się w związku z silnymi przeżyciami psychicznymi nadawcy, który dla uwypuklenia treści swojej wypowiedzi nadaje jej kształt regularny, wręcz geometryczny:

– Tak – powiedział Zawadzki – w hotelu. W hotelu, gdzie na jednej sali mieszka po pięć osób. W hotelu, gdzie po nocy wracają pijani z dziewczynkami; w hotelu, gdzie nie będziecie się mogli pocałować bez dziesięciu świadków; w hotelu, gdzie będziecie tęsknić do siebie jak psy; w hotelu, gdzie będziecie się nocami spotykać na korytarzu; w hotelu, gdzie inni będą bez przerwy zaczepiać twoją kobietę... Będziecie mieszkać w hotelu, Tadek? (ON187).

Również w narracji zdania budowane z członów paralelnych silnie uwypukniają treść:

Przypominał sobie kobiety, które porzuciły go, gdyż brzydziły się jego pijaństwem; przyjaciół, którzy odchodzili od niego, gdyż brakło im sił do perswazji, szanse, których nigdy już nie powtarzało życie; posady, które tracił; ukłony, na które nie odpowiadali ludzie [...] (P228).

Zjawiskiem składniowym, które odgrywa bardzo istotną rolę w procesie zbliżania wypowiedzi bohaterów do mowy potocznej, są *potoki składniowe*. Genetycznie związane są z językiem mówionym; w sposób naturalny wiążą

¹⁴⁷ M. Ruszkowski, *Składniowe osobliwości opowiadań...*, s. 136.

się ze spontanicznością i symultanicznością tej odmiany, powstając w wyniku równoczesności myślenia i mówienia. Na ich kształt syntaktyczny wpływają też rozmaite presje sytuacyjne na nadawcę, które powodują, iż czynniki porządkujące i hierarchizujące strukturę wypowiedzi nie zawsze dochodzą do głosu we właściwym punkcie albo ich działanie jest bardzo ograniczone. Potok składniowy określa się jako „ciąg wyrazów i wyrażeń luźno ze sobą powiązanych, nie uporządkowanych ani logicznie, ani syntaktycznie. W ciągu takim, w miarę nasuwających się myśli lub zmiany stanów uczuciowych, następują wyrazy i człony syntaktyczne wiążące się ze sobą tylko zewnętrznie. Powiązanie stanowi ogólna myśl lub intencja mówiącego, nie jest jednak ona do tego stopnia porządkująca, żeby mogła z góry narzucić wypowiedzi pewien schemat logiczny”¹⁴⁸. Istota potoków składniowych: swobodnych, niespójnych, o „rozluźnionej” strukturze, wyklucza tradycyjny opis. Ich „zewnętrzne”, najłatwiej zauważalne wyróżniki to: ograniczenie długości zdań składowych, łączenie zdań związkami współrzędnymi, ewentualnie najprostszymi podrzędnymi, a w wielu przypadkach zupełne rozluźnienie tych związków¹⁴⁹. W omawianych utworach potoki składniowe pojawiają się w dialogach, rzadziej w monologach wewnętrznych bohaterów kilku opowiadań, na tle ich silnych przeżyć. Na rangę tych przeżyć wskazuje narratorski komentarz. Tak na przykład w opowiadaniu *Cmentarz* (s. 152–153) swoiste ukształtowanie monologu wiąże się z przeżyciami bohatera opisanymi we wcześniejszych fragmentach (wzburzenie, poczucie bezsilności, życiowej klęski; bezpośredni impuls to zebranie, na którym przeprowadzono niesprawiedliwą krytykę bohatera). Monolog otwarty i zamknięty jest jedynie znakiem interpunkcyjnym (cudzysłów). W innym opowiadaniu: *Baza sokolowska* (s. 56) potok składniowy pojawia się w dialogu; na kształt syntaktyczny wypowiedzi wpływa stan emocjonalny bohatera opisywany w poprzedzającym fragmencie tekstu narracyjnego (pragnienie dokonania przełomu we własnym życiu). W opowiadaniu *Namiętności* (s. 322–323) potok składniowy motywowany jest silnymi przeżyciami bohatera (samobójcza śmierć przyjaciela, pretekst do obrachunku z własnym, „przegranym” życiem). Monolog

¹⁴⁸ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 240.

¹⁴⁹ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, op. cit., t. I, s. 478; S. Bąba, *Stylistyczne funkcje...*, s. 274.

wewnętrzny wprowadzony tu zostaje metatekstowym sygnałem leksykalnym *pomyślał*, oto charakterystyczny fragment:

„Widzisz – pomyślał doktor. – A teraz już koniec tej bajki. Czy wiesz, jakby teraz wyglądał mój pamiętnik? Pani X – skrobanka. Pani Y – skrobanka. Minęło pięć lat od chwili, kiedy przyjechałem tutaj. Schudłem, postarzałem się, jestem świnią. Dziunia W – skrobanka. Żona kolegi R – skrobanka. Na obiad jadłem flaki z pulpetami. Zdżisia szlag trafił, wylew krwi do mózgu, szkoda go, porządny chłopak, w szpitalu nawalają kaloryfery, mam katar, pokłóciłem się z Antonim, w szpitalu intrygi i podłość, w mieście intrygi i podłość, na świecie intrygi i podłość, w «Astorii» na rynku intrygi i podłość, podczas meczu Zryw – Bobierzyce – Entuzjazm – Kutno intrygi i podłość, żona Wacia – skrobanka. Dziunia symuluje ciążę, wczoraj był świetny bigos, wylali mnie z partii, popsulo mi się radio, do diabła z radiem, w szpitalu brak narzędzi, cztery dni padał deszcz, synek gospodyni jest niezdolny, to nie dziecko, to szatan. Żydzi znów się klócą z Arabami, widocznie i jedni, i drudzy mają złe charaktery, Władowi śmierzdzi z pyska, ohyda, Apfelbaum zmienił nazwisko na Światosław Kamiński, żona Wacia – skrobanka, troszkę się spilem wczoraj, dziś w klubie związkowym odczyt pt.: «Kiedy człowiek ujarzmi kosmos», śnieg pada, słońce świeci, trzydzieści stopni ciepła, wściec się można, łód na rzece. Ej, ten Wacio, flaki z pulpetami, flaki bez pulpetów, Polska to naród tragiczny, Polska to naród wspaniały, Żydzi klócą się z Arabami. Waciowa; Waciowa; Waciowa, już po Waciowej, ile tak można. «Arkadię» przechrzczono na «Polonię», w tym roku będzie ciężka zima...”

W świetle przeprowadzonych analiz stwierdzamy w omawianych tekstach obecność bardzo wielu struktur charakterystycznych dla potocznego języka mówionego. Rozkładają się one z różną frekwencją w partiach narracyjnych i wypowiedziach bohaterów, co pozostaje w związku z pełnionymi przez nie funkcjami stylistycznymi. Ponadto zauważamy nierównomierne stosowanie wielu chwytów składniowo-stylistycznych, co z kolei pozwala wyróżnić opowiadania o różnej intensywności stylizacji składniowej.

W zakresie składniowego ukształtowania tekstu narracji trzecioosobowej nie ma między poszczególnymi utworami wyraźnych różnic w zakresie jakości i frekwencji środków stylizacyjnych. Do charakterystycznych cech zaliczyć można: ograniczenie wypowiedzi złożonych o znacznym stopniu komplikacji, dużą liczbę wypowiedzi parataktycznych i ciągów parataktycznych oraz wypowiedzi z leksykalnymi wykładnikami modalności. Łatwo zauważalną strukturą są konstrukcje porównawcze: niezdaniowe, rzadziej zdaniowe. Subiektywny ton nadają narracji leksykalne sygnały metate-

stowe, wprowadzające przytoczenia wypowiedzi bohaterów; w licznej grupie *verba dicendi* znajdują się nie tylko „neutralne” czasowniki, ale także czasowniki niosące w sobie pewną ocenę co do stanu emocjonalnego nadawcy. W sumie wypowiedzi narratora stylizowane są w niewielkim stopniu. Można by raczej mówić o unikaniu przez autora struktur składniowych tradycyjnie uznawanych za komponenty stylu artystycznego. Głównym zaś celem tych zabiegów jest dążenie do zespolenia w harmonijną całość kompozycyjną dwu podstawowych form konstrukcji językowych opowiadań: narracji i dialogu.

W utworach z narracją w pierwszej osobie: *Gawęda staromiejska*, *Dom mojej matki*, *Robotnicy*, *Okno*, *List*, *Amor nie przyszł...* nie zauważamy wyższej frekwencji kolokwializmów składniowych, można więc mówić o ich obiektywizacji. Jedynie w *Bazie sokołowskiej* pojawiają się bardzo charakterystyczne dla spontanicznych wypowiedzi potocznych indeksy emocjonalne oraz wykolejenia składniowe. Są to wprawdzie zjawiska jednostkowe, ale ważne, gdyż podkreślają status społeczny narratora, będącego jednym z członków opisywanej grupy kierowców, posługującego się swobodną polszczyzną potoczną.

Stylizacja składniowa obejmuje przede wszystkim wypowiedzi bohaterów. Konstruując dialogi opowiadań, sięgnął autor po różnorodne struktury właściwe mówionej odmianie języka. Ich podstawowym zadaniem jest imitowanie potocznych, spontanicznych rozmów. O nasileniu środków stylizacyjnych w poszczególnych opowiadaniach decydują rozmaite czynniki. Niższą frekwencję składniowych kolokwializmów obserwujemy w opowiadaniach, w których dominują dialogi konwersacyjne, ewentualnie z nachyleniem w stronę dyskusyjnych. Repliki rozmówców są wówczas bardziej rozbudowane, mniej jest równoważników, wypowiedzi eliptycznych, nacechowanych modalnie. Mniejsza jest rola dodatkowych wyznaczników woluntalnych, sygnałów konatywnych i leksykalnych sygnałów interpunkcyjnych. Najczęściej są to jednocześnie opowiadania z przewagą tekstu narracyjnego, który przejmuje na siebie funkcję charakteryzującą bohaterów (*Lombard złudzeń*, *Dom mojej matki*, *Robotnicy*, *Okno*, *List*, *Gawęda staromiejska*, *Planktony doktora X*). Środki znamienne dla żywej mowy potocznej bardzo obficie występują w dialogach sytuacyjnych oraz emocjonalnych dyskusjach. Bardzo silną stylizację składniową zauważamy zwłaszcza w opowiadaniach *Pętla*, *Baza sokołowska*, *Następny do raju*. Elementy wprowadzane przez Hłaskę, pełniąc zasadniczą rolę imitowania języka mówionego, służą także sze-

roko pojętej charakterystyce bohaterów. Wypowiedzenia niepoprawne, pauzy wypełnione świadczą na przykład o pewnej nieporadności językowej mówiącego. Taką funkcję pełnią też niekiedy równoważniki, wypowiedzenia pojedyncze, z których budowane są repliki bohaterów ze środowiska robotniczego (*Baża sokołowska, Najświętsze słowa...*), lumpowskiego (*Pijany o dwunastej...*). Niektóre konstrukcje kolokwialne są skutecznym środkiem indywidualizowania języka postaci. Funkcja taka w tradycji powieściowej wyznaczana jest przerwaniom. Charakterystyczne powiedzenia, zwroty wplatane w wypowiedzi bohaterów stają się wyróżnikiem ich idiolektów. Z tego sposobu Hłasko nie korzysta. Natomiast znamieniem mowy indywidualnej uczynił autor w opowiadaniu *Następny do raju* wołacze adresatywne (*stary skurnysynu, synu* itp.). Z indywidualizacją wiąże się też ekspresywność wypowiedzi bohaterów. Odzwierciedlanie gwałtownych uczuć nadawcy dokonuje się przez nasilenie pewnych struktur syntaktycznych, m.in. powtórzeń, wykrzykników, wypowiedzi urwanych, nacechowanych modalnie (modalność imperatywna i negacja silna), zawierających indeksy emocjonalne (*nomina sacra*, przekleństwa, wykrzykniki). Jest to typowa indywidualizacja sytuacyjna, ujawniająca stan emocjonalny bohaterów takich opowiadań, jak np.: *Następny do raju, Cmentarz, Pętla, Pierwszy krok...* Zaburzenia toku składniowego imitują także specyficzny stan bohaterów: upojenie alkoholowe (*Następny do raju, Cmentarz*). Szczególną uwagę należy zwrócić na potoki składniowe, które w opowiadaniach imitują swobodny tok mówienia, są ustylizowane na wypowiedź w pełni potoczną. Potok składniowy jest jednym ze środków stylistycznych oddanych na usługi charakteryzacji i indywidualizacji językowej postaci; stanowi znamienne cechę prozy, w której stylizacja na potoczny język mówiony jest bardzo wyrazista¹⁵⁰. W analizowanych utworach rejestrujemy kilka takich konstrukcji, które umotywowane są stanem emocjonalnym nadawcy i pełnią funkcję indywidualizującą (np.: C152–153; ÓD26–27; N322–323; TN104–105; BS56).

¹⁵⁰ S. Bąba, *Stylistyczne funkcje...*, s. 271–282.

5. SŁOWNICTWO

Zasadnicze odrębności stylu potocznego mieszczą się w warstwie leksykalnej, co decyduje o jej szczególnej przydatności jako sygnałów wzorca, pod który tekst się „podszywa”. Na tejże warstwie spoczywa więc główny ciężar w stylizacji na potoczność.

Leksemom potocznym przypisać można określony zespół cech dystyngtywnych; są one¹⁵¹: niespecjalistyczne (w opozycji do terminów, profesjonalizmów i wyrazów środowiskowych), nieoficjalne (w opozycji do słów książkowych i terminów), nacechowane ekspresywnie i emocjonalnie (w opozycji np. do terminów, słów książkowych i wspólnoodmianowych). W bogatej literaturze lingwistycznej¹⁵² z potoczną warstwą słownikową najczęściej kojarzone są takie właściwości, jak:

- wartościujący charakter, intensywne zabarwienie ekspresywno-emocjonalne,
- obfitość neosemantyzmów, okazjonalizmów, pozostająca w związku z szybką dewaluacją znaczeń ekspresywnych,
- niejednorodność przejawiająca się w obecności elementów gwarowych, środowiskowych, zapożyczeń,
- bogata synonimika,
- szeroki zakres polisemii,
- przewaga wyrazów o znaczeniu konkretnym w stosunku do nielicznych i mało wyrazistych abstraktów,

¹⁵¹ D. Buttler, A. Markowski, *Słownictwo wspólnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język a kultura*, t. 1, s. 108–109.

¹⁵² Zob. m.in.: H. Wróbel, *Wyznaczniki potoczności...*; T. Skubalanka, *Ekspresywność języka...*; S. Skorupka, *Elementy stylu potocznego...*; A. Markowski, op. cit.; J. Skawiński, *Polszczyzna potoczna w funkcji interdialektu*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, s. 81–86; oraz prace D. Buttler: *Polskie słownictwo...*, *Kategorie semantyczne...*, *Struktura polskiego...*, *Czasowniki potoczne...*

- bardzo znaczny udział frazeologizmów¹⁵³,
- przewaga rzeczowników w stosunku do części mowy określających.

W wielu charakterystykach pomija się cechę najistotniejszą, a mianowicie odrębną strukturę semantyczną, tj. zasób i układ kategorii i grup znaczeniowych: „siatka nominatywna słownictwa potocznego odzwierciedla swoisty obraz świata, hierarchizację realiów odmienną od tej, która jest nam dana w nazewnictwie neutralnej polszczyzny ogólnej”¹⁵⁴. Przegląd leksyki potocznej w układzie rzeczowym ujawnia takie jej właściwości, jak:

- orientacja antropocentryczna,
- asymetryczne rozłożenie leksemów w poszczególnych klasach realno-znaczeniowych (rozbudowane nazewnictwo niektórych desygnatów i przypadkowość lub zupełna nieobecność nazw innych przedmiotów czy zjawisk danej sfery realnej),
- niekompletność siatki nominatywnej¹⁵⁵.

W strukturze znaczeniowej odbijają się wartości stylu potocznego, sposób myślenia i porządkowania rzeczywistości, system ocen i wartości preferowanych przez jego użytkowników. Układ kategorii znaczeniowych odzwierciedla warunki funkcjonowania tej odmiany, dlatego też w warstwie potocznej zawarte są głównie leksykalne narzędzia praktycznej, pragmatycznej oceny realiów oraz wykładniki wartościowania i emocji, niewiele jest natomiast środków służących wyodrębnianiu i nazywaniu realiów, nawet tych najbardziej codziennych. Innymi słowy, jest to słownictwo skoncentrowane na działaniach i osobowości człowieka, ukazujące te sfery rzeczywistości, które rodzą określone, najczęściej ujemne, emocje.

Zdaniem M. Szymoniuk¹⁵⁶, stylizacja leksykalna stanowi najbardziej wyrazistą i ekspresywną stylizację. Sąd ten jest szczególnie zasadny wówczas, gdy w utworach literackich przywoływana jest leksyka potoczna: odznaczająca się bardzo wyraźnymi cechami dyferencjalnymi, dla której ekspresywność jest właściwością uniwersalną i determinującą wszystkie pozostałe. Co

¹⁵³ Frazeologii poświęcony jest osobny rozdział niniejszej pracy.

¹⁵⁴ D. Buttler, *Kategorie semantyczne...*, s. 37.

¹⁵⁵ Szerzej na ten temat: D. Buttler, A. Markowski, op. cit., s. 114–118.

¹⁵⁶ M. Szymoniuk, *Składnia typowa dla języka mówionego jako środek stylizacyjny w dziele literackim*, [w:] *Studia nad składnią...*, s. 229.

ważne, do dyspozycji autora pozostaje bogaty repertuar środków, z których może korzystać bez ograniczeń (bez obaw o zakłócenie komunikatywności stylizowanego tekstu). Ich wewnętrzne zróżnicowanie (rejestr wysoki, średni, niski) daje z kolei możliwość takiego doboru, który byłby najbardziej adekwatny do cech ukazywanych w utworze osób i sytuacji.

Materiał do egzemplifikacji wymienianych cech wzorca jest w opowiadaniach Hłaski bardzo bogaty. Odnotowane przykłady porównano ze *Słownikiem języka polskiego* (SJPD), *Słownikiem poprawnej polszczyzny* (SPP), *Słownikiem polszczyzny potocznej* (Pot.). W opisie poszczególnych przykładów zrezygnowano z przytaczania znaczenia, jeśli nie różni się ono od znaczenia podawanego w wyżej wymienionych słownikach.

Rysy swoiste słownictwa potocznego zaznaczają się już w proporcjach występowania najogólniejszych klas semantycznych – części mowy¹⁵⁷. Polszczyzna potoczna posługuje się wyrazami funkcyjnymi wspólnostylowymi, różnicuje się zaś w stosunku do innych odmian języka zasobem wyrazów nominatywnych. Zatem w istocie odrębność dotyczy repartycji słownictwa w kategorii części mowy nazywających. Zdecydowanie dominują rzeczowniki, co wskazuje na wybitnie „reistyczny” charakter leksyki potocznej. Stosunkowo niewielka liczebność czasowników uzasadniona jest natomiast tym, że w stylu potocznym czynności i stany wyrażane są najczęściej za pomocą związków frazeologicznych. Z kolei ubóstwo przymiotników i przysłówków stanowi o wyraźnej opozycji wobec języka pisanego i upoważnia do wniosku, że funkcją leksemów potocznych jest przede wszystkim nominacja, zaś konkretyzowanie cech desygnatów już nazwanych schodzi na dalszy plan. W strukturze gramatycznej odnotowanego w opowiadaniach słownictwa stylizacyjnego zachowane zostały proporcje właściwe dla stylu potocznego. Spostrzeżenie to daje jednak bardzo ogólne wyobrażenie o wartości użytych środków. O wiele istotniejsze jest ustalenie ewentualnych zbieżności z wzorcem w zakresie cech semantycznych i stylistycznych.

Wśród odnotowanych rzeczowników na uwagę zasługują przede wszystkim nazwy osób. W zorientowanej antropocentrycznie leksyce potocznej nazwy człowieka stanowią przeszło połowę zbioru rzeczowników i odznaczają się znacznie większym zróżnicowaniem i ścisłością niż w leksy-

¹⁵⁷ D. Buttler, A. Markowski, op. cit., s. 114, także: M. Zarębina, *Najczęstsze wyrazy...*, s. 336–347.

ce neutralnej. Ich bardzo wysoka frekwencja w opowiadaniach jest zatem w pełni uzasadniona nawiązaniem do zjawisk typowych dla obranego wzorca i odgrywa znaczącą rolę w jego „podrabianiu”. Zdecydowanie najliczniejsze są nazwy ogólne (z tym że nazwy mężczyzn tworzą rozbudowaną grupę synonimiczną, nazwy kobiet są o wiele rzadsze), np.:

- 1) **baba** (rub. albo pogardl. SJPD1278, rub. Pot.17), **babka** (pot. SJPD1282, żart. pouf. Pot. 17), **kobita** (pot. żart. lub gw. SJPD1775, Pot.21), **zgaga** (posp. SJPD1047, Pot.99);
- 2) **bubek** (pot. pogardl. SJPD1699, pogardl. Pot.18), **chłop** (pot. SJPD1871, pouf. Pot.18), **cholera** (wulg. SJPD1890, obraż. Pot.19), **duppek** (wulg. Pot.19), **dzidzius** (‘ironicznie o mężczyźnie’, n), **facet** (pot. SJPD1782, Pot.20), **gnojacz** (‘obelżywe wyzwisko’ SJPD1204), **gość** (pot. SJPD1252, Pot.20), **małpa** (obelż. SJPD1420, obraż. Pot.22), **skurwysyn** (wulg. SJPD1380, wulg. Pot.25), **sukinsyn** (wulg. SJPD1907, grub. Pot.25), **ścierwo** (wulg. SJPD1249, obraż. Pot.26), **tulipan** (‘z niechęcią, irytacją o mężczyźnie’, n), **typ** (pot. SJPD399, pogardl. Pot.26), **typek** (pot. pogardl. SJPD1400, lekcew. Pot.27), **wszacz** (wulg. SJPD1355, pogardl. Pot.27).

– Przejmować się warto tylko w dwóch przypadkach: kiedy poznajesz **babkę** i kiedy się z nią rozstajesz... (NR273).

– Ten twój **bubek** musi za tobą szaleć, co? (ÓD53).

– A na takich, jak Karolak czy inna **cholera**, to nie zważaj (BS57).

– Ten **dzidzius**, który leży tu na ziemi, też tam przychodził (PDP172).

– Mietek [...] to ten **gnojacz**, który nas rano zaczepiał, poznajesz? (P247).

Kolega szarpał go, powtarzając bez przerwy: – Bolek, wyprostuj się... Bolek, nie bądź pijany... Bolek, nie bądź **tulipan**... (ÓD28).

Liczną grupę stanowią także nazwy precyzujące wiek człowieka. Kilka z nich odnosi się do dzieci: **bachor** (‘z odcieniem rubaszości, niechęci’ SJPD1460, pogardl. Pot.18), **gnój** (obraż. Pot.20), **mały** (w użyciu rzeczow. Pot.22), **pętać** (posp. lekcew. SJPD1285, pogardl. Pot.23).

– Ja **bachora** w domu nie potrzebuję (K344).

Polszczyzna neutralna wprowadza w swym systemie nazw jedynie najbardziej elementarne rozróżnienie: dziecko – dorosły, szczegółowe zaś dysfunkcje oznacza środkami peryfrastycznymi (np. pan w średnim wieku, młoda kobieta)¹⁵⁸. W zasobach potocznych istnieją natomiast syntetyczne nazwy osób w różnych przedziałach wiekowych. Korzysta z nich Hłasko w niewielkim zakresie, gdy chodzi o nazwy:

- 1) młody mężczyzna – **gówniarz** (obelż. wulg. SJPDII1265, wulg. Pot.21), **smarkacz** ('lekceważąco, z gniewem, czasem żartobliwie' SJPDVIII447, pogardl. Pot.25), **szczeniak** (żart. albo z niechęcią SJPDVIII1049),
- 2) starszy mężczyzna – **dziad** ('lekceważąco' SJPDII540, lekcew. Pot. 19), **pierdoła** (obraż. Pot.24).

– **Gówniarze** mieli do powiedzenia na temat kobiety więcej od Balzaca (ÓD71).

– I wtedy podszedł do mnie ten, o którego pytałeś – stary **pierdoła** [...] (C188).

Bogatszy zestaw synonimów tworzą jedynie nazwy młodej kobiety: **decha** ('atrakcyjna kobieta', n; por.: lekcew. 'kobieta mająca bardzo małe piersi', Pot.29), **dziwa** (wulg.SJPDII599, rub. Pot.20), **gejsza** ('młoda, atrakcyjna kobieta', n), **lalka** (żart.rub. Pot.164), **laleczka** (p. lalka), **smarkuła** (lekcew. żart. SJPDVIII448, lekcew. Pot.25), **sukienka** ('młoda kobieta', n; por.: spódniczka, żart. 'młoda kobieta' Pot.25, przen. żart. 'ts' SJPDVIII 610).

– Nie masz pojęcia, jaką **dechę** pilowałem (A336).

– Jeśli teraz spotkasz jakąś ładną **sukienkę**, to powiedz sobie to, co zawsze myślisz w takich wypadkach [...] (A333).

Charakterystyczne dla leksyki potocznej są nazwy określające cechy postępowania człowieka, jego wygląd i wartość etyczno-intelektualną. Tworzą dość osobliwy zbiór, bowiem charakterystykę człowieka przedstawiają w sposób wybiórczy: ujmują jedynie cechy uznawane za negatywne, cechy piętnowane i ośmieszane. Dlatego też niemal w całości są to pejoratywne epitety o silnym, ujemnym ładunku emocjonalnym¹⁵⁹. Nazwy wartościujące stanowią w opowiadaniach ważną grupę środków stylizacyjnych, zważywszy na ich liczebność oraz wewnętrzną strukturę. Są to najbardziej znamienne

¹⁵⁸ D. Buttler, *Kategorie semantyczne...*, s. 40.

¹⁵⁹ Ibidem, s. 40–42.

elementy potocznego zbioru, sygnalizujące swoisty system ocen użytkowników wzorcowego stylu. Rozbudowaną synonimikę obserwujemy w przypadku nazw człowieka moralnie bezwartościowego, godnego pogardy, a więc nazw w sposób najbardziej ogólny oceniających go in minus: **bandzior** (wulg. SJDP1334), **bydlę** (przen. posp. SJPD1758, obraż. Pot. 18), **drań** (obelż. wulg. SJPDII351, pogardl. Pot.92), **gnida** (obelż. SJPDII1199, obraż. Pot.20), **kanalia** (obelż. SJPDII506), **łachudra** (pogardl. posp. SJPDIV242, pogardl. Pot.), **menda** (wulg. SJPDIV565, obrażl. Pot.22), **pizdzielec** (wulg. Pot.24), **swołocz** (wulg. SJPDVIII945, obraż. Pot.25), **szmata** (pogardl. SJPDVIII1132, pogardl. Pot.97), **szuja** (obelż. SJPDV197, pogardl. Pot.98), **świnia** (obelż. SJPDVIII1364, pogardl. Pot.98).

[...] – Jesteście stare **szmaty**, nie mężczyźni (PK197).

– To byle **szuja** może nieboszczyka szargać [...] (BS66).

– Widzi pan, co za **świnia** ten Kostek [...] (P276).

Wyrażnie asymetryczna jest w stylu potocznym klasa nazw charakteryzujących dyspozycje psychiczne: dominują nazwy człowieka głupiego, naiwnego, zaś inne cechy są o wiele rzadziej eksponowane lub w ogóle pomijane. Pejoratywne epitety wykorzystuje autor często w dialogach, dbając przy tym o zapewnienie synonimiki: **bęcwiał** (b.k. SJPD1472, pogardl. Pot.75), **blazen** (b.k. SJPD1564), **ciołek** (przen. SJPD11010), **cymbał** (pot. ‘pogardliwie’ SJPD11072, pogardl. Pot.76), **dureń** (pogardl. SJPDII431, pogardl. Pot.76), **frajer** (posp. SJPDII963, lekcew. Pot.93), **idiota/idiotka** (pot. SJPDIII149, pogardl. Pot.77), **kretyn/kretynka** (obelż. SJPDII127, pogardl. Pot.78), **półgłówek** (lekcew. Pot.80).

– Więc po co z nim jesteś, ty **ciołku**? (NR350).

– Ten **dureń**, twój mężulek, ma szczęście (NR281).

– [...] Czego tak patrzysz, **półgłótku**? (ÓD62).

Licznie zaświadczone są ponadto nazwy ujemnie wartościujące zachowanie i cechy charakteru człowieka. Tu z kolei wyróżniają się nazwy ośmieszające nieudolność, niezdarność, czerpane przez autora głównie z bogatego repertuaru potocznych: **łamaga** (pot. SJPDIV259, lekcew. Pot.67), **niedoja** (pogardl. SJPDV246), **niedorajda** (b.k. SJPDV52, lekcew. Pot.95),

niemowlaczek (n), **noga** (przen. wulg. SJPDV345, lekcew. Pot.23), **oferma** (lekcew. Pot.96), **ofiara** (posp. SJPDV845, lekcew. Pot.96).

– Dlatego nie mogłem wyminąć tego **łamagi** [...] (NR243).

Jednego Rustecki nie znosi: leni i **niedorajdów** (BS35).

– Ale w tych sprawach musisz być piekielna **noga** (N320).

Notujemy także pojedyncze przykłady nazw, w których ujemna ocena dotyczy takich cech, jak: zrzędlivość, prostactwo, złośliwość, gadulstwo, np.: **mantyka** (b.k. SJPDIV448), **cham** (obelż. SJPDI832, pogardl. Pot.91), **zołża** (posp. SJPDV1260, obraż. Pot. 99), **pleciuga** (pot. lekcew. SJPDVI641).

– Taki fachowiec jak ty [...], a taka stara **mantyka** (BS77).

Kiedys mówileś inaczej, ty **chamie** (NR341).

Bardzo dużym ładunkiem ujemnych emocji odznaczają się nazwy kobiet prowadzących rozwiązły tryb życia: **bajzelmama** (grub. Pot.248), **dziwczynka** (lekcew. SJPDII591, żart. Pot.248), **dziwka** (wulg. SJPDII 599, wulg. Pot.248), **kurwa** (wulg. SJPDIII1317, wulg. Pot.248), **szmata** (pogardl. SJPDVIII1132, pogardl. Pot.168).

– Opieszysz kawiarnię, w której siedzą kobiety pięknie, może najlepiej ubrane w Warszawie, o mentalności **bajzelmamy** z Płońska (LZ222).

– Myślałem, że jesteś taką samą **dziwką** jak i wszystkie inne (PP360).

Do rzadkości należą nazwy określające fizyczne cechy człowieka – szczupłość, mizerność oraz niski wzrost: **pokurcz** (b.k. SJPDVI859, pogardl. Pot.34), **kurdupel** (pogardl. wulg. SJPDIII1305, pogardl. Pot.32).

[...] mały, chudy chłopina, po prostu **pokurcz** [...] (BS45).

– Napoleon był **kurduplem** [...] (NR360).

Sporadycznie pojawiają się nominacje uwzględniające status społeczny i materialny: **dziadówka** ('pogardliwie, lekceważąco' SJPDIII542), **szmaciarz** (pogardl. Pot.26).

Przedstawione dotychczas nazwy spełniają ważną rolę w procesie stylizacji. Zauważamy mianowicie, że bardzo niewiele przykładów notują słowniki bez dodatkowego kwalifikatora, tylko ze wskazaniem na ich nacecho-

wanie stylistyczne (kwalifikator: *potoczny*), np.: **chłop**, **gość**, **facet**, **mały**. Zdecydowana większość ogólnych nazw człowieka oraz nazw wartościujących go ze względu na jakąś przypisaną cechę oznaczana jest kwalifikatorami, które sygnalizują bardzo silne, ujemne zabarwienie (*wulgarny*, *pospolity*, *po-gardliwy*, *obraźliwy*, *lekceważący*). Omawiane rzeczowniki reprezentują zatem szczególnie wyraźnie wyodrębniającą się i bardzo liczną kategorię kolokwialnych emocjonalizmów, jaką tworzą urągliwe epitety, wyzwiska, wulgaryzmy¹⁶⁰. Pod względem funkcjonalnym należą w większości (według klasyfikacji K. Ożoga¹⁶¹) do wyrazów prymarnie obraźliwych. Znacznie rzadsze są wyrazy o sekundarnej funkcji obraźliwej – neosemantyzmy¹⁶², np.: **świnia**, **bydlę**, **szmata**. Bardzo niewielka część przykładów funkcjonujących w opowiadaniach jako degradujące epitety notowana jest bez kwalifikatorów. Ich nacechowanie emocjonalne związane jest z szerszym kontekstem, w którym zostały umieszczone (np. *mantyka*), a w niektórych przypadkach wiąże się z samym mechanizmem zmian ich pierwotnego znaczenia (np. **błazen**, **ciołek**). Jednostkowe są przykłady neologizmów, którymi wzbogaca autor zasób pejoratywów pełniących funkcje stylizacyjne, np. **niemowlaczek**.

Do elementów stylizacyjnych należy ponadto kilka innych grup semantycznych obejmujących nazwy osób. Typowe dla potocznych rozmów są familiarne nazwy członków rodziny, np. żony, ojca, rodziców: **kobieta** (pot. gw. SJPDIII774), **kobita** (Pot.106), **stary** (posp. SJPDVIII725, rub. Pot.107), **starzy** (posp.SJPDVIII 725, rub. Pot.107).

– [...] **kobieta** mi mówiła, żebym zaszedł do teściowej (PDP 178).

– **Stary** mój to mówił do mnie: Janek [...] ty musisz słuchać ojca [...] (C119).

Relacje towarzyskie sygnalizują nazwy: **koleżka** (pouf. SJDPIII817, lekcew. iron. Pot. 158), **kompan** (pot. czasem iron. SJDPIII874), **znajomek**

¹⁶⁰ D. Buttler, *Struktura polskiego...*, s. 116.

¹⁶¹ Wyrazy prymarnie obraźliwe służą tylko do obrażania – zaliczane są do nich ekspresywne, degradujące określenia danego osobnika, a także wyrazy nieprzyzwoite. Wyrazy o sekundarnej funkcji obraźliwej to takie, które prymarnie są nazwami zwierząt, rzeczy itp., ale skierowane pod czyimś adresem, w konkretnym akcie mowy (akcie obrazy) bywają degradujące: K. Ożóg, *O współczesnych polskich wyrazach obraźliwych*, „Język Polski” LXI, 1981, z. 3–6, s. 179–187.

¹⁶² K. Michalewski, *Neologizm, neosemantyzm, metafora*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” XXXVIII, 1993, s. 119–123.

(pot. SJDPX1222, żart. pouf. Pot.159). Ze specyficznym rodzajem relacji towarzyskich wiążą się nazwy nieformalnych partnerów kobiet: **gach** ('pogardliwie' SJDPI1011, pogardl. albo żart. Pot.162), **szwagier** (żart. SJDPVIII1207).

– Złapał raz **gacha** u żonki [...] (KW165).

– Wróci i będzie miał z dziesięciu **szwagrów** (TN102).

Rzadko notujemy nazwy osób wykonujących jakiś zawód lub pełniących określone stanowisko: **kuchta** (pogardl. SJPDIII1259), **stary** (w użyciu rzeczownikowym, pouf. 'zwierzchnik' Pot.115, pouf. żart. SJPDVIII725).

– **Stary** jest najlepszy człowiek, tylko trzeba go poznać (BS38).

Swoista grupa neologizmów określa pewne stany fizyczne człowieka: **mięso** ('nieboszczyk, trup', n), **szarlota** ('ts', n), **nieboszczyk** ('człowiek pijany do nieprzytomności', n; por.: denat, żart. 'ts' Pot.251).

– Orsaczek odwiezie **szarlotę** i przyjedzie później (NR237).

– Ale nie chciałbym mieć do czynienia z **nieboszczykiem** [...] (ÓD22).

Pozostałe rzeczowniki wyzyskiwane w zabiegach stylizacyjnych – nie będące nazwami osób – rozkładają się w kilku kategoriach znaczeniowych. W znacznej liczbie i różnorodności występują u Hłaski nazwy części ciała. Ta kategoria jest w leksyce potocznej bogata i dość charakterystyczna, gdyż określenia tu przynależne koncentrują się głównie na czterech desygnatach: głowie, twarzy, kończynach, narządach płciowych. W zakresie odnotowanych przykładów o bogactwie można tylko mówić w przypadku ekspresywnych nazw twarzy: **gęba** (pot. rub. SJDP11108, rub. Pot.30), **japa** (rub. SJDP11324, grub. Pot.30), **morda** (wulg. SJDP11834, grub. Pot.33), **papa** (grub. Pot.34), **pysk** (wulg. rub. SJPDVII761, grub. Pot.35), **ryj** (przen. obelż. SJPDVII430, grub. Pot.35).

– Ale po co ty mu dałeś w **japę**? (PK198).

– [...] dałem mu w **papę** i poszedłem przed siebie (NR362).

Głowa jest już znacznie rzadziej oznaczana, a inne części ciała – pojedynczymi przykładami: **łeb** (pogard, rub. albo pot. SJPDIV293, rub. Pot.32), **łepetyna** ('pobłażliwie albo żartobliwie' SJPDIV297, żart. Pot.32), **bebechy** (pot. SJPD1388, grub. Pot.28), **cycek** (posp. SJDP11060, grub. Pot.28), **dupa**

(wulg. SJPDII429, wulg. Pot.29), **gnat** (posp. SJPD III 194, rub. Pot.30), **kudły** (pot. SJPDIII1262, pogardl. Pot. 32), **kutas** (wulg. SJPDIII1325, wulg. Pot.32), **łapa** (rub. SJPDIV264, rub. Pot.32).

– **Cycki**, bracie, miała do kolan [...] (NR300).

Zmęczenie dopiero teraz wychodziło z **gnatów** (BS86).

– Na sąd ostateczny będzie się meldować bez **kutasa** (NR236).

W stylu potocznym do rozbudowanych kategorii należą nazwy żywności i nazwy odzieży. Są to jednak kategorie wyraźnie asymetryczne, obejmujące określenia wybranych jedynie desygnatów (istnieje np. wyraźna dysproporcja między nielicznymi nominacjami posiłków i produktów a rozbudowaną podgrupą nazw alkoholi). W omawianych utworach przykłady, o których mowa, są bardzo rzadkie. Notujemy jedynie kilka określeń alkoholi, głównie neologicznych: **kolejka** (pot. SJPDII811), **lakier** ('alkohol', n), **nafta** ('ts', n), i bardzo ogólne nazwy posiłków: **świństwo** (pot. SJPDVIII365), **żarcie** (rub. Pot.285).

– Za dużo **lakieru** było – powiedział [...] (P247).

– Wszystko powoduje nadkwasota i zle **żarcie**... (NR359).

Sporadycznie pojawiają się nazwy odzieży: **gacie** (posp. SJPDII1012, rub. żart. Pot.280), **portki** (gw. i pot. SJPDVII1073, żart. Pot.282).

[...] był w **gaciach** i w kozuchu [...] (C141).

Kategorie semantyczne bardzo ubogie i niekompletne w stylu potocznym również u Hłaski reprezentowane są na ogół pojedynczymi przykładami:

- 1) miary – **kupa** (pot. SJPDIII1293, rub. żart. Pot.305),
- 2) substancje – **gówno** (wulg. SJPDII1265),
- 3) prasa – **bibuła** (pot. SJPDI485), **szmatławiec** (pogardl. SJPDVIII1133, pogardl. Pot.132),
- 4) praca – **robota** (pot. SJPDVII1002),
- 5) instytucje społeczne – **bezpieka** (pot. SJPDI444, pogardl. Pot.237),
- 6) środki lokomocji – **motor** (pot. SJPDIV855),
- 7) pieniądze – **forsa** (pot. SJPDII942, rub. Pot.277),
- 8) sprzęty domowe – **barłóg** (b.k. SJPDI325, pogardl. Pot.286), **bety** (b.k. SJPDI411, Pot. 286), **grat** (b.k. SJPDII1291, pogardl. Pot.291).

- Znam tu całą **kupe** ludzi (PDP169).
- Jeśli ci każą zeżreć **gównno**, to masz jeść [...] (TN98).
- Będziemy kończyć ten **motor** (ÓD 15).
- Dlaczego przychodzisz do mnie po **forse**? (ŚD202).
- I wtedy będziesz się walić w **barłóg** z każdym [...] (PP361).

Kilka przykładów można ewentualnie zaliczyć do kategorii: rozrywka, obejmującej w stylu potocznym głównie nazwy imprez alkoholowych. U Hłaski występują natomiast takie nazwy, jak: **burdel** (wulg. SJPDII730), **knajpa** (pot. SJPDIII765, lekcew. Pot. 126).

- Czy jest tu także **burdel** przy kościele? (KW160).

Dwa odnotowane neologizmy trudno przyporządkować do którejś z kategorii znaczeniowej leksyki potocznej: **gablotka** ('trumna', n), **radio** ('grób', n).

- Zamiast się mądrzyć, przygotuj sobie od razu taką samą **gablótkę** (NR388).
- Myślę, jakie **radio** mu kupią: z ocementowaniem czy bez (N319).

Cechą bardzo wyraźnie różnicującą słownictwo potoczne i książkowe są odmiennie proporcje wyrazów abstrakcyjnych i konkretnych¹⁶³. Wśród rzeczowników potocznych nazwy odnoszone do desygnatów postrzeganych zmysłowo, konkretnych, stanowią około 80%. Dodatkowo w nielicznej klasie abstraktów przeważają czyste transpozycje składniowe leksemów konkretnych, „w sumie więc autentyczne abstrakta potoczne tworzą dwie niewielkie grupki, które pod względem znaczeniowym dadzą się scharakteryzować jako określenia stanów psychicznych człowieka oraz wartościujące nazwy zdarzeń i układów sytuacyjnych [...]”¹⁶⁴. W omawianych utworach jeszcze skrajniej zaznacza się różnica między liczebnością rzeczowników konkretnych i abstrakcyjnych. Te ostatnie pojawiają się niezwykle rzadko i obejmują nazwy niecodziennych, nietypowych sytuacji: **bajzel** (rub. Pot.216), **heca** (pot. SJPDIII42, Pot.217), **kino** (przen. SJPDIII687, Pot.218), **puc** (posp. SJPDVII709), wartościujące nieskonkretyzowany desygnat: **gównno** (wulg.

¹⁶³ D. Buttler, *Kategorie semantyczne...*, s. 38; eadem, *Struktura polskiego...*, s. 115.

¹⁶⁴ Eadem, *Kategorie semantyczne...*, s. 39.

Pot.265), nazwy wypowiedzi niezgodnych z prawdą: **bajeczka** (b.k. SJPD1300, lekcew. Pot.170), **bujda** (pot. SJPD1713, pogardl. Pot.172).

- Dzidziusie, spokój, nie robić **bajzlu** [...] (BS45).
- Różne **hece** tu były w miasteczku (KW165).
- To wszystko, co ludzie opowiadali, to **bujda** (ÓD85).
- Muszę o czymś pamiętać. O czymś, co nie było **gównem** (ÓD65).

Antropocentryczna orientacja jest również właściwością stosowanych w funkcji stylizacyjnej czasowników. Koncentracja na zjawiskach związanych z działaniami człowieka przejawia się tu jeszcze wyraźniej, bowiem zaledwie kilka odnotowanych przykładów nie łączy się z podmiotem osobowym (choć również odnosi się do pewnych stanów człowieka), np.: **jechać** ('śmierdzić', rub. Pot.72), **nawalać** ('o organach: źle funkcjonować', posp. SJPDIV), **odchodzić** (pot. tylko ndk, w 3 os. SPP433).

- Kiedy przedwczoraj byłeś pijany i tak dziwnie od ciebie **jechało** [...] (NR286).
- Mówię panu, dobra robota tam **odchodzi** (PK193).

Ponadto liczne są w opowiadaniach czasowniki konotujące rzeczowniki nieosobowe, ale funkcjonujące jako potoczne neosemantyzmy określające czynności ludzkie (będzie o nich mowa w dalszej części). Hierarchia części mowy w słownictwie potocznym wskazuje na znaczną przewagę liczebną rzeczowników nad czasownikami. W omawianych utworach hierarchia ta jest zachowana, ale nie przejawia się tak wyraźnie.

Czasowniki potoczne koncentrują się w stosunkowo nielicznych polach znaczeniowych. W zasobach leksemów werbalnych bardzo częste są *verba dicendi* oraz czasowniki oznaczające różne typy ustosunkowania się jednego człowieka względem drugiego. Bogata jest także grupa czasowników odnoszących się do podstawowych czynności i stanów fizjologicznych oraz grupa czasowników ruchu. Niezwykle ubogi liczebnie jest natomiast zespół czasowników sygnalizujących doznania i reakcje emocjonalne człowieka oraz oznaczających przebiegi intelektualne. Struktura semantyczna czasowników pełniących w opowiadaniach funkcję stylizacyjną wykazuje znaczne podobieństwo do wzorca. Czasowniki mówienia – liczne i urozmaicone, wymieniane były w rozdziale poświęconym zjawiskom składniowym, w związku

z ich funkcją metatekstową. Uzupełniają je nazwy bardziej wyspecjalizowanych czynności mówienia, skupiające się w trzech pasmach synonimicznych o znaczeniach:

- 1) ‘atakować kogoś słownie, udzielać reprimendy’ – **czepiać się** (pot. SPP94), **dogryzać** (pot. SPP118), **naskakiwać** (pot. SPP375), **objechać** (posp. SJPDV461, rub. Pot.183), **opieprzać** (wulg. SJPDV1027, rub. Pot.184), **przygadać** (pot. SPP603), **zrugać** (pot. SJPDX1292, rub. Pot.188),
- 2) ‘kłamać’ – **bujać** (pot. SJPDI713, lekcew. Pot.172), **zalewać** (pot. SJPDX585, rub. Pot.194),
- 3) ‘odcinać się, odpowiadać trafnie i zjadliwie’ – **odgryzać się** (Pot.183), **odszczekiwać się** (rub. Pot.184).

– A ja będę zmuszony szanownego pana **opieprzyć** (NR370).

– Mnie się zdaje, że pan **buja** (PDP178).

Ktoś głośno obiecywał zadenuncjować konduktora; ten głośno **odszczekiwał się** [...] (C203).

Bardzo przydatne w zabiegach stylizacyjnych, bo reprezentujące jedną z najliczniejszych klas w leksyce potocznej, są czasowniki oznaczające wybrane aspekty relacji międzyludzkich. Co charakterystyczne, najczęściej przykładów odnosi się do działań na czyjąś szkodę. Czasowniki te posiadają najogólniejsze znaczenie ‘dać się komuś we znaki, zaszkodzić komuś’: **dogodzić** (n), **obskoczyć** (n), **upieprzyć** (n), **urządzić** (pot. SJPDX666, iron. Pot.154), **zrobić** (Pot.157).

– Student mu **dogodził** – powiedział Wojnarowski [...] (BS51).

– Panie Heńku [...], ja pana **upieprzę** (PDP171).

Z licznych w polszczyźnie potocznej czasowników o znaczeniu ‘oszuukać’ korzysta autor rzadziej: **przerobić** (pot. SJPDVII355, Pot.154), **wykiwać** (posp. SJPDX40), **wykołować** (pot. SJPDX51, Pot.147).

– Kiedyś chciał **wykołować** jednego faceta [...] (NR308).

Inne czasowniki odnoszące się do szeroko rozumianych stosunków międzyludzkich to np.: **oblać** (pot. SJPDV467), **poprzytykać się** (pot. żart. SJPDVI1032, żart. Pot.187), **wylać** (posp. SJPDX74, rub. Pot.117).

Ktoś tam napomknął, że warto by to **oblać**, że tak na sucho to do kitu [...] (BS49).

– I tak od słowa do słowa **poprzytykałem się** z Sękowskim (P283).

Wyrazistą, silnie nacechowaną emocjonalnie grupę czasowników potocznych tworzą nazwy podstawowych czynności i stanów fizjologicznych. Najczęściej mają one charakter trywialny, bardzo dosadny¹⁶⁵. W opowiadaniach wykorzystywane są często i układają się w kilka charakterystycznych ciągów synonimicznych. Różną intensywnością znaczenia odznaczają się trywialne odpowiedniki neutralnego czasownika *jeść*: **nażryć się** (wulg. SJPDIV1290, rub. Pot.48), **opychać się** (rub. Pot.48), **podżerać** (rub. Pot.49), **wcinać** (posp. SJPDIX890, żart. Pot.49), **żryć** (posp. SJPDIX1451, rub. Pot.50).

– **Opychając się** chlebem, mówił [...] (BS84).

– [...] u nich, narodowo, można powiedzieć, lubią tłusto **podżerać** [...] (NR360).

Jest rzeczą znamioną, że w leksyce potocznej neutralna czynność picia znajduje niewiele określeń, podczas gdy z piciem alkoholu łączy się szereg ekspresywnych, stale odświeżanych nazw¹⁶⁶. Także i u Hłaski czasowniki związane z pijaństwem tworzą jedną z liczniejszych grup synonimicznych, np.: **chlać** (wulg. SJPDI856, grub. Pot.250), **dojrzyć** ('upić się na dobre', n), **doprawić się** (żart. rub. Pot.251), **pochlać** (wulg. SJPDIX1381), **uchlać się** (posp. SJPDIX432, grub. Pot.259), **urżnąć się** (posp. SJPDIX671, rub. Pot.259), **zachlać się** (wulg. SJPDIX431, grub. Pot.259), **zalać się** (posp. SJPDIX585, rub. Pot.260).

– Jeśli od dzisiaj nie przestaniesz **chlać**, to pójde do twojego sekretarza [...] (ÓD70).

Lecz nie mieliśmy siły na to, aby się **urżnąć**, tańczyć lub śpiewać [...] (R120).

Bardzo wulgarna jest większość odnotowanych nazw czynności fizjologicznych, np.: **odlać się** (grub. Pot.69), **rzygać** (posp. SJPDVII1496, grub. Pot.70), **srać** (wulg. SJPDVIII663, wulg. Pot.70), **wysikać się** (wulg. SJPDIX222, rub. Pot.71).

¹⁶⁵ Eadem, *Struktura polskiego...*, s. 116.

¹⁶⁶ A. Dąbrowska, *Eufemizmy mowy potocznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, s. 130–131.

– Przestań już **rzygać**, do cholery (NR331).

– Ludzie **srają** ze strachu, na samo wspomnienie (C197).

Grupę tą uzupełniają nieliczne eufemizmy: **wysiusiać się** (dziec. SJPDVIII242), **wytentegować się** (‘oddać mocz’, por.: tentegować, żart. ‘czasownik będący określeniem dowolnej czynności...’ Pot.59, pot. SJPDIX103).

Mniej lub bardziej rozbudowana synonimika koncentruje się też wokół czasowników oznaczających inne czynności fizyczne, np.:

- 1) bić się¹⁶⁷ – **lać się** (Pot.244), **tluć się** (rub. Pot.247), **walić się** (Pot.53),
- 2) bić, uderzać – **huknąć** (pot. SJPDIII117, rub. Pot.51), **rąbnąć** (rub. Pot.52), **szurnąć** (n), **tluć** (pot. SJPDIX156), **walić** (pot. SJPDIX827),
- 3) rzucić – **szurnąć** (posp. SJPDVIII1203, rub. Pot.52), **zrucać** (przest. dziś gw. SJPDIX1291),
- 4) upaść – **klapnąć** (pot. SPP251), **rymnąć** (pot. SJPDVII1433), **zwalić się** (pot. SJPDIX131).

– Tamci poszli **się lać** (NR284).

[...] chwycił Kubę za gardło i **huknął** jego głową o kamień (P247).

Posłiznął się na swojej protezie i byłby **rymnął** [...] (BS69).

– Za tydzień będzie! – oświadczył dziadek i **szurnął** krzesłem w kąt [...] (GS91).

Bardzo liczny zestaw środków stylizacyjnych stanowią czasowniki ruchu, odznaczające się dużą kondensacją znaczeniową¹⁶⁸. Tylko jeden przykład jest stylistycznym odpowiednikiem neutralnego czasownika o znaczeniu ‘chodzić: **łazić** (b.k. ‘to samo, co: chodzić, ale potocznie, z odcieniem pospolitości’ SJPDIV285).

[...] gdyby nie one, moglibyśmy **łazić** nago (R119).

Z zasady natomiast używanym przez autora czasownikom odpowiadałyby w języku ogólnym zwroty czasownikowo-przysłówkowe. Dodatkowy składnik pragmatyczny, zawarty w znaczeniu tych czasowników, powoduje, iż wnoszą do wypowiedzi wyraźny odcień kolokwialności, sygnalizują ru-

¹⁶⁷ Potoczne czasowniki o ogólnej treści ‘bić’ to jedno z najbardziej rozbudowanych pól semantycznych: D. Buttler, *Czasowniki potoczne...*, s. 59.

¹⁶⁸ D. Buttler, *Polskie słownictwo...*, s. 155.

basznych nieco sposób mówienia nadawcy. Oto przykłady trzech ciągów synonimicznych:

- 1) chodzić (poruszać się) bez celu – **pętać się** (posp. SJPDVI285, lekcew. Pot.41), **szwendać się** (posp. SJPDVIII1210, lekcew. Pot. 43), **wałęsać się** (Pot.44),
- 2) iść (poruszać się) szybko – **lecieć** (pot. SJPDIV53), **ślizgać się** (n),
- 3) iść (poruszać się) z trudem – **dokatulać się** (n), **rozłazić się** (pot. SJPD VIII 181, rub. Pot.42), **wygramolić się** (pot. SJPDX18).

– Budowa, tu nie wolno **się szwendać** (C150).

Kosewski z drżeniem serca **ślizgał się** do Rusteckiego [...] (BS41).

– **Dokatulał się** jednak (BS85).

Do czasowników ruchu należą też ekspresywne nazwy o treści ‘uciekać’, np.: **pryskać** (przen. pot. SJPDVII351, rub. Pot.42), **wypieprzać** (grub. Pot.46), **wyrywać** (pot. SJPDX210), **zerwać się** (rub. Pot.47), **zwiąć** (pot. SJPDX1328, żart. Pot.47).

– Sam słyszałem, jak pan mówił, że chciałby pan **prysnąć** na Zachód [...] (C118).

Zacząłem kombinować, czy nie **zerwać się** i nie wrócić po Kosewskiego [...] (BS52).

Istotną funkcję stylizacyjną pełnią czasowniki związane ze sferą erotyki. Intymne stosunki są w języku ogólnym dziedziną tabu obyczajowego – nie mówi się o nich lub określa eufemicznie, w sposób bardzo ogólny. Mowa potoczna jest znacznie bardziej liberalna i rejestruje szereg ekspresywnych środków, których cechą jest dość lekceważące i płytkie traktowanie tego rodzaju stosunków międzyludzkich. Liczne są wyrazy nieprzyzwoite, rubaszne, świadczące o trywializacji uczuć nadawcy, lekceważeniu norm obyczajowych¹⁶⁹. U Hłaski są one jednostronne, gdy chodzi o znaczenie: odnoszą się do intymnego zbliżenia. Ich frekwencja nie jest wprawdzie wysoka, natomiast odznaczają się znacznym zróżnicowaniem. Notujemy przede wszystkim czasowniki dosadne, trywialne, rzadziej kolokwialne eufemizmy: **barłozżyć się** (n), **chromolić** (n), **dać** (rub. Pot.161), **kosić** (n), **obracać** (grub.

¹⁶⁹ E. Przybylska, *Współczesne polskie słownictwo erotyczne*, [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka*, Kielce 1987.

Pot.165), **piłować** (grub. Pot.166), **pokrywać** (n), **potentegować** (Pot.169), **przespać się** (pot. euf. SJPDVIII382), **spać** (posp. SJPDVIII512, Pot.168), **wrzucić** (n).

– Jak byłem w waszych latach, to akurat zaczynałem **kosić** (NS213).

– Tę buźkę ma taką, ach, mój Boże. Raz sobie **wrzucić** i umrzeć (ÓD40).

Ze sferą erotyki wiążą się też takie czasowniki, jak np.: **branzłować się** ('onanizować się', wulg. Pot.160), **puszczać się** (posp. SJPDVII754, grub. Pot.167).

– Ty i tak **się branzłujesz** w nocy, więc jesteś przyzwyczajony [...] (NR357).

– Ty możesz umrzeć, ja mogę umrzeć, ale ona musi **się puszczać** (ÓD44).

Stylistycznie nacechowane czasowniki oznaczają często różne sposoby zachowania się. Typowe przykłady to: **kombinować** ('prowadzić nieuczciwe interesy', Pot.238), **mądrzyć się** (pot. SJPDIV681, lekcew. Pot.181), **po-mieniać się** (przest. reg. SPP41), **rozrabiać** (posp. SJPDVII1258), **zgrywać się** (pot. SJPDIX1074).

– Zamiast **się mądrzyć**, przygotuj sobie od razu taką samą gablotkę (NR388).

– Przypuśćmy, że on chlął za dużo i **rozrabiał** [...] (ÓD25).

Niewielka, ale bardzo charakterystyczna grupa to czasowniki odnoszące się do pomyślnego lub niepomyślnego położenia; odzwierciedlają typową właściwość słownictwa potocznego, mianowicie oznaczają głównie kłopotliwe położenie: **leżeć** (Pot.222), **naciąć się** (posp. SJPDIV973), **usrać się** ('ponieść klęskę', n).

– Gorzej być nie mogło – powiedział. – **Leży** pan jak amen w pacierzu (CI00).

– A w końcu **się usrał** jak każdy zbawiciel (C198).

W zakresie czasowników potocznych proporcje występowania wyrazów abstrakcyjnych i konkretnych kształtują się jeszcze skrajniej niż w obrębie rzeczowników – tylko 16% określa procesy psychiczne¹⁷⁰. Dodać też trzeba, iż niezwykle rzadko oznaczane są emocje i odczucia pozytywne (szacunek, podziw, zadowolenie), dominują czasowniki oddające silne emocje negatyw-

¹⁷⁰ D. Buttler, *Struktura polskiego...*, s. 115.

ne (gniew, zmartwienie, strach). W opowiadaniach pojawia się zaledwie kilka przykładów oznaczających przebiegi intelektualne, np.: **kombinować** ('myśleć, zastanawiać się', pot. SPP258), **pokapować się** (posp. SJPDVI822), **połapać się** (Pot.74).

– Więcej nie można, bo się **pokapuje** (NR313).

Nieco liczniejsze są czasowniki oznaczające doznania i reakcje emocjonalne: **ciskać się** (pot. SJPDI1014, żart. Pot.82), **dziwować się** (pot. SJPDII621), **gryźć się** (pot. SJPDII1342), **łamać się** (Pot.84), **pękać** (Pot.86), **rozklejać się** (pot. SJPDVII1155, żart. Pot.87), **skleić się** ('zżyć się', n), **wściekać się** (pot. SJPDIX1371, rub. Pot.90).

– Solecki **ciskał się**, krzychał [...] (BS52).

Przykład udowodnił mu jak bardzo samotny jest ten niezaradny chłopak [...] w nieznanym środowisku, z którym nie potrafi **się** jakoś **skleić** (BS45).

W zabiegach stylizacyjnych przymiotniki są przez autora wykorzystywane stosunkowo rzadko, bo też i leksyka potoczna posiada niewielki zasób środków konkretyzujących cechy desygnatów. Dominują przymiotniki służące wartościowaniu desygnatów, zjawisk, sytuacji. Jedynie w tym zakresie obserwujemy bogatą synonimikę: **cholerny** (wulg. 'epitet wyrażający cechę ujemną' SJPDI891, grub. Pot.262), **głupi** ('kłopotliwy, niepożądany', pot. SJPDII1184, Pot.265), **głupi** ('bezsensowny, nieistotny', jw.), **idiotyczny** (Pot.266), **kiepski** ('marny, zły', pot. SJPDIII665), **kretyński** (pogardl. Pot.266), **parszywy** (Pot.268), **pętacki** (posp. lekcew. SJPDVI285), **podły** (pot. SJPDVI666), **świński** (pot. SJPDVIII1365, rub. Pot.271), **zasrany** (wulg. SJPDIX784, wulg. Pot.278). Wymienione przykłady łączy wspólne (najogólniejsze) znaczenie i barwa emocjonalna: 'coś (ktoś), co jest oceniane negatywnie, budzi ujemne emocje'. Cechuje je skłonność do wyjaskrawiania strony uczuciowej, do ujmowania treści emocjonalnej w sposób hiperboliczny. Stąd też wynika szeroki, precyzowany w określonym kontekście zakres znaczeniowy omawianych przymiotników i możliwość łączenia się zarówno z rzeczownikami osobowymi, jak i nieosobowymi (por.: **podły**).

– Żeby ludzie potrafili tak krótko opowiadać o swoim **głupim** życiu [...] (P267).

– Tam, gdzie zawsze idziemy, kiedy opuszcza cię twój parszywy Bóg (Z352).

– Nic się nie zmienia w tych małych, **zasranych** miastach [...] (KW166).

Zabarwienie hiperboliczne, położenie nacisku na stronę emocjonalną – to także cechy przymiotników określających intensywność, wielkość. Notujemy ich zaledwie kilka: **cholerny** ('wielki, straszny', wulg. SJPD1891, grub. Pot.303), **piekielny** (b.k. SJPDVI314, rub. Pot.306), **wściekły** (pot. SJPDIX1372, rub. żart. Pot.307). Znamiennym kolokwializmem jest przymiotnik **cholerny** – może przyjmować różne znaczenie, zawsze jednak pozostaje skonwencjonalizowanym już niejako sygnałem silnych emocji.

– Znałem kiedyś cwaniaka, który jeździł jak wariat i miał **cholerne** szczęście (NR308).

– Dostaje jakiejś **piekielnej** wysypki [...] (Z346).

Rzadko wprowadza Hłasko przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe związane z upijaniem się: **gotów(y)** (przen. pot. SJPDII1255), **podchmielony** (b.k. SJPDVI610, żart. Pot.255), **zabryzgotony** (n), **zalaný** (posp. SJPDX585, rub. Pot.260). Określenia stanów nietrzeźwości tworzą całe serie potocznych dubletów oparte na tym samym wzorze strukturalnym. W taką serię wpisuje się neologizm **zabryzgotony** – zob. zabaniaczony, zachlany, zalaný, zaprawiony, zaproszony, zawiany (Pot.260).

– [...] potem kilku dobrze **podchmielonych** poborowych odśpiewało tradycyjną pieśń o Zdanowiczu (TN103).

– Jestem już **zabryzgotony** (P257).

Kilkoma przymiotnikami określany jest wygląd człowieka, np.: **podtatusiały** (b.k. SJPDVI743, lekcew. Pot.34), **rozmamłany** (posp. SJPDVII1193). Sporadyczne są także przymiotniki określające właściwości przedmiotów materialnych: **wypucony** (pot. SJPDXI79, Pot.293), **wyszmelcowany** (pot. SJPDX273, Pot.293).

– Tymczasem dziewczyna bawi się w „Kameralnej” z dwoma **podtatusiałymi** facetami [...] (ŚD203).

– Był to jakiś niski człowiek w **wyszmelcowanych** spodniach [...] (PDP171).

Potoczne przysłowki są w opowiadaniach rzadkością. W zasadzie jest to jedna grupa synonimiczna o znaczeniu 'bardzo': **cholernie** (wulg. SJPD1891,

grub. Pot.303), **diabelnie** (pot. ‘z odcieniem ekspresywności, intensywności’ SJPDIII118, rub. Pot.303), **diabelsko** (rub. Pot.303), **diablo** (pot. SJPDIII123, rub. Pot.303), **paskudnie** (n), **strasznie** (pot. SJPDVIII800). Ich zabarwienie ekspresywne wiąże się z hiperbolicznym ujęciem treści albo ma charakter skonwencjonalizowany (por.: **cholernie**). Znakiem silnej intensyfikacji jest neosemantyzm: **paskudnie** (ma on podstawowe znaczenie waloryzujące: ‘okropnie, brzydko’, ‘źle, niepomysłnie’, ‘złośliwie’, SJPDVI165).

– Ale ona mi się **cholernie** podoba (NR303).

– Tu potrzeba czegoś banalnego, czegoś **paskudnie** banalnego (ÓD27).

Do potocznych wykładników intensyfikacji należą ponadto przysłowki: **ciężko** (Pot.303), **porządnie** (pot. SJPDVI1088), **zdrowo** (pot. SJPDIX988).

– **Ciężko** gość posiedzi – powiedział jeden z milicjantów. – Piątkę najmniej (NR431).

Warto wymienić jeszcze dwa nacechowane stylistycznie przysłowki: **jasne** (‘oczywiście’, pot. pod wpływem ros. SJPDIII343) i **zaraz** (‘blisko’, pot. SJPDIX735).

– Już pan rozumiesz – **Jasne** [...] (PK193).

– Miasto jest **zaraz** – rzekł stary (KW160).

Przedstawiając zebrany materiał w układzie znaczeniowym, przyjmowano za punkt odniesienia wyniki badań nad leksyką potoczną; celem było ukazanie ewentualnych zbieżności. Należy przy tym wyraźnie zaznaczyć, iż chodziło o porównania jedynie najogólniejsze, dotyczące liczebności przykładów przynależnych do poszczególnych grup semantycznych, a raczej proporcji między liczbą przykładów reprezentujących najbardziej rozbudowane i najbardziej ubogie grupy. Zrezygnowano tym samym z dokładnych ustaleń liczbowych (procentowych), gdyż niewiele wnosilyby one do oceny wartości stylizacyjnej omawianego słownictwa. Trudno bowiem wymagać tak daleko idących zbieżności, gdy porównuje się dwa zgoła odmienne zbiory: leksykę potoczną – jako zbiór wszystkich leksemów, i leksykę pełniącą funkcję stylizacyjną – jako zbiór elementów będących rezultatem wyboru. Oczywiście jest, że nie wszystkie kategorie semantyczne znajdują w utworach reprezentację, zaś te kategorie, które są reprezentowane, liczebnie dostosow-

wuje autor do określonych wymogów świata przedstawionego w utworach. Niemniej jednak nawet z tak ograniczonej analizy porównawczej wypływają pewne wnioski. Wprowadzone przez Hłaskę słownikowe elementy stylizacyjne czerpane są z tych kategorii semantycznych, które z uwagi na swą liczebność są dla stylu potocznego typowe. Zasadniczą rolę odgrywają w opowiadaniach środki służące nie tyle nazywaniu, ile interpretowaniu i wartościowaniu elementów rzeczywistości, ocenie – głównie negatywnej (w kategoriach: dobra – zła, korzyści – szkody). Dowodzi tego choćby bogactwo obelżywych, urągliwych epitetów oraz czasowników określających dość jednostronny stosunek jednego człowieka do drugiego, a także dominacja wartościujących przymiotników. Można powiedzieć, iż jest to słownictwo typowe dla spontanicznych, kolokwialnych rozmów nastawionych na wyrażanie subiektywnych sądów i ocen nadawcy. Większość odnotowanych przykładów ma charakter antropocentryczny, co nawiązuje do bardzo wyraźnej cechy stylu potocznego.

Szerokie odzwierciedlenie w omawianym materiale znalazła też inna właściwość wzorca, jaką jest obfitość form synonimicznych. Zestawiając najliczniejsze ciągi synonimów, otrzymujemy jednocześnie potwierdzenie – wspomnianych wyżej – semantycznych właściwości odnotowanego słownictwa. Największe urozmaicenie obserwujemy w zakresie nazw osób. Zestaw synonimów, jaki tworzą ogólne nazwy człowieka, liczy ponad dwadzieścia przykładów. Bogactwo synonimów zauważamy dla wielu innych rzeczowników oraz czasowników i przymiotników o znaczeniu: ‘człowiek godny pogardy, moralnie bezwartościowy’, ‘człowiek głupi, naiwny’, ‘młoda kobieta’, ‘człowiek niezaradny, nieudolny’, ‘twarz’ (rzeczowniki); ‘pić alkohol’, ‘odbywać stosunki seksualne’, ‘atakować kogoś słownie, udzielać reprimendy’, ‘dać się komuś we znaki, dokuczyć’, ‘jeść’, ‘bić’ (czasowniki); ‘o czymś (kimś), co jest ujemnie wartościowane’ (przymiotniki). D. Buttler uważa, iż synonimy potoczne traktować należy raczej jako przykład pseudosynonimii, nie są one bowiem bliskoznacznikami we właściwym tego słowa znaczeniu: „elementy uchodzące za synonimy – to po prostu leksykalne dublety, między którymi brak jakichkolwiek różnic znaczeniowych czy dystrybucyjnych”¹⁷¹. Wynika to z faktu, iż obecność form synonimicznych nie jest uwa-

¹⁷¹ Ibidem, s. 117.

runkowana potrzebami nazewniczymi czy też tendencją do cieniowania treści, lecz dążeniem do stałego odświeżania środków ekspresji, tak znamienym dla mowy potocznej. Większość odnotowanych grup synonimicznych potwierdza powyższe uwagi, gdyż obejmuje formy tożsame znaczeniowo, a różniące się jedynie stopniem nacechowania emocjonalnego, barwą ekspresywną. Można dla przykładu wymienić takie dublety, jak:

- **łachudra** (pogardl. posp.), **gnida** (obelż.), **menda** (wulg.),
- **lalka** (żart. rub.), **dziwa** (wulg.),
- **przespać się** (pot. euf), **obracać** (grub).

Te i inne przykłady pokazują, iż w staraniach o zapewnienie synonimiki zwracał Hłasko uwagę na ekspresywną i emocjonalną różnorodność form. Owej różnorodności *quasi*-synonimów sprzyja także obecność ekspresywnych neosemantyzmów zasilających niektóre grupy synonimów, np.: **dzidzius**, **tulipan** (ogólne nazwy osób); **decha**, **gejsza**, **sukienka** ('młoda kobieta'); **chromolić**, **barłóżyć się**, **pokrywać**, **wrzucić** ('odbywać stosunki seksualne'); **dogodzić**, **obskoczyć**, **upieprzyć** ('dać się komuś we znaki, dokuczyć').

Niewiele jest natomiast wśród odnotowanego słownictwa przykładów wieloznaczności: **kobita** ('kobieta' i 'żona'), **stary** ('ojciec' i 'zwierzchnik'), **szmata** ('człowiek godny pogardy' i 'kobieta rozwiązła'), **kombinować** ('prowadzić nieuczciwie interesy' i 'myśleć, zastanawiać się'), **szurnąć** ('uderzyć', 'rzucić'). Warto dodać, iż w leksyce potocznej właściwie nie istnieje autentyczna polisemia¹⁷². Przykłady wieloznaczności, także i te wyżej wymieniane, kwalifikują się raczej do kategorii homonimii, bowiem poszczególnych znaczeń nie łączą żadne związki motywacyjne.

Niewielki jest udział wyrazów o rodowodzie obcym wśród używanego przez Hłaskę słownictwa. Dominują pożyczki dawne, o zatartej już obcości, wywodzące się głównie z języka niemieckiego, np.: **bety** (niem. *Bett*, SW077), **grat** (niem. *Gert*, SW0259), **heca** (niem. *Hetze*, SW0270), **poka-pować się** (niem. *kapieren*, wł. *capire*, SW0339). Funkcję sygnałów wyraźniej odsyłających do wzorca stylizacyjnego pełnią wyrazy rosyjskiego pochodzenia. Wzbogacają one nowszą warstwę kolokwializmów i często przyswajane są w kształcie oryginalnym¹⁷³ – jak w poniższych przykładach:

¹⁷² D. Buttler, *Polskie słownictwo potoczne...*, s. 160.

¹⁷³ Eadem, *Tendencje rozprójowe...*, s. 206.

– Tu trzeba **rabotać**, do diabła! (BS38).

– Teraz wyjeżdżasz sam i wszystko w porządku. **Poniaf**? (BS52).

Rzadkie są też wyrazy pochodzenia gwarowego. Ich geneza jest już bardzo słabo odczuwana i traktować je trzeba raczej jako formy o ograniczonym zasięgu użycia – stylowym lub stylistycznym: **kobieta** ('żona'), **kobita** ('żona'), **portki**, **zrucać**. Do faktów jednostkowych należy użycie regionalizmów, np. **pomieniać się**.

Znacząca część odnotowanego słownictwa to neosemantyzmy. Nadawanie istniejącym wyrazom ogólnym nowej wartości semantycznej jest szczególnie charakterystyczne dla polszczyzny kolokwialnej, w której stale odbywa się proces zastępowania „zdewaluowanych” ekspresywizmów nowymi¹⁷⁴. Przebieg zmian znaczeniowych w słownictwie potocznym jest w dużej mierze nieprzewidywalny, precyzja znaczeniowa neosemantyzmów jest bowiem kwestią drugorzędą wobec ich wartości ekspresywnej. Istnieje szereg doraźnie tworzonych okazjonalizmów, słownych żartów, których znaczenia nie da się logicznie wyprowadzić ze znaczenia podstawowego wyrazu. Jak zauważa D. Buttler, „procesowi leksykalizacji zachodzącemu w innych warstwach słownictwa odpowiadałby w zakresie emocjonalizmów proces emocjonalizacji; jego ostatecznym rezultatem jest zatarcie znaczenia realnego wyrazu, który staje się tylko sygnałem pewnego stanu uczuciowego”¹⁷⁵. Wyrazistym przykładem tego procesu są neologiczne nazwy: **tulipan** 'z niechęcią, irytacją o mężczyźnie', **radio** ('grób, miejsce pochówku'). Skonwencjonalizowanym sygnałem silnych emocji negatywnych, a także znakiem wulgarno-rubaszego sposobu mówienia, jest neosemantyzm: **pieprzyć**, który może łączyć się z różnymi przedrostkami i w określonym kontekście bywa ekwiwalentem czasowników o różnym znaczeniu. U Hłaski notujemy cztery formy: **opieprzać**, **rozpieprzyć**, **wypieprzać**, **upieprzyć**, z których ostatnia nie jest notowana w słownikach. Do przykładów potwierdzających nietypowe relacje między znaczeniem pierwotnym i wtórnym należą ponadto dwa inne neologiczne czasowniki: **barłóżyć się** 'odbywać

¹⁷⁴ Ibidem, s. 200.

¹⁷⁵ D. Buttler, *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1959, z. 1–2, s. 71.

stosunek seksualny', **chromolić** 'ts'. Czasownik **barłóżyć** notowany jest w zasobach potocznych w zupełnie innym znaczeniu (posp. 'robić nieporządek' i 'wprowadzać zamieszanie' SSzI125). Nowe znaczenie, które nadaje mu autor, odczytujemy w świetle kontekstu, ale także przez skojarzenie z rzeczownikiem: **barłóg** 'łóżko'. Neosemantyzm **chromolić** można natomiast traktować jako eufemizm bardzo wulgarnego czasownika, który w polszczyźnie potocznej zastępuje określenia wielu czynności (*pierdolić*¹⁷⁶). Rejestrowana jest np. para dubletów znaczeniowych: *chromolić* i *pierdolić* 'lekceważyć coś lub kogoś' (rub. Pot.273 i wulg. Pot.274). Wulgaryzm notowany jest także w znaczeniu, jakie nadaje Hłasko czasownikowi: **chromolić** (Pot.166). Ekspresywne neosemantyzmy (głównie żartobliwe) tworzone są często na zasadzie emocjonalnego i znaczeniowego kontrastu¹⁷⁷ – przykładem nazwy osób: **dzidziuś** 'mężczyzna', **niemowlaczek** 'mężczyzna niezaradny', **nieboszczyk** 'człowiek pijany'.

Swoisty charakter mają dwa inne neosemantyzmy: **mięso** 'nieboszczyk, trup', **szarłota** 'ts'. W tym wypadku kontrast między znaczeniem pierwotnym a wtórnym jest szczególnie wyraźny i powoduje, że nowe nazwy są wybitnie degradujące, trywialne. Na odległych i zaskakujących skojarzeniach znaczeniowych oparte są takie neologizmy semantyczne, jak: **lakier** 'alkohol', **nafta** 'ts', **kino** 'zabawne zdarzenie', **satyra** 'ts'. Zmiany znaczeniowe w obrębie słownictwa potocznego mają wprawdzie bardzo nieregularny przebieg, jednakże istnieje kilka typowych mechanizmów wykorzystywanych w procesie denominacji metaforycznej¹⁷⁸. Znajdują one także odzwierciedlenie w omawianym słownictwie. Szereg silnie ekspresywnych, pejoratywnych nazw osobowych to prymarnie nazwy zwierząt, np.: **małpa**, **świnia**, **bydlę**, **ciołek**, lub przedmiotów, np.: **cymbał**, **szmata**, **decha**. Uzupełniają je nazwy części ciała: **pysk**, **ryj**, **łeb**, **łapa**. Tego typu metafory „odzwierzęce” bardzo wyraźnie sygnalizują wulgarno-rubaszny sposób mówienia. Rzadziej notujemy je w obrębie czasowników: **żryć**, **chlać**.

¹⁷⁶ Zob. uwagi: K.T. Toeplitz, *Mowa nie jest w dechę*, „Kultura” 1964, nr 43.

¹⁷⁷ D. Buttler, *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne...*, s. 73.

¹⁷⁸ Z. Kempf, *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” 1985, z. 3; R. Tokarski, *Wartościowanie człowieka w metaforach językowych*, „Pamiętnik Literacki” LXXXII, 1991, z. 1, s. 144–157.

Bardzo deprecjonujący (dla obiektu nazwy) i szczególnie trywialny jest czasownik **pokrywać** w znaczeniu, jakie otrzymuje w kontekście: ‘mieć intymny kontakt z kobietą’ (por. znaczenie: ‘odstanowić, zapłodnić samicę’ SJPDVI851). W zakresie czasowników potocznych zasadą jest niemal ujmowanie treści w sposób przenośny, obrazowy – przez pryzmat czynności fizycznych¹⁷⁹. Metafory takie służą przede wszystkim konkretyzowaniu abstraktów, np.: **pękać** ‘załamywać się, tracić wiarę w siebie’, **rozklejać się** ‘poddawać się nastrojowi nostalgii’, **skleić się** ‘zżyć się’. Przenośniom tak tworzonemu właściwe jest bardzo silne zabarwienie ekspresywne, czego przykładem mogą być nazwy dotyczące życia seksualnego. Odniesieniu czasowników nazywających prozaiczne czynności do czynności właściwych człowiekowi (i to czynności kojarzonych ze sferą uczuć wyższych) towarzyszy intensywny efekt degradacji obiektu nazwy: **kosić, obracać, piłować**.

Właściwością uniwersalną wyrazów potocznych jest ich nacechowanie ekspresywne. Zdaniem D. Buttler¹⁸⁰, wyraźnie wyodrębniają się trzy kategorie emocjonalizmów potocznych, a mianowicie: wyrazy pogardliwe (głównie rzeczowniki), wyrazy trywialne (głównie czasowniki), wyrazy żartobliwe. W wielu przypadkach bardzo trudno przeprowadzić wyraźną granicę między dwoma pierwszymi kategoriami, gdyż wyrazy trywialne mogą służyć wyrażaniu pogardy i odwrotnie – określenia pogardliwe mogą być jednocześnie trywialne. Względnie wyraziste wydają się jedynie wyrazy żartobliwe. Znaczną część ekspresywizmów należałoby uznać za podwójnie „obciążone”: wyrażają stosunek uczuciowy mówiącego, a jednocześnie zabarwiają tekst tonalnie (jako elementy wulgarne, rubaszne itp.)¹⁸¹. Wiele odnotowanych przykładów SJPD i Pot. opatrują odmiennymi kwalifikatorami, co potwierdza wspomniane wyżej trudności w precyzowaniu zabarwienia potocznych. Daje się przy tym zauważyć pewną prawidłowość: w SJPD stosowane są częściej kwalifikatory wskazujące na sposób mówienia, „tonalne” zabarwienie (*grubiański, pospolity*), zaś Pot. tę samą formę kwalifikuje z uwagi na stosunek emocjonalny nadawcy (*pogardliwy, lekceważący*). Takich podwójnie „obciążonych” wyrazów notujemy wiele, np.: **cholera** (wulg. SJPD, obraz.

¹⁷⁹ D. Buttler, *Czasowniki potoczne...*, s. 59–63.

¹⁸⁰ Eadem, *Struktura polskiego...*, s. 17.

¹⁸¹ Eadem, *Tendencje rozwojowe...*, s. 193.

Pot.), **drań** (obelż. wulg. SJPD, pogardl. Pot.), **bujda** (pot. SJPD, pogardl. Pot.). Biorąc pod uwagę całość zgromadzonego słownictwa, można powiedzieć, iż zdecydowaną przewagę mają wyrazy o dużym – głównie ujemnym – ładunku emocjonalnym, pochodzące ze średniego i najniższego nurtu stylu potocznego. Dla najmniej starannego nurtu znamienne są wulgaryzmy. Są one wprawdzie (zwłaszcza wśród rzeczowników) dość liczne, niemniej rejestr środków niskich tworzą w opowiadaniach przede wszystkim wyrazy rubaszne, pospolite, pogardliwe, słowem – mieszczące się w „granicach normy”. Taki stan rzeczy potwierdza choćby zestawienie przykładów (wraz z ich kwalifikacją w SJPD i Pot.), które odznaczają się najwyższą frekwencją we wszystkich omawianych utworach (ponad 10 użyć): **facet** (pot.), **skurwysyn** (wulg.), **gówniarz** (obelż., wulg.), **świnia** (obelż., pogardl.), **dureń** (pogardl.), **idiota** (pot., pogardl.), **kurwa** (wulg.), **dziwka** (wulg.), **koleżka** (pouf., lekcew. iron.), **forsa** (pot., rub.), **robota** (pot.), **gęba** (pot., rub.), **łeb** (pogardl., rub. lub pot.), **morda** (wulg., grub.), **pysk** (wulg., rub., grub.), **knajpa** (pot., lekcew.), **łazić** (pot.), **lecieć** (pot.), **chłać** (wulg., grub.), **cholerny** (wulg., grub.), **zasrany** (wulg.), **cholernie** (wulg., grub.).

Nieco niższą frekwencję wykazują przykłady: **baba** (rub.), **chłop** (pot., pouf.), **gość** (pot.), **ścierwo** (wulg., obraz.), **drań** (obelż., wulg., pogardl.), **łachudra** (pogardl. posp., pogardl.), **szmata** (pogardl.), **frajer** (posp., lekcew.), **idiota** (pot., pogardl.), **cham** (obelż., pogardl.), **łapa** (rub.), **kupa** (pot., rub., żart.), **bujać** (pot., lekcew.), **zryć** (posp., rub.), **zalać się** (posp., rub.), **rozrabiać** (posp.), **rzygać** (posp., grub.), **głupi** (pot., lekcew.), **podły** (pot.), **zalany** (posp., rub.), **diabelnie** (pot., rub.).

Przeprowadzone analizy dowodzą, iż z uwagi na właściwości odnotowane w opowiadaniach słownictwo jest bardzo charakterystyczne dla wzorca potocznego i skutecznie go imituje. Bogactwo i różnorodność tychże środków daje możliwość „podrabiania” różnych sytuacji dialogowych, wyrażania charakterystyki emocjonalnej i socjologicznej postaci. Funkcje stylistyczne słownictwa w poszczególnych utworach omówione zostaną łącznie z frazeologią.

6. FRAZEOLOGIA

Jedną z istotniejszych cech leksyki kolokwialnej jest wyjątkowo duży udział związków frazeologicznych w jej strukturze, decydujący o żywości, obrazowości stylu potocznego. Można się nawet spotkać ze stwierdzeniem, iż większość polskich frazeologizmów rodzimych grupuje się właśnie w warstwie słownictwa potocznego¹⁸². Pojawiające się w spontanicznych wypowiedziach frazeologizmy to związki o silnym zabarwieniu emocjonalnym, ujmujące treść hiperbolicznie, przenośnie, a zarazem dosadnie i dobitnie. Potoczną frazeologię cechuje skłonność do przedstawiania pojęć i czynności oderwanych w sposób obrazowy, konkretny, oparty na naturalnych czynnościach człowieka i otoczenia. Stąd obfitość związków, w których występują nazwy części ciała, oraz związków porównawczych, odwołujących się do świata roślinnego i zwierzęcego¹⁸³. Częściej niż w innych odmianach pojawiają się neologiczne połączenia: „nową frazeologię potoczną różni od «pisanej» wyraźne nasycenie emocjonalne i charakter na ogół żartobliwy, ironiczny lub szyderczy. Stanowi ona środek wyrażania określonej, zwykle negatywnej postawy mówiących wobec pewnych zjawisk realnych”¹⁸⁴. Neologizmy stają się często doraźną reakcją na określone sytuacje, aktualne fakty polityczne, kulturalne. Szereg tego typu indywidualizmów, okazjonalizmów stabilizuje się następnie w szerszym obiegu¹⁸⁵. Ponadto w mowie potocznej

¹⁸² D. Buttler, *Struktura polskiego...*, s. 114. Podobną opinię wyraża H. Wróbel: *Wyznaczniki potoczności...*, s. 37.

¹⁸³ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 238; S. Skorupka, *Elementy stylu potocznego...*, s. 387 i nn.; idem: *Przenośnie w języku potocznym*, „Poradnik Językowy” 1949, z. 1, s. 5–14; idem, *Zwroty i wyrażenia przenośne w języku potocznym*, Lublin 1946.

¹⁸⁴ D. Buttler, *Tendencje rozwojowe...*, s. 202.

¹⁸⁵ Eadem, *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne...*, s. 71 i nn.

obserwować można modyfikacje utartych związków motywowane dążeniem do odświeżania zbanalizowanej struktury i barwy ekspresywnej.

Frazeologia, poza słownictwem i składnią, stanowi element najbardziej charakterystyczny dla wszelkich odmian stylowych, które różnią się nie tylko odmienną frekwencją związków, ale przede wszystkim odmiennymi ich typami (pełniającymi swoiste funkcje). Z badań D. Buttler¹⁸⁶ wynika, iż frazeologizmy potoczne pełnią dwie zasadnicze funkcje. Te spośród nich, które są odpowiednikami neutralnych, wspólnostylowych wyrazów i grup syntaktycznych, uzupełniają potoczny system nominatywny, tworząc warstwę ekspresywnych nazw wielowyrazowych; te zaś, które mają postać autonomicznych wypowiedzi, obejmują przysięgi, zaklęcia, przekleństwa, wreszcie – przysłowia, maksymy, sentencje polszczyzny potocznej.

Frazeologia stylu potocznego stanowi bogaty zbiór bardzo zróżnicowanych jednostek, których wybór zależy od emocjonalnego nastawienia nadawcy, jego cech indywidualnych, jak np.: poczucie humoru, sposób wypowiedzania się. W utworach literackich potęguje m.in. plastyczność opisów i wyrazistość charakteryzowanych postaci. Już nasilona frekwencja decyduje o funkcji stylotwórczej, frazeologizmy nie są bowiem jedynymi nazwami realiów, lecz funkcjonują jako warianty ekspresywne nazw nienacechowanych; „mają tę wyższość nad swymi semantycznymi odpowiednikami, że stany psychiczne i pojęcia abstrakcyjne przekładają na dosadny, obrazowy i pełen humoru język potoczny”¹⁸⁷. W opowiadaniach Hłaski frazeologia reprezentowana jest niezwykle bogato. Funkcję stylizacyjną przypisano związkom, które charakteryzują się wyżej wymienianymi cechami. Większość z nich otrzymuje w słownikach kwalifikatory stylistyczne lub ekspresywne. Uwzględniono także związki notowane bez kwalifikatorów, w zasadzie bowiem wszelkie frazeologizmy używane są tylko w kontaktach nieoficjalnych, w spontanicznych wypowiedziach¹⁸⁸. Z całości materiału przedstawione zostaną jedynie (i zilustrowane wybranymi przykładami) te grupy związków, które są dla stylu potocznego reprezentatywne (z uwagi na częstość użycia,

¹⁸⁶ Eadem, *Polskie słownictwo potoczne (IV. Frazeologia)*, „Poradnik Językowy” 1978, z. 1, 7–19.

¹⁸⁷ B. Chrzastowska, S. Wysłouch, *Wiadomości z teorii literatury w analizie literackiej*, Warszawa 1974, s. 59.

¹⁸⁸ Stanowisko takie prezentuje (i uzasadnia) m.in. H. Wróbel, op. cit., s. 37.

znaczenie, strukturę, skład leksykalny), a ponadto nowe połączenia wprowadzane przez autora oraz innowacje modyfikujące¹⁸⁹.

Wśród odnotowanych wyrażenń zauważamy duże zróżnicowanie typów strukturalnych i semantycznych. Pojawiają się związki o funkcji nominatywnej, jak i duża grupa związków o prymarnej funkcji ekspresywnej. W obrębie tych ostatnich wysoką frekwencją odznaczają się przekleństwa. Ich ośrodkiem jest zwykle rzeczownik **diabeł** lub jego synonimy, np.: **do czorta** (por.: do diabła, SFI169), **do/u diabła** (SFI169, rub. Pot.173), **do diabła nagłego (spuchniętego)**, **do/u licha** (SFI386, rub. Pot.180), **do wszystkich diabłów**.

– Czemu nic nie mówisz, **do diabła**? (DMD140).

– Pierwszy rok na wozie jeżdżę czy co, **do licha**! (BS49).

W wulgarnych przekleństwach dominuje człon **cholera: do cholery** (wulg. SFI135), **do ciężkiej/jasnej cholery** (wulg. SFI135, rub. Pot.172), **jasna/nagła cholera**.

– **Do jasnej cholery**, czy ty tego nie rozumiesz? (ÓD48).

– Jesteście jego kolegami czy nie, **do cholery**? (NS214).

Swoisty dublet ekspresywny tworzy związek wulgarny i odpowiadający mu eufemizm: **kurwa jego mać** (wulg. SFI369, wulg. Pot.180), **taka owaka jego mać** (SFI341).

– Powinno iść dobrze, **kurwa jego mać** [...] (NR317).

– **Taka owaka jego mać**! – dyszał Dziewiątka [...] (NR229).

Do związków o „czystej” emocjonalności należą też wykrzyknienia¹⁹⁰. Podobnie jak przekleństwa, pełnią prymarnie funkcję wyrażania stanów emocjonalnych, semantycznie należą bowiem do struktur „pustych”, które mogłyby być z powodzeniem pominięte w każdym kontekście. Są znakiem silnych uczuć nadawcy, emocjonalnym komentarzem do całej wypowiedzi. Hłasko stosuje typowe dla spontanicznych rozmów wykrzyknienia, zawiera-

¹⁸⁹ Klasyfikacja frazeologicznych innowacji przyjęta za: S. Bąba, *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicznej*, Poznań 1986, s. 22–31.

¹⁹⁰ D. Buttler, *Polskie słownictwo potoczne... (IV. Frazeologia)*, s. 18.

jące w swym składzie hasło **Bóg: Boże najdroższy/mój drogi** (por.: wielki Boże, SFI109), **Chryste panie, mój Boże, na Boga** (SFI109), **na miłość boską** (SFI109), **panie Boże święty, rany boskie** (SFI108, pot. SJPDVII817).

– **Mój Boże**, ale się piło! (P229).

– Po co tu przyszedłem, **na Boga**? (C195).

Typowe dla frazeologii potocznej (z uwagi na skład leksykalny) są wyrażenia odpowiadające samoistnym wypowiedziom, z rzeczownikami: **cholera, czort, diabeł, lichy**. Są to komponenty bardzo pojemne znaczeniowo, którym przypisane jest jedynie intensywne zabarwienie ekspresywne. Szereg związków tego typu pojawia się także w opowiadaniach. Ich znaczenie całosciowe aktualizuje się w określonym kontekście, ale też wynika z samej struktury połączenia (por. poniższą serię neofrazeologizmów). Pełnią funkcję ekspresywno-impresywną, gdyż zawierają element wartościowania, a jednocześnie oddziałują na sposób zachowania się odbiorcy: **czort z nim** (SFI155), **do cholery z czym** ('nie warto o czym myśleć', n), **do diabła z czym/kim** ('ts', n), **do licha z czym** ('ts', n).

– **Czort z nim**, chodźmy (P247).

– **Do diabła z ojczyzną!** Ojczyzna to dla mnie puste słowo (TN103).

Osobliwy typ potocznych struktur rymowanych reprezentuje wyrażenie zawierające ocenę wiarygodności wypowiedzi partnera rozmowy: **tere fere kuku** ('wątpię w prawdziwość twoich słów, mówisz niedorzeczności, kłamiesz', żart. Pot.191, SFI1366).

– **Tere fere kuku**, mój drogi – rzekła. – Teraz tak mówisz, a potem w mieście mi pryśniesz i tyle cię będę widziała (NR418).

Bardzo rzadkie u Hłaski wyrażenia pronominalne to frazeologiczne zaimek pytajny 'po co'. Mają identyczny schemat wypełniany komponentami, o których była wyżej mowa: **po (nagłą) cholere** (wulg.SFI135), **po czorta** (SFI155), **po jakiego/diabła** (SFI170), **na cholere** (wulg. SFI135).

– **Po czorta** mi to potrzebne? (BS73).

– Jeśli jest tylko dorsz, to **na cholere** mi karta? (NR365).

Jednostkowym faktem jest odpowiednik zaimka nieokreślonego ‘nic’: **ani cholery** (grub. Pot.303).

– Bo takie mamy zaopatrzenie, że **ani cholery** nie robi [...] (BS47).

Z kolei wśród wyrażen o funkcji nominatywnej przeważają odpowiedniki rzeczowników i grup imiennych o centrum rzeczownikowym. Te pierwsze (odpowiedniki rzeczowników) to głównie pejoratywne nazwy osób: wyzwiska, obelżywe epitety, tworzące rozbudowaną grupę synonimiczną. Zauważamy w tym zakresie dużą inwencję autora, gdyż znaczną część przykładów stanowią silnie zabarwione emocjonalnie, dosadne neologizmy. Z zasady nowe połączenia składają się z pejoratywnego rzeczownika wyrażającego zasadniczą treść związku i z przymiotnika treść tę intensyfikującego, np.: **łachudra niemyty** (por.: łachudra, pogardl., posp. ‘człowiek nędzny, godny pogardy’ SJPDIV242), **menda na kaczych nogach** (por.: menda, wulg. ‘obelżywie o człowieku’ SJPDIV565). Degradujące, bardzo obraźliwe dla odbiorcy są również nowe wyrażenia o charakterze metaforycznym, np.: **niemowlaczek** zasrany¹⁹¹ (por.: zasrany, wulg. ‘nic nie wart’ SJPDIX784), **nylonowe zwierzę** (‘obraźliwie o kobiecie’). Dosadność nazwania cechuje takie neofrazzeologizmy, jak np.: **gównno ojca świętego** (‘lekceważąco, obraźliwie o mężczyźnie’), **proboszcz z Kaczych Dupek** (‘ts’). Zaskakują one odległością skojarzeń, oględnie mówiąc – absurdalnych; znamionują jednocześnie wulgarny sposób mówienia i trywialne poczucie humoru nadawcy. Do innowacji kontaminujących należy wyrażenie: **tabaka życiowa** (‘niedolega, niezdara’, por.: ciemny, głupi jak tabaka (w rogu) SFII333; niedolega życiowy SFII900). Z zasobów potocznych czerpane są natomiast wyrażenia: **taki owaki** (‘głupiec’ SFI631), **wiedźma z piekła rodem** (‘z niechęcią, obraźliwie o kobiecie’ SFI667, **wściekły syn** (posp. SFII252), **taki syn** (posp. SFII252).

– Jazda, jazda, ty **mendo na kaczych nogach**, jazda (BS44).

– A ktoś ty taki? **Gównno ojca świętego?** (NR236).

Do pejoratywnych epitetów należy ponadto ironiczne wyrażenie rymowane: **chłopek-roztropek** (SFI133).

¹⁹¹ Rzeczownik *niemowlaczek* notowany jest u Hłaski w znaczeniu: ‘człowiek nieudolny, niezaradny’.

– Dużo twoją głową wykombinowałeś chłopku-roztropku? (NR389).

Zasób odnotowanych ekwiwalentów rzeczownikowych uzupełnia wulgarny związek: **dupota życiowa** ('niezaradność, nieudolność'). Jest to wyrażenie neologiczne, okazjonalne, jednak pod względem strukturalnym wykazuje analogię do tradycyjnego związku (por: głupota życiowa, SFI248). Można zatem mówić w tym przypadku o innowacji wymieniającej, która odświeża, uintensyfikuje barwę ekspresywną.

– [...] ta twoja straszna **dupota życiowa** właśnie z tego wynika (BS61).

Także wśród wyrażen odpowiadających neutralnym grupom imiennym (rzeczownik + jego określenia) liczne są nazwy osób, np.: **majowy robotnik** (pot. żart. SFI416), **swoja wiara** ('zaprzyjaźnione grono osób', SFII536), **swój chłopak** (pot. SFII248), **tomasz** ('człowiek nie dowierzający nikomu', por.: niewierny tomasz, SFII376).

– [...] ja jestem **swój**, zwyczajny **chłopak** (ÓD17).

– A da pan radę, panie Józiu? – zapytał jakiś **tomasz** (BS49).

Ostatni przykład zasługuje na uwagę jako skrót frazeologiczny; tego typu zabiegi powodują zawsze wzrost intensywności zabarwienia ekspresywnego związków¹⁹². Wszystkie pozostałe wyrażenia odznaczają się tym, że wchodzący w ich skład rzeczownik zachowuje swe pierwotne, ustalone znaczenie, natomiast znaczenie całościowego związku i jego zabarwienie wiąże się z nietypowym użyciem elementu określającego. Ciekawie pod tym względem przedstawiają się wyrażenia odpowiadające grupom imiennym z rzeczownikami nieosobowymi. Charakterystyczne dla frazeologii potocznej jest wyrażenie **smutne nogi** ('niezgrabne nogi'), w którym przymiotnik oznaczający właściwość psychiczną wyraża cechę konkretną rzeczownika¹⁹³. Zabarwienie żartobliwe uzyskuje połączenie: **jurne opowiadanko** ('sprośne, nieprzyzwoite opowiadanie'), w związku ze znaczeniem, jakie w izolacji przysługuje przymiotnikowi **jurny**. W wyrażeniu porównawczym **tłok jak śmierć** mamy

¹⁹² D. Buttler, *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne...*, s. 76.

¹⁹³ Przykład: *smutne nogi* wymienia D. Buttler (*Słownictwo środowiskowo-emocjonalne...*, s. 77) jako charakterystyczny dla tego typu wyrażen ekspresywnych.

z kolei do czynienia ze znamioną dla leksyki potocznej tendencją do hiperbolizacji treści.

Z początku nie znośm tego człowieka i jego **jurnych opowiadań** (O122).

– O tej porze **łłok jak śmierć** (NS212).

Wśród wyrażen o ogólnym znaczeniu rzeczownikowym notujemy pojedyncze przykłady struktur reduplikacyjnych i rymowanych: **fiu bǫdziu** (‘ręczy mało ważne, drobiazgi’; pot. ‘pstro, pusto, brak rozwagi’ SF1221), **sraty-taty** (‘ts’, n). Obydwa związki mają w opowiadaniach podobne znaczenie i pełnią podobną funkcję. Są ściśle związane z kontekstem i stanowią jego uogólniające, ekspresywne uzupełnienie.

– Zawsze się tak zaczyna: papierosy, paczki, **fiu bǫdziu**, a potem okazuje się... (C129).

– [...] ile jeszcze czasu ludzie rozchodzić się będą z sobą, bo mieszkanie, pranie, **sraty-taty**? (ON190).

Powstawaniu frazeologizmów uwarunkowanych kontekstowo sprzyjają także tendencje eufemistyczne właściwe mowie potocznej. Najwyraźniej dochodzą one do głosu w takich wyrażeniach, jak: **te sprawy** (‘kontakty intymne’, Pot.168), **względem tego co i owszem** (‘zawrzeć intymną znajomość’, n).

– [...] ci faceci są ostrzy w **tych sprawach** (PDP174).

– Ale ona mi się cholernie podoba. Chciałbym ją, bracie, **względem tego co i owszem** (NR303).

Wyrażenia będące ekwiwalentami neutralnych przymiotników są w omawianych utworach niezwykle rzadkie i z zasady realizują schemat porównawczy. Dla przykładu można wymienić neologiczne związki typu: gibki, jak **młody kot** (‘o człowieku, jego ciele, postawie: sprężysty, zgrabny’), **giętki jak leszczyna** (‘ts’).

Powiesił czapkę i kożuch; teraz dopiero był ładny i **gibki jak młody kot** (NR246).

W stylu potocznym „znaczenie adiektywne wyrażają głównie związki innego typu, mianowicie połączenia będące ekwiwalentami grup imiennych o schemacie: przysłówek + przymiotnik. Strukturalnie reprezentują one

niemal bez wyjątku schemat wyrażenia porównawczego¹⁹⁴. Dotyczy to także analizowanych wyrażień. Do wyjątków należą związki o innym schemacie, np.: **pijany w trumnę** („zupełnie pijany, do nieprzytomności”). Przykład ten jest osobliwą innowacją, gdyż wymiana komponentu odbywa się na podłożu synonimii semantycznej¹⁹⁵.

– Przedtem mogłem codziennie być **w trumnę pijany** i szwagier mógł być pijany (PDP169).

Przede wszystkim jednak notujemy u Hlaski wielką obfitość wyrażień porównawczych, które – co warto podkreślić – niemal w całości są związkami nowymi, np.: **chuda jak mała chora na gruźlicę, czarny jak diabeł, czyste jak szkło, gęsty jak smoła, krępy jak niedźwiedź, schlany jak stara kurwa w wielki czwartek, schludna jak myszka, słaby jak lalka wypuszczona z rąk, słaby jak rozgotowane pająki**. Wchodzący w ich skład przymiotnik zachowuje typowe znaczenie, natomiast pozostałe komponenty mają całościową treść adverbialną ‘bardzo’. To właśnie człon porównawczy decyduje o ekspresywności i obrazowości związków tego typu. Wyrażenie: **silny jak jasna cholera** (n) należy natomiast do porównań „pustych”¹⁹⁶: człon porównawczy nie jest skonkretyzowany, intensyfikuje treść niesioną przez cały związek, przy czym treść ta jest precyzowana przez kontekst. Utarte związki potoczne to porównania czerpane głównie ze świata zwierzęcego, np.: **brzydki jak mała** (SFI118), **silny jak byk** (SFI125). Rzadko dokonuje autor zmian w ich składzie leksykalnym; do innowacji wymienianych należy np.: **łyśy jak księżyc** (por.: głowa łyśa jak kolano, SFI333).

[...] drugi był niski, **brzydki jak mała**, chuderlawy [...] (DMD139).

– [...] i dlatego tu leży **schlany jak stara kurwa w wielki czwartek** (PDP177).

¹⁹⁴ D. Buttler, *Polskie słownictwo potoczne...* (IV. *Frazeologia*), s. 15.

¹⁹⁵ S. Bąba, *Modifikacje utartych związków wyrażonych we współczesnej fraszce polskiej*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 1, s. 448.

¹⁹⁶ Odmienne stanowisko w kwestii połączeń typu: jak cholera, jak byk itp. prezentuje M. Mycawka: *Analityczne przysłówki quasi-porównawcze w języku polskim*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 3...*, s. 49–56.

Wyrażenia porównawcze cechuje konkretność przejawiająca się nie tylko w sposobie obrazowania, ale także i w tym, że odnoszą się do fizycznych cech człowieka, jego wyglądu. Odstępstwa od tej „zasady konkretności” są nieliczne, np.: **samotny jak gwiazda jutrzeńki o świcie**. Sporadycznie obrazowe związki określają cechy charakteru, np.: **miękki jak szmaciana kukielka** (por.: miękki jak воск ‘o człowieku: skłonny do ustępstw, uległy’ SJPDIV674).

– Nikt nie kochał doktora X; dożył lat trzydziestu i był **samotny jak gwiazda jutrzeńki o świcie** (PD364).

– W tym ręku stawali się **miękcy jak szmaciane kukielki** (DMM149).

Duża grupa odnotowanych wyrażeń pełni funkcję adwerbialną. W tym zakresie korzysta Hłasko głównie ze związków utrwalonych, rzadko wprowadzając nowe połączenia. Liczne w stylu potocznym wyrażenia zawierające ocenę jakości procesów reprezentowane są jedynie kilkoma przykładami, np.: **do kitu** (pot. SFI362, lekcew. Pot.266), **jak w bajce** (SFI93), **jako tako** (SFI302, Pot.266), **na medal** (pot.SFI431, żart. Pot.267), **ni w pięć, ni w dziesięć** (SFI208).

Z początku Kosewski trzymał się **jako tako** (BS51).

Sporadycznie notujemy wyrażenia podkreślające intensywność czynności, np.: **na potęgę** (SFI731). Znamienna jest innowacja rozwijająca, w której dodatkowy element wyrażnie intensywność działania potęguje, wręcz hiperbolizuje: **na śmierć, życie i czyściec** (por.: pot. na śmierć i życie ‘wyrażenie podkreślające intensywność czego’ SFII308).

[...] pokłócili się już **na śmierć, życie i czyściec** (GS91).

Wyrażenia adwerbialne są ponadto wykładnikami relacji czasowych (z uwzględnieniem sposobu wykonywania czynności), np.: **w lot** (SFI394), **z mety** (Pot.202), i relacji miary, np.: **od cholery** (wulg. SFI135), **(tyle/że aż strach)** (SFII223), **z okładem** (SFI587).

– Taki materiał to **od cholery** pieniędzy kosztuje (P249).

– [...] dyspozytor Kurka **w lot** miarkował, o co chodzi (BS42).

Największą liczebnością i zróżnicowaniem znaczeniowym odznaczają się wyrażenia wskazujące na sposób wykonywania czynności. Oto wybrane przykłady: **jak byk** (pot. SFI125, rub. Pot.197), **jak nic** ('wyrażenie ekspresywne wzmacniające, wyrażające łatwość realizacji czego' SFI300), **na całego** (wulg. SFI127), **na grandę** (posp. SFI260), **raz dwa** (pot. SJPDVII837), **w strażackim tempie** ('szybko', n), **w ślimaczym tempie** ('bardzo wolno', n), **z fasonem** (SFI218), **z kopyta** (SFI346).

– [...] spojrzal na ścianę, gdzie zegar wisiał **jak byk** (BS80).

– Ja nie chcę żeby to wszystko było ot tak, **na grandę** [...] (ÓD7).

Kilka przykładów to sygnały postawy modalnej (pewność), np.: **bez pudła** (żart. Pot.231), **jak amen w pacierzu** (SFI85, żart. Pot.230).

– Gorzej być nie mogło – powiedział. – Leży pan **jak amen w pacierzu** (C100).

Pokażną grupę stanowią w opowiadaniach frazy. Są wśród nich związki, w których dominuje funkcja ekspresywna: przysięgi (zaklęcia), wykrzyknienia, przekleństwa, stanowiące o emocjonalnym obliczu wypowiedzi potocznych. Zróżnicowanie przekleństw (notowanych wielokrotnie) jest niewielkie, np.: **niech krew zaleje** (pot. SFI356, rub. Pot.180), **niech to (jasna) cholera weźmie (trafi, porwie)** (wulg. SFI135), **pies go trącał** (wulg. SFI674, wulg. lekcew. Pot.186), **niech to (jasny) szlag trafi** (SFI280, posp. SJPDIII1123).

– **Niech krew zaleje** takie powodzenie! (BS82).

W obrębie wykrzyknień i przysięg obserwujemy większe urozmaicenie. Do najczęściej używanych należą: **jak Boga (Chrystusa) kocham** (SFI109), **jak mi Bóg miły** (SFI109), **niech ja jednej szczęśliwej chwili w życiu nie doczekam** (n), **niech ja skonam** (pot. SFII126), **skarż mnie (jedyne) Bóg** (SFI109), **żebym ja tak szczęście w życiu miał** (posp. SFII267), **niech to (wszyscy) diabli porwą/wezmą** (SFI170, pot. SJPDII119).

– **Niech ja jednej szczęśliwej chwili w życiu nie doczekam**, jeśli ci prysnę (NR418).

– Tylko nie rozkracicie się gdzieś obaj, **jak mi Bóg miły!** (BS71).

Na uwagę zasługuje innowacja modyfikująca o silnym, ujemnym zabarwieniu: **niech go wszyscy diabli prowadzą** ‘wykrzyknienie wyrażające gniew, złość na kogoś’. Można tu mówić bądź o kontaminacji dwóch tradycyjnych związków (niech to wszyscy diabli ‘okrzyk wyrażający gniew, złość’ SFI170 – niech Bóg prowadzi ‘formuła pożegnania wyrażająca życzenie pomyślnej podróży’ SFI170), bądź o wymianie rzeczownikowego komponentu (Bóg – diabeł), co prowadzi do zmiany treści i barwy neologicznej frazy.

– Oni każdą wojnę przetrzymają, inni wracają bez nóg – oni z medalami. **Niech go wszyscy diabli prowadzą** (TN100).

We frazach o charakterze przysięg kumuluje się na ogół element ekspresywny z impresywnym, nadawca chce bowiem przekonać rozmówcę o wiarygodności swojej wypowiedzi. Funkcja impresywna wyraźnie dochodzi do głosu w wykrzyknieniach stanowiących rodzaj pogrożki bądź apelu, np.: **ja jej pokażę** (SFI709), **nie twoja głowa** ‘nie martw się, to nie twoja sprawa’ (SFI246, Pot.176).

– Ten chłopczyna wariował z wściekłości, aż w końcu powiedział: „Nie szkodzi, **ja jej pokażę**” (ÓD16).

Potoczne formuły konwersacyjne – pożegnania, powitania, pozdrowienia – nie należą do urozmaiconych, zapewne z uwagi na ich dość niską frekwencję: **jak leci** (Pot.180), **jak się masz, się masz** (SFI441, Pot.188), **ściśkam twoją szlachetną dłoń** (n).

– No jak, panie Stefcu, **jak leci**? [...] (BS35).

W wielokrotnym użyciu notujemy natomiast frazy o znaczeniu ‘nie wiadomo’, czerpane przez autora z bogatego zasobu potocznych frazeologizmów wyrażających postawy modalne, np.: **Bóg wie** (SFI109, Pot.230), **czort wie** (pot. SJPDII1154, SFI155, rub. Pot.230), **cholera wie** (wulg. SFI135, rub. Pot.230), **diabli wiedzą** (diabeł wie, pot. SJPDII121, SFI170, rub. Pot.230), **lichy wie** (SFI386, rub. Pot.231).

– A tu, bracie, **czort jeden wie**, co z tego może wyniknąć... (CL32).

– Jeśli nie przestanie padać, to **lichy wie**, jak się stąd wydostaniemy (NR355).

Związki modalne niełatwo czasem wydzielić z ogólniejszej kategorii środków wartościujących, licznych w mowie potocznej¹⁹⁷. Frazy adverbialne predysponowane do oceny desygnatów w kategoriach: dobry–zły są jednak u Hlaski rzadkością¹⁹⁸, np.: **(taki, że) mucha nie siada** (posp. SFI462, żart. Pot.267), **(taki, że) nie daj Boże** ('marny, zły' lekcew. Pot.262).

– Wóz to faktycznie masz **nie daj Boże**, ale jeszcze polata (BS39).

Ogólne znaczenie przysłówkowe mają też frazy wyrażające ocenę, sposób wykonywania czynności, np.: **coś idzie galopem jak numer z prawiczkami** ('coś dzieje się szybko', n; por.: numer 'stosunek seksualny' Pot. 165), **coś idzie jak z kamienia** (SFI295), **coś idzie niesporo** (SFI510).

– Nie zdążysz, synu. To musi **iść galopem jak numer z prawiczkami** (NR221).

– [...] **szło** mu **niesporo** i kłął co chwila z taką wściekłością [...] (NR273).

Tylko jedna ekspresywna fraza (innowacja wymieniająca) służy wartościowaniu prawdopodobieństwa jakiegoś faktu: **prędzej mi kaktus wyrośnie na łysinie** ('coś jest niemożliwe do urzeczywistnienia', por.: prędzej mi włosy na dłoni wyrosną, SJPDII682).

– Ty wierzysz, że on przestanie pić? **Prędzej mi kaktus wyrośnie na łysinie** (P283).

Liczniejse są wykładniki wartościowania przedmiotu porozumienia, np.: **co tu dużo gadać** ('szkoda słów, rzecz jest niewarta mówienia o niej', pot. SFI227), **do kogo ta pieśń** ('do kogo się z tym zwracasz', por.: pot. posp. do kogo ta mowa, SFI458), **gównu coś kogoś obchodzi** (wulg. SFI258), **guzik coś kogoś obchodzi** (pot. żart. SFI271).

– **Do kogo ta pieśń?** – Ja też wczoraj pochlałem i wstałem dzisiaj późno (P233).

– **Guzik mnie obchodzi**, co było wtedy – powiedział malarz (C196).

¹⁹⁷ D. Buttler, *Polskie słownictwo potoczne...* (IV. *Frazeologia*), s. 17.

¹⁹⁸ Dodać jednak trzeba, że wiele związków łączy opis zjawisk, desygnatów z ich równoczesną oceną; jednostki zawierające komponenty trywialne, wulgarne z reguły wnoszą też ujemną ocenę (A. Pajdzińska, *Wartościowanie we frazeologii*, [w:] *Język a kultura*, t. 3, s. 15–27). Związki tak nacechowane są u Hlaski liczne i w tym można upatrywać przyczyn niższej frekwencji wyspecjalizowanych środków wartościujących.

Funkcję stylizacyjną pełni ponadto duża grupa związków o funkcji – najogólniej mówiąc – informacyjnej. Nie znaczy to bynajmniej, iż pozbawione są one wartości ekspresywnej; zarówno frazy czerpane z istniejących zasobów, jak i wprowadzane przez autora okazjonalizmy czy modyfikacje sygnalizują dosadny, żartobliwy, niekonwencjonalny sposób mówienia o rzeczywistości. Związki tego typu są zróżnicowane semantycznie, dlatego też wymienione zostaną jedynie przykłady grupujące się wokół dość wyrazistych kategorii znaczeniowych. Do istotnych środków stylizacyjnych należy zaliczyć frazy określające doznania psychiczne, stany uczuciowe. W stylu potocznym ta kategoria znaczeniowa jest bardzo uboga, a przynależne do niej jednostki (leksemy i frazeologizmy) służą na ogół konkretyzowaniu abstrakcyjnej treści. W tym kontekście można mówić o typowości odnotowanych fraz, np.: **diabeł w kogoś wstąpił** ('ktoś stał się niespokojny, stracił panowanie nad sobą' SFII70, Pot.82), **diabli kogoś biorą** ('ktoś irytuje się, złości' SFI170, Pot.83), **komuś przesunęło się w głowie** ('ktoś zwariował, nie myśli logicznie', por. mąci się, miesza się w głowie, SFI243), **pali się komuś pod czaszką** ('ktoś kieruje się emocjami', n). Częste są innowacje wymieniane, np.: **diabli kogoś szczypią** ('ktoś irytuje się, złości', por. diabli kogoś biorą, SFI170), **oko komuś zblednie** ('ktoś bardzo się zdziwi', por. oko komuś zbieleje, SFI170), **zęby cierpną komuś od czego** ('ogarnia kogoś przerażenie, strach', por. skóra cierpnie na kimś, na czymś, SFI144). Znamienne dla konwersacji potocznej inwencję humorystyczną doskonale oddają frazy neologiczne, np.: **oczy komuś wyskoczą z nitek** ('ktoś bardzo się zdziwi'), **jakbym ci matkę zjadł** ('o kimś, kto reaguje zbyt gwałtownie').

– Trzeba coś zrobić z tym stołem. Skrzypi, aż **diabli człowieka szczypią** (GS89).

– Mówię do ciebie jak do człowieka, a ty od razu **jakbym ci matkę zjadł** (NR278).

Pojedyncze eufemizmy o zabarwieniu żartobliwym odnoszą się do sfery erotyki i picia alkoholu: **komuś w mózgu śpiewa ptaszynka** ('ktoś jest pijany', n), **ptaszynka zaczyna komuś koncertować w mózdzku** ('ktoś odczuwa popęd seksualny', n).

– **Ptaszynka zaczyna ci koncertować w mózdzku**. Musisz sobie, bracie, potęgować, a wtedy odleci (NR312).

Kilka fraz dotyczy szeroko pojętych stosunków międzyludzkich, a ściślej mówiąc, zjawisk i sytuacji niekorzystnych. Ich charakter najlepiej obrazują innowacje modyfikujące, takie jak np.: **coś daje w tyłek** ('coś jest dla kogoś uciążliwe, męczące', por.: posp. dostać w tyłek, SFII413; pot. środow. dać komuś w kość, SFI350), **coś jest ostatnim haczem do kopyta** ('coś ostatecznie pogarsza sytuację', por.: coś jest ostatnim gwoździem do trumny, SFI274).

– [...] **to będzie ostatni hacel do kopyta**, rozumie pan? (PD379).

Z uwagi na charakter obrazowego porównania (oraz wulgarny komponent) intensywne zabarwienie ekspresywne cechuje neologizm: **zrobić kogoś tak, że w piekle mu się będzie odbijać jak kurwie po komunii** ('dać się komuś mocno we znaki').

– I nie przejmuj się tym tak bardzo: **my go jeszcze tak zrobimy, że w piekle mu się będzie odbijać jak kurwie po komunii** (NR273).

Z obrazowością, plastyką stylu potocznego harmonizują okazjonalizmy określające wygląd człowieka, np.: **ktoś wygląda jakby go byk posunął** ('ktoś wygląda na bardzo zmęczonego', n; por.: posunąć, grub. 'o mężczyźnie: odbywać stosunek seksualny', Pot.166), **ktoś wygląda jakby srał złotem** ('ktoś wygląda zabawnie', n).

– Widziałeś, jakie ma podkrążone oczy [...] **Wygląda, jakby ją byk posunął** (NR266).

Frazy powyższe: wulgarne, przekazujące dość specyficzny ogląd świata, są bardzo istotne dla socjalnej charakterystyki postaci. Taką funkcję pełnią też frazy o znaczeniu 'ktoś umarł', będące przejawem negatywnego, cynicznego przeżywania świata¹⁹⁹, np.: **cholera kogoś wzięła** (por. diabli kogoś wzięli SFI170), **szlag kogoś trafił** (grub. Pot.65).

– Jeśli **mnie** tu teraz **szlag trafi**, to wszyscy zdechniecie w grzechu [...] (KW163).

Do zjawisk jednostkowych należą w opowiadaniach przysłowia: **jajka mądrzejsze od kury** (por.: czasem już jajko chce być mądrzejsze od kury, SFI299), **co po trzeźwemu w sercu, to po pijanemu na języku** (por.: co u trzeźwego na myśli, to u pijanego na języku; co u trzeźwego w głowie, to u pijanego w mowie, SFI399).

¹⁹⁹ Ibidem, s. 20.

– Dzisiaj **jajka mądrzejsze od kury**. Zwróci pan pętakowi uwagę, a ona tak panu buzie otworzy, że ojej (Cl18).

W obu przykładach zachowano utrwalone znaczenie związków przysłówiowych, a modyfikacje tradycyjnej struktury (mędrze – mądrzejsze, w głowie/na języku – w sercu) oddają obiegową postać przysłów. W jednym tylko przykładzie efektem ingerencji w stały schemat kompozycyjny przysłowia jest jego defrazeologizacja: **żona nie zając, w pole nie zwieje** (por.: praca nie zając, nie ucieknie, SFI444; zwać, żart. ‘uciec’, Pot.47). Nowe połączenie zachowuje jedynie podobieństwo strukturalne, użyte zaś zostaje w znaczeniu konkretnym: ‘żona poczeka, nie ucieknie, nie odejdzie’.

– **Żona nie zając, w pole ci nie zwieje** – rzeki ktoś z tyłu i roześmiał się (IN102).

W opowiadaniu *Ósmy dzień tygodnia* notujemy dialog kumulujący frazy, w których charakterystyczna dla wypowiedzi kolokwialnych inwencja humorystyczna dochodzi do głosu najsilniej. Są to mianowicie żartobliwe repliki, słowne zaczepki. Jeśli jednak mówić o dowcipie tych potocznych „sentencji” – to o dowcipie rubasznym, znamionującym nie tylko trywializację mowy, ale i uczuć. Wydają się celowo absurdałne, aluzyjne, choć podtekst erotyczny jest w nich bardzo wyraźny. Trudno analizować ich znaczenie czy barwę w izolacji; „czytelne” stają się w szerszym kontekście:

– Odczep się od niej łobuzie.

– **Łobuz to na wierzchu nosi** (ÓD38).

– Lala!

– **But ci się rozkrochmała** (ÓD39).

– Co byś robił, jakbyś miał taką lalkę?

– Ja? Rznąłbym i płakał.

– Święta dziewczyna.

– **Leży na krzyżu i czeka na gwóźdź** (ÓD39).

– Nie przejmuj się pan. **Sposobem wróbel kobyle dogodził** (ÓD40) (por.: dogodzić ‘zaspokoić seksualnie’ Pot.161).

– Zapytaj się jej, ile ona chce.

– A ile ty masz?

– Dwadzieścia złotych.

– Za dwadzieścia złotych to wiesz, co możesz zrobić?

– **Umyć rękę pachnącym mydłem i łobudu.**

– I potem strząśnij. **Jak ma zostać dziwką albo złodziejem, to niech lepiej zginie z ręki ojca** (ÓD41).

Najliczniejszą grupą odnotowanych połączeń frazeologicznych są zwroty: odpowiedniki czasowników prostych lub grup werbalnych. Pełnią ważną funkcję stylizacyjną nie tylko z uwagi na wysoką frekwencję, ale przede wszystkim dlatego, że doskonale harmonizują z plastycznością, dosadnością mowy potocznej. Spośród wymienianych dotąd związków wyróżniają się najsilniejszym zabarwieniem emocjonalnym (w zdecydowanej większości notowane są w słownikach z dodatkowymi kwalifikatorami). Rejestr tego typu wykładników średniego i niskiego nurtu stylu potocznego wzbogacają bardzo liczne w opowiadaniach neologizmy.

Większości zwrotów, odpowiadającym grupom syntaktycznym z czasownikowym członem konstytutywnym, przysługuje znaczenie konkretne. Określenia procesów intelektualnych i emocjonalnych są znacznie rzadsze i na ogół mają strukturę porównawczą, np.: **bać się jak jasna cholera** ('bać się bardzo', wulg. SFI135), **łamać się jak chamski scyzoryk** ('tracić wiarę w siebie', n), **pokochać kogoś jak sakrament** ('pokochać kogoś bardzo mocno', n), **rozumieć się jak cholera** (wulg. SFI135), **tęsknić do kogoś jak psy** (SFI673), **wziąć się w garść** (pot. SJPDII1055, Pot.83).

– Niech się śmieją, niech ich krew zaleje, tylko ty **się nie łam jak chamski scyzoryk** (BS39).

– Człowieku, **weź się w garść**, uspokój się (C99).

Frazeologizmom o znaczeniu abstrakcyjnym przeciwstawiają się związki o znaczeniu „fizycznym”: określające wygląd człowieka (rzadziej cechy przedmiotu). Tu także przeważają obrazowe konstrukcje porównawcze, z reguły neologiczne, np.: **mieć mordkę chudą jak święty Łazarz** ('mieć bardzo szczupłą, pociągłą twarz', n), **mieć pysk bandyty** ('o twarzy ludzkiej zdradzającej zmęczenie, brzydkiej', n), **odstawić się (wyglądać) jak stróż w Boże Ciało** (żart. iron. Pot.36), **wyglądać jak małpa w kruchcie** ('wyglądać zabawnie, śmiesznie', n), **wyglądać jak stara prostytutka na urlopie** ('o rzeczy: wyglądać źle, brzydko', n).

– Mnie wszyscy od dziecka mówili, że **mam pysk bandyty**, nawet matka (NR369).

– Roześmiał się i krzyknął: – **Wyglądacie wszyscy jak małpa w kruchcie!** (P284).

Jedną z bogatszych grup synonimicznych tworzą zwroty o znaczeniu ‘pić alkohol’. Korzysta autor głównie z utartych związków o silnym zabarwieniu ekspresywnym, np.: **podchmieleć sobie** (żart. Pot.255), **schlać się jak świnia** (posp. SFII332), **spić się na amen** (pot. SFI85), **urżnąć się jak świnia** (posp. SFII471). Nieliczne okazjonalizmy wykazują analogię do utartych związków potocznych: **dać sobie w gardło** (por.: dać sobie w gaz, rub. Pot.251), albo są innowacjami, w których neutralny element zastępuje autor „mocniejszym”: **schlać się jak bela** (por.: spić się jak bela, SFI97).

– Wiem dobrze, co to znaczy, bo sam też lubię **sobie dać w gardło** (P276).

– Wczoraj **schlałeś się jak bela** (NR221).

Licznie reprezentowane są także zwroty o ogólnym znaczeniu ‘bić’, np.: **tłuc kogoś jak psa** (SFI673), **tłuc kogoś obcasami po pysku** (por.: wulg. dostać, oberwać po pysku SFI788), **zatańczyć komuś po żebrach** (n), **zbić kogoś na kwaśne jabłko** (rub. SFI298). Wyróżnia się w tej grupie zwrot: **walić jak sukę**; zważywszy na to, że obiektem czynności jest kobieta, należy go traktować jako doraźne połączenie deprecjonujące.

– Dopiero jak **mi zatańczyli po żebrach**, moja wizja nieco się zmieniła (ŚD205).

– [...] a tyś **ją walił jak sukę**, żeby trzymała krótko pysk i nie budziła nas (NR433).

Bardzo znamienne są zwroty ze sfery erotyki: neologizmy odznaczające się niezwykle dosadnością obrazowania, decydującą o ich wulgarności (potęgowanej dodatkowo użyciem w ich składzie elementów o takim właśnie nacechowaniu): **mieć kawałek ciepłego mięsa w nocy** (‘o kobiecie: odbyć stosunek seksualny’, n), **pruć się jak koronka** (‘ts’, n; por.: pruć się, grub. ‘o kobiecie: odbywać stosunek seksualny’ Pot.167), **mieć pusto w tyłku** (‘nie mieć kontaktów seksualnych’, n).

– [...] Ktoś drugi powiedział tęsknie: – Chryste, ta by **się pruć jak koronka...** (ÓD 10).

Żartobliwe zabarwienie mają eufemistyczne określenia czynności fizjologicznych, z tym że są to rzadkie przykłady: **zrobić siusiu** (Pot.70), **zrobić siusiuniu** (n).

– A potem bardzo przykro, jak nie ma czym **siusiu niu zrobić** (A328).

Liczebnością jednostek, a także funkcją, wyróżniają się zwroty tworzące ciąg synonimiczny o znaczeniu ‘kłać mocno’, np.: **kłać jak szewc** (n), **kłać na czym świat stoi** (SFI328), **skłać od ostatnich** (‘obrzucić kogoś obelgami’, por.: ostatnie słowa ‘wyrazy ubliżające komuś, obrażające’ SFI260, skłać kogoś SFI328), **zakłać soczyście** (n), **zakłać z szewską pasją** (n; por.: szewska pasja ‘złość w najwyższym stopniu’ SFII274). W zwrotach tych określenia czasownika informują, iż chodzi o zlorzeczenie „ponad miarę”, bardzo wulgarne. Neologiczny związek **kłać jak szewc** ma wyraziste znaczenie, gdyż nawiązuje do utartego porównania: **pić jak szewc** (czyli pić ponad miarę). Komponenty: **z szewską pasją, soczyście, na czym świat stoi**, hiperbolizują całościowe znaczenie zwrotów. Związki te pełnią funkcję swoistych eufemizmów, zastępując, opisując wulgarne obelgi, mowę grubiańską.

Michał, **klnąc na czym świat stoi**, szarpał rozpaczliwie swój wóz (BS41).

– Śpiewak skończył swoją produkcję i **zaklął soczyście** (C101).

Notujemy także zwroty potoczne wartościujące treść wypowiedzi, jej sensowność, np.: **chlapnąć coś jęzorem** (pot. SFI131), **gadać co ślina na język przyniesie** (pot. SFI227). W przykładzie: **truć komuś łeb** (‘mówić niedorzeczności, bzdury’, por.: lekcew. truć komuś dupę Pot.181) dostrzegamy kolejną wymianę komponentu na podłożu synonimii semantycznej (dupa – łeb), co jest zabiegiem typowym dla frazeologii ekspresywnej.

– Czasami **chlapnę coś jęzorem**, a potem samej mi przykro (ÓD11).

– [...] drugi się będzie śmiał, **gadał co ślina na język przyniesie** (BS57).

Szereg neologizmów to obrazowe określenia sytuacji, zachowań niepożądanych. Człon porównawczy jest tu rozbudowany, ma charakter wulgarny, a przynajmniej trywialny, np.: **siedzieć jak wrzód na dupie** (‘tkwić gdzie bez potrzeby’), **tłuc swoje życie jak gówno w mózdzierz** (‘wieść nudne, pozbawione sensu życie’), **zaryć nosem jak szczeniak na pierwszej lekcji chodu** (‘doznać niepowodzenia’). Jedynie w zwrocie **stać jak na weselu** (por.: wulg. stać jak chuj na weselu, Pot.38) pominięty został wulgarny komponent, ale wydaje się, iż to niedopowiedzenie jest dość czytelne.

– No, **nie stój pan jak na weselu**. Rób pan coś! (BS38).

– Wrócić i **tłuc swoje życie jak gówno w mózdzierz** (NR279).

Tendencja do eufemizacji treści przykrych czy nieakceptowanych znajduje wyraz w takich zwrotach okazjonalnych, jak np.: **mieć brudne łapki** ('popelniać czyny nieetyczne'), **załatwić komuś kłopotliwy drobiazg** ('pomóc w dokonaniu aborcji').

– Wszyscy kombinują, jeśli tylko mogą; każdy **ma brudne łapki** [...] (Z355).

Rozbudowany ciąg synonimiczny tworzą zwroty określające stosunek jednego człowieka do drugiego. Znamioną ich cechą jest to, że wyrażają głównie ustosunkowanie negatywne. Uzupełniają więc dużą grupę notowanych u Hłaski leksemów czasownikowych o takiej treści – tyle że treść tę wyrażają bardziej dobitnie i dosadnie: **dręczyć kogoś jak psy** (SFI673), **jeździć po kimś jak pomocnik blacharza po dozorczyńni** ('pomiać kim, traktować lekceważąco', n), **obejść się z kimś jak z psem** ('potraktować kogoś bezwzględnie', n), **witać kogoś jak anioła w piekle** ('traktować kogoś nieprzychylnie', n), **wsadzać twarz w nie swoje sprawy** (por.: wsadzać nos w nie swoje sprawy SFII619), **zamknąć komuś mordę/twarz** (por.: zamknąć komuś usta SFII754), **zrobić kogoś na cacy** ('wyprowadzić kogoś w pole', por.: posp. zrobić kogoś na szaro SFII35, na cacy, pot. iron. 'zupelnienie' SFI126), **zrobić kogoś na szaro** ('ts').

– A kiedy zjeżdżał na przykład Michał, **witano go jak anioła w piekle** (BS41).

– **Zrobię go tak na szaro**, że jeszcze w piekle będę mu się śnił po nocach (NR241).

Komponentem wielu związków potocznych (o czym była mowa) jest rzeczownik **diabeł**. Zwykle jest sygnałem silnych emocji we frazeologizmach prymarnie ekspresywnych. W połączeniu z czasownikiem tworzy też zwroty o funkcji ekspresywno-informacyjnej, np.: **iść do diabła/stu diabłów** (SFI170), **bić się jak diabeł (stu diabłów)** ('walczyć zaciekle' (n), **zabawić się jak sto diabłów** ('spędzić czas bardzo miło', n).

– [...] jutro masz powiedzieć chłopakom: „**Zabawiłem się jak sto diabłów**” (A358).

Znacznie rzadziej funkcja stylizacyjna przypada zwrotom, które odpowiadają czasownikom prostym. Częste w mowie potocznej eufemistyczne nazwy śmierci pojawiają się w postaci zwrotów żartobliwych, pospolitych, np.: **meldować się do nieba** (n), **odmeldować się w chmury** (n), **trza-**

snąć kopytami (posp. SFI346), **wąchać kwiatki od spodu** (żart. Pot.62), **wyciągnąć kopyta** (posp. SFI346).

– A gdybym jednak **odmeldował się w chmury?** (C148).

– Apostoł tu **trzasnął kopytami** (NR418).

Serię synonimów o „niskim” zabarwieniu tworzą zwroty posiadające ogólne znaczenie ‘lekceważyć kogoś, coś’, np.: **machnąć ręką na kogoś** (pot. SFI414), **mieć coś gdzieś** (posp. euf. SFI233), **położyć lachę na coś** (wulg. Pot.274), **plunąć na coś** (pot. SJPDVI476, grub. Pot.274).

– [...] zaczynam czuć, że **gdzieś mam ten** most (RI18).

– Doktor **plunął na wszystko** i wrócił do domu (PD268).

Stany psychiczne nazywa jedynie niewielka grupa zwrotów rubasznych lub żartobliwych: **mieć kanarki na mózgu** (‘zwariować’, n), **dostać mojry** (‘stchórzyć’, por.: mieć mojra Pot.85), **mieć pieska w głowie** (‘zwariować’, por.: mieć zajączka w głowie ‘być pomyłonym’ SFI244), **otworzyć gębę** (‘zdziwić się’, pot. rub. SFI235).

– [...] czytam i myślę: „Czy ja zwariowałem na stare lata? Czy ten co wydrukował **ma pieska w głowie**”? (CI37).

Frazeologiczne odpowiedniki *verba dicendi* zawierają z reguły dodatkowy element znaczeniowy, przyjmując znaczenie ‘przeklinać’ lub ‘ubliżać komuś’, np.: **rzucać mięsem** (rub. Pot. 181), **wycierać sobie kim mordę** (por.: wycierać sobie kimś gębę SFI644). Z eufemizacją mamy do czynienia w okazjonalnym związku **wjechać komuś na matkę**; wydaje się, iż chodzi tu konkretnie o ubliżanie za pomocą wulgarnej obelgi (skurwysyn), co tłumaczyłoby tak zaskakujący skład leksykalny tego wyrażenia.

– **Rzucasz pan mięsem** od rana do nocy aż łeb boli! (BS81).

– [...] **wjechał mi na matkę**, ja na jego – on mnie w zęby (TN101).

Szereg zwrotów określa czynności fizyczne, niewiele jest jednak znaczeń, którym odpowiada większa liczba związków. Oto kilka reprezentatywnych przykładów – wulgarnych bądź pospolitych: **brać pod obcasy** (‘kopać’, n), **drzeć mordę** (wulg. SFI191), **zamknąć mordę/pysk** (wulg. SJPDV835), **skuć komuś mordę** (posp. SFI135).

- Krótko mówiąc; powinno **mu się zamknąć w jakiś sposób mordę** (ÓD55).
- [...] ja **jej tak skuję mordę**, że jej żaden szpital nic przyjmie na leczenie (ÓD15).

Odnotowane związki frazeologiczne charakteryzują się wieloma cechami typowymi dla frazeologii potocznej, używanej w swobodnych wypowiedziach. Czerpane są głównie z utrwalonych zasobów, niemniej na tle całości nowe frazeologizmy wzbogacają warstwę związków o intensywnym zabarwieniu ekspresywnym, bardzo obrazowych. Mają zwykle strukturę porównawczą, zawierają człon konkretny, nierzadko wulgarny. Rzadsze są innowacje polegające (w większości przykładów) na wymianie tradycyjnego komponentu na nowy, intensywniejszy pod względem zabarwienia bądź „odświeżający” barwę całego związku. Sporadycznie zdarzają się innowacje kontaminujące lub skrcające. Według kryterium formalnego, największy udział mają w opowiadaniach zwroty, następnie wyrażenia i frazy. O odrębności frazeologii potocznej decyduje jednak liczebność jednostek porządkowanych według innego kryterium. Dominują mianowicie związki odpowiadające grupom werbalnym i czasownikom prostym, wobec których skrajną liczebnie podgrupą są odpowiedniki pronominalne. Identyczne proporcje obserwujemy w obrębie analizowanych związków i ten właśnie fakt zasługuje na podkreślenie. Istotną cechą frazeologii potocznej jest rozbudowana synonimika. Wprawdzie cecha ta w odniesieniu do odnotowanych związków nie znajduje tak szerokiego odzwierciedlenia, jak miało to miejsce w przypadku słownictwa, jednakże można wskazać kilka dość licznych ciągów synonimicznych, np. o znaczeniu: ‘nie wiadomo’ (frazy), ‘pić alkohol’ (zwroty), ‘bić’ (zwroty), ‘przeklinać’ (zwroty). Ponadto należy zwrócić uwagę na znaczną liczebność pejoratywnych nazw osób, co jest właściwością znamioną, zważywszy na antropocentryzm leksyki potocznej.

Najogólniej rzecz ujmując, dobór frazeologii, której Hłasko wyznacza funkcję stylizacyjną, podporządkowany jest imitowaniu takich właściwości wypowiedzi potocznych, jak: ekspresywność, konkretność, obrazowość. Frazologia wspomaga słownictwo (czy raczej współlistnieje z nim), w związku z tym szczegółowe funkcje środków leksykalnych wypada omówić łącznie. Środki owe pojawiają się głównie w tych partiach utworów, w których bezpośrednio dochodzą do głosu bohaterowie. Znacznie rzadziej wprowadza je autor do narracji trzecioosobowej, gdzie pełnią przede

wszystkim funkcję kompozycyjną. O różnicy między dialogiem i narracją można mówić nie tylko w aspekcie ilościowym, ale i jakościowym. Mowa narratora jest w dużej mierze „zdyscyplinowana”, co oznacza, że niezwykle rzadkie są tu wulgaryzmy. Jedynie w opowiadaniu *Następny do raju* obserwujemy pewne odstępstwa. Niektóre fragmenty narracji utrzymane są w podobnym do wypowiedzi bohaterów tonie stylistycznym – zawierają środki, którymi oni sami się posługują, np.:

– Kiedy przyjechał tamten, Warszawiak stał na środku podwórza i **odlewał się** srebrnym lukiem (NR241).

– Zatopił dłonie w swoje **kudły** i **czochał się** z rozkoszą (NR261).

Na ogół jednak narracja nasycana jest leksyką znamioną dla wypowiedzi swobodnych, ale nie grubiańską czy zbyt trywialną, np.:

Dziadek nie zdzierzył – laska pękła na Hipolitowym **łbie** (GS91).

Na podkreślenie zasługuje wspólna dla narracji i dialogów właściwość stylistyczna, jaką jest obecność wyrażen i zwrotów porównawczych, wzmagających plastyczność i obrazowość opisów. W wypowiedziach bohaterów dodatkowo bywają też wykładnikami sposobu mówienia – wulgarnego, rubasznego. Dla doboru i frekwencji środków leksykalnych w dialogach istotne znaczenie ma przedmiot rozmowy, cechy społeczne bohaterów, rodzaj kontaktów między współrozmówcami. W niewielkim stopniu stylizowane są dialogi takich opowiadań, jak np.: *Okno*, *List*, *Planktony doktora X*, *Finis perfectus*, *Wielki strach*, *Gawęda staromiejska*, w których ani intencje nadawcy, ani warunki, w jakich toczy się rozmowa, nie stanowią dostatecznej motywacji do aktualizowania leksyki potocznej. Niewiele kolokwializmów pojawia się też w wypowiedziach postaci inteligentkich (*Cmentarze*, *Ósmy dzień tygodnia*), ale dzięki temu wyraźniej rysuje się ich indywidualizacja emocjonalna. Oto np. replika bohatera (którego codzienny sposób mówienia świadczy o wrażliwości i kulturze), wypowiedziana w stanie silnego wzburzenia:

– Wstawaj, **ściervo!** – zawył piskliwie. – Wstawaj, **zdechnij**, rób co chcesz, ale niech się nareszcie coś zmieni [...] (ÓD75).

Podobną indywidualizacją objęte są wypowiedzi głównego bohatera *Cmentarzy*. Wartość stylizacji leksykalnej oceniać trzeba zatem wysoko także

i wtedy, gdy sprowadza się ona do świadomego rugowania ekspresywnej leksyki potocznej. Motywacją może być indywidualizacja wypowiedzi, ale nie tylko. Często motywacja owa jest bardziej subtelna, głębiej uwikłana w ideowy przekaz utworu – można się tu posłużyć przykładem z opowiadania *Śliczna dziewczyna*. Rozmowa głównych bohaterów toczy się na pozór w neutralnym, a nawet przyjaznym tonie, podczas gdy każde z nich ujawnić chce silne emocje ujemne, zrodzone przez ostry konflikt. Wyeliminowanie z dialogu słów „mocnych”, werbalizujących wprost owe emocje, stworzenie tym samym kontrastu między tym, jak mówią, a co w istocie powiedzieć chcą bohaterowie, rodzi napięcie o niezwyklej dla odbiorcy sile wyrazu. Niewypowiedziane słowa i znaczenia, skrywane pod maską językowej „łagodności”, pozostają w łatwo uchwytnym podtekście. Niedomówienie okazuje się tu sugestywniejsze niż banalne słowa, którymi należałoby nazwać ów konflikt „po imieniu”.

Wyrazy i związki frazeologiczne, pochodzące ze średniego i niskiego nurtu stylu potocznego, służą głównie szeroko pojętej charakteryzacji postaci. Żywa, konkretna, dosadna leksyka przystaje do cech bohaterów reprezentujących środowiska lumpenproletariackie, robotnicze. Styl niedbały, nierazkiedy wulgarny, jest dla nich codziennym sposobem wysławiania się. Wyraźnie nacechowane są wypowiedzi postaci z opowiadań: *Baza sokołowska*, *Pętla*, *Najświętsze słowa...*, *Pierwszy krok w chmurach*, *Następny do raju*. Wykładniki emocjonalności: przekleństwa, wykrzyknienia, służą odzwierciedlaniu gwałtownych uczuć, a także występują jako „przerywniki” w męskich dialogach. Na uwagę zasługują liczne (zwłaszcza w zakresie frazeologii) neologizmy imitujące spontaniczność, dosadny humor wypowiedzi, tworzonych jakby „na żywo”, pod wpływem określonej sytuacji (por. cytowany dialog chuligański: ÓD 38–41). Dążeniem do pełnego realizmu w odtwarzaniu świata przedstawionego opowiadań i występujących w nim postaci podyktowane jest użycie wulgaryzmów. Trzeba jednakże podkreślić, że nie epatuje Hłasko nadmiernie wyrazami obscenicznymi, rynsztokowymi; te, które pojawiają się – są w pełni skomponowane z sytuacją komunikacyjną odtwarzaną w dialogu, ze sposobem myślenia, a tym samym mówienia postaci. Wulgaryzmy nasycają swobodne, męskie rozmowy bohaterów, których poznajemy jako ludzi o niewielkiej kulturze:

– Gorąco – powiedział Heniek. [...] W taki upał nawet świętemu by **nie stanął** (PK193).

Wyrażają także gniew, silne wzburzenie – nadawca daje upust tym emocjom, sięgając po słowa wielce obraźliwe:

[...] oczy nabiegły mu krwią ze wściekłości. Rzekł szybko, jakby się dusząc: – Ty jesteś zwyczajną **kurwą**, rozumiesz? (PK196).

Wulgaryzmy sygnalizują również ten rodzaj emocjonalności, który rodzi się pod wpływem alkoholowego upojenia i prowadzi do daleko posuniętej swobody wypowiedzi:

[...] z narożnego baru „Pod motylem” wyrzucono pijaka [...]. Pijany wskazał ręką niebo i powiedział: – A Mańka jest **kurwa**, jakiej gorszej nie ma (DMD150).

Pisarz – stylizujący język pijaka, chuligana, człowieka ordynarnego – ma do dyspozycji różne środki, z których wulgaryzmy nie są ani najważniejsze, ani z punktu widzenia artystycznego najbardziej przydatne. W sumie bowiem ordynarne słownictwo ogranicza się w żywej mowie do niewielkiej liczby „słów-wytrychów”, w związku z tym w utworze literackim „naturalistyczność polegająca na dosłowności daje zazwyczaj po prostu mierne efekty artystyczne”²⁰⁰. W narracji dosłowność zastąpiona może być opisem sposobu mówienia, który to opis nie plastyczności postaci nie ujmuje, a przeciwnie – wywołuje obraz żywy. Z możliwości takiej często Hłasko korzysta, czego dowodem choćby obecność zwrotów zastępujących przekleństwa, zlorzeczenia. O inne przykłady opisu mowy wulgarnej również nietrudno, np.:

Odjeżdżał z kopyta, syt wrażenia, jakie wywołał [...], odprowadzany **długą**, mściwą **litanią przekleństw** (BS45).

[...] kopał przez chwilę akcelerator, potem **zaklął wściekle** (NR223).

I wybuchnął **stkiem najplugawszych obelg** (PK197).

W dialogu natomiast stylizacja dająca efekt mowy bardzo „mocnej”, bardzo ekspresywnej, obraźliwej, polegać może nie tyle na przywoływaniu słów wulgarnych, ile na nagromadzeniu słów ujemnie nacechowanych (pozostających w granicach obyczajowej normy), a przede wszystkim na ich

²⁰⁰ A. Wilkoń, *O języku wulgarnym...*, s. 9.

zróżnicowaniu. Jest to metoda, którą Hłasko posługuje się w szerokim zakresie, wykorzystując ujemnie zabarwione ekspresywizmy – liczne i urozmaicone (zwłaszcza nazwy osób).

Bliższa charakterystyka należy się utworowi *Następny do raju*, jednemu z dłuższych opowiadań, minipowieści właściwie. Jednakże nie z powodu obszerności zasługuje ono na uwagę, choć rzecz jasna nie jest to bez znaczenia – wszak dłuższa fabuła z pewnością wymaga zastosowania różnych środków, w różnych funkcjach. Stylizacja jest tu intensywna, prowadzona przy udziale dosadnej, „niskiej” leksyki. Sposób zharmonizowania środków stylizacyjnych z przekazywaną w tym utworze treścią daje najlepsze świadectwo zdolnościom twórczym autora. Bohaterowie tworzą specyficzną grupę zawodowo-towarzyską. Żyją odizolowani od „normalnego” społeczeństwa, we własnym, małym gronie zmagając się z pracą w ekstremalnych warunkach. Taka sytuacja rodzi szereg konfliktów, ale i przyjaźń, która okazywana jest po męsku – w czynach, nie słowach. Słowa pozostają surowe i „nie-okrzesane”, tak jak surowe są obyczaje bohaterów. Tę grupę ludzi twardych, szorstkich udało się Hłasce przedstawić w sposób niezwykle sugestywny dlatego, iż pomiędzy tym, jak żyją i jak mówią, panuje pełna harmonia. Rubaszny humor, trywialność wypowiedzi wynikają ze społecznych cech bohaterów, ale też z ich stosunku do życia. Obcując codziennie ze śmiercią, a przynajmniej śmiertelnym zagrożeniem, zdobywać się muszą na ironiczny dystans wobec spraw i tych codziennych, i tych ostatecznych. Nie ma w ich życiu miejsca na sentymenty, strach. O faktach mówią wprost, bez ogródek, obawy zaś skrywają za pomocą słów demonstracyjnie lekceważących to, co jest ich źródłem. A że wszystko to dzieje się niemal wyłącznie w świecie męskim – i słowa są męskie:

– Ty i tak **się branzlujesz** w nocy, więc jesteś przyzwyczajony – rzekł [...] (NR357).

– [...] a kiedy wreszcie go znaleźliśmy, nie wiadomo było, jak go wrzucić do trumny, bo prawie całego **zżarli**. Na sąd ostateczny będzie się meldował bez **kutasa** (NR236).

– I nie przejmuj się tak bardzo: **my go jeszcze tak zrobimy, że w piekle mu się będzie odbijać jak kurwie po komunii** (NR273).

Wulgarne i urągliwe epitety używane są w rozmowach bohaterów bez intencji obrażania, nie powodują żadnych sankcji towarzyskich:

– Nie wyrażaj się, **stary skurwysynu!** – powiedział Apostoł (NR255).

– Myślisz, że nie wiem o tym, **kretynie...** (NR223).

Model grzeczności, jaki obowiązuje w opisywanej grupie, charakteryzuje ją, a jednocześnie indywidualizuje. Wykładnikiem tego, co nazwać można wewnątrzgrupowym stylem grzecznościowym, są właśnie wyrazy obraźliwe. Moc zniewagi jest względna, obrażenie odbiorcy spoza grupy może nastąpić wbrew intencjom nadawcy. Hłasko doskonale odtwarza znane nam z praktyki językowej socjologiczne uwikłanie aktu obrazu i jego konsekwencje – dowodzi tego taki oto dialog:

Orsaczek wyszedł na dwór i po chwili [...] przystanął zdumiony.

– Zażębisz się, **frajerze** – powiedział.

Partyzant przystanął.

– Jak powiedziałeś?

Orsaczek cofnął się przezornie.

– **Czego się czepiasz słów?** – powiedział. – **Mówię do ciebie jak do człowieka, a ty od razu jakbym ci matkę zjadł.**

– Posłuchaj, **pętaku** – rzekł Partyzant. – [...] Wczoraj was było kilku i nie chciałem, żeby mi taki **kretyn** jak na przykład ty przyłożył żelazo do głowy. **Ale pomyśl najpierw trzy razy, zanim dziób otworzysz do mnie** (NR277–278).

Dialog powyższy ujawnia konflikt: odbiorca spoza grupy czuje się obrażony: sprowokowany, sam używa wyrazów obraźliwych, podczas gdy intencje nadawcy byty wprost przeciwne, tyle że wyrażane swoistymi środkami grzecznościowymi.

Inną motywację stylistyczną użycia wulgaryzmów obrazuje następujący dialog:

– Towarzysz inspektor z Centrali – powiedział Zabawa. – A to jeden z naszych kierowców.

Inspektor i Dziewiątka uścisnęli sobie dłonie.

– No jak? zapytał inspektor.

– Z czym?

– Jak wam leci, **kurwa jego mać**?

– Dyć jakoś ta idzie, wielmożny panie – powiedział Dziewiątka.

– Powinno iść dobrze, **kurwa jego mać** – powiedział inspektor. Zdjął okulary i zaczął je przecierać [...]. Podniósł rękę do góry. – Nie zapominajcie, **kurwa jego mać**, że pracujecie dla klasy robotniczej. Na drzewo czekają stocznice, czeka Nowa Huta, Warszawa. Jak wam będzie ciężko, to **taka jego mać**, pamiętajcie o tym. Pracujecie dla dobra człowieka, a człowiek, **taka jego mać**, to nasze najwyższe dobro...

Wskazał palcem Dziewiątkę. – Towarzysz partyjny?

– Nie, pokerzysta. Na razie, wielmożny panie. Idę, dyć robota na mnie czeka. Niech was Matka Najświętsza wynagrodzi za ludzkie słowo.

Znów uściśnęli sobie dłonie [...]. Inspektor nałożył okulary, spojrzał triumfalnie na Zabawę i złapał go za guzik.

– **Do człowieka trzeba umieć podejść** – rzekl. – **Znaleźć podejście do człowieka, to najważniejsze, towarzyszu Zabawa. Widzicie, jak ja? Po proletariacku do niego, po naszymu, z sercem. I od razu kontakt złapałem. Chodzi o to, żeby ludzie wiedzieli, że ci, którzy kierują ich pracą i ich życiem, rozumieją ich samych i czują to samo. Widzi swojego i będzie robił...** [...] (NR317–318).

W codziennej rzeczywistości często mamy do czynienia z postawą, którą można określić: „mówię tak, jak wy mówicie”. Nadawca używa języka stereotypowo przypisywanego pewnej grupie, chcąc pozyskać aprobatę odbiorcy. Funkcja identyfikacji przez użycie języka potocznego z kimś, z kim pozostaje się w relacji nierównorzędnej, zwykle bywa sztuczna i tak też jest odczuwana przez odbiorcę²⁰¹. W przytoczonym dialogu występuje karykaturalne wręcz przerysowanie tej funkcji, zaostrażające konflikt i przenoszące go z płaszczyzny języka na płaszczyznę głębszą – w sferę wartości i przekonań.

Powyższe uwagi pozwalają wysoko ocenić skuteczność stylizacji leksykalnej. Słownictwo i frazeologia potoczna to istotne środki bezpośredniej charakterystyki bohaterów, pozwalające lepiej wnikać w ich psychikę, sposób myślenia, odczuwania. Bogactwo i różnorodność leksyki potocznej daje pisarzowi ogromne możliwości doboru elementów, za pomocą których buduje autentyzm świata przedstawionego. Jednak po części jest to swoboda pozorna. Odbiorca, dla którego wzorzec potoczny nie jest czymś obcym i nieznanym, z łatwością odczuje bowiem wszelką przesadę i sztuczność (np. wtedy, gdy niskich środków użyłby autor po to tylko, aby zaznaczyć swój liberalny stosunek do zjawisk żywej mowy). Hłasce niewątpliwie udało się uniknąć przekroczenia tej granicy. „Brzydkie” słowa, stosowane zresztą z umiarem, mają głębokie uzasadnienie i trudno by je było zupełnie wyeliminować bez szkody dla realizmu opisywanych postaci i sytuacji. Uwaga ta jest godna podkreślenia w kontekście opinii współczesnych Hłasce recenzentów, wedle których opowiadania siały zgorszenie niecenzuralnym językiem.

²⁰¹ M. Kita, *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. A. Wilkoń, J. Warchała, Katowice 1993, s. 34–35.

Nie ulega wątpliwości, że nie zawsze polszczyzna przedstawianych w opowiadaniach postaci – ludzi prymitywnych, żyjących na marginesie społecznym – jest wykwinna. Prawda o ich życiu, emocjach musiała naturalnie znaleźć odzwierciedlenie w języku i znalazła – w sposób świadczący o dużym wyczuciu i artystycznej biegłości autora. Jest w opowiadaniach język jędrny, dosadny, pełen rubasznego humoru, ale jest to wartościowe tworzywo literackie podporządkowane określonym zamierzeniom artystycznym.

7. ELEMENTY PARAJĘZYKA

Omawiając utwory, w których autor stawia bohaterów w sytuacji mówienia i dąży do tego, by ich wypowiedzi zyskały status jak najbliższy żywej mowie, nie sposób pominąć elementów określanych jako *zjawiska parajęzykowe* (*paralingwistyczne*). Możliwość ich współwystępowania z kodem językowym warunkuje konstytutywny dla charakteru języka mówionego czynnik, jakim jest istnienie wizualno-audytywnego kontaktu między nadawcą a odbiorcą.

A. Wilkoń²⁰² wśród pomocniczych kodów mowy wymienia (za P. Guiraudem) kod kinezykny (operujący gestykulacją i mimiką) oraz kod proksemiczny (wykorzystujący przestrzeń i czas, które rozciągają się między nadawcą a odbiorcą); ostatnią zaś grupę stanowiłyby elementy parajęzykowe. Szerzej na ten temat, w kontekście badań nad dziełem literackim, wypowiadają się S. Barańczak²⁰³ i L. Pszczółowska²⁰⁴. Wspomniana badaczka ujmuje zjawiska parajęzykowe w dwie grupy: pierwszą stanowią elementy suprasegmentalne (właściwości głosu i cechy artykulacyjne oraz intonacja, tempo, rytmiczność i pauzy „niegramatyczne”), drugą natomiast – tło dźwiękowe mowy (np. płacz, śmiech oraz zjawiska paraleksykalne, takie jak np. niejęzykowe kombinacje dźwięków, pozawerbalne interiekcje)²⁰⁵. Zdaniem R. Lebda²⁰⁶, należałoby uwzględnić jeszcze jedną grupę, która obejmuje gesty, mimikę i ruch ciała, pełniące rolę zjawisk parajęzykowych w języku mó-

²⁰² A. Wilkoń, *Język mówiony a pisany...*, s. 22.

²⁰³ S. Barańczak, *Język poetycki Miłona Białoszyńskiego...*, s. 87–131.

²⁰⁴ L. Pszczółowska, *O zjawiskach parajęzyka w utworze literackim*, „Pamiętnik Literacki” XL, 1969, z. 1, s. 139–147.

²⁰⁵ Ibidem, s. 140.

²⁰⁶ R. Lebda, *Dźwiękowe elementy parajęzykowe. Na przykładzie języka robotników województwa katowickiego*, „Socjolingwistyka 2”, s. 150 i nn.

wionym. Wprawdzie różnią się one od zjawisk suprasegmentalnych i tła dźwiękowego mowy, lecz wraz z nimi służą jednemu celowi: maksymalnemu rozszerzeniu informatywności mowy.

Badania nad parajęzykiem nie są dostatecznie rozwinięte. Zauważalny jest zwłaszcza niedostatek prac poświęconych ich opisowi w tekście literackim²⁰⁷. W związku z tym, podejmując próbę ukazania tychże środków stylizacyjnych w utworach Hłaski, należy podkreślić, iż mowa będzie jedynie o zjawiskach niewątpliwych w swym charakterze i możliwych do opisanie w sposób w miarę obiektywny. Wiadomo, iż wiele problemów trudnych do rozstrzygnięcia pojawia się w związku z analizą fonetyczną tekstu mówionego (w jego naturalnej realizacji) – tym silniej zaznaczają się one wtedy, gdy brzmiącą mowę będziemy chcieli dostrzec i zanalizować w dialogu literackim. Prawie wszyscy fonetycy zgodnie wymieniają cztery elementy intonacji: dynamikę, tempo, melodię i *timbre* (zabarwienie). Jednakże chcąc pisemnie omówić wszystkie te czynniki, stajemy przed rozlicznymi trudnościami, na co zwraca uwagę J. Mayen, stwierdzając m.in.: „Trzecią i najważniejszą trudność stanowi to, że elementy intonacji nie dają się w abstrakcyjnych rozważaniach bez reszty zanalizować, nie dają się w żadnym, choćby najdokładniejszym opisie słownym nawet ściśle zrelacjonować. Tak jak w pracy z dziedziny plastyki nieodzowne są reprodukcje omawianych obiektów, tak w pracy dotyczącej utworów mówionych nieodzowne byłyby ilustracje dźwiękowe [...]”²⁰⁸. Ponadto badając tekst stylizowany na żywą mowę, zdajemy sobie doskonale sprawę, iż pisarz dysponuje jedynie ograniczonym zasobem środków pozwalających odtwarzać zjawiska parajęzykowe. Stąd każda analiza jest w dużej mierze subiektywna, zawiera to, co badacz chce lub chciałby usłyszeć. Z konieczności zgodzić się też musimy na opisy zgoła nieprecyzyjne i ograniczone do zjawisk podstawowych.

O użyciu niektórych znaków parajęzyka tekst literacki często wprost powiadamia odbiorcę. Informacje o właściwościach głosu danej postaci, pewnych elementach intonacji, poprzedzające mowę niezależną, stają się wskazówkami co do jej odbioru i odgrywają rolę podobną do tekstu po-

²⁰⁷ Zjawiskom tym poświęcona jest w części praca J. Mayena (podstawą materiałową są w niej teksty radiowe): *O stylistyce utworów mówionych*, Wrocław 1972, s. 30–111.

²⁰⁸ Ibidem, s. 34.

bocznego w dramacie. Ich funkcję w utworze naśladowującym żywą mowę i na „żywy” odbiór liczącym podkreśla L. Pszczółowska: „wiadomo, że przy cichym czytaniu zaangażowane są również w pewnym stopniu receptory akustyczne. Reagują one inaczej na mowę niezależną, o której wiadomo, że jest szeptańca, a inaczej odbierają wypowiedź na krzyku. W ten sposób informacja o znakach parajęzyka wpływa także na pośrednią charakterystykę postaci”²⁰⁹. Dbalność Hłaski o to, by mowa bohaterów była dźwięczna, by właściwości głosu korespondowały z ich emocjonalnym stanem, jest łatwo zauważalna. Fakt ten sygnalizowany był już przy omawianiu leksykalnych wskaźników metatekstowych. Bardzo często przytoczenia wprowadzane są przez czasowniki charakteryzujące artykulacyjno-foniczną stronę mówienia, takie cechy, jak: wysokość i barwa głosu, natężenie głosu, tempo mówienia, stopień poprawności realizacji fonicznej²¹⁰. Oto kilka charakterystycznych przykładów *verba dicendi* służących temu celowi: **bełkotać, ryknąć, szczeknąć, szepnąć, wyć, wycharczyć, wykrztusić, wysapać, zaryczeć, zaskrzeczeć, zasyczeć**. Równie często *verba dicendi* wzbogacane są dodatkowymi określeniami komentującymi sposób wypowiadania danej repliki, np.: **krzyknął z pasją, powiedział dobitnie, powiedział ochryple, powiedział przez nos, powiedziała zboląłym głosem, zapytał drwiąco**.

– Coś ty powiedział – **wycharczał** (C132).

– To ty, Kuba? – **zaskrzeczał** głos w słuchawce (P226).

– Wszystko? – **zapytał drwiąco** plutonowy (C96).

Konduktor uniósł wzrok znad okularów i **powiedział przez nos**: Trasa... (ÓD9).

Niektóre elementy intonacji mogą być w tekst wpisane. W tym wypadku ich analiza nie jest już do końca obiektywna. Badacz lub czytelnik odwołać się musi do własnych doświadczeń, do codziennej praktyki językowej i dopiero z ich pomocą interpretować pojawiające się znaki graficzne, czasem też składniową konstrukcję wypowiedzi. Stosunkowo najłatwiej można odtworzyć natężenie siły głosu, wynikające najczęściej z treści wypowiedzi.

²⁰⁹ L. Pszczółowska, op. cit., s. 143.

²¹⁰ Zob. uwagi A. Pajdzińskiej na temat tego typu „znaczących” nazw mówienia: *Nazwy mówienia w języku polskim*, [w:] *Język a kultura*, t. 2, s. 53–63.

Oczywiste jest, że zdanie rozkazujące wymawiamy głośniej niż zdanie twierdzące, na ogół też głośniej niż pytanie. Głośno, a czasem bardzo głośno, żądamy czegoś od rozmówcy:

– No. Rybicki! Rozbierajcie się! (P251).

– Stul pysk! (NR345).

Podniesionego głosu używamy również wtedy, gdy perswadujemy kogoś:

– Niech pani uważniej przechodzi przez jezdnię, bo może się pani nabawić kaleczenia na całe życie... (LZ220).

– Pamiętaj, abyś nigdy nie wierzył w takie; nie wolno ci! (DMM111).

Także wówczas, gdy wywołujemy kogoś, krzyk jest bardziej naturalny:

Nakłada na nos okulary i odczytuje nazwiska:

– Siemiątkowski!

– Jaszczyk!

– Malinowska! (L126).

Podniesionym głosem prowadzone są sprzeczki:

– Bo właśnie tej żyłki nie ma...

– Ma!

– Nic ma!

– Ma! (BS69).

W opowiadaniu *Cmentarze* forma dźwiękowa niektórych słów wypowiedzianych przez bohaterów sygnalizowana jest rozstrzelonym drukiem:

– Wy, jak wynika z waszej legitymacji, towarzyszy partyjny, obraziliście nasz rząd. naszą władzę ludową. Tym samym okazał pan, kim pan jest naprawdę, p a n i e Kowalski. Niech p a n to przeczyta i podpisze. Potem zapłaci p a n mandat i pójdzie p a n do domu. [...] (Cl14).

– Pochylił się, zniżył głos do szeptu: – Ty ich nie znasz.

– Kogo – ich?

– I c h (Cl30).

„Znaczący” zapis jest niewątpliwie świadomą wskazówką autora. Fonicznym odpowiednikiem rozstrzelonego druku (w zapisanym języku mówionym) jest dobitne wyartykułowanie głosek. J. Mayen zauważa, iż „chcąc coś powie-

dzieć dobitniej, akcentujemy poszczególne słowa, a raczej głoski [...] świadome, celowe przeakcentowanie zgłosek czy poszczególnych słów może stać się szczególnie ekspresywne, skupiając na sobie całą siłę wyrazu”²¹¹. Wymieniane przykłady można zatem uznać za sygnały pozajęzykowej ekspresji wiążącej się w języku naturalnym z najbardziej nieuchwytnym, a zarazem najsubtelniejszym elementem intonacji, jakim jest *timbre*. Wiemy z doświadczenia, że określony ton, barwa, ekspresja może zmienić słowa neutralne w obelgę lub komplement, słowa serdeczne – w zjadliwą, szyderczą wypowiedź. Jeśli przy interpretacji przykładów wesprzemy się dodatkowo kontekstem, z łatwością rozpoznamy sens dobitnie wyartykułowanego słowa **pan**: kierowane do członka partii (a więc towarzysza, obywatela) staje się nieomal obelgą. Z kolei zaakcentowanie słowa **ich** wskazuje, iż nadawca traktuje je jako element nowomowy²¹², w której obrębie jest synonimem słowa: wróg, wichrzyciel.

Identycznym sposobem graficznym (rozstrzelony druk) posłużył się autor, wpisując w tekst artykulacyjne cechy mowy nadawcy:

– Takie c z a s z y – powiedział. Odszedł.

– Do diabła z czasami – powiedział Grzegorz (ÓD25).

Znakiem graficznym – często wykorzystywanym przez Hłaskę dla zwrócenia uwagi na dopełniające tekst informacje – jest wielokropek. Omawiając zjawiska składniowe, sygnalizowano obecność pauz niewypełnionych (momentów ciszy), rozbijających spoistość wypowiedzi. Nadawca (bohater) wykorzystuje je na namysł, poszukiwanie słów, które pod wpływem emocji „ulatuja”. Bez wątpienia takie zmiany tempa wypowiedzi potęgują wrażenia mowy żywej, która rzadko bywa do końca przemyślana albo w przemyślanym kształcie realizowana. Rola wielokropka nie ogranicza się zresztą u Hłaski do imitowania takich tylko właściwości wypowiedzi mówionej; jest on także w tekście odpowiednikiem innych elementów parajęzykowych. Umieszczony po silnym znaku interpunkcyjnym oznacza wzmocnienie sygnału intonacyjnego końca zdania oraz towarzyszące temu wzmocnienie dynamiki głosu; czasem przedłuża pauzę składniową, która zyskuje wówczas charakter pauzy emocyjnej²¹³.

²¹¹ J. Mayen, op. cit., s. 35.

²¹² Uwagi na temat zakresu pojęcia *nowomowa* zawarte są w *Zakończeniu*.

²¹³ L. Pszczółowska, op. cit., s. 144.

Zwrócił się do Warszawiaka: – Ty na co czekasz?... (NR384).

– Jaaa?... Nie, nie boję się... (BS59).

– [...] Ach, mój Boże, jak to wspaniale!... (P227).

Jeszcze częściej wielokropek stosowany jest po wypowiedzeniu wchodzącym w skład dłuższej wypowiedzi bohatera. „Odczytujemy” go (wielokropek) jako moment ciszy, chwilowe zawieszenie głosu i gotowość nadawcy do dalszego „produkowania” tekstu. Nie ulega wątpliwości, że w subiektywnym odbiorze pauzy te mogą być znaczące, wypełnione gestem, mimiką. Tak na przykład w replice 1) prawdopodobne jest bagatelizujące wzruszenie ramion, w replice 2) – ironiczny uśmiech, w replice 3) natomiast – manualny gest rozpaczy. Ostatecznie, niezależnie od tego, jak wypełnimy owe pauzy i czy w ogóle je wypełnimy, uznać je należy w stylizowanym dialogu za istotne znamiona naturalnych wypowiedzi.

1) – Czy to nie wszystko jedno? Jak pan się nazywa, jak ja się nazywam?... I tak nas wszyscy znają (P257).

2) – Nie wiem, jak się ta choroba nazywa... Śliskie drogi, zakręty... (NR345).

3) – Człowieku, człowieku – belkotal sekretarz. – Coś ty najlepszego narobił?... Na którym komisariacie to było? (C131).

Elementy kodu kinezycznego: ruch, mimika, bywają także opisane w tekście narracji. Tego rodzaju pauzy wypełnione, oddzielające repliki, są w opowiadaniach częste:

– Jeśli się pana aż tak czepiają?... **Młasnął językiem w sposób jakiś obrzydliwie wstrętny**, potem ciągnął: – Jeśli pan sobie nie przypomina [...] (C110).

– I bądź cicho, stałaś się ostatnio nerwowa... **Zatoczył ręką**. – Czas i pustka dobrze ci zrobią (NR260).

Rzadko zdarzają się pauzy wypełnione dźwiękami nieleksykalnymi.

– Ale czekaj, chcę sobie przypomnieć... **Hm... hm... hm...** No, nie da rady (NR2990).

– Tak, równo, ładnie równo... **iiii...** Ty też jesteś dobry, na błoto chyba! (BS55).

Dwa ostatnie przykłady kwalifikują się już do tego rodzaju zjawisk parajęzykowych, które określa się terminem: *gest foniczny*²¹⁴. Istotą gestów fonicznych (wpisywanych w tekst dialogu stylizowanego na język mówiony) jest to, że narzucają pewne skojarzenia z gestem mimicznym, a zatem pewne wyobrażenia wizualne. Pełnią rolę utajonych didaskaliów, projektując takie a nie inne rozwiązania mimiczne i gestykulacyjne²¹⁵. Zestaw tychże zjawisk parajęzykowych jest u Hłaski zróżnicowany. Pierwszą grupę tworzą „czyste” nieleksykalne gesty foniczne²¹⁶, takie jak np.: **aaa, aaayyy, e, fiuuuu, m...m, o, pffff, uchu, uhmm, ummm**. Odpowiednikiem gestu nieleksykalnego jest gest foniczny interiekcyjny, również licznie u Hłaski zaświadczony²¹⁷; funkcje tego typu gestu pełni też partykuła **no**. Każdy z nich, niezależnie od rodzaju, musiałby być zrealizowany fonicznie z towarzyszeniem ruchu, grymasu. Na podstawie kilku przykładów można podjąć próbę określenia projektowanych rozwiązań. Stosunkowo wyrazista jest replika 1), z którą kojarzy się wskazujący ruch ręką; z kolei w 2) prawdopodobny jest zaprzeczający ruch głową albo odpowiadający mu gest manualny. Z repliką 3) i 4) kojarzą się określone grymasy, które też bez trudu chyba dają się odtworzyć; dodatkowo w replice 3) narzuca się bagatelizujące machnięcie ręką, podobnie jak w 6). Bardzo możliwe jest uzupełnienie wypowiedzi 5) i 7) uśmiechem – w pierwszym wypadku ironicznym, w drugim zaś dobrotliwym, po ufałym.

1) – **O**, tu. Kwituj pan (ON183).

2) – **O**, nie – powiedział pan w okularach [...] (PDP172).

3) – A co? Kradną?

– **E** – powiedział fryzjer – żeby kradli, to nie (KW162).

4) – **Aaayyy** – zawył Kuba głosem tak przeraźliwym, że nagle zapadła cisza [...] (P270).

²¹⁴ J. Mayen, op. cit., s. 111.

²¹⁵ S. Barańczak, op. cit., s. 100 i nn.

²¹⁶ Grupa ta nie przedstawia się jednolicie, można tu bowiem wyróżnić elementy konwencjonalizowane już niejako, jak i „doraźne” – pełniące w określonej sytuacji rolę gestu fonicznego (zależnie od intonacji, a głównie intencji nadawcy). Przyjęto jednak, iż szczegółowe ich rozróżnianie jest dla omawianych zagadnień drugorzędne.

²¹⁷ Por. uwagi dotyczące indeksów emocjonalnych w rozdziale *Składnia* – tam przykłady.

5) – Tak ci się wydaje, Warszawiak.

– **Ech**, skąd. To ty raczysz żartować (NR412).

6) Kobieta patrzyła chwilę za nimi, potem rzekła:

– **Ach**, mniejsza z tym (P244).

7) – Ta nafta – powiedział dobroliwie Kostek. – **Oj**, ta nafta... (P275).

Dla różnego typu gestów fonicznych istotna jest intonacja, dookreślająca je, precyzująca wyrażane przez nie emocje, a tym samym odpowiednie zachowania mimiczne i gestykulacyjne. Intonacja konkretyzuje, aktualizuje treść wieloznacznych wyrazów wykrzyknikowych. Szczególnie ważna okazuje się w przypadku wykrzykników niewłaściwych, które nie tyle dookreśla, ile nadaje im status gestu fonicznego. Ten ostatni rodzaj wykrzykników wyzyskuje jednak autor rzadko, np.:

– **Nieeee!** Stefan, nie... **Jezuuu...** (BS63).

– Gazu, Warszawiak. **Ga-zuuu...** (NR311).

Do gestów fonicznych zaliczyć można ponadto interiekcje onomatopieczne²¹⁸; w opowiadaniach pojawiają się sporadycznie (śmiech), np.:

– [...] Wypiliśmy butelkę wina po zdaniu egzaminu. **He, he, he** (CI54).

– [...] I potem skandal. Miedziński do ciebie, a ty go w pysk. **Cha, cha, cha!** (P230).

Bez wątpienia wprowadzane elementy parajęzykowe wspomagają charakterystykę bohaterów, wzmacniają sugestywność ich wypowiedzi; nawiązują do istotnej cechy naturalnego języka mówionego, w którym słowo rodzi określony gest, gest zaś – interpretuje słowo. Zgodzić się też trzeba z wnioskami A. Nowakowskiej na temat funkcji gestów fonicznych; wnioski te dają się z powodzeniem odnieść do wszelkich zjawisk parajęzyka: „[...] zawierają dodatkowe informacje na temat uczuć osoby wypowiadającej się, są jednym z bardzo istotnych wykładników emocjonalności w tekstach stylizowanych na język mówiony [...] Stanowią wstęp do dalszej wypowiedzi, w której emocjonalność bywa wyrażona środkami leksykalnymi i składniowymi”²¹⁹.

²¹⁸ W rozróżnieniu proponowanym przez L. Pszczółowską byłyby to elementy tła dźwiękowego mowy.

²¹⁹ A. Nowakowska, op. cit., s. 256.

IV. ŻARGON SZOFERSKI

1. CHARAKTERYSTYKA WZORCA STYLIZACYJNEGO

Termin *gwara szoferska* użyty został przez S. Kanię¹ dla nazwania socjalnego wariantu języka, który wykształcił się w grupie zawodowej kierowców. Każda profesja posiada sobie właściwą leksykę specjalną, na którą składa się oficjalna nomenklatura (terminologia). Jednakże w mowie współwykonawców danego zawodu wykształca się spontanicznie druga warstwa leksyki – na potoczny, codzienny użytek. Pozostaje ona w związku z profesjonalną działalnością i w porównaniu z terminologią odznacza się zmiennością, zróżnicowaniem terytorialnym i większym zabarwieniem emocjonalnym². Wyrasta przede wszystkim z dążenia do bardziej ekonomicznego, a tym samym – sprawniejszego posługiwania się językiem. Jakkolwiek dążenie to przejawia się w każdej odmianie potocznego języka mówionego, to w mowie poszczególnych środowisk zawodowych znaleźć może najpełniejsze tego urzeczywistnienie: „Wśród ludzi jednego fachu można formułować swe myśli mniej ściśle, niejako aluzyjnie, bez obawy niezrozumiałości: słuchacze dobrze obeznani z rzeczami, o których się mówi, z łatwością pojmą, o co chodzi”³. Dla nazwania tych nieoficjalnych odmian zawodowych językoznawcy posługują się różnymi terminami, jak np.: *gwara zawodowa*, *język zawodowy*, *styl zawodowy*, *gwara profesjonalna*, *dialekt socjalny*, *żargon profesjonalny*.

¹ S. Kania, *O polskiej gwarze szoferskiej*, „Socjolingwistyka 3”, s. 105.

² S. Grabias, *Funkcyjna klasyfikacja socjalnych wariantów języka*, „Język Polski” 1974, s. 23.

³ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 104.

Z. Klemensiewicz⁴ uwzględnia dwa terminy: *język zawodowy* (dla odmiany powstającej na marginesie języka ogólnego) i *gwara zawodowa* (dla odmiany powstającej na podłożu gwary regionalnej miejskiej). O *gwarze zawodowej* piszą także autorzy *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*⁵. B. Wieczorkiewicz⁶ opowiada się za terminem *gwara środowiskowa*, odnosząc go do odmian, które powstają i kształtują się w środowisku ludzi związanych ze sobą bądź wspólną pracą, bądź też inną działalnością społeczną. D. Buttler⁷ proponuje termin *gwara profesjonalna* na oznaczenie odmiany o zasięgu ograniczonym do grupy zawodowej i w jej obrębie stanowiącej zasadniczy sposób porozumiewania się. O *języku zawodowym* jako potocznej (mówionej) odmianie języka naukowego (pisanego) pisze A. Furdal: „[...] to język fachowców posługujących się na co dzień mową potoczną mniej lub bardziej różną od potocznego języka literackiego [...], język ten jest połączeniem odpowiedniej potocznej fonetyki, fleksji, składni i fundamentalnego słownictwa z wyspecjalizowanym systemem semantycznym”⁸. Zdaniem S. Urbańczyka⁹ należy odrzucić terminy *dialekt zawodowy*, a zwłaszcza *język zawodowy* jako zbyt szerokie. Wyznaczniki odmiany zawodowej ograniczają się bowiem tylko do specjalnego słownictwa, pozostaje więc mówić o terminologii zawodowej lub słownictwie zawodowym, gdy nie ma ono charakteru ustalonych terminów. Z kolei M. Szymczak¹⁰ i S. Gajda¹¹ uważają, iż termin *gwara* odnosi się do leksyki środowiskowo-terytorialnej, wyznaczanej za pomocą kryterium etnicznego. Na podstawie aspektu stylistyczno-ekspresywnego wydzielić można natomiast *terminologię* i *leksykę profesjonalną*; ta ostatnia, w przeciwień-

⁴ Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1953, s. 38–40.

⁵ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978, s. 111.

⁶ B. Wieczorkiewicz, *O gwarach środowiskowych*, „Poradnik Językowy” 1961, s. 7; D. Buttler, *Miejsce języka potocznego...*, s. 17–28.

⁷ D. Buttler, *Miejsce języka potocznego...*, s. 17–28.

⁸ A. Furdal, *Klasyfikacja odmian współczesnego języka...*, s. 35.

⁹ S. Urbańczyk, *Rozwój języka narodowego...*, s. 7–24. Termin *język* odrzuca także T. Skubalanka (*Założenia analizy...*, s. 250–274), konsekwentnie stosując dla wszelkich wariantów języka ogólnego termin *styl*, tu: *styl zawodowy*.

¹⁰ M. Szymczak, *Rola i miejsce terminologii w języku ogólnonarodowym*, „Poradnik Językowy” 1979, s. 50.

¹¹ S. Gajda, *Z problematyki badań terminologicznych*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”. Językoznawstwo V, Opole 1974, s. 61.

stwie do jednoznacznego i neutralnego terminu, może być eskpresywna. Potoczna odmiana terminologii to *żargon profesjonalny*¹². Na nadużywanie terminu *język* dla wyróżnianych na podstawie różnych kryteriów odmian wypowiedzi zwraca uwagę K. Dejna¹³. O wypowiedziach środowiskowych pisze m.in.: „tych funkcjonalno-stylowych odmianek formowania wypowiedzi, ani stylizacyjnego zabarwienia tekstu wyrazami środowiskowymi czy nasyceniu go terminologią specjalistyczną nie można nazwać w jej obrębie językami”¹⁴. Wyklucza zatem możliwość tworzenia przy udziale leksyki profesjonalnej komunikatów dających się określić jako *język*, a nawet *gwara*. Odmiany, które zachowując systemowe cechy języka ogólnego, odznaczają się jedynie swoistymi zasobami słownikowo-frazeologicznymi, należy określać terminem: *żargon*.

Pomimo braku jednolitej terminologii istnieją, jak wynika z powyższego, ustalenia powszechnie niemal akceptowane. Przede wszystkim wyróżników odmian profesjonalnych upatruje się w słownictwie i frazeologii, stanowiących warstwę specjalistyczną, w dużej mierze hermetyczną, bo odwołującą się do kompetencji fachowych współwykonawców danego zawodu. Ta specjalistyczna warstwa wyraźnie dzieli się na dwie grupy, różniące się płaszczyzną realizacji, nacechowaniem ekspresywnym, stopniem semantycznej precyzji oraz pewnymi cechami językowymi. Termin: *terminologia* określa słownictwo fachowe precyzyjne, ścisłe, neutralne, oficjalne, występujące głównie w polszczyźnie pisanej, ewentualnie mówionej naukowej i literackiej. Pojęcia: *gwara*, *żargon* odnoszone są natomiast do leksyki będącej potocznym, nieoficjalnym odpowiednikiem terminologii, aktualizowanej w wypowiedziach mówionych, w bezpośrednich kontaktach zawodowych podporządkowanych względom praktycznym. Cechuje ją mniejsza ścisłość i precyzja oraz silniejsze nacechowanie emocjonalne. Poszczególne wyrazy lub związki wyrazowe wchodzące w skład leksyki nieoficjalnej określa się jako *profesjonalizmy* lub *nazwy żargonowe*.

W dalszej części używany będzie bardziej jednoznaczny termin: *żargon szofer-ski*. O jego swoistych zasobach słownikowo-frazeologicznych czytamy: „[...] znaczną część stanowią profesjonalizmy, tj. wyrazy i związki wyrazowe odno-

¹² Ibidem, s. 75–76.

¹³ K. Dejna, *Ile mamy języków polskich?*, „Język Polski” 1980, s. 30–43.

¹⁴ Ibidem, s. 41.

szące się do przedmiotów i czynności zawodowych [...]. Dla gwary szoferskiej charakterystyczne jest również duże nacechowanie emocjonalne słownictwa”¹⁵.

S. Kania podkreśla, iż zasługą M. Hłaski jest wprowadzenie potocznej leksyki szoferskiej do literatury. Ze stylizacją przy udziale tego wzorca mamy do czynienia w opowiadaniach: *Baza sokołowska*, *Odlatujemy w niebo*, *Następny do raju*. Opisując środowisko kierowców, nie mógł autor pominąć tak ważnego dla zachowania realizmu elementu, jak właściwy tej grupie zawodowej język. Nie bez znaczenia jest fakt, iż Hłasko codzienną mowę zawodowych kierowców, mechaników poznał „od wewnątrz”, przez kilka lat pracując w zawodzie kierowcy.

Odnotowane w opowiadaniach słownictwo profesjonalne porównano ze *Słownikiem języka polskiego* (SJPd), *Ilustrowanym leksykonem technicznym* (ILT), *Słownikiem technicznym* (ST). W zdecydowanej większości nie jest ono jednak w wymienionych źródłach rejestrowane. Przy objaśnianiu fachowych wyrazów i związków frazeologicznych odwoływano się więc głównie do analizy szerokiego kontekstu, co w wielu przypadkach było niewystarczające i pozwalało jedynie na podanie bardzo ogólnego znaczenia danej nazwy. Nie wielką pomocą służył wspomniany artykuł S. Kani, rejestrujący leksykę szoferską z lat 70. Hłasko opisuje natomiast środowisko kierowców i warunki ich pracy na przełomie lat 40. i 50., czyniąc genetyczną podstawą wzorca znaną sobie gwarę kierowców warszawskich. W *Bazie sokołowskiej* otrzymujemy bardzo wyraźną wskazówkę chronologiczną:

Były to pierwsze lata powojenne, pierwsze ciężkie lata, bez warsztatów, bez części – a transport musiał chodzić (BS34).

Mając na uwadze to, iż opisywana będzie leksyka nieoficjalna – ulotna, zmieniająca się i z pewnością zanikająca wraz z zanikiem desygnatów, które nazywała, trudno spodziewać się jej obecności w gwarze opisywanej przez S. Kanię¹⁶. Ustalenia tegoż autora są natomiast pomocne przy omawianiu cech językowych zgromadzonego materiału, jak również przy wydzielaniu grup znaczeniowych.

¹⁵ S. Kania, *O polskiej gwarze szoferskiej*..., s. 105

¹⁶ Stosowane przez Hłaskę nazwy, które znajdują potwierdzenie w zbiorze S. Kani, sygnalizowane są (w nawiasie, po wymienianym przykładzie) oznaczeniem: gw.szof. i cyfrą lokalizującą je w artykule: *O polskiej gwarze szoferskiej*.

2. SŁOWNICTWO

Słownictwo charakterystyczne dla opisywanego przez Hłaskę środowiska stanowi przede wszystkim warstwę nieoficjalną. Bardzo nielicznie przywoływane w utworach nazwy znormalizowane to terminy używane w wielu działach techniki, a w leksyce kierowców funkcjonujące jako podstawowe nazewnictwo. Większość odnotowanych przykładów SJPD notuje z kwalifikatorem: *techniczny*, ILT i ST z kwalifikatorem: *maszynoznawstwo* lub bez dodatkowych kwalifikatorów. Tworzą grupę semantycznie jednorodną – są to nazwy części samochodowych, np.: **amortyzator** ('urządzenie do łagodzenia wstrząsów w pojazdach', tech. SJPDI115, ST10, ILT13), **cylinder** ('część silnika, w której porusza się tłok', masz. ST65, ILT63), **dyferencjał** ('układ tylnego mostu, przekładnia', tech. SJPDII483, ST98, masz. ILT98), **gaźnik** ('urządzenie do wytwarzania mieszanki benzyny i powietrza w silnikach z zapłonem iskrowym; karburator', tech. SJPDII1072, ILT133, ST145), **karburator** (p. gaźnik, tech. SJPDIII562), **korbowód** ('część mechanizmu korbowego łącząca korbę z tłokiem', ST231, masz. ILT202), **łożysko** ('element podtrzymujący obracające się osie i waly', tech. SJPDII321, ILT231, ST278), **manometr** ('ciśnieniomierz', tech. SJPDIV105, ST285, ILT237), **maska** ('zewnętrzna pokrywa silnika', ST289, ILT239), **panewka** ('część łożyska', masz. ST390, ILT304), **piasta** ('część koła stykająca się z osią', masz. ILT318, ST199), **protektor** ('bieżnik opony', ST462), **rozrusznik** ('urządzenie do uruchamiania silnika; starter', ILT400, ST17), **starter** (p. rozrusznik).

Amortyzatory siadały, jakby w nich nie było centymetra plynu (NR324).

– **Dyferencjał** zakładają, pójdę, zobaczę (BS77).

– Postawiłem wóz na warsztat, bo mi **łożysko** rąbnęło w prawej piąście [...] (BS47).

Tylko kilka przykładów występuje w ILT, ST z kwalifikatorem: *motoryzacja*. Należą one do terminologii specjalistycznej ściśle związanej z działalnością zawodową kierowców, np.: **akcelerator** ('urządzenie do przyspieszania i zwalniania ruchu silnika; przyspiesznik', motor. ILT5, ST5, tech. SJPDI50), **błotnik** ('część nadwozia osłaniająca koło', motor. ILT39, ST38), **chłodnica** ('urządzenie do chłodzenia płynów oziębiających blok silnika', motor. ILT52, ST53, SJPDI867), **tłumik** ('urządzenie zmniejszające hałas powodowany przez wydzielające się gazy silnika spalinowego', motor. ILT476, motor. ST636).

Warszawiak nie zdejmował nogi z **akceleratora** (NR226).

Terminologia zastępowana jest najczęściej w potocznej komunikacji zawodowej profesjonalizmami, powstaje zatem pytanie, dlaczego sięga po nią Hłasko w zabiegach stylizacyjnych. Po pierwsze, terminy, jak i profesjonalizmy, są warstwą dającą się łatwo wyodrębnić na tle słownictwa ogólnego, stąd mogą wystąpić jako elementy podkreślające koloryt świata przedstawionego. Po drugie – terminy tworzą w opowiadaniach grupę niewielką (choć o dużej frekwencji). Ponadto wprowadzane nazwy wydają się być rezultatem starannego wyboru: są skrótowe, pozostają w zgodzie z tendencją do ekonomiczności, nie ma więc potrzeby zastępowania ich w potocznych rozmowach profesjonalizmami czy nazwami emocjonalnymi (tym bardziej, że chodzi o podstawowe nazewnictwo). Wreszcie, wiele wymienionych wyżej terminów należy przynajmniej do biernego słownika użytkowników polszczyzny ogólnej; takie nazwy, jak np.: **maska**, **piasta**, **manometr**, **błotnik** czy nawet: **gaźnik**, **chłodnica**, **tłumik** słuszniej by było umieścić w leksyce powszechnej, a pamiętać jedynie o ich rodowodzie tkwiącym w terminologii fachowej¹⁷.

Zasadniczą funkcję stylizacyjną pełni liczna grupa słownictwa nieoficjalnego. Ma ono bez wątpienia o wiele większą wartość, jeśli chodzi o charakterystykę opisywanego środowiska i realizm wypowiedzi bohaterów. W słownictwie tym można wyodrębnić kilka grup znaczeniowych.

¹⁷ S. Grabias, T. Skubalanka, *Společné uwarunkování stylův jazyka*, „Socjolingwistyka 2”, s. 47.

Nazwy części samochodowych

blok ('kadłub silnika', gw.szof. 110), **delko** ('aparatus zapłonowy', gw.szof. 111), **duplikator** ('urządzenie uruchamiające dodatkowy, przedni napęd'), **dychtung** ('uszczelka'), **guma** ('opona', gw.szof. 111), **kalamitka** ('smarownicza, urządzenie służące do dozowania smaru'), **karter** ('miska olejowa', gw.szof. 111), **kółko** ('kierownica' gw.szof. 111), **most** ('most napędowy'), **mutra** ('nakrętka na śrubę', gw.szof. 111), **pompa** ('pompa paliwowa'), **prąd** ('prądnica'), **rozdzielacz** ('rozdzielacz zapłonu'), **ssanie** ('zmiana składu mieszanki paliwowo-powietrznej'), **szperacz** ('ruchomy reflektor'), **szoferka** ('kabina szofera'), **zapas** ('koło zapasowe').

– Jakby towot nie chciał przechodzić, to wykręć **kalamitki** [...] (ON182).

– Ja tutaj zostanę i podgrzeję Orsaczkowi **karter** (NR221).

– No, co jest Jasiu? – krzyknął. – Może **prąd**, co? (BS37).

Słownictwo związane z jazdą

ambalować ('wielokrotnie naciskać i puszczać pedał przyspieszenia'), **luz** ('jałowy bieg').

Cwaniacy [...] grzebali się w zaspach, palili sprzęgła, wysypywali panewki, **ambalując** bezskutecznie (BS67).

Nazwy samochodów

blitz ('samochód ciężarowy marki Opel, model Blitz'), **diesel** ('samochód z silnikiem wysokoprężnym Diesla'), **doczka** ('samochód ciężarowy marki Dodge', gw.szof. SA68), **dżems** ('samochód ciężarowy amerykańskiej produkcji: General Motors Corporation', gw. szof. SA75), **GMC** ('ts'), **gzyms** (p. dżems), **klekot** ('stary, zniszczony samochód'), **opelblitz** (p. blitz), **pu-dło** ('samochód', gw.szof. 109), **studer** ('samochód ciężarowy marki Studebaker'), **studebaker** ('ts'), **transportówka** ('samochód ciężarowy, tj. przeznaczony do transportu towarów'), **trumna** ('stary, wyeksploatowany samochód'), **trup** (p. trumna, gw.szof. 110), **wóz** ('samochód', gw.szof. 110), **wózek** ('ts'), **ZIS** ('samochód ciężarowy radzieckiej produkcji').

Koło niego Kosewski kręcił korbą swoją **doczkę** (BS36).

- [...] wcale w tym **dżemście** panewki nie sprawdzałem (BS85).
- Rozwaliłam jedno **pudło** po drugim [...] (NR225).

Nazwy dotyczące sprawności samochodu i jego zespołów

rozkraczyć się ('mieć awarię samochodu uniemożliwiającą dalszą jazdę').

- Po diabła mamy **się rozkraczyć** gdzieś w polu (NR288).

Nazwy kierowców i innych osób związanych ze środowiskiem zawodowym kierowców

fizyczny ('pracownik fizyczny'), **kierykant** ('kierowca'), **personalnik** ('pracownik działu personalnego'), **stutysięcznik** ('kierowca, który przejechał jednym samochodem sto tysięcy kilometrów'), **stary** ('doświadczony kierowca'), **szofer** ('kierowca'), **szczawik** ('młody, niedoświadczony kierowca', por. szczawik, gw.złodz. 'młodociany przestępca', gw.przest. 'młody, niedoświadczony' SA212), **techniczny** ('kierownik techniczny, tj do spraw technicznych'), **umysłowy** ('pracownik umysłowy, kadra zarządzająca'), **warsztat** ('pracownicy warsztatu naprawczego'), **warsztatowiec** (p. warsztat).

- W niebie na pewno będą samochody [...]. Rady zakładowe. **Personalnicy** (NR228).
- Będziecie pierwszym **stutysięcznikiem** na naszej bazie (BS49).
- Kłóć się przy tym zawzięcie z **warsztatowcami** [...] (ON181).

Varia

dyscyplinarka ('zwolnienie dyscyplinarne, za naruszenie dyscypliny pracy'), **jedynka** ('pierwszy bieg'), **kontrolka** ('karta kontrolna, w której zapisywany jest przebieg dnia roboczego'), **trójka** ('trzeci bieg'), **wacha** ('paliwo: benzyna lub olej napędowy', por.: wacha, gw.żołn. 'benzyna, ropa' SA237).

- Tego dnia zwolniono ich obu, **dyscyplinarką** (BS63).
- Teraz będziemy musieli pilnować pod górę **jedynką** (NR311).

Przedstawione wyżej słownictwo odznacza się wieloma cechami charakterystycznymi dla gwary szoferskiej, jak i dla wszelkich gwar profesjonal-

nych. Pierwsza właściwość, którą trzeba uwzględnić, to odmienne proporcje zapożyczeń w obrębie terminologii i słownictwa nieoficjalnego. Profesjonalizmy rzadziej opierają się na pierwiastkach obcych¹⁸, co potwierdza się w odnotowanym materiale: **karter** (ang.), **duplikator** (łac.), **dychtung** (niem.), **mutra** (niem.). Wobec tak niewielkiej ilości przykładów trudno mówić o dominacji któregoś ze źródeł pożyczek, niemniej należy zwrócić uwagę na język niemiecki, który w ciągu wieków był głównym „dostawcą” słownictwa fachowego. Rodowód obcy możliwy jest także w dwóch innych nazwach, przy czym jest on trudny do ustalenia¹⁹: **delko** (NR321), **kalamitka** (ON182).

Nieoficjalne słownictwo szoferskie „wprawdzie się różni od słownictwa ogólnego [...], ale podstawę dla niektórych jego jednostek leksykalnych znajdujemy w tym właśnie słownictwie, tylko że elementy te w gwarze szoferskiej mają swoistą wartość metaforyczną [...]”²⁰. Leksemy ogólne we wtórnym znaczeniu profesjonalnym obserwujemy w grupie nazw części samochodowych, np.: **blok** ‘kadłub silnika’, **guma** ‘opona’, **kółko** ‘kierownica’, **ssanie** ‘zmiana składu mieszanki paliwowo-powietrznej’ oraz w grupie nazw samochodów, np.: **trumna** ‘stary samochód’, **trup** ‘ts’, **wóz** ‘samochód’, **wózek** ‘ts’. Powstające w procesie neosemantyzacji określenia zaspokajają potrzeby nominatywne, ale i w dużej mierze dążenie do ekspresji²¹ (np. **trumna**, **trup** – oparte na bardzo odległych, zaskakujących skojarzeniach).

Jednym z zasadniczych rysów nieoficjalnego słownictwa zawodowego jest dążenie do maksymalnej kondensacji nazw, które usprawniać mają ko-

¹⁸ W terminologii zapożyczenia są częste z uwagi na jej międzynarodowy charakter (W. Kocharński, B. Klebanowska, A. Markowski, *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1987, s. 273–274).

¹⁹ Kierowano się w tym wypadku jedynie intuicyjnym odbiorem tych form, nie są one bowiem poświadczone w SWO, ogólnych słownikach obcojęzycznych, słownikach technicznych. Zwraca jednakże uwagę zbieżność określenia „delko” z nazwą amerykańskiej firmy motoryzacyjnej Delco, która jako pierwsza na świecie rozpoczęła produkcję elektrycznych rozruszników.

²⁰ S. Kania, *O polskiej gwarze szoferskiej...*, s. 119; także D. Buttler (*Tendencje rozwojowe...*, s. 200) podkreśla, iż neosemantyzmy grupują się głównie w warstwie słownictwa potocznego i zasobach wyrazowych gwar profesjonalnych.

²¹ D. Buttler, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*, „Poradnik Językowy” 1979, s. 66.

munikowanie się na tematy związane z pracą. Wymogi precyzyjności, jednoznaczności, stawiane terminologii, powodują, iż są to najczęściej nazwy dwu- lub wielowyrazowe. W akcie mowy takie nieekonomiczne określenia redukowane są do postaci jednowyrazowej²², syntetycznej na drodze dwóch zabiegów, które znajdują odzwierciedlenie w omawianym słownictwie. Do redukcji sprowadza się elipsa eliminująca przymiotnik lub rzeczownik; zabiegi takie obserwujemy w nazwach:

- 1) części samochodowych – **most** (<most napędowy), **pompa** (<pompa paliwowa), **rozdzielacz** (<rozdzielacz zapłonu),
- 2) osób – **fizyczny** (<pracownik fizyczny), **stary** (<stary, tj. doświadczony kierowca), **techniczny** (<kierownik techniczny), **umysłowy** (<pracownik umysłowy), **warsztat** (<pracownicy warsztatu).

Zredukowane nazwy powstają również na drodze derywacji uniwerbizującej²³. Notowane u Hłaski przykłady tworzone są sufiksami: **-ka**, **-ówka**, **-owiec**, **-(n)ik**: **dyscyplinarka** (<zwolnienie dyscyplinarne), **kontrolka** (<karta kontrolna), **szoferka** (<kabina szofera), **transportówka** (<samochód przeznaczony do transportu), **personalnik** (<pracownik personalny), **stutysięcznik** (<kierowca, który przejechał sto tysięcy), **warsztatowiec** (<pracownik warsztatu).

Przejawem dążności kondensacyjnych jest też dezintegracja nazw złożonych²⁴, np.: **blitz** (<samochód marki Opel, model Blitz), **studer** (<samochód marki Studebaker), **zapas** (<koło zapasowe). Efektem dezintegracji określenia dwuczłonowego staje się często formalne upodobnienie nowej nazwy do jakiegoś tradycyjnego wyrazu²⁵, por.: **zapas**. Wynik derywacji dezintegracyjnej to także: **prąd** (<prądnicą).

Samochód jest dla kierowców podstawowym narzędziem pracy, stąd notujemy w opowiadaniach szereg jego określeń. Wśród nich są skrótowce tworzone od pełnej nazwy zakładu lub firmy produkującej samochody:

²² H. Janasowa, *Słownictwo techniczne w akcie mowy*, „Socjolingwistyka 2”, s. 190.

²³ S. Kania, *O polskiej gwarze szoferskiej...*, s. 120.

²⁴ Np.: merc < samochód marki Mercedes (S. Kania, *O polskiej gwarze szoferskiej...*, s. 120).

²⁵ Np.: statek pasażerski > pasażer, film dokumentalny > dokument (D. Buttler, *Tendencje rozwojowe...*, s. 216).

- 1) **General Motors Corporation** (amerykański koncern samochodowy): literowiec (wykorzystujący polskie brzmienie liter) – **GMC**; wyrazowy (wykorzystujący w swej strukturze brzmienie głosek: g, m, s) – **gzyms**; mieszany: głoskowo-literowy (wykorzystujący obce brzmienie głosek: [dź] – głoska, [em] – litera, [si] – głoska) – **dżems**,
- 2) **Zawod imieni Stalina** (radziecka fabryka produkująca samochody ciężarowe): głoskowiec – **zis**.

Nazwa: **dżems**, używana w opowiadaniach najczęściej, jest elementem swoście warszawskim; informację na ten temat znajdujemy w tekście narracyjnym:

Była to duża, wojskowa, amerykańska ciężarówka marki GMC „Banjo”. **Warszawscy kierowcy nazywają te samochody „Dżems”** (ON 183).

Interesującym przykładem jest środowiskowa nazwa samochodu marki Dodge: **doczka**. Fonetycznej modyfikacji obcej nazwy towarzyszy przeniesienie jej do paradygmatu żeńskiego za pomocą sufiksu -ka. Nowa nazwa jest dość odległa od pierwotnej i uzyskuje odcień żartobliwy w związku z formalną postacią deminutywną, a dodatkowo przez skojarzenie z rosyjskim: docz ‘córka’.

Jednym ze źródeł wzbogacających leksykę szoferką są zapożyczenia z innych gwar środowiskowych²⁶. U Hłaski notujemy zaledwie dwa przykłady, z których pierwszy ma wyraźne zabarwienie ekspresywne: **szczawik, wacha**.

Przeprowadzona analiza wykazuje, iż słownictwo używane w funkcji stylizacyjnej odzwierciedla wiele istotnych cech wzorca: nazywa realia typowe dla środowiska kierowców, ukazuje charakter ich zawodowej działalności. Cechy znaczeniowe powodują, iż jest ono bardzo wyraziste, natomiast właściwości językowe są w dużym stopniu zbieżne z właściwościami wszelkich potocznych odmian profesjonalnych.

²⁶ S. Kania, *O polskiej gwarze szoferkiej...*, s. 119.

3. FRAZEOLOGIA

Żargon szoferski w utworach Hłaski charakteryzuje się także swoistym zasobem frazeologii – są to związki określające realia, sytuacje, z jakimi stykają się kierowcy na co dzień. Tylko niewielka ich część odnosi się pośrednio do wykonywanej pracy i wiąże bardziej z dążeniem do emocjonalnego wyrażenia pewnych treści niż z potrzebami nominatywnymi. Słowniki ogólne nie notują wprowadzanej przez autora frazeologii. Wybrane przykłady w układzie znaczeniowym przedstawiają się następująco:

Nazwy części samochodowych

koło sterowe ('kierownica'), **kubek filtrowy** ('część filtra paliwa chroniąca gaźnik przed zanieczyszczeniem'), **pełne światła** ('światła drogowe'), **tarcza sprzęgłowa** ('tarcza sprzęgła ciernego'), **taśma ferroda** ('okładzina szczęk hamulcowych', por.: ferrody 'ts', gw.szof. 111), **terenowa skrzynka biegów** ('skrzynia zmiany biegów w samochodzie ciężarowym przeznaczonym do eksploatacji w trudnym terenie'), **suche sprzęgło** ('sprzęgło, które pracuje bez używania specjalnych płynów lub olejów').

[...] potem poczuł swąd palonej **taśmy ferroda** i znów rozjazgotała się **wściekle** skrzynia biegów (NR328).

Ale i **tu** jeszcze usiłują wytłumaczyć swoim żonom na czym polega różnica między **suchym sprzęgłem** a **terenową skrzynką biegów** (ON181).

Frazeologizmy związane z jazdą

basować silnikiem ('wprowadzać silnik na wysokie obroty, co powoduje jego głośną pracę'), **brać na ciąg** ('holować'), **brać na dewizkę** ('ts'), **brać na podrywkę** ('uruchamiać silnik energicznym ruchem korby'), **dać drogę**

(‘ustąpić pierwszeństwa innym samochodom’, gw.szof. 112), **dać pełny gaz** (‘maksymalnie nacisnąć pedał przyspieszenia’), **docisnąć do deski** (‘ts’), **lecieć na całym gazie** (‘jechać z maksymalną prędkością’), **piłować jedynką** (‘jechać długo na pierwszym biegu’, gw.szof. 113), **piłować wóz** (‘nieumiejętnie eksploatować samochód’), **przejechać do dechy** (‘przejechać z maksymalną prędkością’), **rozbijać samochód** (‘przyspieszyć’), **sztachnąć wóz** (‘rozbić samochód w wypadku’).

Basujemy silnikami tak, że szybki [...] drżą po chalupach (BS53).

– Zjeżdżajcie na bok i **dajcie drogę** (NR357).

– Tu trzeba **przejechać do dechy**, żeby samochód nie zdążył pomyśleć (NR357).

Nazwy samochodów

ciężki wóz (‘samochód ciężarowy o dużej ładowności’), **trumna świętego Rocha** (‘stary, wyeksploatowany samochód’).

– Będziemy zapalać te zastrane **trumny świętego Rocha** (NR270).

Frazeologizmy dotyczące sprawności samochodu i jego zespołów

amortyzatory siadają (‘amortyzatory odkształcają się maksymalnie wskutek nadmiernego obciążenia samochodu’), **ciężko pali** (‘silnik z trudem daje się uruchomić’), **guma nawaliła/walnęła** (‘pękła opona’), **hamulce poszły spać** (‘nie działa układ hamulcowy’), **ja na gaz a on zgasł** (‘o nagłej awarii silnika’), **luz zaworowy** (‘źle wyregulowane zawory’), **milczący silnik** (‘całkowicie niesprawny silnik’), **nie chce palić** (‘nie można uruchomić silnika’), **nie ciągnie** (‘silnik nie ma mocy, gaśnie przy próbie zwiększenia prędkości’), **palić sprzęgło** (‘zniszczyć okładziny tarczy sprzęgłowej’), **przesmarować przeguby/wóz** (‘czynność obsługi technicznej’), **przytoczyć się na bańce** (‘przyjechać z uszkodzoną pompą paliwową’), **rozsypka silnika** (‘całkowite zniszczenie silnika’), **silnik krztusi się** (‘silnik przerywa, nie pracuje regularnie’), **silnik łąpie fałszywe powietrze** (‘silnik nie pracuje prawidłowo z powodu nieuszczelnienia uszczelek’), **silnik nie chce przerzucić** (‘nie można uruchomić samochodu’), **silnik nie chce zaskoczyć** (‘ts’), **silnik nie ma przejścia** (‘silnik pracuje nieregularnie przy próbie zwiększenia

jego obrotów”), **silnik przekrztusił się** (‘silnik zaczął pracować regularnie’), **silnik zagadał** (‘udało się uruchomić silnik’), **silnik zagrał** (‘ts’), **silnik zakoczył** (‘ts’), **wóz sypie się** (‘samochód traci sprawność’), **wóz ma gang** (‘samochód bardzo dobrze sprawdza się w eksploatacji, ma bardzo dobre parametry techniczne’), **wóz po drugim szlifie** (‘samochód, w którym silnik poddano remontowi’), **zabasować równo** (‘o silniku: zacząć pracować regularnie, miarowo’), **zarżnąć wóz** (‘uszkodzić silnik na skutek zlej, nieumiejętnej eksploatacji’).

[...] **silnik nie chciał przerzucić** i automat starteru wyl rozpaczliwie (NR223).

Silnik krztusił się, walił w rurę, **nie mając przejścia** (BS85).

– [...] części nie mamy i **wozy nam się sypią**, aż strach na nich jeździć (NR400).

Studebaker strzelił parę razy w tłumik, przeksztuścił się, **zabasował równo** (BS37).

Frazeologizmy odnoszące się do nielegalnego procederu kierowców

lewy kurs (‘nielegalny kurs w celach zarobkowych’, gw.szof. 116), **opchnąć kurs** (‘sprzedać towar przewieziony podczas nielegalnego kursu’), **opylić na lewo** (‘ts’).

– Jak jeden robi **lewy kurs**, to reszta ma defekty (NR326).

Frazy o charakterze powiedzeń, sentencji środowiskowych

coś jest omega (‘o czymś, co jest bez zarzutu, doskonale’), **na zicher** (‘najlepszy’, por.: zicher, gw.lwow. ‘na pewno, akurat, w sam raz’ SA2597), **szofer a kurwa jedną drogą chodzą** (‘z niechęcią o zawodzie kierowcy’), **wóz ino gwizda, tylko szofer...** (‘ironicznie o niedoświadczonym kierowcy’), **z kogoś szofer jak z koziej dupy trębacz** (‘ts’), **złamane życie Felka szofera** (‘z ironią, niechęcią o zawodzie kierowcy’).

Od razu wiedzieliśmy, że Darmon podejmie zobowiązanie najlepsze z nas, **takie** naprawdę „**na zicher**” (BS48).

– [...] **Złamane życie Felka szofera**, trzeba było zostać stolarzem, tak jak ojciec radził [...] (ON181).

Varia

chodzić koło wozu ('dbać o sprawność techniczną samochodu'), **praca za kółkiem** ('praca w zawodzie kierowcy'), **zsadzić z wozu** ('przenieść kierowcę na inne stanowisko').

– Jeździć się już nauczył, ale **chodzić koło wozu** nie (NR294).

Biorąc pod uwagę formalny podział odnotowanych związków, nie uważamy większych różnic ilościowych pomiędzy wyrażeniami, frazami, zwrotami, a jedynie niewielką przewagę tych ostatnich. Profesjonalne wyrażenia cechuje znaczny stopień zintegrowania formalnego i semantycznego; realizują najczęściej schemat dwuelementowy będący nośnikiem bogatej treści. W komunikacji partnerów o równorzędnych kompetencjach zawodowych skomplikowane opisy bywają określane jedynie „hasłowo”, a mimo to komunikacja ta przebiega sprawnie i bez zakłóceń, np.: **wóz po drugim szlifie** 'samochód, w którym dokonano remontu silnika polegającego na ponownym szlifowaniu cylindrów'. Podstawą większości wyrażen są istniejące w języku ogólnopolskim wyrazy, którym nadano profesjonalne znaczenie całościowe. Dominują wyrażenia mające postać rzeczownika z przymiotnikiem umieszczanym bądź przed wyrazem określanym, bądź po nim, jako tzw. określenie wartościujące²⁷, np.: **pełne światła, luz zaworowy, koło sterowe**. Wyraźny charakter metaforyczny ma wyrażenie: **milczący silnik**. Rzadziej występują wyrażenia składające się z dwóch rzeczowników lub przymiolkowe, np.: **taśma ferroda, praca za kółkiem**. Wśród nich z kolei należałoby zwrócić uwagę na połączenie: **trumna świętego Rocha** 'stary, wyeksploatowany samochód', zaskakujące odległością skojarzeń, a przez to odznaczające się zabarwieniem ekspresywnym. Sporadycznie w składzie wyrażen pojawiają się elementy nacechowane stylistycznie, podkreślające ich kolokwialny charakter, np.: **lewy kurs** (por.: lewy, pot. SPP 295), **rozsyпка silnika**²⁸. Jednostkowe są też zapożyczenia z gwary miejskiej: **na zicher**. Pod względem znaczeniowym omawiane wyrażenia niemal w całości należą do grup obejmujących nazwy części samochodowych oraz nazwy usterek, awarii samochodu. Także zwroty tworzone są na bazie słownictwa ogólne-

²⁷ J. Węgier, *Frazęologia gwar środowiskowych w Szczecinie*, „Socjolingwistyka V”, s. 155.

²⁸ Por.: potoczne *substantiva deverbalia* z sufiksem -ka (wobec neutralnych z sufixem -nie).

go, uzyskującego w profesjonalnym związku znaczenie przenośne, np.: **zarżnąć wóz, rozbujać samochód, piłować wóz**. Bardzo niewielki jest udział zwrotów zawierających komponenty nacechowane potocznie lub środowiskowe. Są wśród nich frazeologizmy bezpośrednio związane z wykonywaną pracą oraz związki odnoszące się do nielegalnych czynności, np.: **lecieć na całym gazie, sztachnąć wóz, opchnąć kurs, opylić na lewo** (por.: lecieć, pot. SPP242; sztachnąć, SGP564, opchnąć, gw.złodz. SA156; opylić, gw.warsz. SA157). Jeśli chodzi o znaczenie, zdecydowanie dominują zwroty odnoszone do czynności związanych z jazdą oraz z obsługą techniczną samochodów, podporządkowane tendencji do ekonomiczności. Odnotowane frazy to głównie związki przenośne; ich podstawą są czasowniki łączące się w języku ogólnym z rzeczownikiem żywotnym, np.: **hamulce poszły spać, silnik krztusi się**. Powtarza się zatem mechanizm typowy dla profesjonalnego słownictwa i frazeologii – budowane z leksemów ogólnych frazy uzyskują fachowe znaczenie całościowe. Ujmują treść w sposób mało precyzyjny, realizując w zamian pożądaną ze względów praktycznych postulat skrótowości. Uwagi te dotyczą fraz funkcjonujących jako nazwy odnoszące się do prawidłowej pracy samochodu i jego zespołów oraz do typowych awarii. Znamienne są ponadto frazy obrazujące próbę tworzenia środowiskowych sentencji, powiedzeń, wyrażające w sposób dosadny, wulgarny, emocjonalny stosunek nadawcy do wykonywanego zawodu oraz osób w nim uczestniczących, np.: **szofer a kurwa jedną drogą chodzą, z kogoś szofer jak z koziej dupy trębacz**. Frazy podporządkowane funkcji ekspresywnej pełnią ważną dla charakterystyki grupy zawodowej rolę: jako sygnały mowy „niskiej”, kolokwialnej uzupełniają tę charakterystykę, określając członków grupy pod względem socjologicznym.

Swoistą cechą leksyki profesjonalnej, odróżniającą ją od terminologii, jest bogata synonimika²⁹. Właściwość ta znajduje potwierdzenie w zakresie omawianych frazeologizmów. Wielość określeń dotyczy czynności lub sytuacji podstawowych, powtarzanych w codziennej pracy.

- 1) ‘uszkodzony (uszkodzić) samochód, silnik’: **zarżnąć wóz, milczący silnik, rozsypka silnika**,

²⁹ M. Szymczak, op. cit., s. 49.

- 2) 'o silniku, którego nie można uruchomić': **ciężko pali, nie chce palić, silnik nie chce przerzucić, silnik nie chce zaskoczyć,**
- 3) 'holowanie': **brać na ciąg, brać na dewizkę,**
- 4) 'szybka jazda': **dać pełny gaz, docisnąć do deski, lecieć na całym gazie, jeździć ostro, przejechać do dechy,**
- 5) 'o regularnej, prawidłowej pracy silnika': **zabasować równo, silnik przekrzusił się,**
- 6) 'uruchomienie silnika': **silnik zagadał, silnik zagrał, silnik zaskoczył.**

Odnutowane związki frazeologiczne, podobnie jak słownictwo, koncentrują się głównie wokół zjawisk i sytuacji związanych z codzienną pracą kierowców, podkreślają więc w utworach specyficzny, środowiskowy koloryt. Przyczyniają się również do tego środowiskowe ekspresywizmy, powiedzenia sygnalizujące „mocny”, „robociarski” sposób mówienia. Wprowadzając do utworów literackich elementy profesjonalne – specjalistyczne, w dużej mierze hermetyczne – musi autor brać pod uwagę aspekt komunikatywności stylizowanego tekstu, odbieranego wszak przez nieprofesjonalistów. Konieczna jest zatem bardzo wyważona selekcja i dobór leksyki tak, by wskazywała ona na specyfikę określonego środowiska, a jednocześnie była czytelna dla odbiorcy. W analizowanych opowiadaniach o selekcji można mówić w przypadku terminologii, choć bez wątplenia pierwszorzędą przyczyną jej ograniczenia była świadomość Hłaski, iż w potocznej komunikacji kierowców nie jest ona często wykorzystywana.

Przed przystąpieniem do omówienia funkcji oraz intensywności stylizacji przy udziale leksyki szoferskiej, trzeba podkreślić, że na jej charakter w sposób zasadniczy wpłynęły osobiste doświadczenia autora. Dlatego też S. Kania, pisząc o specyfice tego zawodu, odwołuje się do opowiadania *Odlatujemy w niebo*, w którym narrator przedstawia taką oto konkluzję:

[...] mało jest zawodów na świecie, które tak silnie wciągałyby człowieka i tak nie-rozerwalnie łączyły się z jego dniem i nocą, jak właśnie zawód kierowcy, a żadnego chyba nie kocha się i nie nienawidzi tak jak tego (ON181).

Natomiast w zakończeniu opowiadania *Następny do raju* (zatytułowanym *Ani wstęp, ani posłowie*) sam Hłasko tak oto tłumaczy motyw powstania powieści szoferskich:

– Proszę mi wybaczyć tę książkę – piękną, nierówną, ni to relację z własnego życia, ni to fantazję, gdzie wszystko pomieszało się z sobą [...]; ale napisałem ją z wielkiej miłości do samochodu. Do samochodu – najpiękniejszej rzeczy, jaką wymyślił człowiek dwudziestego wieku [...] (NR439).

Tak osobisty stosunek autora do przedstawianej w opowiadaniach rzeczywistości zdecydował z pewnością o doborze środków stylizacyjnych i trafnym ich zastosowaniu w opowiadaniach szoferskich. Zasadniczo elementy profesjonalne służą zachowaniu realizmu w opisie środowiska i w bezpośrednich wypowiedziach bohaterów. Ich obecność w dialogu określona jest przedmiotem rozmowy, w narracji – sytuacją mającą związek z zawodową działalnością przedstawianych postaci. W niewielkim stopniu stylizowany jest tekst opowiadania *Odlatujemy w niebo*. Większość odnotowanych wyrazów, związków żargonowych pojawia się w narracji. Początek opowiadania stanowi rozbudowaną ekspozycję opisującą środowiskowe realia; oto charakterystyczny fragment:

I tylko bazy transportowe nie są ogarnięte powszechnym zadowoleniem w ostatnim dniu tygodnia [...]. W ostatnim dniu tygodnia w bazach transportowych kierowcy, ogarnięci szalem czystości, ustawiają się w długie kolejki przed hydrantami i myją swoje samochody, potem spryskują je ropą i wycierają szmatami, starając się, aby odrapane **transportówki** [...] błyszczały jak lustro. W sobotnie popołudnie **szoferzy** pochylają się nad silnikami i usiłują doszukać się w nich urojonych i rzeczywistych defektów; czyszczą platynki **przerywaczy**, żarzą w ogniu **świece**, likwidują osady w **kubkach filtrowych** [...] wymieniają membrany w **pompach benzynowych**, lutują **przewody paliwowe**, regulują **luz zaworowy**. Klócą się przy tym za wzięcie z **warsztatowcami** [...]. Potem obrzuciwszy wzrokiem pełnym żalu i tęsknoty rzędy wypucowanych, sprawnych do jazdy samochodów, raz jeszcze mówią: **Złamane życie Felka szofera**; trzeba było zostać stolarzem, tak jak ojciec radził... [...] (ON181).

Komentarz narracyjny jest bogatszy niż profesjonalne wypowiedzi bohaterów, zamykające się w istocie w dwóch replikach kierowcy i jego pomocnika, np.:

– Przesmaruj tylko **przeguby** i płyn do chaty. Jakby towot nie chciał wchodzić, to wykręć **kalamitki** i przepchaj je drutem [...] (ON182).

W tekst narracyjny wpisany jest nie tylko szczegółowy opis elementów tła, ale i wskazówki lokalizujące opisywane środowisko w określonym miej-

scu i czasie, por. przytaczane objaśnienie nazwy **dżems** i dalszy ciąg tegoż objaśnienia:

Teraz mało tych samochodów znajduje się w eksploatacji, lecz w latach czterdzieści pięć – pięćdziesiąt **dżems** był marzeniem każdego młodego kierowcy (ON 183).

Narrator, z uwagi na swą wiedzę, jawi się jako jeden z członków tejże grupy kierowców warszawskich. Można by się zastanawiać, czy tak wnikliwy opis tła jest konieczny w sytuacji, gdy opisywane są w opowiadaniu osobiste perypetie bohaterów – kierowców. Wydaje się, iż należy tu mówić o dwu motywach: podporządkowaniu narracji funkcji impresywnej, co ma związek z subiektywnym stosunkiem autora do przedstawianej rzeczywistości, oraz podporządkowaniu narracji i dialogu funkcji prezentatywnej. W tym ostatnim wypadku charakterystyka zawodowa stanowi wstęp do charakterystyki przy użyciu wzorca potocznego.

Bardziej równomierne rozłożenie elementów stylizacyjnych w narracji i dialogu obserwujemy w opowiadaniu *Następny do raju*, choć i tu daje się zauważyć wyraźną dbałość autora o dokładność i realizm w opisie sytuacji. Dlatego też w tekście narracyjnym pojawiają się liczne profesjonalizmy, np.:

Włączył powoli **lewarek biegów**. Wchodził opornie i kiedy już ruszył ostrożnie, milimetr po milimetrze odpuszczając **pedał sprzęgła**, aby nie **spalić tarczy** – z trudem udało mu się **rzucić na dwójkę**. **Przycisnął akcelerator prawie do deski**, silnik pracował teraz na pełnych obrotach i wszystkie tryby **dyferencjałów, skrzynki biegów i duplikatora** wyły potężnie [...] (NR225).

W dialogach odnotowujemy obecność elementów nacechowanych emocjonalnie oraz elementów usprawniających komunikację, wyrażających treść skrótowo, np.:

– Pozabijają się na tych **trupach** [...] (NR301).

– Tu trzeba **przejechać do dechy**, żeby samochód nic zdążył pomyśleć (NR357).

Służące odtwarzaniu środowiskowego kolorytu wyrazy i związki frazeologiczne na ogół nie zakłócają odbioru treści, gdyż zostały umiejętnie wpisane w pozwalający na ich odczytanie kontekst. Tym wyraźniej zaznaczają się więc takie dialogi, w których świadomie podkreśla autor kompetencje fachowe partnerów rozmowy, wprowadzając wąskośrodowiskowe, hermetyczne określenia, np.:

- Ile pali?
- Czternaście.
- Zmienił pan **żychlery**?
- No jasne.
- I **jak teraz ciągnie**?
- Oo, ho – powiedział tęgi.
- [...] – **łłoki** ma pan oryginalne?
- No chyba.
- Ale po remoncie? [...]
- Cordsy mu pan zastosował?
- Tak, **będzie dłużej chodził**. Cordsy można stosować od nowości [...] (NR420).

Z najbardziej intensywną stylizacją mamy do czynienia w *Bazie sokółowskiej*. Obejmuje ona mowę narratora oraz mowę postaci, ukazywanych wyłącznie przez pryzmat ich działalności zawodowej. Pełna charakterystyka dokonuje się dzięki środowiskowym ekspresyvizmom, powiedzeniom, a wulgarny charakter niektórych z nich wzbogaca tę charakterystykę o rys socjologiczny. W narracji wyrazy środowiskowe wyróżniane są przez użycie cudzysłowu³⁰, co sugeruje odbiorcy ich obcość na tle polszczyzny ogólnej, np.:

Najgorsze było „**rozkraczenie się**” gdzieś w mieście, daleko od bazy [...] (BS42).

Koło niego Kosewski kręcił korbą swoją „**doczkę**” (BS36).

Cudzysłów nie jest jednak stosowany konsekwentnie – bez metajęzykowych oznaczeń pojawiają się na przykład takie nazwy, jak: **wóz**, **karter**, **dżems**, **akcelerator**. Rozmowy bohaterów obfitują w profesjonalizmy, które – urealnając wypowiedzi – na ogół nie stanowią przeszkody w odbiorze tekstu. Zdarza się, iż odbiorca zostaje wprost powiadomiony o tym, że dla zachowania realizmu rozmowy, skoncentrowanej wokół ściśle fachowej tematyki, nie sposób obejść się bez specjalistycznej leksyki. Tym samym sygnalizowana jest prezentacyjna funkcja wprowadzanych znaków stylizacyjnych. Doskonałym przykładem jest dialog poprzedzony takim oto komentarzem narracyjnym:

³⁰ Metajęzykowe kwalifikatory przyjmują różną formę graficzną (cudzysłów, kursywa itp.); służą temu, by autor (utworu literackiego lub tekstu nieartystycznego) mógł sygnalizować odrębność stosowanego słownictwa (np. środowiskowego), zob.: W. Lubaś, *Sposoby ujawniania społecznej waloryzacji wariantów współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język literacki i jego warianty*..., s. 73–82.

Kiedy zjeżdżał na przykład Kamiński czy mały Franuś Karolak, Gienek przerywał pracę i **wtedy następowało konsylium, możliwie najwnikliwsze, naszpikowane fachowymi wyrazami, niepojętymi w żaden sposób dla zwykłego śmiertelnika**, przeplatane gorącymi klótniami.

– **Wentyle podpalone** – mówił Dabler – dlatego wali w karburator.

– Coś pan, panie Edziu [...]. **Dychtung puścił pod głowicą i fałszywe powietrze łapie** (BS41).

Narrator w *Bazie sokołowskiej* występuje z pozycji człowieka, który zna opisywane środowisko, przynależy do niego; często zaznacza swoje uczestnictwo w niektórych zdarzeniach, np.:

Któryś z nas taszczył go na lince, dopóki silnik nie przekształcił się i nie zagrał (BS51).

Dzień w dzień, przez całą zimę i lato, **pracowaliśmy razem**, w Porcie czy na Targowej, cementując się w dobrą, mocną, „nie nawalającą” brygadę (BS52).

Wypożyczenie wypowiedzi narratora w profesjonalną leksykę jest zatem w pełni uzasadnione, czyni zeń bowiem postać realną i bez wątpienia wiarygodną. W świetle powyższych uwag wysoko należy ocenić umiejętność wykorzystania przez Hłaskę zawodowego wzorca stylizacyjnego, bardzo trafne zharmonizowanie jego elementów z przekazywaną treścią. Raz jeszcze wypada podkreślić, że swoboda w operowaniu nieoficjalną leksyką szoferską wynika w dużej mierze z faktu, iż była ona autorowi doskonale znana.

V. GWARA WARSZAWSKA

1. CHARAKTERYSTYKA WZORCA STYLIZACYJNEGO

Terminem *gwara warszawska*¹ określa się jedną z gwar miejskich, która obejmuje obszar przestrzenny Warszawy i różnicuje się geograficznie (dzielnicowo) oraz nawarstwieniowo (w różnych zakresach – o czym niżej). Kryterium pierwsze uwzględnia odrębność zwyczajową i językową poszczególnych dzielnic, związaną z różnym stopniem uprzemysłowienia, z odmiennym statusem kulturowym i zawodowym mieszkańców. Zróżnicowanie gwary przedmieść warszawskich widoczne jest w słownictwie, zwłaszcza w zakresie „publicznych wyrazów”, tj. obscenów i wymysłów. Przez lata za jedną z najmniejbezpiecznych dzielnic uchodziła Wola – dzielnica robotnicza, ale też miejsce osiedlania się lumpenproletariatu, przestępców, kryminalistów. Tu właśnie wykształcił się „soczysty” i dosadny język odpowiadający charakterowi jego użytkowników. Po wojnie reliktem dawnej Warszawy stała się Praga, która zachowała zwyczaje typowe dla przedmieść stolicy i przejęła na siebie rolę ośrodka gwary warszawskiej (jednak pozbawionej już wyraźnych różnic dzielnicowych). Drugie kryterium: społeczno-kulturalne, uwzględnia nawarstwianie się stanowe, zawodowe, ideologiczne społeczności warszawskiej. Pozwala to wyodrębnić takie pododmianki, jak np.: gwara

¹ Charakterystykę tej odmiany zawierają prace B. Wieczorkiewicza: *O języku Wiecha i tzw. miechizmach*, „Przegląd Humanistyczny” 1959, nr 6, s. 37–52; *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1961; *Gwara warszawska dawniej i dziś*, Warszawa 1966; *Współczesna gwara warszawska. Próba charakterystyki*, „Literatura Ludowa” 1967–1968, s. 61–79.

ulicy, gwara przestępcza, gwara inteligencji, gwara drobnomieszczańska (w ich obrębie można przeprowadzić dalsze podziały).

Gwara warszawska zanika w połowie XX stulecia wraz z przemianami społecznymi i obyczajowymi prowadzącymi do zaniku lokalnych społeczności przedmieść, które to społeczności były wytwórcami i nośnikami tej odmiany. Mowa warszawskiej ulicy z okresu powojennego zachowała się jedynie w felietonach Stefana Wiecheckiego (Wiecha), który opierając się na dawnym stanie gwary, tworzy wyrażenia, zwroty możliwe, ale rzadko faktycznie realizowane przez mieszkańców stolicy². Leksyka warszawska wywarła silny wpływ na potoczny język mówiony, do którego wniosła szereg ekspresywizmów. W języku ogólnym tracą one status środków ograniczonych terytorialnie na rzecz wyraźnego nacechowania socjologicznego. Gwara warszawska wyrastała jako gwara prostego człowieka, dlatego też obfitowała w leksykę chętnie przejmowaną przez tych użytkowników polszczyzny, którzy swój stosunek do rzeczywistości wyrażają w sposób „mocny”, dosadny: członków społecznych nizin i tzw. marginesu. W utworach literackich elementy gwarowe sygnalizują więc nie tylko przynależność terytorialną postaci, ale także charakterystyczny dla najniższych warstw społecznych sposób myślenia i wypowiedzania się: „[...] do języka literackiego przenika owa gwara jako język bohaterów utworów beletrystycznych, wyrażając pogardliwie pobłażliwy stosunek do opisywanych zjawisk i środowiska. Słownictwo dolnych warstw społeczeństwa mające duży ładunek emocjonalny zdobywa sobie miejsce w literaturze i zaspokaja potrzeby języka, zwiększając jego giętkość stylistyczną wtedy, kiedy w społeczeństwie zachodzą zmiany społeczno-polityczne”³. W utworach Hłaski obecność gwary warszawskiej wydaje się w pełni uzasadniona już choćby z tego powodu, że przestrzeń wielu z nich jest wyraźnie umiejscowiona: „Jest to najczęściej pejzaż powojennej Warszawy, z licznymi knajpami [...], obraz brudnych bram i domów [...]. Pisarz prowadzi na przedmieścia, pokazuje swoich bohaterów w kolejkach, zatłoczonych tramwajach, przy sobotnim piciu wódki [...]”⁴. Niekiedy w tekście narracji znajdujemy wskazówki precyzujące ową przestrzeń i eksponujące zarazem charakter mieszkańców, np.:

² B. Wiczorkiewicz, *O języku Wiecha...*, s. 42.

³ Ibidem, s. 40.

⁴ A. Marzec, *Od Schulz do Myślińskiego*, Warszawa 1988, s. 150.

[...] rzecz działa się na Pradze, gdzie – jak wiadomo – jedyną atrakcją są niedźwiedzie i pijacy. Praga wciąż jeszcze jest innym miastem i często człowiek ze śródmieścia przystaje tu zdziwiony. Pełno tu jest ludzkich wraków [...]. Dla ludzi, którzy patrzyli na pijanego, nie było w tym widoku nic dziwnego (PDP 168–169).

Gwara warszawska, współlistniejąc w opowiadaniach ze środkami potocznymi, przyczynia się do pełniejszej charakterystyki bohaterów. Hłasko „wprowadzał do opowiadań żargon warszawskiej ulicy, słowa dosadne, ale «prawdziwe», bo bliższe doświadczeniom ludzi egzystujących w świecie, w którym granice między centrum a peryferiami, normą a patologią, społeczeństwem a lumpenproletariackim marginesem zatraciły swą wyrazistość”⁵. Warto podkreślić, iż odmiana ta była Hłasce doskonale znana. I nie chodzi tu jedynie o prostą zależność wynikającą z faktu, że autor urodził się w stolicy, tutaj też aż do wyjazdu z kraju spędził większość swego życia, w związku z czym siłą rzeczy zetknąć się musiał z mową warszawskiej ulicy. Ważne są uwagi świadczące o tym, iż mowa ta była mu bliska, iż traktuje ją jako swoisty element folkloru nierozzerwalnie związany z mieszkańcami stolicy. Wspominając swój wyjazd na trzymiesięczne stypendium, pisze: „We Wrocławiu nie czułem się dobrze: jestem warszawiakiem i nie bardzo umiałem żyć bez Warszawy. Pracując w «Pagedzie», miałem kolegów warszawiaków i postanowiłem tam pojechać, aby przynajmniej móc z nimi porozmawiać w języku warszawiaków; w tym języku, którego żaden polski aktor, nawet Dymśa, naśladować nie potrafi!”⁶.

Wybrany z opowiadań materiał porównano z następującymi opracowaniami: *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku* (SGW), *Gwara warszawska dawniej i dziś* (GW), *Słownik argotyzmów* (SA), *Słownik języka polskiego* (SJPdP). Należy podkreślić, iż wyznaczenie granicy między ogólnym słownictwem potocznym a środowiskowym (w tym wypadku gwarowomiejskim) jest niezwykle trudne. Granica ta jest płynna, zmienia się na przestrzeni lat powojennych. Wyraźne oddzielenie tych dwu warstw wymagałoby szczegółowych badań kwalifikacyjnych, uwzględniających różne pod względem socjologicznym, a także wiekowym, grupy użytkowników polszczyzny. W praktyce badacz staje często przed koniecznością subiektywnej oceny i kierując się własną

⁵ L. Kurpiewski, *Pisarz, który umarł dwukrotnie*, „Literatura” 1982, nr 2, s. 5.

⁶ M. Hłasko, *Piękni dwudziestoltni...*, s. 52.

kompetencją językową, poprawnościową, orzeka, czy dany element należy już do potocyzmów, czy też jego rodowód środowiskowy jest nadal silnie odczuwany. Aby w miarę możliwości zobiektywizować tę ocenę, przyjęto, iż wyznacznikami wzorca (gwary warszawskiej) są elementy notowane z odpowiednimi kwalifikatorami bądź wymieniane w zbiorach leksyki warszawskiej. Znaczna część występującego u Hłaski słownictwa jest wprawdzie rejestrowana w SJPD z ekspresywnymi kwalifikatorami, ale obrazuje to jedynie proces przechodzenia do warstwy potocznych emocjonalizmów. Trudno jednak mówić o całkowitym upotocznieniu tejże leksyki, a jeżeli nawet, to byłby to proces z pewnością późniejszy w stosunku do czasu powstania utworów; zatem jako środek stylizacyjny traktowana jest na równi z przykładami rejestrowanymi z kwalifikatorami: *gwara warszawska*, *wiechony*, lub rejestrowanymi w SGW i GW. System kwalifikatorów w SJPD jest jedynie pomocny dla określenia barwy ekspresywnej notowanych tu wyrazów.

2. MORFOLOGIA

Gwara warszawska posiada sobie właściwe formacje, głównie rzeczownikowe sufiksalne⁷. W opowiadaniach tworzą one dość liczną grupę środków stylizacyjnych, z tym że ich zróżnicowanie jest bardzo niewielkie. Zasadniczą rolę odgrywają derywaty z sufiksem -ak⁸, który odznacza się w gwarze warszawskiej dużą produktywnością, tworząc rzeczowniki odprzymiotnikowe, odrzeczownikowe, odczasownikowe i odliczebnikowe. Odnotowane nazwy to przede wszystkim *nom. attrib.* o podstawie przymiotnikowej: **bezzadniak** (<człowiek bezradny), **cwaniak** (<człowiek cwany, posp. SJPDII058), **drętwiak** (<człowiek drętwy, gw. warsz. SA70; drętwy, lekcew. 'mało energiczny, o oficjalnym sposobie bycia' Pot.92), **mizerak** (<człowiek mizerny, pot. SJPDIV747), **naiwniak** (<człowiek naiwny, wiech. SJPDIV1056, lekcew. Pot.95), **partyjniak** (<aktywista partyjny, pot. SJPDVI149, lekcew. Pot.133).

⁷ Zob. wymieniane prace B. Wieczorkiewicza.

⁸ B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej...*, s. 52. Mazowieckość tego sufiksu sygnalizowana jest w wielu pracach z dziedziny stylistyki, jego produktywność i wysoką frekwencję w gwarze warszawskiej potwierdza B. Wieczorkiewicz. Sufiks jest także często stosowany w literaturze o tematyce warszawskiej: upowszechniają go utwory S. Wiecheckiego, M. Nowakowskiego, L. Tyrmanda, także M. Hłaski. Przeświadczenie o mazowieckości -ak i jego ograniczonym terytorialnie zasięgu użycia funkcjonuje jednak na zasadzie swobodnego standardu, nie znajduje bowiem uzasadnienia w stanie faktycznym. Zagadnienia te omawia szczegółowo K. Michalewski, wskazując w licznych pracach (np. *Dystrybucja sufiksu -ak w języku polskim; Polski sufiks -ak na tle słowiańskim; Sufiks -ak w polszczyźnie*) na jego ogólnosłowiański zasięg. Nie oznacza to bynajmniej, iż derywaty z sufiksem -ak należy wykluczyć z omawianych zabiegów stylizacyjnych, a wręcz przeciwnie – z uwagi na wspomnianą, mocno utrwaloną i uzasadnioną opinię o ich zasięgu terytorialnym, bardzo wyraźnie kojarzącą się z mową mieszkańców stolicy.

– [...] A widzicie, że on nie jest taki **drętwiak**, jak mówiliście [...] (BS86).

– Gdybym nie był **partyjniakiem**, uciekłbym stąd do wszystkich choler (R118).

Zdaniem H. Satkiewicz⁹, *attributiva* osobowe z sufiksem **-ak** są zawsze ekspresywne (niezależnie od podstawy) i mają odcień żartobliwy, ironiczny lub pogardliwy. W swobodnej polszczyźnie mówionej mieszkańców Warszawy stanowią bogate źródło emocjonalizmów: „Jedną z przyczyn ekspresywności formantu **-ak** jest jego występowanie w formacjach zastępujących dwuwyrazowe określenia [...] formacje takie, w których nastąpiła kondensacja treści kilku wyrazów, są już z natury silnie ekspresywne [...]. Dorzucić tu trzeba i to, że rzeczowniki odprzymiotnikowe są od odpowiednich przymiotników intensywniejsze treściowo [...]”¹⁰. D. Buttler stwierdza natomiast: „Indywidualizmy bywają też tworzone sufiksem **-ak** mającym ustabilizowane zabarwienie wiechowo-żartobliwe”¹¹. Z uwagi na swą ekspresywność przejmowane są przez polszczyznę potoczną, tracąc środowiskowy charakter. Mimo to (z przyczyn wyżej wymienianych) można je uznać za elementy wartościowe w omawianych zabiegach stylizacyjnych, znaczące dla imitowania wzorca. Dotyczy to również innych typów nazw z sufiksem **-ak**: derywatów odrzeczownikowych. W zależności od zabarwienia emocjonalnego podstawy przyjmują różne odcienie pejoratywności, np.: **bydlak** (<bydlę, por. bydlak w znacz, przen. posp. SJPD1758, obraz. Pot.18), **chuchrak** (<chuchro, pot. SJPD1927), **ciapciak** (<ciapa, gw.warsz. pogardl. SA60, posp. SJPDXI83), **młodziak**¹² (<młodzik, pot. lekcew. SJPDIV761; gw.warsz. SA140), **szczeniak** (<szczenie, ‘młody chłopiec’ pot. pogardl. SA212). Omawiane derywaty sygnalizują nie tylko pewien sposób wypowiedzienia się, ale i sposób bycia – rubaszny, familiarny¹³. Odcień ten jest szczególnie wyraźny w nazwach fundowanych przez emocjonalnie neutralne rzeczowniki, np.: **dzieciak** (<dziecko, ‘nieco rubasznie’ SJPDII554), **dzieciak**

⁹ H. Satkiewicz, *Innowacje słowotwórcze...*, s. 53.

¹⁰ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 53.

¹¹ D. Buttler, *Polski dowcip...*, s. 155.

¹² Nazwę *młodziak* można też traktować jako efekt derywacji wymiennej (-ik>-ak) lub uniwербizującej (< młody człowiek, młody mężczyzna).

¹³ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, op. cit., t. 2, s. 316.

(<dziecko, lekcew. ‘człowiek dorosły postępujący nierozsądnie, niedojrzale’ Pot.19), **szoferak** (<szofer, gw.warsz. SA216, wiech. posp. SJPDVIII1141).

- Patrzę czasami na tych **chuchraków** i żal mnie ogarnia [...] (ÓD42).
- Teraz te **młodziaki** takie nerwowe (ON184).
- Bogdan, ten **szoferak** z Metra, to by jej dogodził (ÓD39).

Derywaty odliczebnikowe są u Hłaski rzadkie, np.: **piętnastak** (<piętnaście lat, SGW52).

- Jestem starszy od ciebie o **piętnastaka** [...] (NR240).

Na uwagę zasługuje forma neologiczna **krępowszczak** (<człowiek krępy). W zasobach leksyki warszawskiej notowane są podobne nazwy osobowe i rzeczowe np.: glinoszczak (<głina, ‘militant’), schaboszczak (<kotlet schabowy). Ponadto spotyka się w tej odmianie rzeczowniki pospolite na **-ski** (por. notowany u Hłaski: szwagierski). W związku z tym można przyjąć, że podstawą omawianego derywatu jest wyraz **krępowski** zmodyfikowany sufiksem **-ak**¹⁴.

- Ja jestem mały, ale silny jak byk. Jestem **krępowszczak** (DMD148).

Swoistą funkcję w gwarze warszawskiej pełni sufiks **-ęta** (l.mn.), w języku ogólnym derywujący nazwy istot młodych. Tworzy on mianowicie prymarnie ekspresywne formacje deminutywno-żartobliwe w obrębie rzeczowników nieżywotnych¹⁵: **nylonięta** (<nylony, ‘pończochy lub rajstopy nylonowe’ Pot.281).

- Jakiś pijak szepnął jej gorąco do ucha: „Stara wyjechała, mam lokal. Dam ci **nylonięta**, chcesz?” (ÓD10).

Do elementów charakteryzujących bohaterów oraz podkreślających kolo-kwialność ich wypowiedzi należą nazwy własne – nazwiska na **-ski** zmo-

¹⁴ Derywaty tego typu znajdują także podtrzymanie w typowych dla gwary warszawskiej modyfikacjach nazwisk na **-ski** za pomocą sufiksu **-ak** (por. przykłady odnotowane u Hłaski, wymieniane w dalszej części rozdziału). W derywatach z tym sufiksem częste są modyfikacje fonetyczne podstawy i dość regularne oboczności obejmujące spółgłoskowe zakończenia (K. Michalewski, *Dystrybucja formantu -ak...*, s. 29 i nn.).

¹⁵ B. Wiczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej...*, s. 52; D. Buttler, *Polski dowcip...*, s. 155 i nn.

dyfikowane sufiksem **-ak**: **Boratyńszczak** (<Boratyński), **Jabłonowszczak** (<Jabłonowski), **Kamińszczak** (<Kamiński), **Kusiatyńszczak** (<Kusiatyński), **Lewandowszczak** (<Lewandowski), **Maciejowszczak** (<Maciejewski), **Malinowszczak** (<Malinowski). W imitowaniu potocznego języka warszawskich przedmieść odgrywają bardzo ważną rolę, ponieważ wyraźnie kontrastują z oficjalnymi formami języka pisanego¹⁶.

– Tu mieszkał taki jeden [...]. Niejaki Loniek **Maciejowszczak** (KWI62).

– Wskoczmy jeszcze po **Malinowszczaka** i po pana Ceńka (NS210).

Formy fleksyjne związane z podłożem mazowieckim pojawiają się w opowiadaniach sporadycznie: **leciem** (lecimy), **lecim** (ts), **napijem się** (napijemy się), **próbujem** (próbujemy). Mają one niewielką wartość, jeśli chodzi o ewokowanie zjawisk ograniczonych wyłącznie, czy nawet prawie wyłącznie, do gwary warszawskiej. Formy bez **-y** używane są powszechnie w mowie potocznej na terenie całego kraju (zwłaszcza przez osoby mniej wykształcone i młodsze), w związku z czym zaciera się niemal zupełnie ich mazowiecka geneza¹⁷. Do typowo mazowieckich zjawisk morfologicznych należy natomiast końcówka **-em**¹⁸, zatem istotny walor charakteryzujący przypisać można tylko formie: **leciem**.

– **Leciem, leciem**. Wskoczmy jeszcze po Malinowszczaka i po pana Ceńka. **Le-ciem, leciem** (NS210).

¹⁶ W. Lubaś, *Typ kontaktu językowego...*, s. 7–13.

¹⁷ T. Skubalanka, *Fleksja potoczna...*, s. 85.

¹⁸ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 101.

3. SŁOWNICTWO

Gwarę warszawską cechuje bogactwo słownictwa silnie zabarwionego emocjonalnie, dowcipnego, choć często w sposób trywialny czy dosadny¹⁹. Koresponduje ono z charakterem użytkowników tej odmiany, formułujących sądy, opinie w sposób żywy, obrazowy, zaskakujący dobitnością nazwania. Neutralne wyrazy ogólne zastępuje się nieraz środkami brutalnie mocnymi, ale mającymi świeżość, zdecydowany wyraz i dużą siłę ekspresji²⁰. Do elementów bardzo częstych w gwarze warszawskiej należy przenośnia, stosowana daleko szerzej niż w języku potocznym, a ponadto stosowana jako środek świadomy i uwarunkowany okolicznościami²¹. U podstaw wielu metafor tkwią indywidualne skojarzenia lub jednostkowe sytuacje; z czasem okoliczności bezpośrednio motywujące nowe znaczenie wyrazu zacierają się i są trudne do odtworzenia. Powstaje w ten sposób szereg ekspresywnych metafor o zaskakującej treści. Innym źródłem dopływu nowych wyrazów są zapożyczenia: niemieckie, rosyjskie oraz z jidysz²².

Liczebnością wyróżniają się w opowiadaniach rzeczowniki, np.: **cieć** ('dozorca', gw.warsz. pogardl. SA60, gw.warsz. SJPDXI84), **frajer** ('człowiek naiwny, głupiec', gw.warsz. SA83, posp. SJPDII963), **grandziarz** ('oszust', SGW216), **kawalarz** ('dowcipniś', SGW 222, pot. SJPDIII628), **kawał** ('zakupienie z kogoś', SGW222, pot. SJPDIII628), **kanciarz** ('oszust', SGW216, gw.warsz. pot. SA104, pot. SJPDIII511), **kawałek** ('tysiąc złotych', gw.warsz. SA107), **kima** ('spanie', wiech. SJPDIII685, gw.przest. SA109),

¹⁹ D. Buttler, *Wyrazy pochodzenia środowiskowego w nowym słownictwie polszczyzny ogólnej*, „Poradnik Językowy” 1978, z. 9, s. 401.

²⁰ B. Wieczorkiewicz, *O języku Wiecha...*, s. 42.

²¹ Ibidem, s. 39.

²² B. Wieczorkiewicz, *Gwara warszawska...*, s. 70–73.

patafion ('członek męski', gw.warsz. SA162), **równiacha** ('dobry kompan' GW200, gw.warsz. SA192, wiech. SJPDVII1345), **remiecha** ('fachowiec' GW54, gw.warsz. SA189, gw.miej. SJPDXI441), **szwagierski** ('szwagier', w użyciu rzeczow.: wiech. SJPDXI488), **wątrobiarz** ('zgryźliwiec' SGW443).

– Pan jest Kostek, **szwagierski** mojego **ciecia** (P247).

– [...] Na samym szpicu **patafiona** mam napis: Ola (NR262).

– Porządny chłopak i dobry **remiecha** (BS83).

Charakter wiechowej metaforyki najlepiej obrazują takie przykłady, jak: **ciało** ('kobieta', gw.warsz. SA60), **globus** ('głowa', gw.warsz. SA89), **lipa** ('oszustwo', gw.warsz. SA127, wiech. SJPDIV153).

Wszyscy [...] mówili: „Ma, ma **globus** Rustecki” (BS33).

Nieliczne zapożyczenia rosyjskie i niemieckie to np.: **bradiaga** ('włóczęga' SGW113), **kałdun** ('brzuch' GW450, SGW214, gw.warsz. rub. SA103), **prewet** ('ubikacja' gw.warsz. SA178), **sołdat** ('żołnierz' gw.warsz. SA203), **szczot** ('rachunek' gw.warsz. SA212).

– Kolejka dla wszystkich. Na mój **szczot!** (ÓD57).

Szczególnie intensywne nacechowanie emocjonalne cechuje czasowniki, np.: **chrzanić** ('mówić', gw.warsz. SA59, wulg. SJPDI921), **naciąć się** ('oszukać się, dać się zwieść', gw.warsz. SA144, SGW291, posp. SJPDIV973), **ochajtnąć się** ('ożenić się', gw.warsz. SA152), **ochrzanić** ('zwymyślać', gw.warsz. SA152, posp. SJPDXI338), **pajacować** ('wyglupiać się', gw.warsz. SA158, wiech. SJPDVI19), **pokapować** ('zorientować się', gw.warsz. SA174, posp. SJPDVI822), **sztachnąć się** ('zaciągnąć się dymem z papierosa', gw.warsz. SA219, posp. SJPDVIII1169), **wykitować** ('umrzeć', gw.warsz. wulg. SA248, gw.miej. wulg. SJPDIX40), **wyrażać się** ('używać wulgarnych słów', wiech. SJPDIX195), **wyszczególnić się** ('wypowiedzieć się na jakiś temat', gw.miej. SJPDIX270), **zaprawić** ('uderzyć', gw.warsz. gw.przest. SA255, posp. SJPDIX714), **zasuwać** ('iść', gw.warsz. SA256, wiech. SJPD X798).

– Dwa tygodnie temu **ochajtnąłem się!** (TN101).

– **Pajacować** to nie ze mną (BS53).

– Dowody. Potem **się wyszczególnicie**, obywatelu (P249).

Niewielką rolę, zważywszy na liczebność, odgrywają w imitowaniu wzorca przymiotniki i przysłówki, np.: **abarovno** ('znowu', gw.warsz. SA39), **charakterny** ('mający prawy charakter' SGW122), **fajny** ('dobry', gw.warsz. SA78, pot. SJPDII790), **fest** ('bardzo dużo', gw.warsz. SA80, wiech. SJPD1I850), **mowa** ('oczywiście, naturalnie', w użyciu przysłów.: gw.warsz. SA142), **wstawiony** ('podpity', gw.warsz. SA245, pot. SJPDIX1340).

– [...] lubią tłusto podżerać i **fest** popić [...] (NR360).

– Pan zna tę jego lalkę, panie Ceńku? – **Mowa** [...] (NS212).

4. FRAZEOLOGIA

Ekspresywność, obrazowość, „jędrność” zawdzięcza gwara warszawska w dużej mierze frazeologii. Frekwencja tego typu środków stylizacyjnych jest u Hłaski niska, niemniej pojawiające się związki oddają charakter omawianej odmiany. Najliczniejsze są zwroty – metaforyczne, zaskakujące obrazowością i dobitnością nazwania, np.: **puścić pawia** (‘zwymiotować’, gw.warsz. SA163), **trzasnąć kopytami** (‘umrzeć’, por. wyciągnąć kopyta SGW239, posp. SFI346), **wyciągnąć kopyta** (‘ts’).

– Zaraz **puści pawia** (P267).

– Jutro pojedę z nimi po drzewo, żebym miał nawet **kopyta wyciągnąć** (NR352).

Nadawanie wyrazom nieoczekiwanej wartości semantycznej jest jednym z głównych źródeł humoru charakteryzującego mowę warszawskiej ulicy. Najczęściej wyzyskiwane są nietypowe, bardzo powierzchowne analogie między desygnatami, czego przykładem odnotowany zwrot: **jechać na cyc-kach** (‘przebywać drogę, stojąc na zderzakach tramwaju’, por. cycek, gw. warsz. ‘zderzak tramwajowy’, SA62). Nowe znaczenie wyrazu: **cycek** ‘zderzak tramwajowy’ jest efektem łańcuchowej przenośni: **zderzaki** pojazdu – inaczej **bufory**, **bufory** ‘piersi kobiece’, **piersi kobiece** ‘cycki’.

– Późno już. I tak będziemy **jechać na cyc-kach** (NS212).

Żartobliwy odcień cechuje też zwrot: **mieć pietra** (‘bać się’ SGW328, GW456).

– **Masz pietra**, kochany? – zapytał ktoś z tyłu (TN100).

Ekspresywne zwroty typowe dla gwary warszawskiej powstają często przez „odświeżanie” utartej frazeologii; wówczas gwarowy element wypełnia

możliwy schemat związku lub zastępuje jeden z jego komponentów. U Hłaski notujemy kilka przykładów innowacji wymieniających o zabarwieniu żartobliwym i trywialnym: **strugać chojraka** ('udawać odważnego, śmialka', por.: posp. strugać kogoś 'udawać kogoś' SFII211; chojrak, gw.warsz. 'śmiałek, zuch' SA59), **wypić brudzia** ('po odpowiedniej ceremonii przejść z kim na „ty”', por.: wypić bruderszaft, SFI117; brudzio, gw.warsz. SA53), **złapać orkiestrę** ('zarazić się chorobą weneryczną', por.: pot. złapać chorobę, odrę itp. SFII844; orkiestra, gw.warsz. 'choroby weneryczne' SA157, SGW311), **złapać tryńca** ('zarazić się tryprem'; tryń 'tryper' SGW429).

– [...] **strugaj chojraka** tam, gdzie trzeba (NR251).

– Na takiej lalczce Michałowski w zeszłym roku całą **orkiestrę złapał** (ÓD40).

Na warszawski rodowód neologicznych zwrotów: **polecieć mordą w tretuary** ('upaść'), **puścić kogoś zębami w tretuar** ('uderzyć') wskazuje z kolei forma: **trotuar** (tretoar, tretuar, trotoar 'trotuar, chodnik' SGW428). Zniekształcenia fonetyczne wyrazów obcego pochodzenia są tu częste, a wymowa samogłoski **e** w miejsce **o** jest dość regularna²³.

– Ktoś pana potrafił i **poleciałeś pan mordą w tretuary** (P275).

– [...] bo jak **pana puszczę zębami w tretuar**, to panu łeb pęknie (PDP173).

Inne zwroty neologiczne wykazują wyraźną analogię do gwarowomiejskich związków, np.: **wstawiać słodkie gadki** ('opowiadać wzruszające historie', por.: wstawiać gadki, gw.warsz. SA85; wstawianie farmazonów, lipy SGW332), **zasunąć bombę** ('powiedzieć coś zaskakującego', por.: zasunąć mowę, gadkę wiech. SJPD796; zasunąć, gw.warsz. 'powiedzieć' SA256, zasuwanie bomby 'wygłaszanie pustych frazesów' GW332), **zasuwać satyrę** ('kłamać', por.: zasuwac kit, bałak SGP698). W ostatnim przykładzie podstawą nowego zwrotu jest związek notowany w SGP, co warto podkreślić, gdyż elementy przestępcze są w gwarze warszawskiej bardzo prawdopodobne²⁴. Owe styczności leksykalne obu odmian potwierdzają także takie przykłady, jak: **robić flakon** ('pić alkohol', por.: flakon, gw.przest. 'butelka wód-

²³ Por. np.: lekator (< lokator), precent (< procent), lembard (< lombard) i szereg innych notowanych przez B. Wieczorkiewicza (*Słownik gwary warszawskiej...*, s. 410).

²⁴ Zob. uwagi na temat odmianek gwary warszawskiej we wstępie rozdziału.

ki' SA81), **trzymać z kim blat** ('żyć z kim w komitywie, wzajemnej przyjaźni', gw.warsz., gw.przest. SA50), **żyć z kim na blat** ('ts').

- Zrób im pan coś, bo jak nie, to ja im **bombę zasunę** (PK195).
- Ty przecież wiesz, że ja nigdy **nie zasuwam satyry** (NS211).
- **Żyliśmy z nim na blat**, ja i mój szwagier (PDP171).

Wyrażenia gwarowomiejskie są u Hłaski rzadkością. Jako elementy gwary warszawskiej słowniki rejestrują związki: **publiczne słowo** ('wulgarna obelga, wyzwisko' GW90), **spokojna (twoja) głowa/czaszka** ('nie martw się, sprawa załatwiona', gw.warsz. SFII 175), **świeży luft** ('świeże powietrze' GW462), **trunkowy człowiek** ('pijak' gw.miej. SFII393).

- Wszystko przez tego pijaka. Zaczepił kolegę **publicznym słowem** (P248).

Jedną z cech frazeologii wiechowej jest nieustanna zmienność powiedzonek²⁵. Właściwość tę obrazuje przykład: **mowa, trawa, Warszawa** ('puste frazesy', por.: mowa – trawa – ludzie – grzyby – ksiądz – patefon, mowa – trawa – święto – lasu, GW332).

- Ale też mnie wstawiała takie słodkie gadki [...] **Mowa, trawa, Warszawa** (NS213).

Jednak najwyraźniej wspomniana cecha zaznacza się w obrębie odnotowanych fraz: specyficznych okazjonalizmów. Trudno je rozpatrywać w izolacji albo próbować określić ich ściśle znaczenie. Na tle kontekstu, sytuacji, w jakiej zostały użyte, stają się źródłem humoru, przejawem słownego żartu. Znamionują „kwiecisty” sposobu wypowiedzania się bohaterów, sygnalizują nieco absurdalny, wiechowy humor. Za tym, że te okazjonalne powiedzenia imitować mają specyficzną stylistykę gwary miejskiej, przemawia także i to, że pojawiają się one w wypowiedziach bohaterów, których wyraźnie określa Hłasko jako reprezentantów przedmieść Warszawy. Oto charakterystyczne przykłady:

- Ja go znam – rzekł drugi. – Mieszka w tym samym domu, gdzie krawiec. Kawał ochlaptusa.

²⁵ H. Kurkowska, S. Skorupka, op. cit., s. 102.

- **Życie Romana na tle chryzantemy** – uzupełnił pierwszy. – A dlaczego my trzeźwe jesteśmy, Janek?
- **Tak to bywa w życiu Warszawy** – skomentował drugi (P234).
- Swoją chłopak, mówię panu. **Życiowy, przejściowy, podejściowy** (P233).
- Przyszedł do mnie szwagier; on butelkę, ja butelkę, on flaszkę, ja flaszkę i już gotowi... **Warszawa w kwiatach, a my w rynsztokach** (P233).

Do mowy warszawskich przedmieść nawiązuje również neologiczna fraza: **nie bądź taki Paramonow** ('nie bądź taki groźny, nie strasz'). Elementy gwary warszawskiej są w wielu wypadkach nieczytelne bez właściwego im tła: lokalnego folkloru. Wymieniony przykład świadczy o tym, iż folklor ów był Hłasce znany, przywołuje bowiem autor postać Paramonowa – słynnego w okresie przedwojennym przestępca, postaci „kultowej” dla warszawskich chuliganów, bohatera pieśni i anegdot²⁶.

- Może się założymy? **Nie będzie pan dla mnie taki Paramonow** (P248).

Środki czerpane z gwary warszawskiej stosowane są przez Hłaskę dość oszczędnie. Ponadto tylko niektóre zjawiska językowe (np. sufiks **-ak**) reprezentuje większa liczba przykładów. Wiele cech gwary warszawskiej, np. z płaszczyzny fonetycznej czy fleksyjnej, nie znalazło w ogóle odzwierciedlenia. Przyczyny dokonanej przez autora selekcji wyróżników wzorca są co najmniej dwie. Po pierwsze, tendencja do ograniczania cech gramatycznych na rzecz słownikowo-frazologicznych zauważalna jest w wielu utworach stylizowanych na gwarę. Niezależnie od tego, czy jest to gwara wiejska, czy miejska, nie ulega wątpliwości, że leksyka lepiej harmonizuje z przekazywaną przez utwór treścią, może umiejscawiać bohatera nie tylko w danym rejonie geograficznym, ale również ukazywać go jako postać o określonej mentalności i obyczajach uwarunkowanych społecznym pochodzeniem. Dobór środków stylizacyjnych wskazuje na to, iż mają one być także, a w niektórych wypadkach przede wszystkim, sygnałami mowy prostego człowieka. Potwierdzeniem, iż miał autor świadomość ich socjalnego nacechowania, jest taki oto fragment dialogu:

²⁶ B. Wiczorkiewicz, *Gwara warszawska...*, s. 230.

– [...] słyszałam historię o takim młodym chłopaku, który sfalszował pewne dane w ankietach, aby dostać się na studia, i wygłaszał wzruszające rzeczy do czasu, kiedy było mu to potrzebne. **Nauczył się nawet mówić gwarą podwarszawską**, gdyż **utrzymywał, iż jest autentycznym proletariuszem** [...] (ŚD203).

Z pewnością selekcja, o której wyżej mowa, nie wynika z faktu, iż nie znał Hłasko cech wzorca, a wręcz przeciwnie. Właśnie znajomość pewnych swoistych cech mowy warszawskich przedmieść mogła być przyczyną rezygnacji z próby ich odtworzenia. Wiedział bowiem autor, że próby te zakończyć się mogą co najwyżej połowicznym efektem. Chodzi o osobliwości fonetyczne gwary warszawskiej, ale nie te, które dają się ująć w regularne wymiany samogłosek lub dotyczą miękkiej artykulacji spółgłosek (np. **chlieb**, **kalieka** itp.); „odcień głosu, modulacja, akcent – oto, co decyduje o gwarze warszawskiej”²⁷. Tak więc to, czym naprawdę wyróżnia się żywa mowa, okazuje się niezwykle trudne albo wręcz niemożliwe do transpozycji na język pisany²⁸. Słuszności powyższych stwierdzeń dowodzi wpisana w tekst narracji wskazówka metajęzykowa:

Przed jednym z domów przystanął i krzyknął: – Heniek, chodź no tutaj, chodź no!
– **A że jak każdy warszawski cwaniaczek mówił jakby bez zębów, więc brzmiało to:** „Enek, ono tutaj, ono!” (NS210).

Omawiane środki stylizacyjne pełnią w opowiadaniach dwojaką funkcję: nadają potocznym wypowiedziom koloryt lokalny i sygnalizują przynależność bohaterów do najniższych warstw społecznych. Zabiegi te obejmują dialogi kilku krótszych i trzech dłuższych opowiadań i jak wynika z liczebności odnotowanych przykładów, nie są one intensywne. Mimo to można wykazać (niewielkie wprawdzie) zróżnicowanie owej intensywności. W utworach: *Dwaj mężczyźni...*, *Kancik czyli...*, *Odlatujemy w niebo*, *Targ niewolników*, *Krzyż*, *Pierwszy krok...*, *Amor...* notujemy co najwyżej po trzy przykłady leksyki gwarowomiejskiej. Równie niska jest frekwencja tychże elementów w opowiadaniach *Cmentarz*, *Ósmy dzień...*, *Następny do raju* (w stosunku do ich długości). Motywy, jakimi kierował się autor, tak a nie inaczej gospodarując tym niewielkim zasobem środków stylizacyjnych, najwyraźniej uwidaczniają się w trzech ostatnich utworach; są one obszerniejsze niż po-

²⁷ L. Tyrmand, *Zły* (cyt. za: B. Wieczorkiewicz, *O języku Wiecha...*, s. 43).

²⁸ B. Wieczorkiewicz, *O języku Wiecha...*, s. 42–43.

zostałe, ukazują całą galerię postaci pierwszoplanowych, drugoplanowych, epizodycznych. W *Cmentarzach* i *Ósmym dniu...*, których akcja mocno osadzona jest w realiach Warszawy, postaci główne to reprezentanci inteligencji; stąd jedynie pojedyncze elementy „gwary prostego człowieka” wzbogacają ich wypowiedzi. Na tym tle wyraźniej rysują się postaci pijaków, chuliganów, którzy tylko raz wypowiadają się w utworze i tą jedną wypowiedzią bezpośrednio się charakteryzują:

Jakiś pijak szepnął jej gorąco do ucha: „**Stara** wyjechała, mam lokal. Dam ci **nylonieta**. Chcesz?” (ÓD10).

Wszyscy trzej mieli posiniaczone twarze i porozbijane nosy: widocznie zaaresztowano ich za jakąś awanturę. W pewnym momencie jeden z nich ocknął się [...] – **Kusiatyńszczak**, wstawaj – wołał (CI09).

W opowiadaniu *Następny do raju* ekspresywne słownictwo gwarowomiej-skie służy społecznej charakteryzacji bohaterów. Bardzo słabo indywidualizuje Hłasko mowę bohatera wywodzącego się ze środowiska warszawskiego (o przezwisku: Warszawiak), tylko nieznacznie nasilając frekwencję środków stylizacyjnych, w stosunku do wypowiedzi trzech pozostałych postaci (Orsaczek, Apostoł, Dziewiątka). Jak zauważa S. Bąba²⁹, w polskiej tradycji powieściopisarskiej stylizatorzy wyłączają najczęściej spod charakteryzacji i indywidualizacji postaci główne, a koncentrują się na bohaterach drugoplanowych i epizodycznych. W tym kontekście mało wyrazista indywidualizacja we wspomnianym utworze byłaby przejawem tej tendencji. Przemawia za taką interpretacją obserwacja zabiegów autora w opowiadaniach: *Baza sokołowska*, *Najświętsze słowa...*, *Pętla*, *Pijany o dwunastej...* Stylizacja jest w nich intensywniejsza i służy potęgowaniu realizmu wypowiedzi właśnie postaci drugoplanowych i epizodycznych. Najwyższą frekwencję gwarowomiej-ska leksyka ma w *Bazie sokołowskiej*. Reprezentantów robotniczej Woli charakteryzuje m.in. szereg ekspresywnych nazw z sufiksem **-ak** (np.: **ciapciak**, **bezzadniak**; nazwiska: **Lewandowszczak**, **Kamińszczak**) i innych (np.: **remiecha**, **globus**). W opowiadaniu *Najświętsze słowa...* pojawia się obfita frazeologia (np.: **jechać na cykach**, **wstawiać słodkie gadki**) oraz rzadkie wśród notowanych środków formy fleksyjne (**leciem**). W *Pętli* wiechowa

²⁹ S. Bąba, *Indywidualizacja językowa postaci...*, s. 362.

leksyka nasycą potoczone wypowiedzi postaci epizodycznych (sierżant, Kostek, tramwajarz, dozorca). Indywidualizacja języka przedstawicieli środowiska robotniczego przeprowadzona jest tu m.in. za pomocą „kwiecistych” neofrazeologizmów (por. wcześniej przytaczane powiedzenie **życie Romana na tle...** itp.). W opowiadaniu *Pijany o dwunastej...* elementy gwary warszawskiej indywidualizują mowę typowego reprezentanta lumpowskiej Pragi, wyróżniając ją spośród wypowiedzi potocznych innych bohaterów.

O efektywności zabiegów z udziałem omawianego wzorca decyduje przede wszystkim rozmieszczenie środków stylizacyjnych w poszczególnych utworach. Środki te są niewątpliwie wyznacznikami realizmu, dzięki którym mamy do czynienia jakby z autentycznymi ludźmi pochodzącymi z określonego rejonu geograficznego, co zgadza się z realiami utworów, tj. z nazwami dzielnic Warszawy, ulic czy ogólniej – przedmieść. W ramach wzorca potocznego charakteryzują mowę środowisk robotniczych, współlistniejąc z innymi „niskimi” elementami leksyki oraz z profesjonalizmami. Najlepszym przykładem tak przeprowadzonej charakteryzacji jest *Baza sokołowska*. Właśnie społeczny status bohaterów, wykształcenie i środowisko, z jakiego pochodzą, decydują o tym, że ich mowa w różnym stopniu nasycona jest gwarowomieską leksyką i frazeologią.

VI. ŻARGON PRZESTĘPCZY

1. CHARAKTERYSTYKA WZORCA STYLIZACYJNEGO

Odmianą pozostającą w kręgu zainteresowania dialektologii społecznej jest *żargon przestępczy*¹. Termin *żargon* (lub *gwara*) nie jest jedynym terminem, jakim określa się mowę przestępców w pracach zajmujących się nią zarówno od strony językoznawczej, jak i na użytek praktyki kryminalistycznej² – por. np.: *język złodziejski*, *żargon*, *żargon mowy przestępców*, *język tajemny*, *gwara więzienna*, *wiech złodziejski*, *mowa złoczyńców*, *grypsera*.

Odrzucenie terminów *żargon* i *szwargot* postuluje H. Ułaszyn³, uważając je za nienaukowe, zawierające w sobie pejoratywne wartościowanie tego, co się nimi nazywa. Terminem *żargon* posługuje się nadal S. Urbańczyk, zachowując takie właśnie – ujemne – jego obciążenie. Nazywaną nim odmianę wyklucza poza nawias języka narodowego, gdyż, jak uważa, „jej użytkownicy z całą świadomością stawiają się poza tym językiem przez to samo, że nie

¹ S. Milewski, *Gwara przestępcza i jej przenikanie do języka ogólnego*, „Poradnik Językowy” 1971, z. 2, s. 92–101; K. Stepniak, *Miejsce i rola gwar środowiskowych w rozwoju języka narodowego*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 10, s. 593–596.

² Zob. m.in.: Z. Bożyczko, *Język i pseudonimy złodziejskie*, „Problemy Kryminalistyki VI” 1960, nr 28, s. 667; W. Budziszewska, *Żargon ochweśnicki*, Łódź 1957; K. Estreicher, *Szwargot więzienny*, Kraków 1903; B. Geremek, *O językach tajemnych*, „Teksty” 1980, z. 2, s. 15; W. Ludwikowski, H. Walczak, *Żargon mowy przestępców*, „Błatna muzyka”. *Ogólny zbiór słów gwary złodziejskiej*, Warszawa 1922; A. Oryńska, *Zasady komunikowania się w gwarze więziennej – tabu i eufemizmy*, [w:] *Język a kultura...*, t. 1, s. 191–201; H. Ułaszyn, *Język złodziejski*, Łódź 1951.

³ H. Ułaszyn, op. cit.

chęcą być rozumiani”⁴. Inne terminy używane są rzadziej i w znaczeniu bardziej specjalistycznym. Są świadectwem, że interesująca nas odmiana jest wielopoziomowa, różnicuje się wewnętrznie na kilka przynajmniej pododmian fachowych, mających sobie właściwe zasoby wyrazów nominatywnych (np. *gwara więzienna*, *ślódzijska*). Dodatkową komplikację stanowi zróżnicowanie terytorialne, uwzględniające specyfikę danego środowiska miejskiego⁵ (*wiech ślódzijski*), a nawet specyfikę danego zakładu karnego. Spotykany termin *grypsera*⁶ jest zdaniem S. Milewskiego (który powołuje się na samych przestępców) równoznaczny z *gwarą przestępczą*, natomiast S. Kania i K. Stępiak określają nim *gwarę więzienną* i *gwarę młodocianych przestępców*.

Przedstawione nieścisłości w zakresie terminologii przekładają się także na zagadnienia opisu samej odmiany i jej właściwości. Przede wszystkim należałoby odrzucić zakorzenione przekonanie, iż termin żargon jest deprecjonujący, oznacza odmianę gorszą. Z naukowego punktu widzenia trudno w ogóle rozróżniać odmiany „gorsze” i „lepsze”. Faktem jest jednak, że odnoszono ów termin pierwotnie właśnie do odmiany przestępczej, inne nazywając *gwarami* (zawodowymi, środowiskowymi). Tymczasem termin *żargon* ma w językoznawstwie ustalony obiektywnie zakres, jest jednoznaczny i wolny od wartościowania⁷. Ponadto nie ulega wątpliwości, iż odmianę przestępczą traktować trzeba na równi z innymi odmianami środowiskowymi, uwzględniać jej wpływ na język potoczny, wykorzystywać dla wielostronnego i pełniejszego objaśnienia wielu procesów, zjawisk językowych i nieznanych sfer życia języka (stanowisko to podzielane jest dziś przez wielu badaczy⁸). Dyskusyjna jest także tajność leksyki przestępczej, którą to cechę uznaje się często za najbardziej charakterystyczną⁹. Źródłem tego błędnego wniosku jest najpewniej uznanie żargonu ochweśnickiego za typowego re-

⁴ S. Urbańczyk, op. cit., s. 28.

⁵ Zob. ustalenia B. Wieczorkiewicza na temat pododmianek gwary warszawskiej.

⁶ S. Milewski, op. cit., s. 93; S. Kania, *Grypsera*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 10, s. 597; K. Stępiak, *Nazwy gwary ślódzijskiej*, „Poradnik Językowy” 1973, z. 4, s. 213.

⁷ Por. uwagi na ten temat w rozdziale IV niniejszej pracy i miarodajne w tym względzie ustalenia K. Dejny.

⁸ K. Stępiak, op. cit., s. 596; B. Wieczorkiewicz, *O języku Wiecha...*, s. 38–40.

⁹ H. Ułaszyn, op. cit.; S. Grabias, *Funkcyjna klasyfikacja...*, s. 25 i nn.

prezentanta języka przestępców¹⁰. Po drugie, przekonanie o tajności, a co za tym idzie, konwencjonalności i sztuczności słownictwa przestępczego jest wyolbrzymione w odniesieniu do stanu współczesnego, słuszne zaś wydaje się dla początkowego etapu rozwoju, gdy przestępcy tworzyli w dzielnicach wielkich miast zamknięte środowiska, odizolowane od innych i posługujące się niezrozumiałym dla osób z zewnątrz językiem¹¹. Język przestępców wyrażał wówczas wszystkie relacje wewnątrz- i zewnątrzgrupowe oraz zastępował nieużywany język pisany. Obecnie, tj. w okresie powojennym, krąg użytkowników żargonu przestępczego rozszerza się na wszelkie środowiska patologiczne. Staje się on zatem nie tylko środkiem porozumiewania się przestępców, ale także sposobem porozumiewania się odbijającym postawę umysłową i moralną, negatywny stosunek osób tworzących tzw. margines społeczny do ogólnie przyjętych norm społecznych. Dodać należy, iż sami przestępcy posługują się żargonem jedynie w pewnym zakresie, uzupełniając nim język wspólny ze środowiskiem, w którym żyją. Przeświadczenia o tajności żargonu nie daje się utrzymać, biorąc pod uwagę także fakt, że przechowuje on nawet środki już zużyte (odtajnione), a jedynie w pewnych sytuacjach (np. w czasie konfrontacji, konwojowania aresztowanych) używane są często zmieniane, umówione, konwencjonalne i tajne słowa oraz znaki¹². To m.in. trwałość słownictwa przestępczego decyduje o tym, iż przedostaje się ono do innych odmian języka. Leksyka przestępcza obfituje w słowa dosadne, ekspresywne, nacechowane emocjonalnie, często znane językowi ogólnemu, ale otrzymujące nowe znaczenie przenośne. Do języka ogólnego dostaje się zwykle za pośrednictwem gwary miejskiej i zasila zasoby słownictwa niskiej odmiany stylu potoczonego; „skala odcieni wyrażanych przez to słownictwo jest dość jednostronna, są to wyrazy żartobliwe, dosadne lub wulgarne, dlatego też na ogół nie mają «prawa wstępu» do staranniejszych odmian języka [...], bywają natomiast używane w języku konwersacyjnym i to w najbardziej nieoficjalnej, «familiarnej» jego formie”¹³.

¹⁰ K. Stępiak, *Miejsce i rola...*, s. 595.

¹¹ S. Milewski, op. cit., s. 93.

¹² Utajnioną warstwę przestępcy określają jako *kmína* (ibidem, s. 93).

¹³ D. Buttler, *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne...*, s. 68.

W niniejszym rozdziale termin *żargon przestępczy* określa odmianę, której elementy wskazują na charakter działalności (nielegalnej) jej użytkowników, jak również na ich cechy socjologiczne. Termin ten traktowany jest więc bardzo szeroko i obejmuje wszelkie specjalistyczne pododmiany, jak: gwara złodziejska, więzienna itp. Stanowiąca o odrębności tej odmiany leksyka pojawia się w tych opowiadaniach Hłaski, w których przedstawiani są bohaterowie w mniejszym lub większym stopniu związani ze światem przestępczym oraz bohaterowie wywodzący się ze społecznych nizin. Istotne, jeśli chodzi o autentyzm środków stylizacyjnych, jest to, że żargon przestępczy przynajmniej w pewnym zakresie był autorowi znany. Splot różnych okoliczności zbliżał Hłaskę na krótko do tego specyficznego środowiska. Sam autor pisze: „Mieszkając w Warszawie, byłem stałym gościem komisariatu przy Bednarskiej za opilstwo i bójki towarzyskie. Po jakimś czasie miałem już tam przyjaciół wśród milicjantów i sypiałem nie na dechach, lecz w dyżurce, a rano odwozili mnie do domu”¹⁴. Faktem są również częste wizyty w Pałacu Mostowskich (ówczesnej siedzibie UB) i następujące po nich krótkie aresztowania Hłaski, odmawiającego współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa.

Leksyka gwary przestępczej klasyfikowana jest według różnych kryteriów. W dalszej części przyjęto propozycję S. Milewskiego¹⁵, który wyróżnia: słownictwo specjalne (profesjonalizmy) – nadające nazwy rzeczom, zjawiskom i pojęciom właściwym dla świata przestępczego, a więc nie znanym w języku ogólnym, oraz słownictwo dublujące, synonimiczne względem ogólnego (środowiskowe ekspresywizmy) – odznaczające się silnym nacechowaniem emocjonalnym. W ustaleniu środowiskowej genezy elementów stylizacyjnych pomagają takie pozycje, jak: *Słownik języka polskiego* (SJPD), *Słownik tajemnych gwar przestępczych* (SGP), *Słownik argotyzmów* (SA). Zgodnie z przyjętym wyżej podziałem omówione zostaną dwie warstwy słownictwa przestępczego, które obserwujemy w opowiadaniach Hłaski.

¹⁴ M. Hłasko, *Piękni dwudziestoletni...*, s. 19.

¹⁵ S. Milewski, op. cit., s. 95.

2. SŁOWNICTWO

Profesjonalizmy obejmują słownictwo specjalistyczne znane ludziom, którzy zetknęli się lub stykają ze światem przestępczym, uczestniczą w zdarzeniach mających takie podłoże i doznają konsekwencji tego uczestnictwa – odbywają wyroki albo są aresztowani. Po części znane jest również osobom z racji zawodu stojącym niejako po drugiej stronie, a więc pracownikom organów ścigania, służbie więziennej. Warstwę tę tworzą głównie zawodowe neologizmy związane z działalnością przestępców różnej specjalności, stąd tak niewiele tego typu elementów przenika poza pierwotny krąg użytkowników (nie znajdując w świecie pozaprzestępczym swoich rzeczowych odpowiedników).

U Hłaski notujemy m.in. typowe dla tej warstwy nazwy osób oznaczające specjalizacje złodziejskiego fachu. Tworzone są wspólnostylowym sufiksem **-arz** i fundowane przez środowiskowe neosemantyzny: **ceglarz** (<cegła; ‘sprawca rozboju, kradzieży zmuszający ofiarę do oddania pieniędzy pod pozorem kupowania cegły’ SGP61, por.: cegła ‘rozbój z użyciem cegły, zwykle z szantażowaniem ofiary rzekomym kupnem cegły w celu oddania sprawcy pieniędzy lub rzeczy wartościowych’ SGP61), **doliniarz** (<dolina; ‘złodziej kieszonkowy’ gw.złodz. SA69, SGP106, por.: dolina ‘kieszeń’ gw.złodz. SA69, SGP106, gw.złodz. SJPDII229), **kasiarz** (<kasa; ‘złodziej okradający kasy pancerne lub sklepowe’ gw.złodz. SA106, SJPDIII599), **patefoniarz** (<patefon; ‘człowiek zajmujący się zbytem kradzionych rzeczy, paser’, por.: patefon ‘rzeczy kradzione’ SGP389), **szopenfeldziarz** (<szopenfeld; ‘złodziej okradający sklepy’ SGP558, gw.złodz. SJPDVII1143, gw.złodz. SA 216; por.: szopenfeld ‘sklep’ lub ‘kradzież w sklepie’ SA216). Przykłady te należą do licznej w żargonie przestępczym serii derywatów za-

stępujących wielowyrazowe omówienia¹⁶. Ich powszechność wynika z faktu, iż precyzyjnie, a zarazem skrótowo, określają poszczególne specjalności (dla tego często używane są także przez pracowników organów ścigania); ponadto, co ważne dla przestępców, pozbawione są ujemnego zabarwienia. Grupę nazw osób uzupełniają dwa derywaty z sufiksem **-nik**: **gwintownik**¹⁷ ('przestępca'), **szabrownik** (<szabrować, 'złodziej, rabuś', por.: szabrować, gw.złodz. 'włamywać się', 'kraść' SA210). W przypadku neologizmu **gwintownik** trudno ustalić precyzyjnie znaczenie, pomocny jest tu bowiem jedynie kontekst. Źródła nie rejestrują czasownika **gwintować** w środowiskowym znaczeniu, a należy przypuszczać, że właśnie wyraz fundujący określa rodzaj przestępczej działalności bądź sposób działania nosiciela nazwy. Podobnie dla neosemantyzmu **komik** przyjęto, odwołując się do kontekstu, najogólniejsze znaczenie 'przestępca'. Wymieniane neologizmy łączą się z jednostkami występującymi w źródłach w jeden ciąg semantyczny, co pozwala zaliczyć je do leksyki przestępczej. Grupę nazw osób uzupełnia **dintojra** ('grupa przestępca', SGP102). Wspólny dla wymienionych profesjonalizmów jest następujący kontekst:

– [...] Zamykałem już najrozmaitszych facetów; **doliniarzy, komików, szopenfeldziarzy**, dwóch **kasiarzy**; raz przyskrzyniłem całą **dintojrę**, a to się teraz rzadko zdarza, zamykałem dziewczynki, **gwintowników, ceglarzy, szabrowników, patefoniarzy, komików** [...] (Z351).

W innej wypowiedzi notujemy nazwę: **recydywa** ('przestępca powrotny, powtórnie dokonujący jakiegoś przestępstwa', gw.przest. SA188):

– Ile dostanę? – zapytał. – Jako **recydywa** na dwa lata (Z349).

Neologizm: **Jurek** ('podejrzany, przestępca') wydaje się specyficzny dla środowiska Warszawy. Noesemantyzmy powstałe na drodze przesunięć: imię własne – nazwa pospolita, pojawiają się w polszczyźnie potocznej, jednak przede wszystkim charakterystyczne są dla gwary warszawskiej¹⁸. Trudno je interpretować, gdyż u podłoża leżą bądź indywidualne skojarzenia, bądź – częściej – zdarzenia i anegdoty znane w wąskim gronie osób. Nazwa

¹⁶ S. Milewski, op. cit., s. 95.

¹⁷ Inne możliwe znaczenie to: 'uciekiniar, zbieg' <gwintu dawać (robić) urznąć 'uciec' SGP 164.

¹⁸ D. Buttler, *Polskie słownictwo...*, s. 162; B. Wiczorkiewicz, *O języku Wiecha...*, s. 39.

Jurek może być również żartobliwą modyfikacją nazwy: urka/urke ('wytrawny i doświadczony złodziej' gw. złodz. SA235):

Pierwszy szedł tramwajarz, starając się patrzeć w ziemię, potem Kuba z Jankiem, na końcu milicjant [...], zaraz za rogiem ulicy przyłączył się drugi milicjant. – Trzech **Jurków** masz? – zapytał wesoło (P248).

Do ważnych środków stylizacyjnych należą nazwy desygnatów, pojęć, z którymi przestępcy stykają się po wyroku – w więzieniu lub w areszcie: **dechy** ('kara twardego łóża w więzieniu, areszcie', gw.więzien. SA67, więzień. SGP98), **dolewka** ('dodatkowa kara za nowe przestępstwo' SGP106), **krawat** ('kara śmierci przez powieszenie', gw.przest. SA120), **wypiska**¹⁹ ('prawo czynienia zakupów w więziennej kantynie', więzien. SGP657, gw.więzien. SA249). Jest to słownictwo specjalistyczne, dla użytkowników polszczyzny ogólnej funkcjonujące na prawach elementów tajnych.

– [...] przecież nawet gdybyś tu narozrabiał, nie byłoby tu ani jednego gliniarza, żeby cię wziął za pysk i zaprowadził na **dechy** (NR266).

– Gdyby nic ten cholerny strażnik, dostałbym najwyższej trójkę **dolewki** (Z355).

Jedynie dwie nazwy uzupełniające tę grupę rejestruje SJPD, ale z kwalifikatorem wskazującym na ich zakres użycia: **gryps** ('list przesyłany potajemnie przez więźnia lub do więźnia', wiech, więzien. SJPDII1339, gw.przest. SA92), **przejsiówka** (<cela przejsiówa; 'przejsiówa cela więzienne', więzien. SJPDVII242). Ostatnia nazwa wyrasta z tendencji do skrótu żywej we wszystkich odmianach mówionych.

– Tego obywatela weźmiemy chyba na **przejsiówkę** (C94).

Do desygnatów, z którymi najczęściej mają do czynienia przestępcy, odnoszą się też nazwy: **amerykanki** ('kajdanki samozaciskowe', SGP19, gw.złodz. SA40), **kić** ('więzienie', gw.przest. SA 108, gw.miej. SJPDXI233), **mamer** ('ts', gw. złodz. SA135, posp. SJPDIV427), **pudło** ('ts', gw.przest. SA184), **obrączki** ('kajdanki', gw.przest. SA151).

¹⁹ S. Kania (*Grypsera...*, s. 600) wyjaśnia, iż nazwa pochodzi stąd, że towary pobiera się na uprzednio *wypisany* imiennie kwit. *Wypiskę* pobierają więźniowie posiadający pieniądze na koncie depozytowym.

– Zaraz będzie miał atak. Założyliście **amerykanki**? (P258).

– Handlował kiedyś walutą na bazarze. Sam mu zakładałem **obrączki** (Z350).

Ze swoistą subkulturą więźniów wiąże się nazwa: **sznyt** ('blizna po samookaleczeniu', gw.przest. SA216).

– Poznałem **sznyt** tego samego rzezaka (TN107).

Trzeba podkreślić, iż autor bardzo trafnie wybiera elementy leksyki przestępczej, sięgając po profesjonalizmy ściśle związane z realiami świata przestępców, aresztowanych i wskazujące na swoisty stosunek tychże osób do określanych desygnatów. Doskonałym przykładem są humorystyczno-żartobliwe neosemantyzmy: **dolewka**, **obrączki**, **pudło**, **krawat** sygnalizujące demonstracyjne lekceważenie tego, czego faktycznie boją się przestępcy i czego nigdy nie określają nazwami właściwymi²⁰.

W odniesieniu do osoby, która go ściga (milicjanta), przestępca używa nazw pogardliwych bądź żartobliwych. W opowiadaniach notujemy dwa przykłady: **gliniarz** (gw.przest. SA89, gw.miej. SJPDII1140, SGP162), **harcerzyk** (gw.przest. SA95, SGP183).

– Jakby pana **harcerzyki** drapnęli, to klops (P276).

Z pewnością nie wszystkie spośród wymienianych wyżej nazw w jednakowym stopniu zachowują swój związek z pierwotnym kręgiem użytkowników albo też ograniczają się wyłącznie do rozmów ludzi pozostających w kolizji z prawem. Na przykład nazwy więzienia powielają raczej słownictwo ogólne i dostarczają polszczyźnie potocznej ekspresywizmów nie tyle nacechowanych środowiskowo, co socjologicznie. Do elementów znamionujących „niską” mowę, sygnalizujących pochodzenie społeczne nadawcy i jego stosunek do norm kulturowych z pewnością zaliczają się takie przykłady o rodowodzie gwarowoprzestępczym, jak: **blać** (' prostytutka', gw.przest. SA50, SGP41, GW334), **numer** ('stosunek płciowy', gw.przest. SA151), **sztywny** ('trup', gw.przest. SA221), **zaganiacz** ('członek męski', gw.przest. SA252, grub. Pot.37), **zapravka** ('alkohol w niewielkiej ilości', gw.przest. SA255, SGP108).

²⁰ S. Milewski, op. cit., s. 97.

Warszawiak skończył, rzucił patyk, potem deszcz rozmył litery, gołe kobiety potężnej wielkości, stwierdzenie: „Moja ciocia jest **blać**” [...] (NR356).

– Bądź spokojny: jakby ci dobrze dała, tobyś zrobił te sześć **numerów** (ÓD39).

Wprowadza także autor określenia o mniejszym ładunku emocjonalnym – rubaszne lub trywialne synonimy neutralnych nazw: **fart** (‘szczęście, powodzenie’, gw.przest. SA79, SGP134, gw.miej. SJPDXI148), **koleś** (‘kolega’, gw.przest. SA115, wiech. SJPDIII815), **kumpel** (‘ts’, gw.przest. SA123, pot. SJPDII1287), **rzezak** (‘nóż’, gw.przest. SA194), **spluwa** (‘pistolet, rewolwer’, gw.przest. gw.żołn. SA204, środow. SJPDVIII562).

– Nigdy nie miałem nikogo, ani matki, ani **kumpli**... (ON189).

– Jaką **spluwę** ma tamten? (Z347).

Czasowniki czerpane z gwary przestępczej są w opowiadaniach rzadsze. Trudno w tym wypadku wydzielić profesjonalizmy, choć z pewnością można wskazać określenia czynności, z którymi świat przestępczy ma do czynienia najczęściej: **kapować** (‘denuncjować, oskarżać’, gw.przest. SA105, pot. SJPDIII542), **siedzieć** (‘odbywać karę pozbawienia wolności’, gw.przest. SA198, pot. SJPDVIII207), **sypnąć** (‘zadenuncjować kogo, donieść na kogo’ SGP543, gw.przest. SA209, pot. SJPDVIII 980), **zahaczyć** (‘aresztować’, gw.przest. SA253), **zamknąć** (‘ts’, gw.przest. SA255).

– Będzie **kapować** koleżków za receptę (TN100).

– **Siedziałem** za to samo co i wy (PDP173).

– Jeśli pan śpiewał to samo, kiedy pana **zahaczyli**, to niedobrze (C101).

Gwara przestępcza posiada rozbudowaną synonimikę wokół desygnatów, z którymi łączy się treść silnie emocjonalna. Z ekspresywizmów takich korzysta często polszczyzna potoczna, zastępując nimi wyrazy zdevaluowane pod względem barwy emocjonalnej; „w języku ogólnym pojęcia i czynności takie, jak np. biec, bić, uderzać, jeść, pić, umierać, szczególnie nadają się do tworzenia coraz to nowych dosadnych i dowcipnych wyrażen i zwrotów. Zasobnym «dostawcą» jest tu gwara przestępcza”²¹. W opowiadaniach pojawia się jedynie kilka bardzo obrazowych, konkretyzujących przenośni:

²¹ Ibidem, s. 96.

drapnąć ('uciec', gw.przest. SA70, SJPDII351), **gwizdnąć** ('ukraść', gw.złodz. SA93, rub. SJPDII1391), **łamać się** ('tracić wiarę w siebie', gw.przest. SA130), **pękać** ('załamywać się, ulegać czemuś lub komuś', gw.przest. SA 165), **pryskać** ('uciekać', gw.przest. pot. SA179, pot. SJPDVIII109).

– Gospodarz mnie zaskarżył i musiałem **drapnąć** tutaj... (NR223).

– Sam słyszałem, jak pan mówił, że chciałby pan **prysnąć** na Zachód [...] (C118).

Bardzo dosadna, wulgarna w charakterze jest nazwa czynności ze sfery erotyki: **rżnąć** ('o mężczyźnie: odbywać stosunek seksualny', gw.przest. SA195, wulg. SJPDVIII498).

– **Rżnij** mnie! – krzyknęła jakaś pijana kobieta [...] (C145).

3. FRAZEOLOGIA

Frazeologizmy przestępcze pojawiają się u Hłaski sporadycznie – jest to jedynie kilka zwrotów, głównie z czasownikiem **siedzieć** (w podanym wcześniej znaczeniu środowiskowym): **siedzieć jak ptaszynka** ('odbywać karę pozbawienia wolności'), **siedzieć za niewinność** ('ts'), **siedzieć za kanty** ('odbywać karę pozbawienia wolności za popełnione oszustwa', por. kant, gw.złodz. 'oszustwo' SA104, SGP212).

– **Siedzieliście** ze szwagrem **za kanty**. Oszukiwaliście (PDP173).

– **Siedziałem** kiedyś **za niewinność** w kryminale (NR245).

Są to wprawdzie neologiczne połączenia, jednak z uwagi na nacechowanie elementów składowych łączymy je z mową ludzi, którzy w pewnym momencie życia zetknęli się z realiami świata przestępczego. Charakter bardziej profesjonalny ma zwrot: **stać na cynku** ('obserwować, stać na straży podczas przestępstwa' SGP85, por. cynk, gw.przest. 'znak, sygnał ostrzegawczy' SA63).

– On wtedy **stał na cynku** i to go uratowało (Z346).

Niezbyt liczną grupę stanowią także te związki o rodowodzie przestępczym, które są ekspresywnymi odpowiednikami czynności nieprofesjonalnych. Reprezentują je m.in. obscena z zakresu erotyki²². W mowie potocznej, z uwagi na swą wulgarność, zyskują status środków wyrażnie charakte-

²² Tego typu leksyka jest najczęściej – ze względów cenzuralnych – pomijana nawet w opracowaniach dotyczących gwary przestępczej, w których przywołuje się jedynie mniej obsceniczne eufemizmy. Liczne przykłady notuje natomiast w SGP K. Stępiak; autor uważa bowiem, iż pomijanie bardzo bogatej warstwy leksyki obscenicznej dawałoby niepełne wyobrażenie o mentalności przestępców i ludzi z tzw. marginesu.

ryzujących socjologiczną sylwetkę nadawcy: **ciągnąć druta** ('mieć z kim oralny stosunek płciowy', gw.przest. SA71; drut, gw.przest. 'penis' SA71), **robić fleta** ('ts', gw.przest. SA82), **rąbać konia** ('onanizować się' SGP472).

– [...] nic cię nie obchodziło i tylko od czasu do czasu **rąbałeś konia** [...] (Z351).

– Powiedz jemu, co ci mówiła Baśka, jak ci **robiła fleta** (NS211).

Do innowacji wymienianych należy zwrot wpisujący się w serię potocznych związków: **być na dużym flicie** ('być pijanym', por. flit 'wódka' SGP141; być na bani, na cyku, żart. Pot.250–251).

– [...] a **tu** pan wychodzi z bramy. Od razu widzę, że **na dużym flicie** (P275).

Całość odnotowanych związków uzupełniają neofrazeologizmy tworzone przy udziale elementów środowiskowych: **dać komu blachę w czoło** ('uderzyć', por. blacha 'dłoń, otwarta ręka' lub 'uderzenie w czoło otwartą ręką' SGP50), **tutaj chuj nocuje** ('z niechęcią o jakiejś sytuacji: coś nie jest nic warte', por. chuj, SGP40).

– [...] i kto by nie przeszedł, **dawali mu blachę w czoło** (KW163).

Leksyka przestępcza występuje jedynie w kilku opowiadaniach. Elementom tym wyznacza Hłasko dwojaką funkcję, co znajduje wyraz w sygnalizowanym zróżnicowaniu znaczeniowym i stylistycznym. W opowiadaniach *Zbieg*, *Pętla*, *Krzyż*, *Cmentarz* leksyka przestępcza potęguje realizm sytuacji i dialogów toczących się w celi lub podczas aresztowania. Służy językowej charakterystyce bohaterów: awanturników, bywalców komisariatów, przestępców oraz pracowników organów ścigania. W tej funkcji używana jest leksyka nazywająca realia świata przestępczego (np. **przejściówka**, **amerykanki**, nazwy osób). Ponieważ bezpośrednio udział tego słownictwa motywuje przedmiot rozmowy, najliczniej zaznacza się ono w opowiadaniu *Zbieg*, w profesjonalnych dialogach doświadczonego milicjanta i przestępców. W pozostałych opowiadaniach notujemy jedynie pojedyncze przykłady. Z pewnością jedną z przyczyn, dla których w sposób bardzo umiarkowany stosuje Hłasko leksykę przestępczą, jest to, iż dla odbiorcy spoza środowiska funkcjonuje ona niemalże na prawach elementów tajnych (przykładem – przytaczana wypowiedź, w której pojawiają się nazwy specjalności przestępczych). Zatem mówiąc o efektywności charakterystyki językowej, musimy wziąć pod

uwagę nie frekwencję autentycznej leksyki przestępczej w wypowiedziach bohaterów, ale jej wyrazistość sprowadzającą się do łatwo uchwytnej dla odbiorcy „obcości” semantycznej. W kilku innych utworach: *Cmentarze*, *Pętla*, *Najświętsze słowa...*, *Targ niewolników*, *Następny do raju* leksyka o rodowodzie przestępczym sygnalizuje wulgarno-rubaszny sposób mówienia. Pojedyncze przykłady typu: **dechy**, **gryps** urealniają dokonywaną w narracji charakterystykę bohaterów, wskazując, że oto mamy do czynienia z ludźmi, w których przeszłość wpisane są epizody więzienne. Nieco częściej używane są dosadne, wulgarne ekspresywizmy charakteryzujące potoczne wypowiedzi bohaterów reprezentujących najniższe warstwy społeczne (np. **robić fleta**, **tutaj chuj nocuje**, **sztywny**, **blać**). Środki owe wzbogacają rejestr stosowanych przez autora elementów charakterystycznych dla najniższej, swobodnej warstwy stylu potocznego.

VII. STYLIZACJA JĘZYKOWA JAKO FORMA PREZENTACJI KULTURY POTOCZNEJ I ŚRODOWISKOWEJ

Nurt komunikacyjny/pragmalingwistyczny spowodował przeorientowanie metod badawczych stylistyki, także tych, które dotyczą analizy utworów literackich. Pojęciem operatywnym w analizach stał się dyskurs, pojmowany jako „całość danego aktu komunikacji, a więc zarówno określona werbalizacja (tekst), jak i czynniki pozajęzykowe, które jej towarzyszą, tj. przede wszystkim określona sytuacja użycia oraz jej uczestnicy”¹. Wypowiedź literacką, podobnie jak wypowiedzi realizowane w innych sferach komunikacji, traktuje się jako dyskurs, który może czerpać z różnych kodów, w zależności od aktualizowanych funkcji².

Konsekwencją wspomnianego przeorientowania jest konieczność redefiniowania lub przynajmniej dookreślenia pojęcia „styl”; jego tradycyjne identyfikatory, takie jak: wybór, ukształtowanie spójnej całości, funkcjonalność, okazują się bowiem nieprzystawalne do wielu zjawisk obserwowanych w tekstach. Efektem tychże zjawisk jest heterogeniczność, polimorficzność, stylistyczna nieokreśloność. Zgodzić się trzeba z konkluzją W. Boleckiego, który pisze: „Spójność tekstu (literackiego) jest konwencją”, gdyż *de facto*

¹ A. Duszak, *Tekst – dyskurs – komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 19. Zob. też: S. Gajda, *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole 1999, s. 8.

² B. Witosz, *Rozbijanie zastępych struktur. O tendencjach stylistycznych w tekstach współczesnej prozy*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996, s. 135.

istotą „literackości” tekstu jest (może być) jego niespójność w sensie lingwistycznym; dopiero osadzenie analizy w przestrzeni intertekstualnej, ewokowanej przez różne sygnały językowe, stylistyczne, strukturalne – pozwala odkrywać normy i konwencje wypowiedzi deszyfrujące naruszenie językowych czy pragmatycznych standardów. I tak na przykład „dewiacyjny” charakter tekstu parodii, groteski, także wiele współczesnych tekstów bazujących na postmodernistycznej „otwartości” języka artystycznego, możemy odczytywać jako grę między realizacją (konkretyzacją) tekstową a konwencjami spójności określonego gatunku wypowiedzi. Dodać należy, że owa „dewiacyjność” wytwarza nowe jakości estetyczne i może aktualizować głębokie struktury semantyczne. Problematykę tę rozwija S. Balbus, omawiając różne sposoby aktywizowania interakcji i wymian „między stylami”³.

W prozie realistycznej napięcie dyskursywne budowane przez zabiegi stylizacyjne dotyczy przede wszystkim płaszczyzny prezentacji języka i jego kulturowej nadbudowy. Punktem wyjścia tego typu analiz jest przyjęcie kulturowego rozumienia języka i stylu⁴, co pozwala w utworze literackim szukać językowych eksponentów światopoglądowo-aksjologicznej nadbudowy wzorcowych odmian, zrębów obrazu świata ujętego w typowe dla tych odmian kategorie⁵.

Stylizacja językowa może pełnić – jak sygnalizowano we wstępnym rozdziale – rozmaite funkcje, na przykład fabularne (wywołuje obraz i klimat epoki, umiejscawia bohaterów w określonym czasie i środowisku), strukturalne (różnicuje podstawowe typy podawcze), *stricte* artystyczne. Czynniki treściowe (fabularne), powołując funkcję prezentatywną, uruchamiają zarazem mechanizm estetycznych wrażeń odbiorcy; to z kolei wpływa na eks-

³ S. Balbus, *Między stylami*, Kraków 1996.

⁴ J. Anusiewicz, *Kulturowa teoria języka*, [w:] *Język a kultura*, t. 1, s. 20; J. Bartmiński, *Styl potoczny...*, s. 116.

⁵ Zagadnienia podejmowane w tym rozdziale omówiono szerzej w artykułach: D. Suska, *Stylizacja językowa jako forma prezentacji kultury potocznej i środowiskowej w literaturze (na przykładzie prozy Marka Hłaski)*, [w:] *Relacje między kulturą wysoką a niską/ popularną w literaturze, języku i edukacji*, red. B. Myrdzik, M. Karwatowska, Lublin 2005, s. 203–211; eadem, *Funkcjonalność potocznych i argotycznych słowotwórczych w procesie stylizacji językowej – (na przykładzie prozy Marka Hłaski)*, [w:] *Wokół słów i znaczeń II. Z problemów słownotwórczości*, red. J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2008, s. 131–139.

presywność, sugestywność tekstu. Tekst stylizowany, odwołując się w sposób jawny i czytelny dla odbiorcy do wzorów zachowań językowych funkcjonujących poza literaturą, staje się zmanifestowaną formą intertekstualności – w której funkcję archetekstów pełnią style (odmiany językowe) – obszarem dyskursywnej komunikacji, bazującej na wspólnych (przynajmniej po części) kompetencjach językowych, pragmatycznych oraz doświadczeniach kulturowych nadawcy i odbiorcy⁶. Kompetencje te uruchamia (aktywizuje) metaprezentatywna funkcja stylowa, łączona z efektami stylizacji⁷: odbiorca – dekodując tekst – musi odnieść elementy (cechy) stylizowane do ich genetycznej podstawy, tym samym więc dochodzi do jej ukazania – prezentacji.

Kolokwializacja (wzorzec – styl potoczny) oraz argotyzacja (wzorzec – gwary miejska i środowiskowa) to w utworach Hłaski dwie płaszczyzny stylotwórcze (w szerokim, kulturowym rozumieniu stylu). Styl potoczny (rejestr nacechowany) wyróżnia silnie zaksjologizowana, wartościująca (najczęściej ujemnie) leksyka, ekspresywna a zarazem poprzez swą obrazowość konkretna, zorientowana antropocentrycznie, nastawiona na dialog – wyrażająca różne postawy mówiącego względem odbiorcy oraz względem rzeczywistości. W leksyce „zmagazynowany” jest system wartości stylu potocznego, środki leksykalne pełnią też rolę głównych eksponentów tej odmiany. Zdeterminowana antropocentrycznie potoczna siatka semantyczna ukazuje hierarchizację realiów odmienną od tej, która jest nam dana w nazewnictwie ogólnym. W rejestrze kolokwialnym dominuje słownictwo skoncentrowane na działaniach i osobowości człowieka, ukazujące te sfery rzeczywistości, które rodzą emocje – najczęściej ujemne. Antropocentryczny rys wzorca oddają w opowiadaniach zróżnicowane semantycznie i ekspresywnie określenia człowieka; odznaczają się one wysoką frekwencją, np.: (ogólne) **babka**, **bubek**, **chłop**, **cholera**, **dupek**, **dzidziuś**, **facet**, **gnojarsz**, **gość**, **kobieta**, **małpa**, **skurwysyn**, **sukinsyn**, **ścierwo**, **tulipan**, **typ**, **zgaga**; (‘dziecko’) **bachor**, **gnój**, **mały**, **pętaś**; (‘młody mężczyzna’) **gówniarz**, **smarkacz**, **szczeniak**; (‘młoda kobieta’) **decha**, **dziwa**, **gejsza**, **lalka**, **laleczka**, **smarkula**, **sukienka**; (‘starszy mężczyzna’) **dziad**, **pierdoła**. Oto kilka kontekstowych realizacji:

⁶ A. Duszak, op. cit., s. 219.

⁷ S. Dubisz, *Stylizacja językowa...*, s. 200–201.

- Ten twój **bubek** musi za tobą szaleć, co? (ÓD53).
- A na takich jak Karolak czy inna **cholera** to nie zważaj (BS57).
- Jeśli teraz spotkasz jakąś ładną **sukienkę**, to powiedz sobie to, co zawsze myślisz w takich wypadkach [...] (A333).

Potoczne wartościowanie człowieka jest w dużej mierze wybiórcze, gdyż ujmuje jedynie cechy piętnowane i ośmieszane, czego wyrazem bogactwo pejoratywnych epitetów o silnym, ujemnym ładunku emocjonalnym. Notowane u Hłaski nazwy odpowiadają w tym zakresie właściwościom leksyki potocznej. Wyrazistą grupę stanowią obelżywe epitety, w których zawiera się ogólna ocena *in minus* pod względem moralnym i intelektualnym, np.: **bandzior**, **bydlę**, **drań**, **gnida**, **kanalia**, **łachudra**, **menda**, **pizdzielec**, **swółocz**, **szmata**, **szuja**, **świnia**. Z wartościowaniem łączą się ponadto szereg synonimiczne, takie jak: ‘głupi, naiwny’ **bęcwał**, **blazen**, **ciołek**, **cymbał**, **dureń**, **frajer**, **idiota**, **kretyn**, **półgłówek**; ‘nieudolny, niezdarny’ **łamaga**, **niedojda**, **niedorajda**, **niemowlaczek**, **noga**, **oferma**, **ofiara**; ‘kobieta rozwiązła’ **bajzelmama**, **dziewczynka**, **dziwka**, **kurwa**, **szmata**; oto wybrane przykłady:

- To byle **szuja** może nieboszczyka szargać [...] (BS66).
- Więc po co z nim jesteś, ty **ciołku**? (NR350).
- Czego tak patrzysz, **półgłówku**? (ÓD62).

Charakterystyczne są ponadto nazwy części ciała (ta kategoria potoczna obejmuje głównie synonimiczne określenia twarzy, głowy, kończyn, narządów płciowych), odznaczające się w opowiadaniach różnym nacechowaniem emocjonalnym i stylistycznym: **gęba**, **japa**, **morda**, **papa**, **pysk**, **ryj**; **łeb**, **łepetyna**; **bebechy**; **cycki**; **dupa**; **kutas**; **gnaty**; **łapa**.

- Ale po co ty mu dales w **japę**? (PK198).
- **Cycki**, bracie, miała do kolan [...] (NR300).
- Na sąd ostateczny będzie się meldować bez **kutasa** (NR236).

Zmęczenie dopiero teraz wychodziło mu z **gnatów** (BS86).

Jedną z najliczniejszych klas w leksyce potocznej są czasowniki oznaczające wybrane aspekty relacji międzyludzkich, odnoszące się do działania na

czyjaś szkodę, np.: ‘dać się komuś we znaki’ **dogodzić**, **obskoczyć**, **upieprzyć**, **urządzić**, **zrobić**; ‘oszukać’ **przerobić**, **wykiwać**, **wykołować**.

– Panie Heńku [...], ja pana **upieprzę** (PDP171).

– Kiedyś chciał **wykołować** jednego faceta [...] (NR308).

Często wykorzystywane są rubaszne, nierzadko i wulgarne nazwy stanów, czynności fizycznych, fizjologicznych, także ze sfery erotyki: ‘jeść’ **nażryć się**, **opychać się**, **podżerać**, **wcinać**, **żryć**; ‘pić alkohol’ **chlać**, **dojrzyć**, **doprawić się**, **pochlać**, **uchlać się**, **urznąć się**, **zachlać się**, **zalać się**; ‘fizjologia’ **odlać się**; **rzygać**; **srać**; **wysikać się**; ‘o stosunku seksualnym’ **barłóżyć**, **chromolić**, **dać**, **kosić**, **obrać**, **piłować**, **pokrywać**, **potentegować**, **przespać się**, **spać**, **wrzucić**.

– Przestań już **rzygać**, do cholery (NR331).

– Ludzie **srają** ze strachu, na samo wspomnienie (C197).

Lecz nie mieliśmy siły na to, aby **się urznąć**, tańczyć lub śpiewać [...] (R120).

Niezwykłe rzadko natomiast czasowniki potoczne nazywają stany psychiczne, np.: **ciskać się**, **dziwować się**, **gryźć się**, **łamać się**, **pękać**, **rozklejać się**, **skleić się**, **wściekać się**. Wśród potocznych czasowników dość często pojawiają się także wyspecjalizowane nazwy czynności mówienia; są one w opowiadaniach wyzyskiwane w funkcji metajęzykowej lub ekspresywnej: ‘atakować kogoś słownie’ **czepiać się**, **dogryzać**, **naskakiwać**, **objechać**, **opieprzać**, **przygadać**, **zrugać**; ‘odcinać się, odpowiadać zjadliwie’ **odgryzać się**, **odszcze kiwać się**; ‘kłamać’ **bujać**, **zalewać**.

– Nie **czepiaj się** Kuby (P283).

– A ja będę zmuszony szanownego pana **opieprzyć** (NR370).

– Mnie się zdaje, że pan **buja** (PDP178).

Wprowadzane przez Hłaskę słownikowe potoczny stylizacyjne czerpane są z reprezentatywnych kategorii semantycznych, odnosząc czytelnika – z uwagi na przysługujące im zabarwienie – do średniego oraz najniższego (rzadziej) nurtu stylu potocznego. W przybliżaniu odbiorcy potocznego oglądu świata znaczącą rolę pełni też, bardzo bogata w omawianych utwo-

rach, warstwa frazeologizmów – dosadnych, konkretnych, obrazowych, znamionujących rubaszny humor nadawcy.

Odnotowane wyrażenia pełnią bardzo często funkcję emocjonalnych indeksów replik dialogowych; należą tu przekleństwa **do czorta, do/u diabła, do diabła nagłego (spuchniętego), do/u licha, do wszystkich diabłów, kurwa jego mać, taka owaka jego mać, do cholery, do ciężkiej/nagłej cholery, nagła cholera**; ‘wykrzyknienia’ **Boże najdroższy (mój drogi, Chryste panie, mój Boże, na Boga, na miłość boską, panie Boże (święty), rany boskie**.

- Czemu nic nie mówisz, **do diabła?** (DMD140).
- Powinno iść dobrze, **kurwa jego mać** [...] (NR317).
- **Mój Boże**, ale się pilo! (P229).
- Po co tu przyszedłem, **na Boga?** (C195).

Wśród wyrażeń nominatywnych wyróżniają się zaś pejoratywne nazwy osób – wyzwiska, obelżywe epitety, np.: **łachudra niemyty, menda na kaczych nogach, niemowlaczek zasrany, gówno ojca świętego, proboszcz z Kaczych Dupek**.

- Jazda, jazda, ty **mendo na kaczych nogach**, jazda (BS44).
- A ktoś ty taki? **Gównu ojca świętego?** (NR236).

Przede wszystkim jednak notujemy u Hłaski wielką obfitość obrazowych, w większości okazjonalnych wyrażeń porównawczych, np.: **brzydki jak małpa, chuda jak małpa chora na gruźlicę, czarny jak diabeł, czyste jak szkło, gęsty jak smoła, gibki jak młody kot, giętki jak leszczyna, krępy jak niedźwiedź, miękki jak szmaciana kukielka** (‘słaby psychicznie’), **schlany jak stara kurwa w wielki czwartek, schludna jak myszka, silny jak jasna cholera, słaby jak lalka wypuszczona z rąk, słaby jak rozgotowane pająki**. Tego typu związki wyraźnie odnoszą do potocznego postrzegania i kategoryzowania rzeczywistości, do racjonalnego oglądu, któremu towarzyszy emocjonalny naddatek charakteryzujący nadawcę.

Kolokwialne struktury syntaktyczne pełnią w analizowanych utworach rolę imitowania języka mówionego w różnorodnych uwikłaniach sytuacyjno-emocjonalnych, w jakich zostają postawieni bohaterowie opowiadań. Po-

toczny antropocentryzm znajduje wyraz w dialogowym nastawieniu na kontakt z drugim człowiekiem. Tym tłumaczy się obecność sygnałów „podgrzewających”, które wytwarzają gotowość słuchacza do odebrania informacji i utrzymują jego napięcie. Sygnałami tymi mogą być imiona oraz wyrazy pospolite adresowane od odbiorcy, a ponadto czasowniki *wiesz, słuchaj, rozumiesz, mówię* (*ci*), używane w funkcji fatycznej, np.:

– Władek, mordo złota, **posłuchaj!** (P263).

– **Słuchaj**, tutaj małe nieporozumienie (C119).

Z kolei formuły zamykające replikę zachęcają odbiorcę do wejścia w rolę nadawcy:

– Trzeba przecież do czegoś tęsknić, **nie?** (PP358).

– Nie wyjdę już na podwórko, **co?** (K340).

Na spontaniczne przechodzenie od roli odbiorcy do roli nadawcy wskazuje też dopowiadanie, np.:

Jakaś kobieta [...] śpiewała piskliwie: – **Ja jestem taka mała...** – **Ale pakowna** – powiedział z przekonaniem męski głos (ÓD24).

Relacje nieoficjalne, poufalość rozmówców, postawę emocjonalną nadawcy wyznaczają – bardzo liczne w składni potocznej i przywoływane przez Hłaskę – wołacze adresatywne o rozmaitej formie, np.:

– **Bracie**, pojęcia nie masz, co on powiedział (P229).

– **Człowieku**, spiesz mi się na pociąg (NR325).

– Pomyliło ci się, **przyjacielu** (PD382).

Przedstawiona wyżej – w sposób wybiórczy, sygnałny i ograniczony jedynie do wzorca potocznego – próba spojrzenia na stylizację przez pryzmat ewokowanej rzeczywistości pozajęzykowej pozwala raz jeszcze podkreślić trafny dobór środków stylizacyjnych. Wyraźnie spotęgowały one autentyczność utworów, przybliżyły i wyeksponowały socjologiczny i mentalny obraz bohaterów, lokując ich ponadto w określonym, łatwym do odtworzenia miejscu i czasie. Przede wszystkim jednak dzięki stylizacji udało się odtworzyć – przynajmniej po części – potoczny ogląd świata, który stał się wy-

kładnikiem wielu sytuacji komunikacyjnych wpisanych w dialogi postaci, wyróżnikiem różnorodnych biolektów w męskiej, głównie „robociarskiej” przestrzeni oraz w przestrzeni kulturowych peryferii. Zabiegi stylizacyjne w opowiadaniach, spełniające funkcję prezentatywną oraz metaprezentatywną, potęgują również oddziaływanie tekstu na odbiorcę, wpływają na mechanizm oceny świata przedstawionego (funkcja impresywna). W miarę pełne zarysowanie wzorca potocznego pozwoliło te oceny uczynić bardziej obiektywnymi, ponieważ potoczność, wraz z jej profesjonalno-terytorialnymi odmianami, jawi się tu nie jako ozdobnik czy dysonans na tle stylu artystycznego. Wzorcowe odmiany, wraz ze swoją kulturową i aksjologiczną nadbudową, z identyfikatorami mentalnymi i emocjonalnymi, stanowią niezbędny składnik wyposażenia tekstu, którego realizm nie ogranicza się do płaszczyzny języka jedynie, lecz ewokuje rzeczywistość zarysowaną także właśnie w płaszczyźnie kulturowej, ponadto socjologicznej, terytorialnej, profesjonalnej. Należy podkreślić, iż w prozie powojennej wyznaczył Hłasko pewien kierunek w zakresie zabiegów, dla których wzorcem była potoczna polszczyzna mówiona. Znajduje kontynuatorów w osobach M. Nowakowskiego, L. Tyrmanda, W. Łysiaka, którzy również sięgali po ów specyficzny kolaż określany jako język knajacki⁸.

⁸ Zob.: R. Bizior, *Gwara knajacka jako środek stylizacyjny w trylogii łotrzykowskiej Waldemara Łysiaka...*, s. 205–222; S. Duszak, dz. cyt., s. 114–123; J. Ignatowicz-Skowrońska, *Stylizacja na styl potoczny w prozie Marka Nowakowskiego*, Szczecin 2000.

ZAKOŃCZENIE

Podjmując próbę usystematyzowania i uogólnienia wniosków wypływających z przeprowadzonej analizy, musimy wziąć pod uwagę szereg częściowych zagadnień związanych z zastosowaniem poszczególnych wzorców, z różnorodnością ich wykładników. Zagadnienia te omawiane były w kolejnych rozdziałach i podrozdziałach.

Stylizacja w analizowanych opowiadaniach jest zjawiskiem wielopoziomym. Zasadniczą rolę w kształtowaniu stylistyki utworów odgrywa wzorzec potoczny. Jego charakteryzujący walor wspomagają elementy odmian środowiskowo-zawodowych. Ze stanowiska językoznawczego wysoko należy ocenić znajomość przez autora wzorcowych odmian. Swoboda w operowaniu ich wyznacznikami, znaczne urozmaicenie tychże, oddala ewentualne zarzuty monotonii, powielania w warstwie języka tych samych „chwytów”. Z pewnością ma to związek z tym, że odmiany owe znał Hłasko z bezpośrednich kontaktów.

Stylizację przy udziale wszystkich wyodrębnionych wzorców określić można jako wybiórczą. W przypadku polszczyzny potocznej głównymi wykładnikami są środki słownikowo-frazeologiczne i składniowe. Pozostaje to w zgodzie z tradycją prozy realistycznej, jest w pełni uzasadnione artystycznie i funkcjonalnie, gdyż właśnie na płaszczyźnie leksykalnej najlepiej zharmonizować może autor język z przekazywaną przez utwór treścią. Polszczyzna potoczna wprowadzona zostaje do opowiadań bez ograniczeń, w słusznym przekonaniu, że jest ona znana odbiorcy. W stosowaniu elementów żargonu przestępczego daje się natomiast zauważyć umiar podyktowany przede wszystkim względami komunikatywnymi. Niemniej ich dobór jest

bardzo trafny i w pełni koresponduje z przynależnością środowiskowo-społeczną bohaterów. W szerokim zakresie odzwierciedlane są wyróżniki żargonu szoferskiego: profesjonalne słownictwo i frazeologia. W tym wypadku starania o to, by stylizowany tekst był czytelny, a jednocześnie odtwarzał specyficzny koloryt środowiskowy, realizowane są w ten sposób, że ogranicza Hłasko bardzo trudne w odbiorze terminy, bardziej równomiernie nasycą ekspresywną, nieoficjalną leksyką narrację i dialog. Odstępstwa od tej zasady są rzadkie i zamierzone przez autora; dzieje się tak wówczas, gdy chodzi o zachowanie realizmu ściśle fachowych wypowiedzi bohaterów, co dodatkowo sygnalizowane jest w tekście narracyjnym.

Stylizacja na potoczność pozostaje wobec dwudzielnej struktury językowej (narracji w 3 osobie i dialogu) w układzie częściowo opozycyjnym, częściowo ekwiwalentnym. Układ opozycyjny zachowany jest w przypadku elementów czerpanych z gwary warszawskiej i żargonu przestępczego. Stylizacja, w której wzorcem jest żargon szoferski, nachyla się natomiast w stronę układu ekwiwalentnego (*Baza sokółowska, Następny do raju*). Ponieważ zasadniczy ton nadaje polszczyzna potoczna, można mówić o stylistycznym zbliżeniu narracji i dialogu, a tym samym zachowaniu znacznej spójności językowo-stylistycznej utworów. Innymi kryteriami należy się posługiwać, oceniając zakres i intensywność zabiegów stylizacyjnych w opowiadaniach z narracją w 1 osobie. M. Głowiński¹ zauważa, iż wypowiedzi narratora odznaczają się wówczas (czy raczej mogą się odznaczać) takimi właściwościami, w które w opowiadaniu trzecioosobowym wyposażone są głównie przytoczenia. Pojawia się bowiem nie abstrakcyjny narrator, ale konkretna osoba wypowiadająca się, której język zależny jest od wielu czynników, m.in.: jej indywidualnych cech jako postaci, warunków i układów, w jakich wypowiedź jest realizowana. Uwikłanie w tego rodzaju zależności sprawia, że wypowiedź narratora „staje się, podobnie do dialogu, w obecności czytelnika. Dany mu jest nie tylko tekst narracyjny, ale również [...] sama czynność konstruowania i przekazywania relacji”². W sposób naturalny odwołuje się wówczas owa relacja do właściwości żywej, potocznej mowy. Jednakże wspomniany autor zaznacza, iż w wielu powieściach i opowiadaniach narra-

¹ M. Głowiński, op. cit., s. 59–75.

² Ibidem, s. 71.

cja w 1 osobie traci podstawowe czynniki dystynktywne i upodabnia się do narracji trzecioosobowej. Najogólniej rzecz ujmując, upodobnienia w płaszczyźnie kompozycyjnej prowadzą do zobiektywizowania wypowiedzi pierwszoosobowego narratora, pozbawiają ją cech znamienych dla spontanicznego przekazu. Z taką sytuacją mamy do czynienia w analizowanych utworach (*Gawęda staromiejska*, *Dom mojej matki*, *Robotnicy*, *Okno*, *List*, *Finis perfectus*, *Amor nie przyszedł dziś wieczorem*). Nie obserwujemy mianowicie silniejszego upotocznienia narracji prowadzonej w 1 osobie; w stosunku do dialogu zachowany zostaje częściowo ekwiwalentny układ stylizacji (przeważający w opowiadaniach z narracją trzecioosobową). O takim ukształtowaniu stylistycznym tekstu decyduje to, że ów narrator nie jest postacią skonkretyzowaną pod względem socjologicznym czy społecznym. W utworach Hłaski bowiem czynnikiem, który w istotny sposób wpływa na zakres, intensywność zabiegów stylizacyjnych, jest funkcja prezentatywna. Wprowadzane elementy potoczne, jak również wyznaczniki pozostałych wzorców, podkreślać mają socjalną, terytorialną oraz kulturową charakterystykę postaci i środowisk, jakie reprezentują; zaznaczać swoistą, odrębną rzeczywistość opisywanego świata, sygnalizować ekspresywne zabarwienie wypowiedzi (co również związane jest z przedstawianiem określonych warstw społecznych).

Trafną ocenę strategii pisarskiej autora stawia M. Stępień, pisząc: „Siła talentu Hłaski polega na realistycznej obserwacji życia, na odpowiednim budowaniu dialogu, który odsłaniał kryjące się za słowem gesty i namietności, obsesje, styl myślenia, a także materialne warunki bytowania ludzi. Hłasko nie umiał dokonywać porachunków z życiem wprost, dyskursywnie choćby nawet wpisując swoje przekonania w dłuższe wypowiedzi czy monologi wewnętrzne bohaterów. Zawodziła u niego technika opisu rzeczywistości. Czynił to wówczas przekonująco, gdy budował sytuacje oparte na «prawdziwym zmyśleniu», kiedy kreował bohaterów i doprowadzał ich do zderzenia z konkretną rzeczywistością, zwalniając ich z rezonerstwa»³. Siła realizmu dialogów tkwi zatem w ich stylistyczno-językowym ukształtowaniu. Zastosowanie różnorodnie nacechowanych środków je konstruujących, próba imitacji gestykulacyjno-mimicznych rozwiązań żywej mowy – wszystko to składa się na „prawdziwość” stylizowanych rozmów, mówiących wiele

³ M. Stępień, op. cit., s. 23–24.

o nadawcy i równie wiele o złożonej rzeczywistości, która je zrodziła. Dochodzi tu do głosu estetyczno-impresyjna funkcja stylizacji mająca kształtować emocjonalne reakcje odbiorcy utworów. Przytaczane wyżej uwagi M. Stępnia pozwalają ponadto na wskazanie przyczyn nierównego poziomu artystycznego opowiadań. Te wcześniejsze są niewątpliwie słabsze⁴. Widać jest w nich poszukiwanie sposobu przedstawiania obserwacji rzeczywistości, poszukiwanie właściwej struktury i stylu utworów. Okres prób zamyka opowiadanie *Żołnierz*. Ten utwór, jak i prawie wszystkie go poprzedzające, w bardzo niewielkim stopniu objęte są zabiegami stylizacyjnymi; bo też bohaterowie rzadziej są tu dopuszczani do głosu, częściej zaś wprost wypowiada się narrator. Trzeba także dodać, iż postaci (w tym i narratora pierwszoosobowego) są mało wyraziste. Jedynie w opowiadaniu *Dom mojej matki* pojawiają się typowi dla późniejszych opowiadań „obserwatorzy życia” – reprezentanci przedmieść, a wraz z nimi typowe dla języka Hłaski zwroty. Dopiero w opowiadaniu *Kancik, czyli wszystko się zmieniło* i innych, po nim następujących, główny ciężar konstruowania sytuacji przejmują na siebie bohaterowie charakteryzujący się określonymi cechami indywidualnymi i społecznymi. Następuje w związku z tym intensyfikacja stylizacji potocznej uzupełnianej elementami nacechowanymi terytorialnie, socjologicznie. T. Sobeczko, pisząc o szukaniu przez Hłaskę swoistego tonu, stanowiącego o klimacie jego prozy, stwierdza m.in.: „[...] chodzi o pewne wykrystalizowanie się stylu, polegające na swego rodzaju redukcji oczyszczającej, na rezygnacji z funkcji opisowych literatury na rzecz dynamiki poszczególnych sytuacji fabularnych, w czym znalazło zastosowanie wielkie wyczucie dialogu, rodzaj słuchu absolutnego i stale rozwijana technika mikroobserwacji”⁵. Warto zwrócić uwagę na dwa utwory, które wyraźnie ukazują, jak tego typu zmiany przebiegają w płaszczyźnie językowej. Pierwszy – to opowiadanie *Baza sokołowska*, najwcześniejsze, odmienne od tych, które powstały po nim. Zważywszy choćby na dydaktyzm zawarty w warstwie narracyjnej, należałoby się zgodzić z opiniami krytyków uznających ów utwór za produkt „epoki minionej”. Potrafił jednak Hłasko przełamać schemat socrealistyczny i przez ukształtowanie językowe tekstu stworzyć utwór artystycznie warto-

⁴ Edycja „Czytelnika” zachowuje zasadniczo chronologiczny układ opowiadań.

⁵ T. Sobeczko, op. cit., s. 63.

ściowy. Mamy tu do czynienia z trafnym zespoleniem elementów wszystkich omawianych wzorców językowych. Nie brakuje słów „mocnych”, ale takie przecież z pewnością pojawiać się musiały w rzeczywistych rozmowach reprezentantów robotniczej Woli. Udało się autorowi stworzyć dzięki temu żywe, barwne postaci, nadać dialogom naturalny, a przy tym „robociarski” ton – nawet wówczas, gdy toczą się one podczas wiecu z okazji zjednoczenia partii robotniczych. Także i w drugim opowiadaniu: *Cmentarze*, język po części ratuje nieudany zamysł pisarza. Postanowił Hłasko oprzeć je na historiach autentycznych, ale zasłyszanych, nie oglądanych naocznie. Być może dlatego przenoszone są do utworu jako anegdoty, opisane w dialogu, nie zaś przedstawione „w dzianiu się”. Brakuje środków językowych, które mogłyby wyrazić bezpośrednio tragizm opisywanych sytuacji, emocje im towarzyszące. Mamy tu jednakże do czynienia z udanymi próbami indywidualizacji wypowiedzi głównego bohatera. Pojawiają się także (budowane w oparciu o „niskie” potoczmy, elementy niepoprawne) pełne realizmu wypowiedzi postaci epizodycznych: pijaków, robotników.

W świetle przeprowadzonych analiz wysoko ocenić należy trafność wyboru wzorców stylizacyjnych i równie trafne zastosowanie ich wyznaczników; w efekcie zachowana zostaje w opowiadaniach pełna harmonia między przedstawianą rzeczywistością a jej językowym wyrazem. Nie jest Hłasko być może stylizatorem oryginalnym, ale o sugestywności jego prozy decyduje twórczy stosunek do zjawisk mowy potocznej, umiejętność korzystania z bogactwa języka ze świadomością stylistycznego i socjalnego obciążenia jego elementów. Dzięki temu zabiegi stylizacyjne skutecznie spełniają różnorodne funkcje.

Stylizacja językowa w opowiadaniach Hłaski uwarunkowana jest ich stylem realistycznym. Przyszło jednak autorowi wpisać się w nurt prozy realistycznej w specyficznym okresie, gdy ów realizm – w sferze fabularnej, a co za tym idzie, także językowej, pojmowano swoiście. W powojennej Polsce, przynajmniej do czasu „odwilży”, obowiązywał zalecany przez propagandyistów socrealizm. Utwory utrzymane w takiej poetyce promować miały radosną, optymistyczną wizję odbudowującego się kraju, pozytywny wizerunek społeczeństwa, a zwłaszcza proletariatu, który z „pieśnią na ustach”, bez sprzeciwów aprobował wszelkie zmiany i włączał się w ich realizację. Niepożądane były obrazy jakichkolwiek patologii, brzydkich stron życia; jeśli

coś mogło psuć „sielskość” takiej wizji rzeczywistości, to tylko działania wrogów ustroju⁶. Oczywiście tak pojmowany realizm dotykał także języka. Zarówno w życiu publicznym, jak i w literaturze obowiązywać miał uładowany, wyrażający określone wartości propagandowe, jedynie słuszny język nazywany przez późniejszych badaczy *nowomową*⁷. Można powiedzieć, iż Hłasko przywraca swoimi opowiadaniem rzeczywiste znaczenie słowa: realizm. Píše o tym, czego widzieć nie chciano, a co w istocie miało miejsce w tym niewątpliwie trudnym, ponurym, „brzydkim” okresie lat pięćdziesiątych. Opowiadania prezentują kontrastujący z zalecanym – bo prawdziwy – obraz życia: ludzi prymitywnych, często zdegenerowanych, robotników, którym rzekomo proletariacka, ich Polska nie daje szans na życie choćby tylko normalne. Godnym podkreślenia jest fakt, iż odejście od schematyzmu fabularnego dokonało się także, jeśli nie przede wszystkim, dzięki językowi utworów. Hłasce udało się wyjść poza „pustkę wielkich słów”. Obdarzył swoich bohaterów mową może mało wykwintną, ale rzeczywiście prawdziwą: „[...] zamiast tyrad z rzadka okraszanych błyskotliwym cytatem z *Poradnika młodego propagandzisty* pojawiło się krótkie, dosadne, brutalne zdanie”⁸. Stąd też wypływa główne źródło realizmu opowiadań, który w sferze języka nie może być kwestionowany i nie podlega przewartościowaniu według jakichkolwiek norm pozaliterackich. Miara twórczych zdolności autora jest to, że dostrzegana przezeń rzeczywistość znalazła tak trafny wyraz w stylistycznym ukształtowaniu opowiadań. Ich artystyczny poziom sprawia, że mogą „bronić się” same, niezależnie od zmiennych, subiektywnych ocen dotyczących

⁶ O schematyzmie utworów socrealistycznych pisze m.in. P. Kuncewicz, *Poetyka powieści produkcyjnej*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 3: *Literatura Polski Ludowej*, Warszawa 1965, s. 141–157.

⁷ Termin *nowomowa* upowszechnił (przejmując go od G. Orwella) M. Głowiński (m.in. *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990). Trzeba jednak zauważyć, iż sam termin – określający język służący manipulacji – nie jest precyzyjny i nasuwać może nietrafne skojarzenia. Sugeruje bowiem „nowość”, gdy tymczasem chodzi o sposób komunikacji, który ma długi rodowód i nieskończony, trwający do dziś, żywot (choć, rzecz jasna, zmienia się w zależności od aktualnych warunków politycznych). Używając terminu *nowomowa*, trzeba więc mieć świadomość, że jego „nowość” uaktualnia się na płaszczyźnie synchronii – w odniesieniu do ogólnego języka danego okresu.

⁸ M. Komar, op. cit., s. 98.

autora czy raczej kolei jego życia. Taka ocena wynika z obiektywnej analizy językowo-stylistycznej utworów. Trudno jednak zupełnie wyłączyć osobę autora z rozważań nad jego twórczością. Jest to niemożliwe zwłaszcza w przypadku M. Hłaski – tak silnie, jak rzadko który pisarz, łączącego własne życie z literaturą. Dla wielu jest i będzie Hłasko legendą. I słusznie. Nie chodzi wszak o to, by w jakikolwiek sposób uschematyzować czy też „wygładzić” niewątpliwie barwną osobowość autora. Chodzi jedynie o zachowanie właściwych proporcji: by biograficzne sensacje nie kształtowały opinii o jego twórczości, a przynajmniej nie były miernikiem jedynym.

BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

Wydania źródłowe utworów Marka Hłaski

Hłasko M., *Utwory wybrane*, t. 1, „Czytelnik”, Warszawa 1986 (*Baza sokołowska; Gawęda staromiejska; Targ niewolników; Dom mojej matki; Robotnicy; Okno; List; Finis perfectus; Dwaj mężczyźni na drodze; Żołnierz; Kancik, czyli wszystko się zmieniło; Pijany o dwunastej w południe; Odlatujemy w niebo; Pierwszy krok w chmurach; Śliczna dziewczyna; Najświętsze słowa mojego życia; Lombard złudzeń; Pętla; Wielki strach; Namietności; Amor nie przyszedł dziś wieczorem; Krzyż; Zbieg; Port pragnień; Planktony doktora X*).

Hłasko M., *Utwory wymrane*, t. 2, „Czytelnik”, Warszawa 1986 (*Ósmy dzień tygodnia; Cmentarz; Następny do raju*).

Literatura przedmiotowa

Adamiszyn Z., *Uwagi o wariantowości fonetycznej tekstu potocznego*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992.

Ampel T., *Elipsa i powtórzenie w żywej mowie*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.

Anusiewicz J., *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, [w:] *Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991.

Balbus S., *Miedzy stylami*, Kraków 1996.

Balbus S., *Problemy stylizacji w poetyce i niektóre zagadnienia stylu poetyckiego*, [w:] *Poetyka i historia*, red. J. Trzynadłowski, Wrocław 1968.

- Balbus S., *Stylizacja i zjawiska pokrewne w procesie historycznoliterackim*, „Pamiętnik Literacki” LXXIV 1983, z. 2.
- Balcerzan E., *Brzydkie słowa w literaturze pięknej*, „Nurt” 1966, nr 4.
- Barańczak S., *Język poetycki M. Białoszewskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1975.
- Bartmiński J., *O derywacji stylistycznej (na przykładzie poetyckiego interdialektu i „gwary” w literaturze)*, [w:] *Z zagadnień języka artystycznego*, red. J. Bubak, A. Wilkoń, Kraków 1977.
- Bartmiński J., *O derywacji stylistycznej. Gwara ludowa w funkcji języka artystycznego*, Lublin 1977.
- Bartmiński J., *O pewnej różnicy między językiem pisanym a mówionym (zasada minimalizacji wyboru)*, „Prace Filologiczne” XXV, Warszawa 1974.
- Bartmiński J., *Odmiany a style*, [w:] *Wariancja w języku*, red. S. Gajda, Opole 1991.
- Bartmiński J., *Problemy archaizacji językowej w powieści*, [w:] *Styl i kompozycja*, red. J. Trzynaśkowski, Warszawa 1965.
- Bartmiński J., *Sposoby użytkowania gwary w utworach A. Dygasieńskiego*, „Język Polski” 1962.
- Bartmiński J., *Styl potoczny*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992.
- Bartmiński J., *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, red. S. Gajda, Opole 1991.
- Bartmiński J., *Swoiste formy orzeczeń w języku ustnym (orzeczenie onomatopieczne, kompozycyjne, zaimkowe, podwojone)*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Bartol D., *Spoleczne uwarunkowania gwar środowiskowych*, „Prace Filologiczne” 1980.
- Bąba S., *Indywidualizacja językowa postaci w „Sławie i chwale” J. Inaszkiewicz*, „Poradnik Językowy” 1974, z. 6 i 7.
- Bąba S., *Modyfikacje utartych związków wyrażonych we współczesnej fraszce polskiej*, „Poradnik Językowy”, z. 7.
- Bąba S., *Stylistyczne funkcje potoku składniowego we współczesnej prozie polskiej (na wybranych przykładach)*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Bąba S., *Twardy orzech do zgryzienia, czyli o poprawności frazeologicznej*, Poznań 1986.

- Bąk P., *Przerzyniki jako charakterystyczna cecha języka potocznego*, „Poradnik Językowy” 1974, z. 1.
- Bereza A., *Problemy teorii stylizacji w satyrze*, Wrocław 1966.
- Bereza A., *W kręgu „walki”*. (O problemach stylizacji), [w:] *Z teorii i historii literatury*, red. K. Budzyk, Wrocław 1963.
- Bereza H., *Nowy duch i forma nowa*, „Nowa Kultura” 1956, nr 34.
- Bieńkowska D., *Z problemów stylizacji w utworach Reymonta*, „Polonica VIII” 1982.
- Bieńkowska D., *Z problemów stylizacji w twórczości Władysława Reymonta*, Częstochowa 1985.
- Bizior R., *Gwara knajacka jako środek stylizacyjny w trylogii łotrzykowskiej Walde-mara Łysiaka*, [w:] *W kręgu literatury, języka i kultury*, red. A. Majkowska, M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001.
- Bizior R., *Gwara we „Wsi nad łąkami” M. Zientary-Malewskiej*, „Prace Naukowe WSP. Filologia Polska. Językoznawstwo IV”, Częstochowa 2003.
- Bizior R., *Leksyka prawnicza w osiemnastowiecznych utworach Jędrzeja Kitowicza*, [w:] *Філологічний Вісник Державного Уманського Університету імені Павла Тичини*, Умань 2012.
- Błoński J., *Przypadek Hłaski*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 4.
- Bolecki W., *Pre-teksty i teksty*, Warszawa 1991.
- Boniecka B., *Podstawowe typy struktur pytajnych w polszczyźnie mówionej*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Boniecka B., *Pole gramatyczne jako czynnik spójności tekstu dialogowego*, [w:] *Tekst i zdanie*, Wrocław 1983.
- Borkowska E., *Stylizacja na mowę potoczną w zbiorze opowiadań M. Nowakowskiego „Zapis”*, „Językoznawca” 1968, nr 18–19.
- Bożyczko Z., *Język i pseudonimy żłódzkie*, „Problemy Kryminalistyki VI” 1960, nr 28.
- Brodowska M., *Uwagi językowe o dramacie M. Dąbrowskiej „Stanisław i Bogumił”*, „Język Polski” XXVII, 1947.
- Brudnicki J., *Marek Hłasko superstar*, „Odrodzenie” 1986, nr 17.
- Budziszewska W., *Żargon ochweśnicki*, Łódź 1957.
- Budzyk K., *Gwara a utwór literacki*, „Język Polski” XXII, 1937.
- Budzyk K., *O gwarze, języku literackim i języku literatury*, „Język Polski” XXI, 1936.
- Bujański J.B., *Słownictwo teatralne w polskiej dramaturgii*, Wrocław 1971.

- Buttler D., *Czasowniki potoczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka 4”, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1982.
- Buttler D., *Dobór wyrazów a komunikatywność tekstu*, „Poradnik Językowy” 1969, z. 6.
- Buttler D., *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław 1978.
- Buttler D., *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1982.
- Buttler D., *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego*, „Poradnik Językowy” 1979, z. 1–2.
- Buttler D., *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1968.
- Buttler D., *Polskie słownictwo potoczne*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 3–4 i 1978, z. 1.
- Buttler D., *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1959, z. 1–2.
- Buttler D., *Struktura polskiego słownictwa potocznego*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Buttler D., *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, red. H. Kurkowska, Warszawa 1986.
- Buttler D., *Wyrazy pochodzenia środowiskowego w nowym słownictwie polszczyzny ogólnej*, „Poradnik Językowy” 1978, z. 9.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., *Kultura języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1986–1987.
- Buttler D., Markowski A., *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1991.
- Chruściska K., *O formacjach potencjalnych i okazjonalizmach*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław 1978.
- Chrzastowska B., Wysłouch S., *Wiadomości z teorii literatury w analizie literackiej*, Warszawa 1974.
- Cieślakowa H., *Charakteryzacja językowa postaci w powieści polskiej w latach 1800–1831*, Gdańsk 1968.
- Ciupak M., *Hłasko: między autentyzmem a autokreacją*, „Dekada Literacka” 1992, nr 8.
- Czeszko B., *Głos cienia*, „Nowe Książki” 1977, nr 3.

- Czyżewski A., *Piękny dwudziestoletni. Biografia Marka Hłaski*, Warszawa 2000.
- Dąbrowska A., *Eufemizmy mowy potocznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992.
- Dąbrowska M., *Sine ira et studio* (podał do druku J. Piórkowski), „Twórczość” 1984, nr 4.
- Dejna K., *Ile mamy języków polskich?*, „Język Polski” LX, 1980.
- Dejna K., *Z zagadnień słownictwa potocznego*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Łódź 1981.
- Dębicka O., *Dziewka i madonna: Marka Hłaski widzenie świata*, Gdańsk 1996.
- Drzewucki J., *Każdy z nas jest Markiem Hłaską*, „Twórczość” 1990, nr 1.
- Dubisz S., *Stylizacja językowa – próba definicji*, „Prace Filologiczne” XXIX, 1980.
- Dubisz S., *Uwagi o dialektyzacji w „Konopielce” E. Redlińskiego*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 7.
- Dubrownik H., *Język współczesnych pisarzy polskich*, [w:] *Język polski. Poprawność – piękno – ochrona*, Bydgoszcz 1969.
- Dunaj B., *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Kraków 1981.
- Duszek S., *Z problematyki stylizacji w zbiorze opowiadań M. Nowakowskiego „Ten stary złodziej”*, „Językoznawca” 1966, nr 14–15.
- Duszek A., *Tekst – dyskurs – komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Dziedziół-Zabierowska K., *O wykorzystaniu metody socjolingwistycznej do badań nad stylem utworów M. Nowakowskiego*, [w:] *Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*, red. H. Wróbel, Katowice 1982.
- Estreicher K., *Szwargot więzienny*, Kraków 1903.
- Furdal A., *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1973.
- Furdal A., *Językoznawstwo otwarte*, Opole 1977.
- Gajda E., *Elementy języka mówionego w opowiadaniach J.B. Ożoga*, [w:] *Temat wiejski w literaturze*, Rzeszów 1978.
- Gajda S., *Z problematyki badań terminologicznych*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Językoznawstwo V, Opole 1974.
- Gajda S., *W poszukiwaniu teorii stylu*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa 1978.
- Gajda S., *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa 1982.

- Gajda S., *Styl jako humanistyczna struktura tekstu*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, Warszawa 1983.
- Gajda S., *O pojęciu idiolektu*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988.
- Gajda S., *Wprowadzenie do teorii terminu*, Opole 1990.
- Gajda S., *Stan współczesnej stylistyki a synteza stylistyczna*, [w:] *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, red. S. Gajda, Opole 1991.
- Gajda S., *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole 1999.
- Galant J., *Marek Hłasko*, Poznań 1996.
- Geremek B., *O językach tajemnych*, „Teksty” 1980, z. 2.
- Głowiński M., *Gry powieściowe*, Warszawa 1973.
- Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, Warszawa 1988.
- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1972.
- Głowiński M., *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” LXXVII, z. 4.
- Godyń J., *Uwagi o gwarze krakowskiej K. Krumłowskiego*, „Język Polski” LII, 1972.
- Gosiewska Z., *Język łowiecki w powieściach J. Weysenhoffa*, „Prace Polonistyczne” VII, 1949.
- Gosiewska Z., Muszyński L., *O słownictwie karcianym u A. Dygasińskiego na podstawie noweli „Wint”*, „Poradnik Językowy” 1967, z. 1.
- Grabias S., *Derywacja a ekspresja*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1978.
- Grabias S., *Formacje ekspresyjne typu: „koszul”, „spodzień”*, „Prace Filologiczne” XXV, 1974.
- Grabias S., *Funkcyjna klasyfikacja socjalnych wariantów języka*, „Język Polski” LIV, 1974, z. 1.
- Grabias S., *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981.
- Grabias S., Skubalanka T., *Společné uvarunkovania stylův jazyka*, „Sociolinguistyka 2”, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1972.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkova, H. Wróbel, R. Laskowski, Warszawa 1984.

- Grzegorzczkova R., *Zarys słownotwórstwa polskiego*, Warszawa 1984.
- Habrajska G., *Potoczność w rozumieniu potocznym*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992.
- Handke K., *Archaizacja językowa w „Starej baśni” J. Kraszewskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź 1959.
- Hłasko M., *Piękni dwudziestoletni*, Warszawa 1988.
- Hutnikiewicz A., *Żeromski*, Warszawa 1987.
- Ignatowicz-Skowrońska I., *Stylizacja na styl potoczny w prozie Marka Nowakowskiego*, Szczecin 2000.
- Iwanowa-Perczyńska N., *O funkcjach składniowych nieodmiennego zaimka „to” w języku polskim na materiale gwarowym*, „Prace Filologiczne” XVIII, Warszawa 1964.
- Jakubczak A., *Język małych form teatralnych T. Różewicza*, Częstochowa 1993.
- Jakubczak A., *Żargon teatralny w „Komediantce” Reymonta*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie”, Językoznawstwo II, Częstochowa 1996.
- Jałowiczor K., *Wyponiedzenia nykolejone jako typowa struktura dialogowej formy współczesnej polszczyzny*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Janasowa H., *Słownictwo techniczne w akcji mony*, „Socjolingwistyka 2”, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1972.
- Jastrzębski J., *Recepcja Marka Hłaski w krytyce i publicystyce lat 1951–1958*, „Odra” 1980, nr 12.
- Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991.
- Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1991.
- Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław 1991.
- Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992.
- Język artystyczny*, red. A. Wilkoń, Katowice 1978.
- Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1982.
- Język polski. Poprawność – piękno – ochrona*, Bydgoszcz 1969.
- Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów 2009.

- Jodłowski S., *Polskie czasowniki niefleksyjne*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Z. Klemensiewiczowi*, Warszawa 1970.
- Kalinowska D., *Marek Hłasko: młody gniewny*, Warszawa 2000.
- Kamińska M., *Archaizacja językowa w „Kryżowcach” Z. Kossak-Szczuckiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź 1959.
- Kamińska M., *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne” XXIV, 1968.
- Kamińska M., *Z problemów frazeologii języka potocznego*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Łódź 1981.
- Kamińska M., *Styl i stylizacja w gwarach*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1968.
- Kania S., *Grypsera*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 10.
- Kania S., *O polskiej gwarze szoferskiej*, „Socjolingwistyka 3”, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1980.
- Kania S., *O argotyzmach we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1978.
- M. Karaś, *Polszczyzna w prozie debiutów powojennych*, [w:] *W kręgu literatury Polskiej Ludowej*, Kraków 1975.
- Kasperski E., *Balbus czy Bachtin? Spór o koncepcje stylu i stylistyki w badaniach literackich*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996.
- Kąkol B., *Składnia opowiadania „Ratusz” M. Nowakowskiego*, [w:] *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbanczyk, Wrocław 1982.
- Kempf Z., *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski” 1985, z. 3.
- Kijowski A., *Głos pokolenia*, „Twórczość” 1956, nr 7.
- Kita M., *Wyponiewdźi przzerwane we współczesnym polskim języku potocznym: na materiale autentycznych tekstów potocznych i tekstów beletrystycznych*, Katowice 1989.
- Kita M., *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. A. Wilkoń, J. Warchała, Katowice 1993.
- Klebanowska B., Kochański W., Markowski A., *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1987.
- Klemensiewicz Z., *Jak charakteryzować język osobniczy?*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961.
- Klemensiewicz Z., *Język i żargon*, [w:] *Ze studiów nad językiem i stylem*, Warszawa 1969.

- Klemensiewicz Z., *Niektóre właściwości syntaktyczne chłopskiej mowy potocznej*, „Język Polski” XLVI, 1966, nr 4.
- Klemensiewicz Z., *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa 1982.
- Klemensiewicz Z., *Problematyka składniowej interpretacji stylu*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961.
- Klemensiewicz Z., *Przyczynek lingwisty do pewnej polemiki*, „Język Polski” XXVII, 1947.
- Klemensiewicz Z., *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937.
- Klemensiewicz Z., *Zagadnienie archaizacji językowej. (Przyczynek lingwisty do pewnej polemiki)*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961.
- Klemensiewicz Z., *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*, [w:] *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa 1982.
- Komar M., *Hłasko*, „Twórczość” 1972, nr 11.
- Konkowski A., *Zakazany owoc*, „Nowe Książki” 1989, nr 5.
- Kornhauser J., *Język we współczesnej literaturze polskiej*, [w:] *Polszczyzna 2000. Oredzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999.
- Kowalikowa J., *Słownictwo młodych mieszkańców Krakowa*, Kraków 1991.
- Kozioł M., Pitucha E., *Z zagadnień gwarowych w twórczości G. Morcinka*, „Językoznawca” 1965, nr 13.
- Kreja B., *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim*, Gdańsk 1969.
- Kruger U., *Czy pauza w komunikacji językowej jest wyznacznikiem składniowej segmentacji tekstu mówionego*, „Socjolingwistyka 2”, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1972.
- Kuncewicz P., *Poetyka powieści produkcyjnej*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 3: *Literatura Polski Ludowej*, Warszawa 1965.
- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959.
- Kurpiewski L., *Pisarz, który umarł dwukrotnie*, „Literatura” 1982, nr 2.
- Kuźnicka J., *Gry adaptacyjne we współczesnym kinie*, Piotrków Trybunalski 2003.
- Kwiecińska Z., *Oponiem Wam o Marku*, Wrocław 1991.
- Laskowska E., *Niektóre cechy składniowe wypowiedzi potocznej na przykładzie języka młodzieżowego*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.

- Lebda R., *Dźwiękowe elementy parajęzykowe. Na przykładzie robotników województwa katowickiego*, „Socjolingwistyka 2”, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1972.
- Lesz-Duk M., *Neologizmy w twórczości poetyckiej M. Białoszewskiego*, [w:] *Stosunki polsko-czeskie*, red. M. Lesz-Duk, R. Zawadzki, Częstochowa 1997.
- Lesz-Duk M., *Wyrazy ekspresyjne w „Uśmiechu” i „Zmorach” E. Żegadłowicza*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie Językoznawstwo II”, Częstochowa 1996.
- Lubaś W., *Istota potoczności*, „Biuletyn PTJ”, Wrocław 1986.
- Lubaś W., *Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne. Próba definicji*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław 1978.
- Lubaś W., *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*, Kraków 1979.
- Lubaś W., *Sposoby ujawniania społecznej waloryzacji wariantów współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1982.
- Lubaś W., *Typ kontaktu językowego a wariantowość nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*, „Prace Naukowe UŚ IV”, Katowice 1982.
- Lubaś W., *Polskie gadanie: podstawowe cechy i funkcje odmiany potocznej*, Opole 2003.
- Ludwicki K., *Kino Marka Hłaski*, Katowice 2004.
- Ludwikowski W., Walczak H., *Żargon mowy przestępców „Błatna muzyka”. Ogólny zbiór słów gwary żłódzkiej*, Warszawa 1922.
- Machnicka V., „Ludzie” i „festy” oraz „frajerzy” i „cwele”, czyli określenia osób w gwarze więziennej (na podstawie powieści „Zbrodnia i...” Jerzego Trebickiego), „Conversatoria Linguistica”. Międzynarodowy rocznik naukowy. Rok I: 2007, red. K. Wojtczuk, Siedlce 2008.
- Machnicka V., *Terminologiczno-metodologiczne dyskusje na temat idiolektu oraz idio stylu*, „Conversatoria Linguistica”. Międzynarodowy rocznik naukowy. Rok IV: 2010, red. K. Wojtczuk, Siedlce 2011.
- Małasiewicz K., *Gwara partyjna w „Ludziach podziemnych” A. Struga*, „Język Polski” LI, 1971.
- Markowski A., *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992.
- Markowski A., *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław 1992.
- Marzec A., *Od Schulza do Myślińskiego*, Warszawa 1988.
- Mayen J., *O stylistyce utworów mówionych*, Wrocław 1972.
- Mayenowa M.R., *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1979.

- Mazur J., *Organizacja tekstu potocznego. Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*, Lublin 1986.
- Mazur J., T. Skubalanka, *Język potoczny małych miasteczek na Lubelszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1973, z. 9.
- Michalewski K., *Dystrybucja formantu -ak w języku ogólnopolskim*, „Prace Filologiczne” XXVIII, 1978.
- Michalewski K., *Neologizm, neosemantyzm, metafora*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź 1993.
- Milewski S., *Gwara przestępcza i jej przenikanie do języka ogólnego*, „Poradnik Językowy” 1971, z. 2.
- Milewski T., *Językoznawstwo*, Warszawa 1965.
- Milewski T., *O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych*, „Język Polski” XXIV, 1939.
- Milik T., *Gwara ludowa w nowelach Sienkiewicza*, „Język Polski” XXVI, 1946.
- Miodońska-Brooks E., Kulawik A., Tatara M., *Zarys poetyki*, Warszawa 1972.
- Miodunka W., *Funkcje zaimek nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*, Kraków 1974.
- Musiolek K., *Równoważnik zdania we współczesnym języku polskim*, Wrocław 1978.
- Mycawka M., *Analityczne przysłówki quasi-porównawcze w języku polskim*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 3*, Kraków 1991.
- Nitsch K., *Mowa ludu polskiego*, Kraków 1911.
- Nowakowska A., *Stylizacja na język mówiony w polskiej powieści współczesnej*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Obrębska A., *Neologizmy gwarowe u Reymonta*, „Język Polski” XXI, 1936.
- Oryńska A., *Zasady komunikowania się w gwarze więzienniczej – tabu i eufemizmy*, [w:] *Język a kultura*, t. 1: *Podstawowe pojęcia i problemy*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1991.
- Ożóg K., *Jednostki otwierające i zamykające replikę w dialogu*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 3*, Kraków 1991.
- Ożóg K., *O współczesnych polskich wyrażach obraźliwych*, „Język Polski” LIV, 1981, z. 3-5.
- Ożóg K., *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej: (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Kraków 1990.

- Ożóg K., *Wyrazy częste w polszczyźnie mówionej: „no”, „tam”*, „Polonica XI”, 1985.
- Ożóg K., *Ustna odmiana języka polskiego*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001.
- Ożóg K., *Operatory metatekstowe w polszczyźnie potocznej*, [w:] *Tekstologia*, cz. 2, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2004.
- Ożóg K., *Współczesny model polskiej grzeczności językowej*, [w:] *Język a kultura*, t. 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław 2005.
- Ożóg K., *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2007.
- Pajdzińska A., *Nazwy mówienia w języku polskim*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1991.
- Pajdzińska A., *Wartościowanie we frazeologii*, [w:] *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław 1991.
- Paszek J., *Stylistyka. Przewodnik metodyczny*, Katowice 1974.
- Pawłowski A., *Gwara ludowa w „Krzyżakach” H. Sienkiewicza*, „Język Polski” XXIX, 1949.
- Perczyńska N., *Dialog w mówionej polszczyźnie jako przedmiot badań składniowych*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Perczyńska N., *Wybrane cechy składniowo-stylistyczne polszczyzny mówionej (na materiale gwary północnomazowieckiej wsi Szczutowo i okolic)*, Wrocław 1975.
- Pietrewicz B., *Metoda stylizacji gwarowej w „Na skalnym Podhalu” K. Przerzy-Tetmajera*, „Zeszyty Naukowe UJ”, *Prace Językoznawcze* XXI, Kraków 1968.
- Pihan A., *Archaizmy językowe w utworach Kraszewskiego z lat 1839–1859*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 1.
- Pisarkowa K., *Funkcje i sposoby stylizacji językowej u Sławomira Mrożka*, „Język Polski” XLV, 1965.
- Pisarkowa K., *Rewolucja w składni czy maniera interpunkcji*, „Język Polski” XLVI, 1966.
- Pisarkowa K., *Składnia rozmowy telefonicznej*, Wrocław 1975.

- Pisarkowa K., *Zdanie mówione a rola kontekstu*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Piwowska W., *Wulgaryzmy w twórczości M. Nowakowskiego*, „Językoznawca” 1973, nr 26–27.
- Pluta F., *Gwara w utworach współczesnych pisarzy pochodzenia północnomalopolskiego*, Wrocław 1971.
- Pluta F., *Język „Granatowego goździka”*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Językoznawstwo XI, Opole 1988.
- Pluta F., *Rzeczowniki odczasownikowe z formantem ϕ we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Z. Klemensiewiczowi*, Warszawa 1970.
- Podobiński S., *Kreatywność językowa w kolędach*, [w:] *Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Budrewicz, S. Kozłara, J. Okoń, Kraków – Tarnów 1996.
- Podobiński S., *Kreatywność jako wartość w rozumieniu Norwidowskim i współczesnym*, [w:] *Wartości humanistyczne a problemy współczesnego świata*, red. S. Folaron, Częstochowa 1993.
- Podobiński S., *Osobność języka poetyckiego Haliny Mygi-Poświatowskiej*, „Zeszyty Naukowe WSP w Częstochowie. Historia i Teoria Literatury. Filologia Polska”, red. E. Polanowski, S. Świątkowa, Częstochowa 1994.
- Podobiński S., *Samotność w historii. O języku pisarstwa Władysława Terleckiego*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Historia i Teoria Literatury. VII”, red. A. Pryszczewska-Kozłub, Częstochowa 1998.
- Podobiński S., *Wyznaczniki językowoartystyczne pisarstwa Antoniego Malczewskiego*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Historia i Teoria Literatury VI”, red. A. Pryszczewska-Kozłub, Częstochowa 1996.
- Przejawy potoczności w tekstach artystycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 2001.
- Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów 2006.
- Przemiany współczesnej polszczyzny*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1994.
- Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995.
- Przybylska E., *Współczesne polskie słownictwo erotyczne*, [w:] *Język. Teoria. Dydaktyka*, Kielce 1987.

- Pszczolowska L., *O zjawiskach parajęzyka w utworze literackim*, „Pamiętnik Literacki” XL, 1969, z. 1.
- Pyszny J., *Nie wszyscy byli odwrócenii: wizerunek Marka Hłaski w prasie PRL*, Wrocław 1992.
- Rejter A., *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego: kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006.
- Rospond S., *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1971.
- Rudnicki B., *Marek Hłasko*, Warszawa 1983.
- Ruszkowski M., *Składniowe osobliwości opowiadań A. Brychta, M. Hłaski, M. Nowakowskiego*, [w:] *Język. Teoria. Dydaktyka*, Kielce 1992.
- Ruszkowski M., *O stylu prozy polskiej XX wieku*, Kielce 2000.
- Satkiewicz H., *Innowacje słowotwórcze w powojennym trzydziestoleciu*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, red. H. Kurkowska, Warszawa 1986.
- Satkiewicz H., *Wskaźniki słowotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław 1978.
- Siatkowska E., *Wyrazy dźwiękonaśladowcze a wykrzykniki*, „Poradnik Językowy” 1977, z. 3.
- Sierociuk J., Sierociuk W., *O pewnym typie potoku składniowego na tle prozy M. Nowakowskiego*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Sierotwiński S., *Słownik terminów literackich*, Kraków 1960.
- Skawiński J., *Polszczyzna potoczna w funkcji interdialektu*, [w:] *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992.
- Składnia, stylistyka, struktura tekstu*, red. M. Krauz, K. Ożóg, Rzeszów 2002.
- Skorupka S., *Elementy stylu potocznego*, „Poradnik Językowy” 1949, z. 1.
- Skorupka S., *Frazeologia a stylistyka*, „Poradnik Językowy” 1978, z. 1.
- Skorupka S., *Przenośnie w języku potocznym*, „Poradnik Językowy” 1949, z. 1–2.
- Skorupka S., *Zwroty i wyrażenia przenośne w języku potocznym*, Lublin 1946.
- Skubalanka T., *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Lublin 1995.
- Skubalanka T., *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Wrocław 1984.
- Skubalanka T., *Jeszcze o klasyfikacji typowych stylów funkcjonalnych*, [w:] *O stylu poetyckim i innych stylach języka*, Lublin 1995.

- Skubalanka T., *Fleksja potoczna i metody jej badania*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Skubalanka T., *O pojęciu wzorca w stylistyce*, [w:] *Styl i kompozycja*, Wrocław 1965.
- Skubalanka T., *Rola języka mówionego i pisanego*, [w:] *Język polski. Poprawność – piękno – ochrona*, Bydgoszcz 1969.
- Skubalanka T., *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976.
- Skulina T., *Rzeczowniki augmentatywne wstecznie derywowane. (Z zagadnień słowotwórczych mowy potocznej)*, „Język Polski” 1959, z. 3.
- Skwarczyńska S., *Stylizacja i jej miejsce w nauce o literaturze*, [w:] *Wokół teatru i literatury*, Warszawa 1970.
- Słowa w różnych kontekstach*, red. S. Dubisz, Warszawa 1998.
- Słowo i czas*, red. S. Gajda, A. Pietryga, Opole 1997.
- Sobeczko T., *Hłasko – zjawisko także literackie*, „Miesięcznik Literacki” 1983, nr 8.
- „Socjolingwistyka 2”, *Prace Naukowe UŚ*, Katowice 1972.
- „Socjolingwistyka 3”, *Prace Naukowe UŚ*, Katowice 1980.
- „Socjolingwistyka 4”, *Prace Naukowe UŚ*, Katowice 1982.
- Stabro S., *Legenda i twórczość Marka Hłaski*, Wrocław 1985.
- Stanisławczyk B., *Miłosne gry Marka Hłaski*, Warszawa 1998.
- Stępień M., *Marek Hłasko*, „Ruch Literacki” XXII, 1981, z.1.
- Stępiak K., *Miejsce i rola gwar środowiskowych w rozwoju języka narodowego*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 10.
- Stępiak K., *Nazwy gwary łódzkiej*, „Poradnik Językowy” 1973, z. 4.
- Stępiak K., *Wspólności leksykalne niektórych gwar środowiskowych*, „Prace Filologiczne” 1976.
- Stieber Z., *Z zagadnień gwarowych w „Chłopach” Reymonta*, „Język Polski” XXI, 1936.
- Stodólska H., *Język myśliwski na podstawie utworów „Zając” A. Dygasńskiego, „Moje przygody Łowieckie” i „W puszczy” J. Ejsmonda*, „Językoznawca” 1968, nr 18–19.
- Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*, red. H. Wróbel, Katowice 1982.
- Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 3*, Kraków 1991.
- Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Bałowski, Opole 1996.

- Stylistyczne konfrontacje*, red. S. Gajda, M. Bałowski, Opole 1994.
- Stylistyka*, t. 1: *Stylistyka dziś*, red. S. Gajda, Opole 1992.
- Suska D., *Leksykalne wyznaczniki stylizacji potocznej w „Bazie sokołowskiej” M. Hłaski*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie”, Językoznawstwo II, Częstochowa 1996.
- Suska D., *Leksyka środowiskowa w utworach M. Hłaski*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe utrwalone w języku*, red. M. Lesz-Duk, S. Podobiński, Częstochowa 1998.
- Suska D., *O zjawiskach parajęzykowych we współczesnej prozie*, [w:] *Nauczyciel – Szkoła – Język – Kultura*, red. U. Ordon, S. Podobiński, Częstochowa 2000.
- Suska D., *O sposobach ewokowania polszczyzny przedhistorycznej na przykładzie opowiadania Karola Bunscha „Chrzest Polski”*, [w:] *W kręgu literatury, języka i kultury*, red. A. Majkowska, M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001.
- Suska D., *Kolokwializmy fleksyjne jako elementy stylistycznej struktury opowiadań Marka Hłaski i Marka Nowakowskiego*, [w:] *Wokół archeologii słów i ich funkcjonowania*, red. S. Podobiński, M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001.
- Suska D., *Socjolingwistyczny opis idiolektów w dramacie Bohdana Drożdowskiego „Kondukt”*, „Zeszyty Naukowe AJD w Częstochowie. Filologia Polska”, red. M. Lesz-Duk, Częstochowa 2005.
- Suska D., *Stylizacja językowa jako forma prezentacji kultury potocznej i środowiskowej w literaturze (na przykładzie prozy Marka Hłaski)*, [w:] *Relacje między kulturą wysoką a niską/popularną w literaturze, języku i edukacji*, red. B. Myrdzik, M. Karwatowska, Lublin 2005.
- Suska D., *O sposobie transpozycji stylu biblijnego w komedii Jerzego Jurandota „Dzielnicy sprawiedliny” (z zagadnień intertekstualności)*, [w:] *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, red. M. Krauz, S. Gajda, Rzeszów 2005.
- Suska D., *Miedzy biblijnym sacrum a politycznym profanum. O sposobie stylizacji językowej w dramacie Jerzego Jurandota „Dzielnicy sprawiedliny”*, [w:] *Język religii. Konstrukcje i dekonstrukcje*, red. L. Rożek, przy współp. A. Czajkowskiej, Częstochowa 2006.
- Suska D., *Funkcjonalność potoczizmów i argotyzmów słownotwórczych w procesie stylizacji językowej (na przykładzie prozy Marka Hłaski)*, [w:] *Wokół słów i znaczeń II*.

- Z problemów słowotwórstwa*, red. J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk 2008.
- Synteza w stylistyce słowiańskiej*, red. S. Gajda, Opole 1991.
- Szymczak M., *Rola i miejsce terminologii w języku ogólnonarodowym*, „Poradnik Językowy” 1979, z. 2.
- Szymoniuk M., *Składnia typowa dla języka mówionego jako środek stylizacyjny w dziele literackim*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Śliwiński W., *Udział zdania pojedynczego w języku pisanym współczesnej polszczyzny*, „Zeszyty Językoznawcze UJ”, Kraków 1974.
- Taszycki W., *Język ludowy w „Krakowiakach i góralach” W. Bogusławskiego*, „Pamiętnik Literacki” XLII, 1951, z. 2.
- Toeplitz T., *Mowa nie jest w dechę*, „Kultura” 1964, nr 43.
- Tokarski R., *Wartościenie człowieka w metaforach językowych*, „Pamiętnik Literacki” LXXXII, 1991, z. 1.
- Topolińska Z., *Składnia języka mówionego jako przedmiot badań i opisu*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1978.
- Treder J., *Frazeologia jako środek stylizacji gwarowej*, „Język Polski” LIX, 1979, z. 2.
- Treder J., *Gwara kaszubska w utworach A. Necla*, „Językoznawca” 1966, nr 14–15.
- Ułaszyn H., *Język łódzkiej*, Łódź 1951.
- Urbańczyk S., *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*, [w:] *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979.
- W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Z. Klemensiewiczowi*, Warszawa 1970.
- Warchał J., *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003.
- Wariancja w języku*, red. S. Gajda, Opole 1991.
- Warianty języka*, red. J. Bartmiński, J. Szadura, Lublin 2003.
- Wasilewski P., *Śladami Marka Hłaski*, Kraków 1994.
- Wędkiewicz S., *Kilka uwag o technice spieszczeń*, „Język Polski” XIV, 1929, nr 4.
- Węgier J., *Frazeologia gwar środowiskowych w Ślązczyźnie*, „Socjolingwistyka 3”, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1980.
- Węglorz A., *Z zagadnień gwarowych w „Chłopach” Reymonta*, „Język Polski” XXI, 1936.
- Wieczorkiewicz B., *Gwara warszawska dawniej i dziś*, Warszawa 1966.

- Wieczorkiewicz B., *O gwarach środowiskowych*, „Poradnik Językowy” 1961, z. 1.
- Wieczorkiewicz B., *O języku Wiecha i tzw. wiechizmach*, „Przegląd Humanistyczny” 1959, nr 6.
- Wieczorkiewicz B., *Słownik gwary warszawskiej XIX wieku*, Warszawa 1961.
- Wieczorkiewicz B., *Współczesna gwara warszawska. Próba charakterystyki*, „Literatura Ludowa” 1967–1968, nr 4–6.
- Wilkoń A., *Język a styl tekstu literackiego*, [w:] *Język artystyczny*, red. A. Wilkoń, Katowice 1978.
- Wilkoń A., *Język mówiony a pisany*, „Socjolingwistyka 4”, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1982.
- Wilkoń A., *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” H. Sienkiewicza*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Językoznawcze 50, Kraków 1976.
- Wilkoń A., *O języku współczesnych pisarzy nurtu wiejskiego*, „Zeszyty Literackie” 1973, nr 5.
- Wilkoń A., *O języku wulgarnym w literaturze*, „Zeszyty Literackie” 1969, nr 10.
- Wilkoń A., *O stylizacji językowej w literaturze*, „Ruch Literacki” XV, 1974.
- Wilkoń A., *O odmianach współczesnej polszczyzny mówionej*, [w:] *Opuscula Polono-Slavica*, Wrocław 1979.
- Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987.
- Witosz B., *Rozbijanie zaścigłych struktur. O tendencjach stylistycznych w tekstach współczesnej prozy*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996.
- Wojtak M., *O języku i stylu „Wesele” S. Wyspiańskiego*, Lublin 1988.
- Wojtak M., *„Wesele” S. Wyspiańskiego jako tekst mówiony*, [w:] *Z problemów poetyki historycznej*, red. L. Ludorowski, Lublin 1984.
- Wojtak M., *Pojęcie stylizacji jako narzędzia opisu utworów literackich*, „Stylistyka” III, 1984.
- Wojtak M., *Wielostylowość w utworze dramatycznym na przykładzie „Ślubu” Witolda Gombrowicza*, „Poradnik Językowy” 1998, z. 1–2.
- Wróbel H., *Językoznawcze spojrzenie na „Układ zamknięty” M. Nowakowskiego*, [w:] *W kręgu przemian polskiej prozy XX wieku*, red. T. Bujnicki, Wrocław 1978.
- Wróbel H., *Wyznaczniki potoczności – problemy dyskusyjne*, „Socjolingwistyka 4”, Prace Naukowe UŚ, Katowice 1982.
- Współczesna polszczyzna*, red. H. Kurkowska, Warszawa 1986.
- Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001.

- Wyka K., *Głos w dyskusji*, „Język Polski” XXI, 1936.
- Wyka K., *Stara szuflada*, Kraków 1967.
- Zabierowska K., *Składnia utworów Marka Nowakowskiego*, Katowice 1990.
- Zaręba L., *Formy zwracania się do osób drugich w języku polskim i francuskim*, „Język Polski” LXI, 1981, z. 1–2.
- Zaręba A., *O zakresie i metodzie badań języka miast polskich*, [w:] *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*, Katowice 1976.
- Zarębina M., *Najczęstsze wyrazy polszczyzny mówionej*, „Język Polski” LI, 1970, z. 5.
- Zarębina M., *O niektórych sposobach spieszczeń*, „Język Polski” XXXIV, 1954, z. 3.
- Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. A. Wilkoń, J. Warchała, Katowice 1993.
- Z zagadnień języka artystycznego*, red. J. Bubak, A. Wilkoń, Kraków 1977.
- Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław 1978.
- Żydek-Bednarczuk U., *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice 1994.
- Żydek-Bednarczuk U., *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków 2005.

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW

Tytuły utworów Marka Hłaski

BS	<i>Baza sokołowska</i>
GS	<i>Gawęda staromiejska</i>
TN	<i>Targ niewolników</i>
DMM	<i>Dom mojej matki</i>
R	<i>Robotnicy</i>
O	<i>Okno</i>
L	<i>List</i>
FP	<i>Finis perfectus</i>
DMD	<i>Dwaj mężczyźni na drodze</i>
Z	<i>Żołnierz</i>
KW	<i>Kancik, czyli wszystko się zmieniło</i>
PDP	<i>Pijany o dwunastej w południe</i>
ON	<i>Odlatujemy w niebo</i>
PK	<i>Pierwszy krok w chmurach</i>
SD	<i>Śliczna dziewczyna</i>
NS	<i>Najświętsze słowa mojego życia</i>
LZ	<i>Lombard złudzeń</i>
P	<i>Pętla</i>
WS	<i>Wielki strach</i>
N	<i>Namiętności</i>
A	<i>Amor nie przyszedł dziś wieczorem</i>
K	<i>Krzyż</i>

Z	<i>Zbieg</i>
PP	<i>Port pragnień</i>
PD	<i>Planktony doktora X</i>
ÓD	<i>Ósmy dzień tygodnia</i>
C	<i>Cmentarze</i>
NR	<i>Następny do raju</i>

Słowniki i publikacje

ILT	<i>Ilustrowany leksykon techniczny</i> , Warszawa 1994.
Pot.	<i>Słownik polszczyzny potocznej</i> , J. Anusiewicz, J. Skawiński, Warszawa 1996.
SA	<i>Słownik argotyzmów</i> , S. Kania, Warszawa 1995.
SF	<i>Słownik frazeologiczny języka polskiego</i> , S. Skorupka, Warszawa 1974, t. 1–2.
SGP	<i>Słownik tajemnych gwar przestępczych</i> , K. Stępiak, Londyn 1993.
SGW	<i>Słownik gwary warszawskiej XIX wieku</i> , B. Wiczorkiewicz, Warszawa 1961.
SJPD	<i>Słownik języka polskiego</i> , W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969, t. 1–11.
SPP	<i>Słownik poprawnej polszczyzny</i> PWN, Warszawa 1981.
SSz	<i>Słownik języka polskiego</i> , M. Szymczak, Warszawa 1978–1981, t. 1–3.
ST	<i>Słownik techniczny</i> , S. Czernia, Warszawa 1967.
SWO	<i>Słownik wyrazów obcych</i> PWN, Warszawa 1980.
GW	<i>Gwara warszawska dawniej i dziś</i> , B. Wiczorkiewicz, Warszawa 1966.

Inne

ang.	angielski
b.k.	bez kwalifikatora
dziec.	dziecinny
euf.	eufemizm
gw.	gwarowy

gw.miej.	gwara miejska
gw.przest.	gwara przestępcza
gw.szof.	gwara szoferska
gw. uczn.	gwara uczniowska
gw.warsz.	gwara warszawska
gw.więzien.	gwara więzienna
gw.złodz.	gwara złodziejska
iron.	ironiczny
lekcew.	lekceważący
łac.	łaciński
mot.	motoryzacja
n.	neosemantyzm
niem.	niemiecki
obelż.	obelżywy
obraż.	obraźliwy
pogardl.	pogardliwy
por.	porównaj
posp.	pospolity
pot.	potoczny
pouf.	poufaly
przen.	przenośny
przestarz.	przestarzały
reg.	regionalny
rub.	rubaszny
tech.	techniczny
ts	to samo
wiech.	wiechowy
więzien.	więzienny
wł.	włoski
wulg.	wulgarny
zob.	zobacz
żart.	żartobliwy

SUMMARY

While making an attempt at systematising and generalising conclusions resulting from the analysis, we must consider a number of fragmentary problems connected with usage of individual patterns including the whole multiplicity of their expressions. The problem is discussed in subsequent chapters and subchapters.

Stylisation in the analysed short stories is a multilevel phenomenon. Basic role in creating stylistics of the works is played by the colloquial pattern. Its characterising value is aided by elements of environmental and occupational variety. From the point of view of linguistics, the writer's familiarity with the variety of patterns should be highly praised. He skilfully uses a wide variety of their determinants, fending off possible charges of monotony or duplicating the same linguistic „tricks”. It is certainly connected with the fact that Hlasko became familiar with the varieties due to his direct contacts.

The stylisation making use of all the individual patterns can be described as selective. In case of colloquial Polish, the main means of expression are the vocabulary, phraseology and syntax. It corresponds to the tradition of realistic prose and is fully, artistically justified, as it is the lexical level that allows a writer the best possible harmonisation of the language and the message. Colloquial Polish is used in the short stories without any limitation in true belief that the reader is well familiar with that kind of language. There is, however, moderation in the use of the slang spoken by criminals for fear of losing clarity of the language. Nevertheless the choice of slang expressions is very apt and fully corresponds to the social background of the characters. There is a wide variety of distinct slang used by professional truck drivers: professional vocabulary and phra-

seology. In this case, the writer's attempts to maintain full comprehensiveness of stylised text and reproduce the specific atmosphere of the milieu are realised in such a way that Hlasko avoids using terms that a reader might find difficult to understand. He tries to maintain balance in saturating the dialogue and narration with expressive, slang lexis. Exceptions from this rule are rare and purposeful; they usually occur when maintaining strictly realistic character of professional utterances made by the characters is at stake and is additionally signalled in the text of the narration.

Colloquial stylisation remains partly in the arrangement of opposition and partly in the arrangement of equivalence to the dual structure of the language (narration in the 3rd person and dialogue). The arrangement of opposition is retained in cases of elements taken from Warsaw street jargon and criminal slang. Whereas, stylisation based on truck drivers' slang leans towards the arrangement of equivalence (*Baza sokółowska, Następny do raju*). As the basic character is formed by colloquial Polish, stylistic approximation of narration and dialogue can be discussed and, therefore, maintaining a considerable linguistic and stylistic unity of the works. Other criteria should be applied when judging the extent and intensity of stylisation in short stories narrated in the 1st person. In the opinion of M. Głowiński¹, the narration is then characterised (or can be characterised) by properties that are similar to the properties of major quotations in the third person narration, as there appears not an abstract narrator, but a concrete person telling a story. The language used by that person depends on many factors, like, among others, on individual features of that person as a character in the story, his or her relationships and the circumstances in which her utterance is realised. Getting entangled in relations like that makes the narration 'become similar to a dialogue in presence of a reader. The narrator is given not only the text of the narration, but the activity of construing and transmitting the account as well'.² The account refers in a natural way to the properties of living, colloquial speech then. However, the said author maintains that in many novels and short stories narration in the 1st person lacks basic distinctive features and becomes similar to third-person narration. Generally speaking,

¹ M. Głowiński, op. cit., pp. 59–75.

² Ibidem, p. 71.

similarities at composition level lead to objectivisation of accounts of the first person narrator, they strip the account of features that are characteristic for spontaneous narration. A situation like that occurs in the analysed short stories (*Gawęda staromiejska*, *Dom mojej matki*, *Robotnicy*, *Okno*, *List*, *Finis perfectus*, *Amor nie przyszedł dziś wieczorem*). We do not, actually, observe a more intense colloquialisation of the narration conducted in the 1st person; partially equivalent stylisation arrangement (predominant in short stories with third person narration) is maintained in relation to the dialogue. This kind of stylistic arrangement of the text is determined by the fact that the narrator is not a concrete character in terms of his sociological or social relations. It is the presentative function, that is the decisive factor in terms of range and intensity of stylisation in Hlasko's works. The introduced colloquial elements, as well as determiners of other patterns, are meant to stress the social, territorial and cultural traits of characters and environments that they represent. They are meant to mark the separate reality of the described world, signal expressive sense of utterances, (which is also connected with presentation of definite social groups).

The force of Hlasko's talent is his realistic observation of life, his ability of skilful construing of dialogue that reveals gestures and passion, obsessions, style of thinking as well as the financial status of people covered up by words. Hlasko was unable to settle his accounts with real life directly, discursively even by weaving his opinions in longer utterances of internal monologues of his characters. His technique of describing reality was faulty. He was convincing when he construed situations based on real fiction, when he created characters and caused their collisions with reality, exempting them from reasoning. The force of realism of the dialogues lies in their stylistic and linguistic construction. Application of various marked measures for constructing them, attempted imitation of gesticulation and mimicry: all that adds up to form the „reality” of the stylised conversations, providing much information of the speaker and the equally complex reality, that created them. The aesthetic-impressive function of stylisation that is to shape emotional reactions of readers comes up here. Besides, the remarks by M. Stępień quoted above, allow pointing out sources of unstable artistic level of the short stories. The earliest ones³ are distinctly weaker. They show the

³ M. Stępień, op. cit., pp. 23–24.

writer's search for a way of presenting his observations of reality, his search for the right construction of style of his works. The period of experimenting is closed by the short story *Żołnierz*. The work, as almost all the other works preceding it, is only slightly subjected to stylisation; the characters are not allowed to speak for themselves too often, whereas the stories are dominated by „direct” accounts of the narrator. It should also be added that characters (including the first person narrator) are not clear. „Observers of life” – representatives of the suburb community, characters that are typical for Hlasko's later short stories and typical phraseology used by Hlasko, appear only in the short story *Dom mojej matki*. It is only in the short story *Kancik, czyli wszystko się zmieniło* and other, subsequent stories, the main burden of construing situations rests on characters possessing definite individual and social traits. Consequently, it results in intensified colloquial stylisation supplemented by elements marked with distinct territorial and sociological traits. When writing about the search for the specific style that gave the distinct character to Hlasko's prose, T. Sobeczko remarked: „[...] it was in connection with certain crystallisation of style' involving a kind of purifying reduction, abandonment of the descriptive function of literature in favour of dynamics of individual fictional situations where Hlasko's instinct for dialogues, a kind of absolute sense of hearing and constantly developed technique of micro-observation were at their best”⁴. Two of his works that clearly show how that type of changes occur at the level of the language, are worth noting. The first one is a short story *Baza sokółowska*, Hlasko's earliest short story, different from the stories, which were written later. Considering even the didacticism included in the narration, one should agree with the opinions of the critics who considered the story to be a product of the ‘bygone era’. Hlasko was, however, able to break up the pattern of social realism and create an artistically valuable work by linguistic stylisation of the text. In his work, we deal with the appropriate unification of elements of all the discussed language patterns. There are a few ‘strong’ words, but such words must have been used in real life conversations of the representatives of working class Wola. The writer managed to create living, colourful characters. He managed to give the dialogues a natural, „I'm all right, Jack” tone

⁴ T. Sobeczko, op. cit., p. 63.

– even when dialogues are held during a meeting devoted to unification of workers' parties. Similarly, in the other short story *Cmentarz*, the language partly makes up for the not-so-fortunate idea of the writer. Hlasko decided to base his short stories on authentic material he had heard about, but had not witnessed with his own eyes. Perhaps this is why they are introduced to the plots of the short stories as anecdotes, or they are described in a dialogue, but they do not actually take place in the stories. There are no linguistic measures that might directly express tragic nature of the described situations and emotions that accompanied them. Here, we also deal with successful attempts of individualisation of utterances of the main character. There are also (built on 'Tow' colloquialisms, ungrammatical elements) very realistic utterances of background characters: drunkards, workers.

In the light of the conducted analyses, the aptness of choice of stylisation patterns is highly praised and so is the correct usage of their determiners. It results in maintaining complete harmony between the presented reality and its linguistic presentation. Hlasko might not have been an original stylist, but suggestiveness of his prose is determined by his creative attitude to the phenomena of colloquial speech and his ability to make use of richness of the language and awareness of stylistic and social importance of its elements. This is why his attempts at stylisation successfully perform different functions.

Language stylisation in Hlasko's short stories is conditioned by their realistic style. However, the writer entered the realistic stream of prose at a very specific time, the time when the realism – in the sphere of fiction, and consequently in the sphere of the language was understood in a peculiar way. In post-war Poland, at least until the time of 'the thaw', the style recommended by propagandists was social realism. The works of art consistent with that kind of 'poetics' were to promote a joyful, optimistic vision of the country that was being rebuilt after the war, a positive image of society, especially of the proletariat, who approved of all the changes and actively participated in their realisation. Portraying any kind of pathology or dark sides of life was unwelcome; anything that spoilt the idyllic vision of the reality was considered to have been inspired by enemies of the system.